



Nr 19/2006

ISSN 0860-2395

WIADOMOŚCI KONSERWATORSKIE

PISMO STOWARZYSZENIA KONSERWATORÓW ZABYTKÓW

WOKÓŁ RYNKU KRAKOWSKIEGO

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ OCHRONY ZABYTKÓW 2006
WE WROCŁAWIU

CZY ARCHITEKTURA WSPÓŁCZESNA
MOŻE BYĆ ZABYTKIEM?

GDAŃSKA SZKOŁA FECHTUNKU



BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ





Rada Programowa

Dr hab. inż. Jerzy Jasieńko, prof. PWr – przewodniczący
Dr inż. Lech J. Engel
Dr inż. arch. Marcin Gawlicki
Dr inż. Mariusz Jackiewicz
Prof. zw. dr hab. inż. arch. Andrzej Kadłuczka
Prof. zw. dr hab. inż. arch. Kazimierz Kuśnierz
Dr inż. Zygmunt Matkowski
Mgr inż. Piotr Napierała
Dr inż. Piotr Rapp
Prof. zw. dr hab. inż. arch. Andrzej Tomaszewski
Mgr Jacek Rulewicz

Redaktor Naczelny

Prof. zw. dr hab. inż. arch. Kazimierz Kuśnierz

Z-ca Redaktora Naczelnego

Mgr Janusz Mróz

Sekretarze Redakcji

Mgr inż. arch. Maria Sarnik-Konieczny
Dr inż. arch. Marek Barański

Biurowisko Redakcji

Dr Maria Stępińska
00-464 Warszawa
ul. Szwoleżerów 9
tel. (022) 621-62-41

Projekt okładki:

Mgr inż. arch. Dominika Kuśnierz-Krupa
Mgr inż. arch. Michał Krupa
Wykorzystano zdjęcie Rynku Głównego autorstwa
T. Kalarusa

Opracowanie graficzne i DTP:

Sławomir Pęczek, EDITUS
tel. (071) 793-1500, 502 23-43-43

Redaktor techniczny:

Zdzisław Majewski

Realizacja wydawnicza:

Dolnośląskie Wydawnictwo Edukacyjne
53-204 Wrocław, ul. Ojca Bezymy 20/b
tel./fax (071) 363-26-85, 345-19-44
www.dwe.wroc.pl

WIADOMOŚCI KONSERWATORSKIE
periodyk Stowarzyszenia Konservatorów Zabytków

Wydawca:

Zarząd Główny Stowarzyszenia
Konservatorów Zabytków
00-464 Warszawa, ul. Szwoleżerów 9
tel. (022) 621-54-77, fax (022) 622-65-95

WIADOMOŚCI KONSERWATORSKIE
są dofinansowywane przez Ministerstwo
Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Nakład: 1000 egz.

Druk ukończono we wrześniu 2006 r.

Prace o objętości do 25 stron A4 należy składać w biurze redakcji w formie elektronicznej + 1 egz. drukowany. Zdjęcia oryginały lub w formie elektronicznej.

Od redakcji

Szanowni P.T. Czytelnicy
Wiadomości Konservatorskich!

Od ukazania się ostatniego numeru naszego periodyku (18/2005) upłynęło pół roku. W tym czasie wiele się wydarzyło w naszym środowisku. W Stowarzyszeniu Konservatorów Zabytków Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy odbył się w listopadzie 2005 roku (WK 18/2005), natomiast Polski Komitet Narodowy ICOMOS swój Zjazd Walny zorganizował w styczniu 2006 roku. Prezesi obu tych wiodących w Polsce organizacji konservatorskich zostali wybrani na następną 3-letnią kadencję.

Profesorom Andrzejowi Tomaszewskiemu (ICOMOS) oraz Jerzemu Jasieńko (SKZ) serdecznie gratulujemy życząc udanych kadencji oraz wielu sukcesów dla dobra idei ochrony Zabytków Kultury Narodowej.

Drodzy Czytelnicy!

Oddajemy do Waszych rąk kolejny – dziewiętnasty, a w nowej formule siódmy, półrocznik „Wiadomości Konservatorskich”. Podzieliliśmy go na kilka bloków tematycznych, dążąc do przekazania Państwu możliwie wielu informacji – choć zdajemy sobie sprawę, że ramy naszego periodyku są szczupłe w stosunku do potrzeb.

Najważniejszym wydarzeniem konservatorskim niewątpliwie są prace prowadzone w Rynku Głównym Starego Miasta w Krakowie. Już wcześniej ukazywały się na ten temat publikacje (np. WK 16/2004). Ostatnio atmosfera tych prac nie jest najlepsza, podsycana sprzecznymi informacjami, co powoduje dużo nieporozumień. Postanowiliśmy więc sięgnąć „do źródła” i zaprosiliśmy do wypowiedzi najważniejsze osoby związane z Rynkiem: archeologa prowadzącego badania, projektanta oraz sprawującego nadzór wojewódzkiego konservatora zabytków. Ich relacje mają charakter dokumentalny i przydadzą się – jako ważne doświadczenie konservatorskie – tym, którzy w przyszłości podejmą prace przy odsłanianiu podziemi zabytkowych rynków innych miast w Polsce.

Redaktor Naczelny

Kazimierz Kuśnierz

**Prezes Stowarzyszenia
Konservatorów Zabytków**

Jerzy Jasieńko

SPIS TREŚCI

NAUKA

Marcin Gawlicki
Architektoniczne relikty
gdańskiej Szkoły Fechtunku 5

Marek Gosztyła
Wokół zagadnień rewaloryzacji
miasta Przemyśla 15

Andrzej Kadłuczka
Ochrona najnowszej architektury
„historycznej” 19

Bogusław Kornecki
Adaptacja i remont budynku
dawnej elektrowni tramwajowej
na Muzeum Powstania Warszawskiego 24

Tadeusz Morysiński
Archeologia w procesie rewaloryzacji
ogrodów. Trudne początki 30

Zbigniew Myczkowski
Szydłów – niezwykley krajobraz
warowny w skali Europy 38

Elżbieta Przesmycka, Elżbieta Pytlarz
Kamienice przy ulicy Grodzkiej 20 w Lublinie.
Niezrealizowana szansa rewitalizacji 45

Kazimierz Kuśnierz, Dominika Kuśnierz-Krupa
Rymanów Zdrój
W obronie krajobrazu kulturowego 50

Barbara Widera
Architektura Franka O. Gehry – stałość
w zmienności 55

PREZENTACJE – RAPORTY

Andrzej Kadłuczka
Koncepcja „Rynku Podziemnego”
w Krakowie 61

Cezary Buśko
Wstępne wyniki badań archeologiczno-
-architektonicznych prowadzonych
na Rynku Głównym w Krakowie
w 2005-2006 roku 67

Jan Janczykowski
Informacja Małopolskiego Wojewódzkiego
Konservatora Zabytków dot. prac
na obszarze płyty Rynku Głównego
w Krakowie 71

Piotr S. Szlezynger
Projekty odbudowy dworu
oraz rewaloryzacji założenia parkowego
Eleonory Wodzickiej w Korzkwi 76

Adam Wójcik-Łużycki
Rewaloryzacja zamku w Dzikowie 81

Małgorzata Włodarczyk
Rejestr zabytków czy lista dóbr
kultury architektury współczesnej? 86

Krzysztof Pawłowski
Od ewidencji gminnej do listy
dziedzictwa światowego 90

Andrzej Michałowski
Walne zgromadzenie sprawozdawczo-
-wyborcze członków Polskiego Komitetu
Narodowego ICOMOS
w dniu 27 stycznia 2006 roku 94

Andrzej Tomaszewski
Uwagi o kierunkach działań Polskiego
Komitetu ICOMOS w kadencji 2006-2008 96

Maria Samik-Konieczna
Międzynarodowy Dzień Ochrony
Zabytków 2006 roku.
20-21 kwietnia – Wrocław 98

INFORMACJE

Elżbieta Błochowiak-Waszczyzyn
Podyplomowe Studium
Konservacji, Kształtowania Architektury
i Aranżacji Wnętrz Obiektów Sakralnych 107

KOMUNIKATY

Konferencja: „Polskie konserwacje
poza granicami Rzeczypospolitej” 109

Konferencja: REMO 2006 110

KSIAŻKI

Wojciech Kosiński
Deutschland, Deutschland – według
Zdzisławy Tołłoczko
Zdzisława Tołłoczko
Architektura i społeczeństwo 111

Z HISTORII

Andrzej Gaczol
20. rocznica II Zjazdu Mitośników
Ojczystych Zabytków,
Kraków, 24-25 października 1985 r. 113

LISTY

List z Tykocina 116

Marcin Gawlicki

Architektoniczne relikty gdańskiej Szkoły Fechtunku

Niezabudowany teren, położony w sąsiedztwie południowo-zachodniego narożnika Głównego Miasta w Gdańsku, może sprawiać wrażenie pozbawionego istotnych wartości kulturowych. Przez kolejne dziesięciolecia, które upłynęły od czasu powojennej odbudowy, obszar ten uznawano za naturalne przedpole ekspozycji panoramy miasta i jego zrekonstruowanych średniowiecznych fortyfikacji (ryc. 1). Tymczasem w tym miejscu, od XVI po XIX wiek splatały się dzieje ważnych dla historii Gdańska budowli, do których zaliczyć należy: średniowieczne fortyfikacje z systemem baszt, murów obronnych i fos, budynek Szkoły Fechtunku, uważany za pierwszy teatr Rzeczypospolitej, w którym odbywały się też występy teatrów angielskich oraz przedstawienia operowe, ujeżdżalnia związana z zespołem stajni miejskich, synagoga, a także zmieniająca się z upływem czasu różnorodna zabudowa mieszkalna. Ślady tak ważnych dla dziejów miasta obiektów pokryła półtorametrowa warstwa gruzu pozostałego po zniszczeniach wojennych. Rangę tego miejsca dostrzegła Profesor Teresa Zarębska pisząc w 1998 roku: *...Wydaje się, że zapomniany dziś, długi plac, uformowany między Głównym Miastem i Przedmieściem w XVI wieku, był wnętrzem urbanistycznym Gdańska wartym badań, tak pod kątem funkcjonalnym, jak przestrzennym...*¹. Do tego stwierdzenia zasłużonej dla badań nad historią urbanistyki autorki dołączymy postulat badań archeologicznych i architektonicznych oraz zdefiniowania zasad postępowania konserwatorskiego.

Przed kilkunastu laty powstała Fundacja Theatrum Gedanense, która postawiła sobie za cel odbudowę położonego niegdyś na interesującym nas obszarze teatru elżbietańskiego i odtworzenie jego bogatej tradycji kulturowej, związanej między innymi z udokumentowanymi w XVII wieku występami artystów angielskich². Dało to początek zain-

teresowaniu pustym dotychczas placem parkingowym, na którym, po wielu latach zabiegów i starań Fundacji, wytyczono działkę przyszłego teatru. Rozpoczęcie procesu inwestycyjnego oraz konieczność sprostania wytycznym konserwatorskim skłoniły Fundację Theatrum Gedanense do postawienia zasadniczego pytania o dokładną lokalizację XVII-wiecznej Szkoły Fechtunku³. Dzieje tych poszukiwań oraz uzyskany w ich rezultacie efekt są przedmiotem niniejszego artykułu⁴.

Lokalizacja Szkoły Fechtunku

W renesansowej Europie, wraz z rozwojem broni i sztuki walki, następował rozwój bractw i organizacji szermierczych. W umiejętnościach władania białą bronią ćwiczyli się też mieszczanie. Do ważniejszych ośrodków sztuki szermierczej w XVI wieku zaliczały się Augsburg, Norimberga, Frankfurt i Strasburg⁵. Zwyczaje dotyczące tradycji i nauczania szermierki wraz z mistrzami z Europy zachodniej docierały także do Gdańska. Wiele przekazów historycznych dotyczących Gdańska w XVI i XVII wieku wymienia Szkołę Fechtunku, wiążąc jej istnienie nie tylko z miejskimi strzelnicami, lecz także popisami walk szermierczych, występami teatrów angielskich lub widowiskami o różnorodnym, z reguły rozrywkowym charakterze, odbywającymi się głównie w okresie targów św. Dominika⁶. Informacje te są na ogół dobrze udokumentowane źródłowo⁷, lecz dokładne usytuowanie właściwego budynku nie było dotąd określone w sposób jednoznaczny. Istniejąca w Gdańsku Szkoła Fechtunku wiązana jest także z udokumentowanymi od początku XVII wieku występami wędrownych teatrów angielskich, a tym samym z szeroko rozumianym pojęciem teatru elżbietańskiego. Te zjawiska kulturo-

Praca dopuszczona do druku po recenzjach

we, których opis wykracza daleko poza ramy niniejszego artykułu, legły u podstaw wybudowania w Gdańsku budynku mogącego spełniać rolę tak szkoły szermierczej, jak i teatru.

Po zakończeniu pierwszego etapu budowy nowożytnych fortyfikacji Gdańska w latach 1571-1576, umocnienia średniowieczne Głównego Miasta od strony zachodniej utraciły swoje znaczenie militarne⁸. Szczególnie budowa ważnego dla funkcji obronnych miasta Bastionu Karowego spowodowała zasadnicze zmiany układu przestrzennego sąsiadujących terenów. W większości dobrze zachowane elementy dawnych systemów obronnych murów, baszt i fos nadal pozostawały trwałym elementem zainwestowania obszaru, determinując tym samym kierunki i charakter przyszłego zagospodarowania. Mimo upływu 25 lat od czasu budowy bastionu, obszar w jego sąsiedztwie nie był jeszcze trwale zagospodarowany, a ślady średniowiecznych budowli obronnych nadal wyznaczały główne podziały i charakter użytkowania. Widzimy to na charakteryzującym się dużą precyzją i wiarygodnością tzw. Planie Sztokholmskim wykonanym około 1600 roku⁹. Przedstawia on linię średniowiecznych fortyfikacji Głównego Miasta, zasięg fortyfikacji nowożytnych oraz pierzeję zabudowy Starego Przedmieścia (ryc. 2). Teren dawnych fos miejskich był w tym okresie ograniczony murami i jeszcze niezabudowany. Osuszona w pierwszej kolejności fosa południowa służyła do wypasu bydła. Od nadal wypełnionej wodą fosi północnej oddzielała ją skarpa biegnąca po linii dawnej grobli. W końcu i ta fosa została osuszona, o czym świadczą znaczne różnice nawarstwień kulturowych odkryte podczas eksploracji archeologicznych. Środkiem terenu w okresie średniowiecza przebiegała grobla, o szerokości wynoszącej w zwieńczeniu ok. 7 metrów, a na jej zachowanym śladzie zbudowano drewniane ogrodzenie. Obszar dawnych fos od strony zachodniej ograniczał mur, będący pozostałością jeszcze średniowiecznych umocnień, biegnący od podnóża Baszty Narożnej w kierunku południowym. Do końca XVI wieku tereny te wykorzystywane były ekstensywnie i dopiero w pierwszych dziesięcioleciach XVII wieku pojawiły się na tym obszarze pierwsze formy zainwestowania w postaci drewnianej zabudowy o charakterze gospodarczym¹⁰.

Badacze dziejów Gdańska z reguły byli zgodni, że rejon poszukiwań budynku Szkoły Fechtunku lokalizować należy w sąsiedztwie Baszty Narożnej, czyli w pobliżu dzisiejszych ulic Podwale Przedmiejskie i Bogusławskiego. Niezbyt precyzyjnie określane usytuowanie obiektu dawało pole dla wielu spekulacji, nawet z próbami negacji jego ist-

nienia¹¹. Wyjaśnienie tych wątpliwości należało rozpocząć od analizy przemian urbanistycznych, po to by prawidłowo i z większą dokładnością zdefiniować granice obszaru, na którym mogła być zlokalizowana Szkoła Fechtunku.

Podstawowe informacje dotyczące kontekstu urbanistycznego i kształtu architektonicznego Szkoły Fechtunku w połowie XVII wieku zawiera sztych wykonany na zlecenie Rady Miejskiej, zapewne przez Piotra Willera w latach 1661-1664, jako ilustracja do Kroniki Gdańska Rajnolda Curickego, wydanej w 1687 roku¹² (ryc. 3). Rysownik, by uzyskać zamierzony efekt artystyczny i dokumentacyjny, wspiął się na koronę wału w rejonie Bastionu Karowego, czyli na wysokość około 12 metrów ponad poziom ulicy. W celu pełniejszego zaprezentowania wybranego motywu wykonywał swą pracę etapami, z co najmniej dwóch punktów widokowych. Pierwszy, zlokalizowany w części północnej, pozwolił na dokładne odwzorowanie architektury w pierzei wschodniej ulicy *An der Reitbahn* (dziś ulica Bogusławskiego); drugi, umieszczony kilkadziesiąt metrów dalej w kierunku południowym, umożliwił szersze spojrzenie na elewację południową Dworu Miejskiego oraz przynajmniej fragmentaryczne narysowanie narożnika i pierzei północnej ulicy *Vorstädtischer Graben* (dziś ulica Podwale Przedmiejskie)¹³. Taki sposób rysowania spowodował „rozejście się” kierunków perspektywy, lecz jak wykazuje porównanie z wiarygodnymi planami tego fragmentu miasta, nie miało to istotnego wpływu na wartość dokumentacyjną rysunku. Przedstawia on w sposób precyzyjny i z uwzględnieniem wielu nawet drobnych szczegółów rejon południowo-zachodniego narożnika Głównego Miasta. Autor zarejestrował nie tylko najważniejsze średniowieczne elementy architektury obronnej, jak Basztę Narożną, Basztę Schulza i okrągłą basztę muru niskiego, ale także zabudowę Dworu Miejskiego – efekt przebudowy murów obronnych zrealizowany przez J. Strakowskiego w 1619 roku oraz zabudowę użytkową i gospodarczą przylegającą do murów miejskich. Dokładność rysunku potwierdzają szczegółowe porównania z innymi znanymi z przekazów ikonograficznych i po części zachowanymi do dzisiaj elementami historycznej architektury. Analizując przedstawione na sztychu otoczenie Szkoły Fechtunku możemy stwierdzić, że pomiędzy południową linią fortyfikacji średniowiecznych a interesującym nas obiektem występowała zabudowa o charakterze mieszkalnym i gospodarczym. Jej duża intensywność i wzajemne relacje przestrzenne pozwalają na odsunięcie obszaru poszukiwań relikwów architektonicznych Szkoły Fechtunku od południowej pierzei murów co najmniej do linii drogi



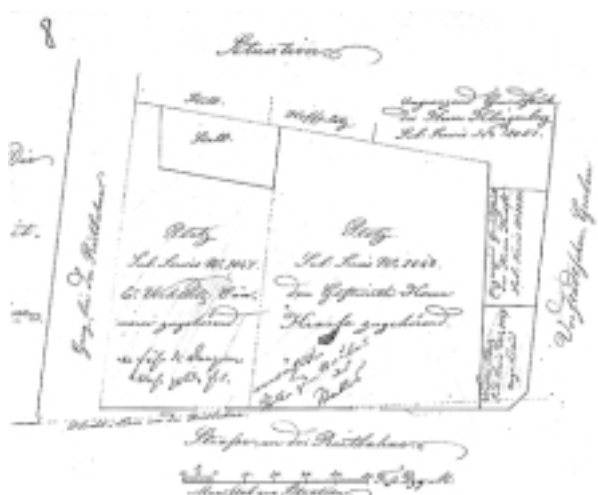
Ryc. 1. Gdańsk, południowo-zachodni narożnik Głównego Miasta, stan około 1970 roku



Ryc. 4. Plan terenu wykonany w 1739 roku



Ryc. 2. Plan Sztokholmski wykonany około 1600 roku, widoczny zarys średniowiecznego systemu obronnego Głównego Miasta



Ryc. 5. Plan ukazujący sytuację własnościową w 1825 roku



Ryc. 3. Rysunek Petera Willera z lat około 1661-1664



Ryc. 6. Plan Buhsego z 1869 roku. Jasnym kolorem oznaczono obszar, na którym analiza urbanistyczna wykluczyła usytuowanie Szkoły Fechtunku

wewnętrznej pokrywającej się z przebiegiem dawnej grobli.

Wiele nowych informacji przynosi analiza niedawno odkrytego planu wykonanego w 1739 roku¹⁴ (ryc. 4). Widoczna jest na nim struktura własnościowa obszaru, sposób użytkowania oraz zarys istniejącej w owym czasie zabudowy. Z dużą dokładnością przedstawił autor, podpisany inicjałami C.H.M., przebieg i szczegóły związane z drogą wewnętrzną, gdyż to toczący się na niej spór sąsiedzki, który rozstrzygał gdański urząd wety, przyczynił się do powstania rysunku. My zwrócimy uwagę na regularny zarys działek oznaczonych literami K, E, F, G – wynik pierwszej parcelacji dawnej fosy, dokonanej zapewne jeszcze z XVII wieku oraz nieregularne i dość przypadkowe podziały terenu przylegającego do murów miejskich, gdzie w owym czasie umieszczone były stajnie. Szczególną wartością tego planu jest przedstawienie zarysu budynku Szkoły Fechtunku oznaczonej na planie literą C, a mankamentem dość schematyczny sposób przedstawienia zagospodarowania terenu przylegającego do skraju południowej linii dawnych fos (oznaczenie literą A).

Przekaz kartograficzny z 1825 roku¹⁵ nie zarejestrował już budynku Szkoły Fechtunku, gdyż została ona wcześniej rozebrana. Plan pokazuje jednak ówczesną sytuację własnościową oraz zarys zabudowy i linie pierzei ulic. Przedstawione na rysunku działki o numerach 2047 i 2048 sto lat wcześniej były gruntem zajmowanym przez Szkołę Fechtunku (ryc. 5).

Dobrą i wiarygodną podstawę badawczą stanowi dokładny i wielokrotnie weryfikowany plan Gdańska pochodzący z 1869 r., tzw. Plan Buhsego, precyzyjnie odzwierciedlający zmiany struktury własnościowej oraz przestrzennej wynikającej z procesu rozwoju miasta. Blok zabudowy ograniczony ulicami An der Reitbahn i Vorstädtischer Graben (czyli dzisiejszymi ulicami Bogusławskiego i Podwale Przedmiejskie) przedstawiony jest na nim z dużą dokładnością, czytelne są zarysy domów i oficyn z wyszczególnieniem zabudowy murowanej i drewnianej. Naniesienie na ten plan wszystkich przedstawionych wyżej informacji ograniczyło pole poszukiwań interesującego nas budynku do narożnika dawnych ulic Vorstädtischer Graben i An der Reitbahn (ryc. 6). W efekcie należało poszukiwać reliktyw zabudowy związanej z teatrem elżbietańskim na działkach oznaczonych numerami 1151, 1152 i 1153, a według dawnej numeracji ulicznej odpowiednio Vorstädtischer Graben 70 oraz An der Reitbahn 5 i 6. Uwagę zwracała ponadto nieregularność wewnętrznych podziałów własnościowych, mogąca wskazywać na ich wtórne, niezwiązane z parcelacją działek miejskich po-

chodzenie. Szczególnie interesującym miejscem mógł być niezabudowany dziedziniec posesji 1153, gdyż brak zainwestowania w połowie XIX wieku oznaczał szansę na odnalezienie reliktyw najstarszej zabudowy niezmienionej budową piwnic i późniejszymi inwestycjami.

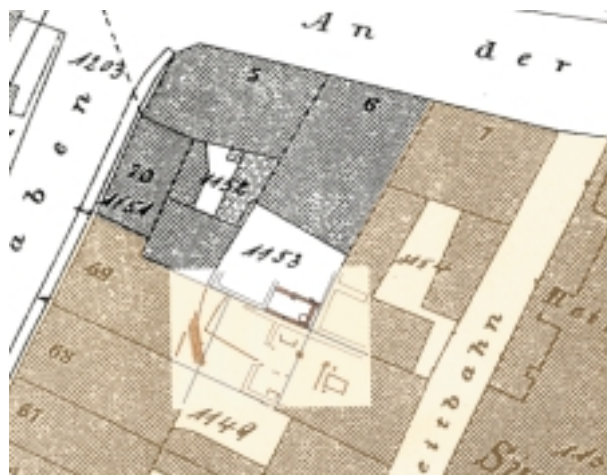
Archeologia, pierwszy etap badań – 2000 rok

Zlecone przez Fundację Theatrum Gedanense badania archeologiczne, wykonane w 2000 roku przez Stowarzyszenie Promocji Zabytków Archeologicznych, objęły zachodnią część terenu w obrębie dawnych dziedzińców posesji Vorstädtischer Graben 68 i 69 oraz An der Reitbahn 6 i 7¹⁶. Podczas prac wykopaliskowych zarejestrowano relikty wielu elementów konstrukcji drewnianych i murowanych, położonych na kilku zasadniczych poziomach osadniczych. Z ustaleń zawartych w tekście i na rysunkach sprawozdania wynikało, że nie odkryto śladów zabudowy pozwalających na ich identyfikację z XVII-wiecznym budynkiem Szkoły Fechtunku, a odsłonięte konstrukcje drewniane wiązano z zabudową gospodarczą XVIII i XIX wieku¹⁷.

Powtórna analiza zgromadzonego materiału badawczego i dokumentacji polowej, wykonana przez autora w maju 2004 roku, pozwoliła na nową interpretację odsłoniętych w 2000 roku elementów drewnianych, położonych w północno-wschodnim narożniku parceli An der Reitbahn 6 (ryc. 7)¹⁸. Zwrócono uwagę na regularność schematu konstrukcyjnego obiektu odsłoniętego przy wschodniej granicy dawnej działki nr 1153. W osiach, wyraźnie wyznaczających dwa przęsła, rozmieszczono pale fundamentowe, na których ułożono poziome elementy stanowiące oparcie dla słupów nośnych ścian. Znaczące, sięgające średnicy pół metra przekroje elementów konstrukcji drewnianej, charakter wykończenia powierzchni drewna oraz staranny sposób łączenia wskazywały na solidny warsztat budowlany. Ponadto kształt odkrytej struktury drewnianej wpisywał się dokładnie w zarys historycznych podziałów, a regularność planu i szerokość przęsła potwierdzała wnioski płynące z analizy kartograficznych i ikonograficznych przekazów archiwalnych (ryc. 8). Taki złożony ustrój budowlany nie mógł być wiązany z na ogół tymczasową i niezbyt starannie wykonywaną w XIX wieku zabudową gospodarczą. Odsłonięte fragmenty należało wiązać z widocznym na sztychu Willera i planie z 1739 roku budynkiem gdańskiej Szkoły Fechtunku, co postawiło w całości nowym świetle problematykę historii budowy tego ważnego dla życia kulturalnego Gdańska obiektu.



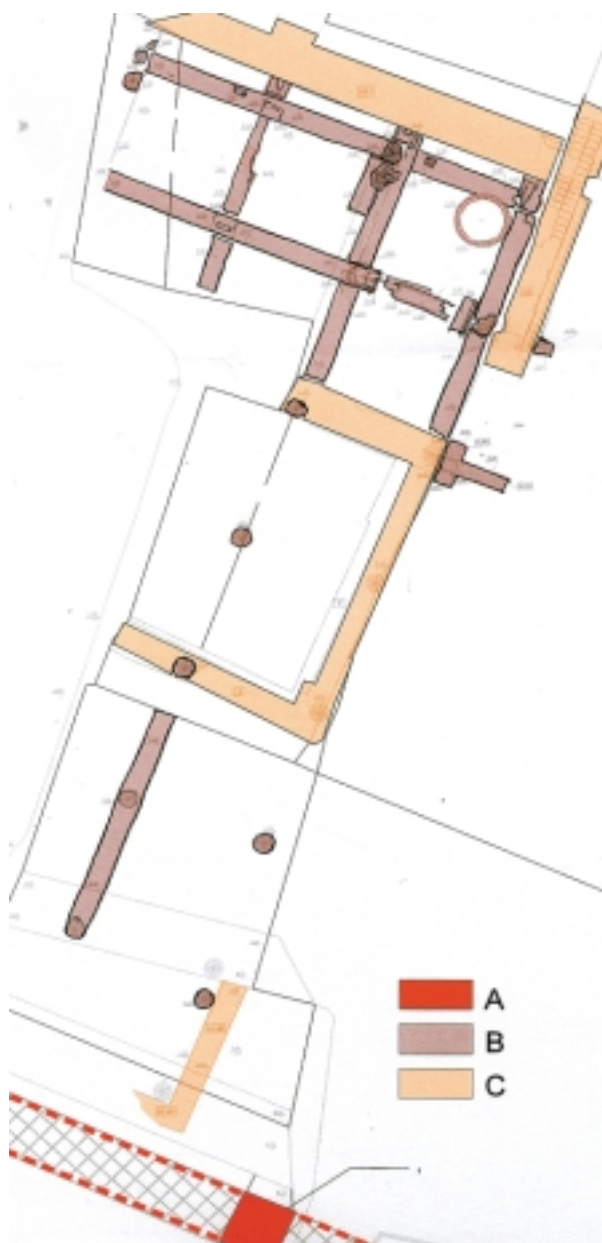
Ryc. 7. Relikty zabudowy odsłonięte w 2000 roku w narożniku działki 1153. Widoczne są elementy konstrukcji belek podwalinowych i pozostałości podstawy słupów (fot. D. Osiński)



Ryc. 8. Plan zbiorczy stanowiska narysowany na podstawie SAZ 0255/125/01, rys. 6a z 2000 roku, naniesiony na plan Buhsego (rys. M. Gawlicki)



Ryc. 9. Widok północno-wschodniego narożnika Szkoły Fechtunku podczas prac archeologicznych w 2004 roku. Po lewej stronie belka podwalinowa elewacji północnej (fot. M. Gawlicki)



Ryc. 10. Plan stanowiska w 2004 roku. Oznaczenia: A – gotycki mur przeciwskarpy fosy południowej Głównego Miasta; B – relikty fundamentów Szkoły Fechtunku; C – zabudowa miejska z XIX i początku XX wieku (rys. M. Gawlicki)



Ryc. 11. Konstrukcja podstawy słupa i wiązania belek podwalinowych, widok od strony wschodniej, 2004 rok (fot. M. Gawlicki)

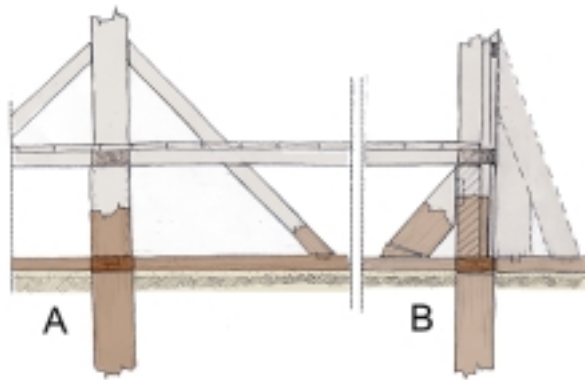
Przedstawiony proces rozpoznawania historycznych reliktyw przyniósł niezbędną korektę i uzupełnienie wcześniejszych interpretacji oraz dokumentacji badań¹⁹. Wnioski płynące z analizy zebranych materiałów archiwalnych i inwentaryzacji odkrytych konstrukcji ostatecznie potwierdziły badania dendrochronologiczne, datujące odkryte fragmenty drewniane na rok 1632 lub niewiele później²⁰. Rezultatem przeprowadzonych studiów oraz odkrycia reliktyw architektonicznych Szkoły Fechtunku była realizacja w sezonie 2004 drugiego etapu badań archeologicznych, zmierzającego do rozpoznania pozostałych zachowanych elementów struktury budynku.

Archeologia, II etap badań – 2004 rok

Drugi etap badań rozpoczęto jesienią 2004 roku w rejonie północno-wschodniego narożnika Szkoły Fechtunku²¹. Pozwoliło to na odsłonięcie i ponowne przebadanie drewnianych elementów znanych z prac w 2000 roku oraz poszerzenie wykopu w kierunku zachodnim, co zaowocowało odkryciem kolejnego regularnego przęsła budynku. Dzięki całkowitemu odsłonięciu nigdy niezabudowanego podwórza posesji An der Reitbahn 6 można było rozpoznać detale i sposób połączenia położonych na tym miejscu konstrukcji, a także udokumentować stratyografię stanowiska (ryc. 9). Eksploracja postępowała od narożnika w kierunku zachodnim. Ten obszar został w XIX wieku wypełniony budynkami mieszkalnymi i oficynami, które zniszczyły górne partie konstrukcji ścian Szkoły Fechtunku. Jednak udało się odsłonić jeszcze jedną, bardzo już zniszczoną, belkę podwalinową biegnącą przez dwa przęsła budowli oraz zarejestrować i przebadać kilka kolejnych pali fundamentowych zachowanych pod XIX-wiecznymi strukturami murów. Wyznaczają one regularny zarys planu budynku, pozwalają określić szerokość skrzydła północnego i wschodniego oraz przybliżony obrys dziedzińca (ryc. 10). Pomimo że biegnąca wzdłuż ulicy Podwale Przedmiejskie instalacja ciepłownicza uniemożliwiła precyzyjne uchwycenie narożnika południowo-wschodniego interesującej nas budowli, to jednak potwierdzono hipotezę zakładającą, że elewacja wschodnia posiadała siedem przęseł²². Sukcesem tego etapu prac było również odnalezienie południowego muru przeciwskarpy średniowiecznej fosy, co dodatkowo potwierdza dokładność i wiarygodność Planu Sztokholmskiego.

Relikty fundamentów

W tym miejscu należy powrócić do genezy budynku i historii jego powstania. Rada Miasta, mając na celu stworzenie dogodnych warunków do nauki rzemiosła wojennego oraz umożliwienie pobierania lekcji szermierki przez obywateli miasta, powierzyła realizację budowy gdańskiej Szkoły Fechtunku budowniczemu miejskiemu Jakubowi van dem Block, on też zapewne był autorem projektu. Prace rozpoczęły się wiosną 1634 roku od wykonania wykopów pod fundamenty²³. Wykopano szeroki rów o prostokątnym zarysie odpowiadającym kształtowi planowanego budynku²⁴ i wbito w grunt okrągłe sosnowe pale, służące jako podstawa nośna fundamentu. Pale w górnej części miały przewiercone na wylot otwory, co ułatwiało ich podnoszenie do pionu i przed wbiciem ustawianie we właściwej pozycji. Rozmieszczono je w osiach konstrukcyjnych o rozstawie około 280 cm, co w przybliżeniu mogło równać się, według ówczesnego sposobu pomiaru, dziewięciu stopom²⁵. Ustalenie rozstawu osi w zestawieniu z rysunkiem Willera, przedstawiającym ścianę zachodnią podzieloną na siedem przęseł, pozwala na stosunkowo precyzyjne określenie długości ściany wschodniej i zachodniej na około 20 metrów, co niemal idealnie wpisuje się w plan Buhsego. Ilość przęseł w ścianach północnej i południowej nie jest dokładnie znana. Mogło być tych przęseł siedem, wtedy budynek oparty byłby na planie kwadratu, lub osiem, co bardziej odpowiada gabarytowi historycznej działki. Pale wbijano niezbyt starannie, więc w efekcie ich rozstaw nie jest regularny. Ten błąd jednak skorygowano podczas budowy właściwego fundamentu. Na zwieńczeniu słupów położono płaską, szeroką belkę podwalinową²⁶, pod którą w celu zmniejszenia wpływu wilgoci wykonano podsypkę z piasku. Podwaliny nie były połączone z koroną pali, ale ich wzajemne powiązanie wykonano przy pomocy łączenia „na zakładkę” (ryc. 11). Podstawę konstrukcji nośnej stanowiły masywne prostokątne słupy, których wymiary dochodziły do 45 – 50 cm, powiązane z elementami poziomymi systemem łączeń na czop i wpust. Dodatkowym wzmocnieniem podstawy słupów nośnych były ukośne zastrzały, umieszczone w osiach słupów elewacyjnych od strony wewnętrznej. W celu lepszej stabilizacji konstrukcji były one dodatkowo klinowane u swej podstawy (ryc. 12). Niewielka odległość tych zastrzałów od głównych belek nośnych, a także miejsce ich usytuowania może świadczyć o tym, że dopiero ponad tą konstrukcją



Ryc. 12. Przekrój przez podstawę fundamentu z próbą rekonstrukcji systemu konstrukcyjnego. A – widok od strony dziedzińca w kierunku północnym; B – przekrój poprzeczny z widokiem w kierunku zachodnim. Kolorem ciemniejszym zaznaczono elementy zachowane (rys. M. Gawlicki)



Ryc. 13. Widok konstrukcji fundamentowej od strony południowej. W lewym górnym narożniku widoczny fragment zastrzału zamocowany w belce podwalinowej (fot. M. Gawlicki)



Ryc. 14. Widok z góry. Widoczny brak połączenia belki podwalinowej z położoną po lewej stronie podstawą przypory (fot. M. Gawlicki)

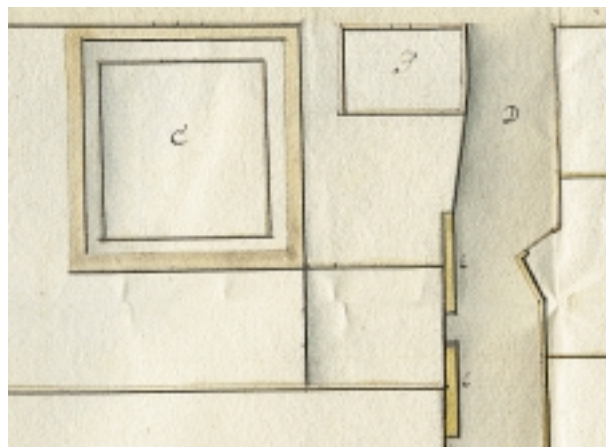
Ryc. 18. Widok obszaru planowanej budowy teatru elżbietańskiego – stan w 2004 roku. W lewym dolnym rogu widoczny obszar stanowiska archeologicznego (fot. D. Osiński)



Ryc. 15. Zwieńczenie pala fundamentowego w północno-wschodnim narożniku dziedzińca, z widocznym odciskiem słupa konstrukcji nośnej budynku (fot. M. Gawlicki)



Ryc. 16. Beczka pełniąca rolę dołu chłonnego w północno-wschodnim narożniku fundamentu, stan w 2000 roku (fot. D. Osiński)



Ryc. 17. Plan z 1739 roku, powiększenie ukazujące zarys planu Szkoły Fechtunku „C” oraz dom wachmistrza „J”. Drogę wewnętrzną w linii dawnej grobli oznaczono literą „D”



znajdował się właściwy poziom użytkowy odpowiadający położeniu belki wieńczącej fundament. Potwierdza to układ stratygraficzny stanowiska. Przy tak pomyślanym systemie konstrukcyjnym bardzo prawdopodobna staje się teza o częściowym wypełnieniu podstawy fundamentowej obiektu murem ceglany, co pośrednio znajduje potwierdzenie w, niestety niepełnych, rezultatach pierwszego etapu badań w 2000 roku²⁷.

Należy jeszcze wyjaśnić rolę kilku innych elementów konstrukcyjnych. W poziomych belkach podwalinowych odnaleziono ślady występowania ukośnych zastrzałów. Ich odległość od pionowego elementu nośnego oraz kąt nachylenia wskazywać może, że miały one za zadanie podtrzymanie właściwej, ustawionej znacznie wyżej, pionowej belki konstrukcyjnej ściany (ryc. 13). Ważną składową oparcia systemu konstrukcyjnego były poziome podkładki pod zastrzały, podtrzymujące elementy nośne od strony zewnętrznej. Element taki zachował się w linii dawnej elewacji wschodniej. Wyjaśnienia wymaga rola belek drewnianych występujących przy zewnętrznej ścianie elewacji północnej. Poziome belki, które w linii podwalin przylegają od zewnątrz do słupów nośnych, posiadają regularne wpusty po nieistniejących czopach, nie są jednak poziomo powiązane z zasadniczym ustrojem. Wpusty te są śladem bliżej niezdefiniowanych pionowych elementów konstrukcyjnych, które zapewne przylegały od zewnątrz do głównych słupów nośnych (ryc. 14). Musiały być one dodatkowo wsparte konstrukcją ukośną, rodzajem zewnętrznej przypory lub zastrzału opartego nieco dalej od linii ściany na tej samej belce. Taki schemat układu nośnego czytelny jest na rycinie Willera, gdzie przypory, sięgające wysokości co najmniej jednej kondygnacji, są wyraźnie pochylone w kierunku płaszczyzny ściany. Odnotować jeszcze należy czytelny ślad, a w zasadzie odcisk o wymiarach około 20 x 20 cm, który na belce podwalinowej i zwieńczeniu pala fundamentu pozostawił słup ustawiony w północno-wschodnim narożniku dziedzińca (ryc. 15).

Rolę zbiornika chłonnego dla systemu odwadniającego dziedzińca pełniła beczka odnaleziona w północno-wschodnim narożniku budynku (ryc. 16). Jej usytuowanie, a przede wszystkim poziom posadowienia wskazują, że opisany system konstrukcyjny należał do sfery fundamentowania budowli. Potwierdzenie znajdziemy w wynikach analizy stratygraficznej terenu, gdzie ślady poziomu użytkowego zarejestrowano na poziomie około 130 cm ponad zwieńczeniem pali fundamentowych i posadowieniem belki podwalinowej.

Architektura Szkoły Fechtunku

Zakończenie budowy Szkoły Fechtunku nastąpiło w pierwszej połowie 1635 roku, a budowniczemu Jakubowi van dem Block, 23 czerwca tego roku, wypłacono z kasy miejskiej 5 850 marek²⁸. Plan przybrał kształt zbliżony do kwadratu o bokach długości około 20 metrów. Było to zaledwie około 4 metrów mniej niż liczył sobie wymiar boku, wzniesionego w 1600 roku w Londynie przez Philipa Henslowe, teatru Fortune. Zbieżność ta nie może ujść uwadze badaczy tradycji teatru elżbietańskiego²⁹. Wejście do wnętrza znajdowało się w osi elewacji zachodniej. Na jego przedłużeniu położone były drugie, nieco mniejsze wrota prowadzące na odkryty dziedzińiec (ryc. 17)³⁰.

Rysunek Willera oraz przedstawione wyniki analizy relikwów architektonicznych, szczególnie widoczne wewnętrzne słupy dziedzińca oraz szalowanie elewacji zachodniej, wskazują jednoznacznie na to, że konstrukcja wykonana była z drewna. Hipoteza o ewentualnym wypełnieniu całej konstrukcji szkieletu drewnianego murem ceglany nie znajduje potwierdzenia na obecnym etapie badań. W elewacji zachodniej uwagę zwracają przypory, które wyznaczały osie konstrukcji. Rysunek pokazuje także pionowe szalowanie części dolnej elewacji w formie cokołu, którego wysokość mogła wyznaczać wzniesiony ponad teren poziom użytkowy pierwszej kondygnacji. Dodatkowo potwierdzać to mogą proporcje otworu bramnego oraz sylwetki gdańszczyzan naskicowane w sąsiedztwie wejścia. Należy zwrócić uwagę na podniesienie terenu widoczne po północnej stronie budynku, co odpowiada pierwotnemu, podwyższonemu o ponad metr nad terenem poziomowi użytkowemu dziedzińca. Nad dwustronnie otwieraną główną bramą umieszczono być może specjalnie dekorowane lub zaopatrzone w napis nadproże. Z przekazu ikonograficznego wynika, że najwyższą wewnętrzną galerię oparto na słupach. Ich zwieńczenie narysowano miękką falistą linią, która może być elementem dekoracji, lambrekinem, drewnianym szalunkiem lub uproszczonym rysunkiem mieczy, wspierających elementy konstrukcyjne dachu. Dach pokryty dachówką jest zdecydowanie spłaszczony w stosunku do połaci sąsiednich budynków, co mogło być spowodowane zamiarem zachowania poprawnych proporcji architektury dziedzińca i gabarytu najwyższej kondygnacji. Proporcje bryły budynku ukazują, że budynek Szkoły Fechtunku posiadał trzy kondygnacje użytkowe. Podwyższenie dachu w części wschodniej budowli, sugerujące istnienie dekoracyjnego obudowania sceny, jest raczej widokiem fragmentu odrębnego budyn-

ku o charakterze pomocniczym lub gospodarczym, przylegającego od strony wschodniej. Według przybliżonych obliczeń przyjąć można, że we wnętrzu obiektu podczas spektaklu teatralnego, szermierczego lub innej ważnej uroczystości zgromadzić się mogło nawet około 2 500 widzów³¹.

Szkoła Fechtunku otoczona była zabudową pomocniczą i gospodarczą. Od strony południowej blisko wschodniego narożnika znajdował się murywany budynek o wysokości trzech kondygnacji, kryty dachówką. Do niego przylegał dom szkieletowy o wysokości dwóch kondygnacji z wejściem zaakcentowanym przedprożem. Zabudowa ta mogła być związana z niezbędnym zapleczem użytkowym Szkoły Fechtunku lub powstała w związku z wizytą Marii Ludwiki Gonzagi, na której cześć wystawiono tu w 1646 roku operę włoską. Obok znajdował się jeszcze obiekt gospodarczy związany prawdopodobnie z obsługą pieca lub komina, którego wylot widoczny jest ponad dachem. Po przeciwległej, północnej stronie znajdował się dom wachmistrza, a w jego sąsiedztwie położone było podwórze gospodarcze. Dalej rozciągał się obszar stajni miejskich i towarzyszące im budynki gospodarcze otaczające zabudowania Dworu Miejskiego. Pomiędzy Szkołą Fechtunku a Dworem Miejskim znajdowała się jeszcze wąska wewnętrzna uliczka, dostępna poprzez półokrągłą bramę umieszczoną w drewnianym parkanie, która zapewniała dostęp do ogrodów i stajni rozlokowanych wzdłuż linii średniowiecznych murów miejskich oraz do zaplecza działek związanych z zabudową ulicy Vorstädtisher Graben.

Wnioski konserwatorskie

Zachowane fragmenty konstrukcji Szkoły Fechtunku potwierdzają jej istnienie, tym samym są materialnym dowodem wzniesienia w Gdańsku budynku, którego tradycja sięga pierwszej połowy XVII w. Szczupłość zachowanej substancji oryginalnej i jej kondycja techniczna uniemożliwiają jakiegokolwiek jej wykorzystanie we współczesnym obiekcie teatralnym. Relikty te stanowią jednak ważny materialny dowód funkcjonowania w Gdańsku Szkoły Fechtunku i teatru elżbietańskiego, z tych względów powinny być w pełni zakonserwowane oraz w odpowiedni sposób eksponowane w nowym budynku.

Tradycja występów angielskich zespołów teatralnych w Gdańsku potwierdzona została przez liczne wiarygodne przekazy archiwalne i obszerną literaturę. Odbudowa tej tradycji to cel wieloletniej działalności Fundacji Theatrum Gedanense,

który w pełni wpisuje się we współczesne doktryny konserwatorskie. Nie oznacza to jednak poszukiwania idealnego wzorca dla wiernej rekonstrukcji, gdyż byłoby to postępowanie utopijne, sprzeczne z elementarnymi zasadami konserwatorskimi. Działania powinny zmierzać w kierunku poszukiwania takich form współczesnego przekazu architektonicznego, w których czytelne będą tradycyjne zasady funkcjonowania i kształt architektoniczny sceny elżbietańskiej. Oprzeć się można nie tylko na stosunkowo skromnym zasobie przekazów historycznych dotyczących samego budynku gdańskiego, ale także na wzorcach tego rodzaju scen w Europie Zachodniej, głównie w Anglii. Poszukiwania powinny iść w kierunku zastosowania rozwiązań znanych z przekazów historycznych dotyczących m.in. liczby galerii otaczających dziedzińiec wewnętrzny, liczby rzędów przygotowanych dla widzów na poszczególnych galeriach, zróżnicowania charakteru miejsc w zależności od założeń, zastosowania tradycyjnej artykulacji architektonicznej z użyciem drewna jako podstawowego budulca, relacji przestrzennych pomiędzy sceną a widownią itp.

Ważnym czynnikiem wzbogacenia niematerialnych wartości kultury powinno być także nawiązanie do tradycji Szkoły Fechtunku związanej z nauką i pokazami sztuki szermierczej – funkcji, która przez wiele dziesięcioleci towarzyszyła budynkowi. Wskazane jest także zastosowanie tradycyjnego nazewnictwa związanego z samym budynkiem i jego bezpośrednim otoczeniem. Zespół zintegrowanych działań projektowych i wykonawczych powinien wyrażać czytelne przesłanie ideowe związane z odbudową tradycji funkcjonowania w XVII wieku w Gdańsku Szkoły Fechtunku i teatru elżbietańskiego.

Dyskusja związana z odbudową teatru elżbietańskiego w Gdańsku trwa już od wielu lat. Sukces tego zamierzenia to obszerna wiedza związana z obecnością w Gdańsku angielskich teatrów i artystów, ich udziałem w życiu kulturalnym miasta oraz rolą światłego mecenatu mieszczańskiego, także w dziedzinie sztuki szermierczej. Obok tych zagadnień istotnym staje się zasób wiadomości dotyczący rozwoju urbanistycznego obszaru, informacje o funkcjach i kształcie architektonicznym Szkoły Fechtunku, przez szereg dziesięcioleci pełniące też rolę teatru oraz jego późniejsze dzieje. Wiadomości te stają się niezbędne dla – w miarę możliwości pełnego – rozpoznania współczesnych uwarunkowań planowanej budowy nowego teatru, w jego szerokim kontekście kulturowym, krajobrazowym, architektonicznym i konserwatorskim.

- ¹ T. Zarębska, *Przebudowa Gdańska w jego Złotym Wieku*, Warszawa 1998, s. 85.
- ² J. Limon, *Gdański teatr „elżbietański”*, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk, Łódź, 1989; J. Limon, *Gentleman of a Company, English Players In Central and Eastern Europe, 1590 – 1660*, Cambridge 1985; tamże obszerna literatura.
- ³ Opracowanie tego zagadnienia Fundacja Theatrum Gedanense powierzyła autorowi niniejszego artykułu. W rezultacie w maju 2004 roku powstała praca: M. Gawlicki, *Studium historyczno-urbanistyczne oraz Studium Krajobrazowe sylwety Głównego Miasta z Wnioskami Konserwatorskimi dla potrzeb realizacji budynku Teatru Elżbietańskiego w Gdańsku*, Gdańsk 2004.
- ⁴ Nie jest to zatem sprawozdanie z badań archeologicznych, lecz ich architektoniczny suplement poszerzony o analizę historyczno-urbanistyczną, czyli o problematykę często pomijaną w sprawozdaniach z prac archeologicznych prowadzonych na terenie miast średniowiecznych i nowożytnych. Podsumowanie badań zawierają wytyczne konserwatorskie związane z planowaną w tym miejscu budową teatru elżbietańskiego.
- ⁵ M.W. Rasmusson, *Blossfechten and the Fechtschulen German Judicial and Sport Dueling from the Dark Ages to the Renaissance*, Journal of Western Martial Art, June 2003.
- ⁶ Pośród obszernej literatury związanej z tym tematem wymienić należy najważniejsze opracowania historyczne: J. Bolte, *Das Danziger Theater im 16. und 17. Jahrhundert*, Hamburg und Leipzig 1895; P. Simson, *Geschichte der Stadt Danzig*. Bd. 1, Danzig 1913; Bd. 2 Danzig 1918; W. Krause, *Das Danziger Theater und sein Erbauer Carl Samuel Held*, Danzig 1936; J. Limon, *Gdański teatr...*, *op. cit.*; J.M. Michalak, *Nowe spojrzenie na teatr „elżbietański” w Gdańsku i jego budowniczego*, [w:] *Gdański Rocznik Kulturalny* 19, Gdańsk 2000.
- ⁷ Informacje historyczne o gdańskiej Szkole Fechtunku zebrał ostatnio J.M. Michalak, *Nowe spojrzenie na teatr „elżbietański” w Gdańsku i jego budowniczego*, [w:] *Gdański Rocznik Kulturalny* 19, Gdańsk 2000.
- ⁸ J. Stankiewicz, *Urbanistyczny i przestrzenny rozwój miasta*, [w:] *Historia Gdańska*, T. II, Gdańsk 1982, s. 405.
- ⁹ Kriegersarkivet Stockholm, Stads – och Fästningsplaner, Danzig nr 013; za udostępnienie planu pragnę złożyć podziękowanie Panu dr Jerzemu Litwinowi.
- ¹⁰ D. Osiński, *Wyniki archeologicznych badań ratowniczych terenu przy zbiegu ulic Podwale Przedmiejskie, Zbytki, Bogusławskiego. Teren pod planowaną lokalizację Teatru Szekspirowskiego*, Gniew – Gdańsk 2004, maszynopis w zbiorach Muzeum Archeologicznego w Gdańsku.
- ¹¹ J.M. Michalak, *Czy był jeden teatr?* [w:] *Kwartalnik „Był Sobie Gdańsk”*, nr 3, 1998, s. 21.
- ¹² W zbiorach Biblioteki Gdańskiej PAN; Z. Jakrzewska-Śnieżko, *Gdańsk w dawnych rycinach*, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1980, s. 25.
- ¹³ Nazwy ulic przyjęto wg oznaczeń na planie Buhsego.
- ¹⁴ Plan ten, pochodzący ze zbiorów Archiwum Państwowego w Gdańsku, sygn. 300, 58/22 po k. 90, odnaleziony został i po raz pierwszy opublikowany przez J.M. Michalaka, *Czy był...*, *op. cit.*, s. 21.
- ¹⁵ A.P. Gd. 15/350, k. 8,9.
- ¹⁶ Pracami wykopaliskowymi w roku 2000 kierowała mgr E. Kołosowska we współpracy z mgr. R. Krzywdzińskim i M. Szyszką.
- ¹⁷ D. Osiński, *Wyniki archeologicznych badań...*, *op. cit.*, tekst oraz rys. 6.
- ¹⁸ M. Gawlicki, *Studium historyczno-urbanistyczne...*, *op. cit.*, s. 10.
- ¹⁹ Opisane hipotezy potwierdzono podczas konsultacji i szczegółowego oglądu dokumentacji polowej stanowiska z Dariuszem Osińskim z Muzeum Archeologicznego w Gdańsku, któremu w tym miejscu pragnę podziękować za pomoc i współpracę.
- ²⁰ D. Osiński, *Wyniki archeologicznych badań...*, *op. cit.*, s. 46.
- ²¹ Prace zlecone przez Fundację Theatrum Gedanense przeprowadziło Muzeum Archeologiczne w Gdańsku. Kierownikiem prac był Dariusz Osiński.
- ²² Ukazuje to też rysunek P. Willera, co potwierdza jego wiarygodność.
- ²³ APG sygn.300,12/67, s.243; podano za: J.M. Michalak, *Nowe spojrzenie...*, *op. cit.*, s. 120. W tym miejscu należy z uznaniem odnotować fakt odnalezienia przez J. M. Michalaka w zasobach Archiwum Państwowego w Gdańsku rachunków związanych z budową Szkoły Fechtunku.
- ²⁴ D. Osiński, *Wyniki...*, *op. cit.*, s. 20.
- ²⁵ Licząc jedną stopę tzw. pruską jako 0,314 metra.
- ²⁶ Jej wymiar dochodził do 44 cm szerokości i około 13 cm grubości.
- ²⁷ D. Osiński, *Wyniki...*, *op. cit.*, fot. 02, 03, 05.
- ²⁸ J.M. Michalak, *Nowe spojrzenie...*, *op. cit.*, s. 120.
- ²⁹ Na to zagadnienie zwracał uwagę J. Limon, *Gdański teatr...*, o.c. s. 95 – 97.
- ³⁰ Hipotetyczne związki kształtu architektonicznego gdańskiej Szkoły Fechtunku z teatrem elżbietańskim, szczególnie londyńskim teatrem Fortune, to odrębne obszerne zagadnienie badawcze poruszane przez wielu autorów, które nie jest przedmiotem niniejszej pracy.
- ³¹ Powierzchnia użytkowa całości budynku wynosiła około 600 m², przy założeniu 4 osób na m² podana liczba nie wydaje się być wielkością zawyżoną.

Marek Goszyła

Wokół zagadnień rewaloryzacji miasta Przemyśla

Wyjątkowe położenie Przemyśla stawia to miasto w grupie najpiękniejszych w południowo-wschodniej części Polski. Urzeka także jego panorama – miasto miało szczęście do odwiedzających go artystów malarzy, stąd duża liczba wykonanych na płótnach pejzaży poświęconych temu wyjątkowemu położeniu geograficznemu.¹ To stare historyczne miasto miało też szczęście do dokumentalistów takiej miary jak Jan Długosz, który w swoich kronikach poświęcił mu sporo miejsca. Długa jest też lista pozycji literatury, na kartach której opisano gród². Przemyśl uważany jest za najstarsze miasto na kresach wschodnich Rzeczypospolitej. Starodawny ośrodek miejski położony jest na pograniczu dwóch krain geograficznych Pogórza Dynowskiego i Kotliny Sandomierskiej, w dolinie rzeki San³. Znajdują się tutaj, w miejscowości Pikulice, najstarsze ślady pobytu człowieka na terenie południowo-wschodniej Polski, sprzed 40 000 – 30 000 lat przed narodzeniem Chrystusa⁴.

Diecezja przemyska jest chronologicznie najstarszą strefą schryścianizowaną spośród ziem wchodzących obecnie w skład państwa polskiego i prawdopodobnie tutaj znajdują się korzenie kultu mariologicznego (maryjnego) z wizerunkami Najświętszej Maryi Panny i Chrystusa (VI wiek) umieszczonymi na słonecznym kamieniu, czyli heliotropie⁵. W okresie wędrówki ludów od V do VII wieku Przemyśl i okolice był zamieszkiwany przez Chorwatów, natomiast od VIII wieku przez Lechitów, zwanych w zlatynizowanej formie Lechitae, po grecku Lechoi i Lędzanie, na Rusi nazywanych Lachami, na Litwie Lenka i na Węgrzech Lengyel. Nazwy te, występujące od VIII wieku, oznaczają obecnie Polaków. Przemyśl należał do naczelnych grodów tego ludu. Z kolei źródła ruskie zanotowały księcia lędzińskiego Włodzisława, a polskie kroniki podają zgodnie, że książę lechic-

ki Przemyśl – Lestek po wywalczeniu suwerenności dla kraju w VIII wieku *miasto nad Sanem rzeką pod górą założył, a od swego imienia Przemysłem przeważał*⁶. Z tamtych czasów pozostały obecnie umocnienia miasta przedlokacyjnego na wzgórzu Wysockie Góry i Zniesienie, o powierzchni około 43 hektarów⁷.

Gród przemyski, jak wskazują badania, został wzniesiony w tzw. Bramie Przemyskiej. Od 1087 roku Przemyśl stał się siedzibą księstwa przemyskiego. W połowie XII wieku wzniesiono na zamku okazałą cerkiew z fundacji ks. Wołodora, zaś w rejonie dzisiejszej katedry dużych rozmiarów rotundę św. Mikołaja. Od XIII wieku powstaje szereg dalszych świątyń klasztornych: Dominikanów i Franciszkanów. Wieki XII i XIII są najbardziej burzliwe w dziejach miasta, duża liczba panujących książąt doprowadza swoją polityką do interwencji zbrojnej Polaków, Węgrów i Rusinów. Od 1340 roku Kazimierz Wielki na miejscu starego grodu wznosi zamek murowany⁸ w stylu gotyckim.

W XV i XVI wieku w Przemyślu buduje się wiele okazałych budowli: ratusz, bóżnicę, cerkiew katedralną, katedrę oraz klasztor i łaźnie. Rynek zabudowuje się kamienicami podcieniowymi zwieńczonymi attyką. Nie omijały miasta klęski, najgroźniejsze z nich to napady Tatarów, Wołochów oraz pożary, co stało się przyczyną obwarowania miasta murami.⁹ Według zasad obronnych stosowanych w XVI-XVII wieku wybudowano klasztor znajdujące się poza murami miejskimi. Spełniały one rolę barbakanów chroniących bramy. Powstały wtedy klasztor Reformatów i Benedyktynki¹⁰. W okresie kontrreformacji powstają nowe zgromadzenia klasztorne: jezuita (1618), reformaci (1627), bonifratrzy (1678), misjonarze (1685), bazylianie i inne. Przemyśl w końcu XVII wieku mógł liczyć 17 kościołów i 10 klasztorów.

Praca dopuszczona do druku po recenzjach

Stopniowy upadek Przemysła następuje w połowie XVII wieku, w dobie wojen szwedzkich. W drugiej połowie XVII wieku liczba mieszkańców zmniejsza się do tego stopnia, że wiele kamienic stoi pustych. Nikt nie dbał o ich remonty, pozabawione opieki mury miejskie i ratusz ulegały niszczeniu¹¹. Podczas pierwszego rozbioru Polski w 1772 roku Przemysł wraz z całą Galicją przypadł Austrii. Miasto stało się stolicą jednego z 20 cyrkułów. Rozebrano wtedy ratusz i mury miejskie, kasacji uległy zgromadzenia dominikanów, dominikanek, bonifratrów, karmelitów, jezuitów i bazylianów. W klasztorze dominikanów umieszczono urząd cyrkułu, a u dominikanek szpital wojskowy¹². Pierwsza połowa XIX wieku w dziejach Przemysła jest okresem zastoju. Klęski, powodzie (1836, 1837, 1849), zarazy (1831, 1849) i głód (1830, 1847) były czynnikami wstrzymującymi rozwój miasta¹³. Druga połowa przyniosła ożywienie gospodarcze, kulturalne i polityczne. W 1861 roku powstała kolej łącząca Przemysł z Wiedniem, Krakowem i Lwowem, wkrótce druga linia połączyła Przemysł z Budapesztem¹⁴.

W czasie pierwszej wojny światowej Przemysł odegrał ważną rolę jako twierdza pierwszej kategorii. Miasto przeszło dwa oblężenia. Druga połowa XIX i początek XX wieku wywarły silne piętno na rozbudowie miasta. Eklektyzm i secesja to styl większości budowli tego czasu, które pobudowano na nowym rozplanowaniu, poza obrębem murów średniowiecznych. Modernizm również zaznaczył się w architekturze miasta. Okres międzywojenny nawiązywał do prądów kulturowych austriackich z bogactwem dekoracji fasad budynków¹⁵. W okresie II wojny światowej spaleni uległo 45% miasta, głównie cała zabytkowa dzielnica żydowska i większa część przedmieścia. Częściowemu zniszczeniu uległa katedra przemyska i fronton kościoła franciszkanów, na Zasanu poważnie uszkodzone (spalone) zostały budynki klasztoru (szkoła) Benedyktynek i kościół¹⁶.

Obecnie Przemysł przeżywa recesję. Być może wejście Polski do Unii Europejskiej stworzy kolejną szansę dla miasta na jego rozwój.

Pokrótkie naszkicowane tło historyczne pozwoli zwrócić uwagę na istotę rewaloryzacji Przemysła.

Przedmiotem artykułu jest problematyka ochrony zabytków Przemysła, przez którą można rozumieć *idee przekazania ich wartości historycznych, artystycznych i użytkowych przyszłym pokoleniom jako świadectwo rozwoju cywilizacji w danym okresie*¹⁷. Miasto posiada wiele cennych zabytków, są to jednak tylko resztki imponującego dorobku architektonicznego, który został uszczuplony przez kataklizmy dziejowe i żywioły, ale również i przez samych

użytkowników na skutek zmieniającej się mody i upodobań estetycznych. W swojej ponad 1000-letniej historii przetrwało jako jeden z najstarszych śródmiejskich zespołów urbanistycznych w Polsce. Wartość jego podkreśla wpis do rejestru zabytków w 1972 roku.

Rynek Przemyski otaczają tylko trzy pierzeje. W pierzei północnej zachowały się kamienice nr 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7. Kamienice te w ostatnich latach nie były poddane pracom restauratorskim, ale ogólnie znajdują się w dobrym stanie. Najlepiej zachowanym obiektem jest oznaczony numerem 1 gmach Urzędu Miejskiego. Pozostałe kamienice wymagają przeprowadzenia prac restauratorskich, w szczególności dom nr 3, na którym widoczna jest spróchniała stolarka okienna, jak również tynk odpadający z elewacji frontowej. Renowacji wymaga także fasada kamienicy nr 5 o bogatym detalu architektonicznym, który znajduje się w bardzo złym stanie. Elewacja kamienicy nr 7 jest w złym stanie technicznym, odpadają kawałki gzymsu, stolarka okienna jest skorodowana biologicznie.

Pierzeję wschodnią tworzą kamienice nr 8, 9, 10, 11, 12, 13. Kamienice te posiadają dużą wartość architektoniczną. W ostatnich latach elewacje wszystkich tych budynków zostały odnowione.

Pierzeja południowa, w skład której wchodzi kamienice nr 14, 15, 16, 17, 18, 19, jest niekompletna, ponieważ brakuje dwóch kamienic oznaczonych numerami 20 i 21, zniszczonych w XX wieku¹⁸. W tej pierzei znajdują się najcenniejsze kamienice pochodzące z przełomu XVI i XVII wieku, lecz są one również w złym stanie. W ostatnich latach nie były prowadzone we wnętrzach tych kamienic prace restauratorskie. W najgorszym stanie pozostają fasady kamienic nr 14, 15, 17 i 18, od których odpadają kawałki tynku i pęka detal architektoniczny.

Zamek, leżący na wzgórzu kryjącym najcenniejsze nawastrwienia kulturowe, jest w dobrym stanie, wymaga jednak przeprowadzenia prac konserwatorskich, głównie budynku bramnego. W 1992 roku zakończona została rewaloryzacja wzgórza zamkowego trwająca 24 lata, odbudowano czworoboczną basztę południową i cylindryczną zachodnią, na dziedzińcu wykonano replikę rotundy i palatium¹⁹. Mury zamku, otoczone gęstą szatą roślinną, są mało widoczne w sylwecie miasta. Gęsta roślinność otaczająca zamek wpływa na stan zawilgocenia zabytkowych murów. Wielokrotnie tą kwestię na spotkaniach Zespołu ds. rewaloryzacji starego miasta Przemysła podnosił prof. K. Kuśnierz.

Opierając się tylko na wybranych przykładach zabytków architektury, za główne przyczyny ich niszczenia można uznać:

1. brak programów określających ochronę zabytków,
2. wprowadzanie nadmiernych przekształceń architektonicznych skutkujących zmianą autentyczności form i materiału, głównie zabytkowych kamienic,
3. źle prowadzone prace restauratorskie, renowacyjne, konserwatorskie, powodujące deformacje lub eliminacje substancji zabytkowej,
4. brak dbałości ze strony właścicieli, głównie zabytkowych kamienic; brak bieżących i kompleksowych prac konserwatorskich,
5. brak dostatecznego zrozumienia wśród wielu użytkowników potrzeby ochrony obiektów zabytkowych i korzyści społecznych wynikających z odpowiedniego ich zagospodarowania.

Miasto Przemysław, w którym zachowało się dziedzictwo kulturowe o randze europejskiej, powinno być objęte programem rewaloryzacyjnym zapewniającym zabezpieczenie i utrzymanie wielowiekowego dorobku. Do najczęściej wymienianych wskazań i zaleceń, które powinny znaleźć się w takim opracowaniu, a następnie być przestrzegane w procesie realizacyjnym, należą:

1. zachowanie historycznego i złożonego układu urbanistycznego Starego Miasta, będącego przestrzennym świadectwem jego tożsamości kulturowej (w tym miejscu rodzi się pytanie, czy w sposób dogłębny ze stanowiska konserwatorskiego przeanalizowana została lokalizacja współczesnego gmachu muzeum na terenie historycznego tzw. miasta żydowskiego? Taka inwestycja rodzi nową czasoprzestrzeń w wielowiekowym krajobrazie. Przemysław, miasto o bogatej historii, postrzegane jest jako zespół o wybitnych walorach panoramicznych i kulturowych. Zachowane zabytki architektury i budownictwa świadczą o pełnieniu przez miasto roli ważnego ośrodka gospodarczego i kulturalnego);
2. stałe monitorowanie zmian, jakie zachodzą w przestrzeni zabytkowej i podejmowanie działań konserwatorskich;
3. rewaloryzacja zabytkowych kamienic z XVI wieku przekształconych w XIX wieku, z przywróceniem podcieni w pierzei bloku wschodniego, tam gdzie ich istnienie jest udokumentowane;
4. rewaloryzacja kamienic z XIX – XX wieku, z zachowaniem ich charakteru mieszkalnego z wbudowanymi usługami;
5. zabezpieczenie oryginalnej substancji zabytkowej z różnych okresów:
 - przed uszkodzeniami powodowanymi nieodpowiednim użytkowaniem (wprowadzaniem nowych niekorzystnych programów),

- przed kreowaniem nadmiernych przekształceń, które niszczą autentyczność zabytków,
 - powstrzymywanie procesów degradujących środowisko zabytków,
 - stopniowa likwidacja niekorzystnego oddziaływania ciężkiego ruchu transportowego;
6. tworzenie dogodnych warunków sprzedaży kamienic i stosowanie zachęt (w ramach posiadanych możliwości prawnych) do podejmowania prac restauratorskich zgodnie z wymogami konserwatorskimi²⁰.

Przymierzając się do stworzenia programu rewaloryzacji miasta, w pierwszej kolejności należy uwzględnić czynniki wewnętrzne i zewnętrzne, potencjalnie zagrażające funkcjonowaniu zabytków, a następnie określić stan techniczny i zakres prac restauratorskich. W Przemysław wyłania się również potrzeba opracowania programu opieki nad zabytkami, w którym cele i kierunki działań należałoby oprzeć na głosie społeczeństwa. Od władz miasta należałoby oczekiwać opracowywania programów informacyjnych, w których zwracano by uwagę na utrzymanie tożsamości kulturowej miasta.

Kolejną ważną sprawą w procesie rewaloryzacji Przemysław byłyby przeciwstawianie się standaryzacji i unifikacji, poprzez wznoszenie obiektów o indywidualnym charakterze, komponujących się z krajobrazem kulturowym. Uwagę na to zwrócił prof. K. Kuśnierz w 1998 roku, podczas sezonu konserwatorskiego odbywającego się w Kalwarii Pałacowskiej. Dzielnica Podgórze w okresie ostatnich 20 lat pokryta została bezładem kompozycyjnym. Tak więc w poprawnie założonym procesie rewaloryzacyjnym należałoby większą uwagę zwrócić na ochronę i zachowanie panoramy miasta.

Słusznym również założeniem konserwatorskim byłoby podjęcie przez władze miejskie starań o uznanie Przemysław przez Prezydenta RP za pomnik historii, w celu zachowania m.in.:

- historycznej przestrzeni urbanistycznej, posiadającej szczególną wartość dla kultury i nauki,
- dorobku artystycznego i architektonicznego, oraz wielokulturowego mniejszości narodowych zamieszkujących miasto (zabytki architektury żydowskiej oraz sztuki cerkiewnej).

Należy również przyjąć i założyć, że nie może być programu rewaloryzacji, który zawierałby rozwiązania o charakterze stałym. Zmieniają się zagrożenia dla przestrzeni zurbanizowanej i zmieniają się stosowane w gospodarce technologie.

Dla miasta Przemysław istnieje pilna potrzeba opracowania oddzielnego programu ratowania Twierdzy Przemysław, która jeszcze w sposób czytelny obrazuje rozwój systemów obronnych w Eu-

ropie z XIX i XX wieku. Fortyfikacje militarne powstające wieloetapowo wkomponowane w krajobraz kulturowy poszerzają wartość przestrzeni zabtkowej.

¹ K. Arłamowski, *Rozwój przestrzenny Przemysła*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, XV, Poznań 1955, s. 161-188.

² O. Albin Sroka ORF, *Franciszkański kościół św. Antoniego w Przemysłu*, Przemysł 1992, s. 13.

³ M. Chilczuk, *Województwo rzeszowskie. Zarys geograficzno-ekonomiczny*, Warszawa 1962, s. 15.

⁴ M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Przemysłu i okolicy*, Przemysł 1917, s. 18.

⁵ A. Kunysz, *Grodziska w województwie rzeszowskim*, [w:] *Materiały i sprawozdania Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego za rok 1966*, Rzeszów 1968, s. 29.

⁶ Tamże, s. 28-87.

⁷ Tamże, s. 80.

⁸ A. Kunysz, *Przemysł tysiącletni gród nad Sanem*, [w:] *Przemysł miasto zabytków i kultury*, Kraków 1986, s. 8-11.

⁹ Tamże, s. 15.

¹⁰ Tamże, s. 18-19.

¹¹ Tamże, s. 21-24.

¹² S. Kryciński, *Przemysł i Pogórze Przemyskie*, Pruszków – Olszanica 1997, s. 62.

¹³ A. Kunysz, *Przemysł tysiącletni...*, dz. cyt. s. 29.



Fot. Katarzyna Motyl

¹⁴ S. Kryciński, dz. cyt., s. 62-63.

¹⁵ A. Kunysz, *Przemysł tysiącletni...*, dz. cyt., s. 35.

¹⁶ J. Rożański, *Przemysł, przewodnik*, Przemysł 1993, s. 52.

¹⁷ A. Kadłuczka, *Ochrona zabytków Krakowa*, Kraków 1986, s. 4.

¹⁸ J. Rożański, dz. cyt., s. 70.

¹⁹ M. Gosztyła, M. Proksa, *Zamki, pałace, klasztory woj. przemyskiego*, Przemysł 1995, s. 17.

²⁰ *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Przemysła*, Praca zbiorowa, Przemysł – Warszawa 2000, s. 16-22.

Fot. Katarzyna Motyl



Andrzej Kadłuczka

Ochrona najnowszej architektury „historycznej”

Ten nieco przewrotny tytuł wynika z trudności w zdefiniowaniu, czy nazwaniu tego okresu w architekturze ostatniego 45-lecia, o którym chcemy dziś dyskutować. Oczywiście w rozważaniach nad najnowszą architekturą „historyczną” cezura lat 1945-1989 musi być traktowana całkowicie umownie, skoro z jednej strony nawet wybitne dzieła okresu międzywojennego wciąż pozostają narażone na silne procesy destrukcyjne, z drugiej zaś, data 1989 nie powinna zamykać listy obiektów, które winny być objęte procedurami ochronnymi. Tu na marginesie przytoczę głośny ostatnio w Krakowie przykład dewastacji przez użytkownika kaplicy cmentarnej w Batowicach, projektu Romualda Loeglera, jednego z nielicznych polskich obiektów ujętych w międzynarodowym katalogu Phaidona¹ (o jego ochronę upomniał się krakowski oddział SKZ).

Można również jednak mieć pewną wątpliwość wobec zbyt szerokiego pojmowania ochrony architektury generalnie, a także w kwestii obejmowania nią realizacji ostatnich lat. Wprawdzie niektórzy myśliciele powiadają, że historia to „wszystko to, co wydarzyło się wczoraj i wcześniej”, ale historycy z kolei często podnoszą wątpliwość, czy to wystarczy już, aby móc zacząć pisać historię. Podobnie niektórzy historycy sztuki sądzą, że do właściwej i rzetelnej oceny zjawisk artystycznych (a za takie chcemy uważać architekturę) niezbędny jest odpowiedni dystans czasowy, perspektywa pozwalająca na obiektywną, uniezależnioną od czynników mody, komercji czy marketingu ocenę.

„Utrzymanie budynku przy życiu oznacza, że musi on pozostać użyteczny i wypłacalny, lub przynajmniej nie obciążać nadto państwowej kasy. Karta Wenecka w artykule 5 wyprzedza niejako swą epokę stwierdzając iż: »konserwacja zabytków jest zawsze ułatwiona dzięki wykorzystaniu ich na bieżą-

ce potrzeby społeczne«. W tym znaczeniu konserwacja może wymagać wprowadzenia zmian i nowych elementów. Dlatego nie może wykluczać rozbórki, lub nowej konstrukcji”. Są to słowa napisane przez wybitnego angielskiego konserwatora i wieoletniego prezydenta Brytyjskiego Komitetu Narodowego ICOMOS Sherbana Cantacuzino².

Idea ochrony architektury historycznej ma swoją długą tradycję, idea ochrony najnowszej architektury „historycznej” jest oczywiście relatywnie młodsza. Oba te przypadki łączy jednak fundamentalna triada pytań:

- dlaczego chronić?
- co chronić?
- jak chronić?

Odpowiedź na pytanie „dlaczego chronić?” jest może najłatwiejsza. Nie trzeba nikogo przekonywać, że architektura jest materialnym świadectwem poziomu rozwoju cywilizacji: wiedzy, kultury, techniki, ekonomii, etc. w określonej epoce. Bo to przecież „budowle stanowią najbardziej konkretną część dziedzictwa kulturowego. Nieżyjący już Raymond Lemaire mawiał, iż wartość budowli zawsze zależy od trzech rzeczy: jej użytkowania, jej piękna, oraz jej zdolności do bycia źródłem historycznym. To ostatnie podejście, budowla jako kluczowy środek do odkrycia i zrozumienia przeszłości czyni z niej część historii miejsca i jego ludzi”³.

Odpowiedź na pytanie „co chronić?” jest daleko bardziej skomplikowana. Jest to bowiem problem przyjęcia kryteriów oceny i systemu wartościowania. Można, jak sądzę podążając za rozumowaniem Lemaire’a, wciąż posługiwać się teorią wartości Aloisa Riegla, który obok wartości artystycznych i estetycznych (zmieniających się w czasie), definiował wartości historyczne (dokumentalne), czy wartości „starożytnicze”, oznaczające sam fakt przynależności obiektu do bliższej lub dalszej przeszłości.

Praca dopuszczona do druku po recenzjach

Tak się niestety składa, że mówiąc o ochronie architektury lat 1945-1989 mówimy o dziedzictwie kulturowym czasów PRL, epoki skompromitowanej nie tylko politycznie. Jednak ocena artystycznych czy estetycznych dokonań tych lat musi być dokonywana ostrożnie, bez emocji i uprzedzeń, jakie mogłyby się pojawić w toku studiów materiałów archiwalnych dotyczących tej epoki.

Ale ważnym novum jest także kryterium pamięci podniesione przez Javiera Riverę Blanciego i Giuseppe Cristinello⁴, której szczególnym nośnikiem jest architektura rozumiana szeroko jako dziedzictwo kulturowe. Jest jednak istotna różnica pomiędzy pojęciami „dobro kultury” i „dziedzictwo kulturowe”. To pierwsze staje się komponentem synergicznego modelu rozwoju, drugie, mając także pejoratywne zabarwienie, może być postrzegane jako zbędny balast przeszkadzający w takim rozwoju.

Kiedy w zrujnowanej Polsce w latach 1945-1949 pojawiły się realizacje nawiązujące do najlepszych tradycji międzywojennego europejskiego modernizmu (Leykam, Sołtan, Nowicki i inni), Partia – ówczesna przewodnia siła narodu dała temu zdecydowany odpór i wyraz w rezolucji Krajowej Partijnej Narady Architektów, jaka odbyła się w 1949 roku w Warszawie. Czytamy tam między innymi: „KPNA zobowiązuje członków Partii do podjęcia walki o przełom w naszej twórczości architektonicznej, o realizację architektury socjalistycznej, do walki przeciw kosmopolityzmowi, konstruktywizmowi, formalizmowi, do walki o twórcze nawiązanie do wielkiej spuścizny architektonicznej polskiej i światowej”. Apelowano wówczas o „demarkowanie wpływów obozu imperialistycznego w dziedzinie architektury...” oraz o „przyswajanie radzieckiej teorii architektury i urbanistyki; zapoczątkowanie polskich prac nad marksistowsko-leninowską teorią architektury...”⁵.

Wyrazem realizacji w praktyce tych dyrektyw stała się Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa, będąca zarazem dowodem na partyjną deklarację Bolesława Bieruta „wprowadzenia robotników do śródmieścia i dzielnic mieszkalnych sąsiadujących ze śródmieściem – przez zburzenie kapitalistycznych tradycji spychania klasy robotniczej na przedmieścia...”⁶. To zburzenie było nie tylko symboliczne i nie odnosiło się do tradycji, ale dotyczyło także fizycznego usunięcia resztek przedwojennej zabudowy zgodnie z założeniami ogólnymi „zdecydowanego przejścia od rekonstrukcji i odbudowy, nawet najbardziej twórczo pojmowanych, do śródmiejskiej budowy całkowicie nowej”⁷.

Kiedy po pamiętnym „przełomie” październikowym w 1956 roku ze stron „Architektury”, ofi-

cialnego wydawnictwa Zarządu Głównego Stowarzyszenia Architektów RP (sic!) zniknęły panegiryki na cześć genialnego generalissimusa – promotora architektury narodów ZSRR i odwołania do architektury radzieckiej jako nieprzebranej skarbnicy wzorców i doświadczeń, przyszedł czas na refleksje i samooceny.

Wtedy, kilka lat później na łamach tejże „Architektury” (wtedy już organu Stowarzyszenia Architektów Polskich) ukazał się interesujący artykuł Jeremiego Strachockiego *O Architekturze Dziesięciolecia*. Autor zawarł w nim interesujące nas konstatacje. Pisząc „Jesteśmy na ogół zgodni w poglądach na skutki, jakie spowodowało bezwzględne wprowadzenie doktryny »socrealizmu« w twórczość najszerszej pojętego zakresu. Wiemy, że pociągnęło ono za sobą w konsekwencji niepowetowane straty, co do rozmiaru których, być może, nie mamy jeszcze dokładnego rozeznania”, ale zaraz dalej ostrożnie zastrzega się, że „Jeśli chodzi o twórczość architektoniczną, to w niektórych szczegółach trudno zdać sobie sprawę z rozmiarów klęski, jak na przykład na odcinku nauczania zawodu, a niekiedy przeceniamy może wielkość szkód, jak na przykład w odniesieniu do oceny wartości niektórych realizacji minionego okresu”⁸.

Z tezą o „klęsce na odcinku nauczania zawodu” można polemizować: jest to okres uznawany powszechnie za kształtujący warsztat zawodowy na wysokim poziomie, przynajmniej pod względem techniczno-budowlanym, natomiast pozytywna opinia o wartości „niektórych realizacji minionego okresu” jest bodaj pierwszym głosem i argumentem za ochroną tych realizacji. Autor wyjaśnia dalej, co rozumie pod pojęciem „niektórych realizacji”. Są to według niego te realizacje, jak i niezrealizowane koncepcje, które wymieniano w okresie socrealizmu jako „przykłady negatywne w aspekcie niesubordynacji ideologicznej, noszące jednak, biorąc obiektywnie, znamiona zdrowej myśli twórczej, opartej na realnych możliwościach”⁹. Strachocki upatruje tu może zbyt eufemistycznie istnienia swoistego „ruchu oporu” wobec doktryny socrealizmu. Łączy on ten opór z działalnością konkretnych zespołów projektowych pracujących na rzecz inwestycji przemysłowych¹⁰, gdzie być może swoistą oazą neutralizującą wpływy ideologiczne były te obszary twórczej działalności, na których naturalnym priorytetem stawała się technologia.

Z perspektywy czasu nie ulega wątpliwości potrzeba rewizji poglądów na architekturę socrealizmu postrzeganej jak dotąd wyłącznie w kategoriach „dziedzictwa niechcianego”.

Przełom w architekturze polskiej, jaki nastąpił po 1956, był mimo wszystko ograniczony wzglę-

dami ekonomicznymi, coraz bardziej kulejącą gospodarką socjalistyczną i w praktyce wyłącznym mecenasem instytucji państwowych kontrolowanych przez PZPR. W niewielkim stopniu był ten mecenat uzupełniany przez kościół katolicki, który w dłuższym przedziale czasowym stworzył także szansę dla architektów na realizację własnych idei artystycznych, bez konieczności uwzględniania pełnego kontekstu politycznego.

Niemniej, zwłaszcza od początku lat 70. XX wieku, nastąpiło nie tylko szerokie otwarcie na zachód w sensie polityczno-gospodarczym, ale dzięki gigantycznym kredytom finansowym zrealizowano szereg ambitnych obiektów architektonicznych w obszarach środowiska mieszkaniowego, budownictwa handlowego, usług publicznych i komunalnych. Wiele z nich to przykłady unikalnych rozwiązań formalno-funkcjonalnych, ale także konstrukcyjnych i techniczno-technologicznych. Wymieńmy tu choćby zespoły mieszkaniowe przy pl. Grunwaldzkim we Wrocławiu, na Sadybie w Warszawie, super jednostkę w Katowicach i wysokie budynki w Chorzowie, kompleksy uniwersyteckie w Toruniu, Krakowie, Poznaniu i w Gdańsku, zabudowę ściany wschodniej i zachodnie centrum w Warszawie, dworce centralne w Warszawie i Katowicach, port lotniczy Okęcie czy Trasę Łazienkowską, wreszcie grupę licznych kościołów w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu oraz mniejszych miejscowościach, projektowanych ze szczególną dbałością o otaczający je pejzaż.

Ta lista oczywiście nie powstała w oparciu o jakieś szczególne kryteria czy systemy wartościowania, takie trzeba dopiero stworzyć, mając także na względzie być może niepopularne wśród nas samych przeświadczenie, że nasz zawód obok poszukiwania rozwiązań nowych i awangardowych, nie był i nie jest wolny całkowicie od koniunktur czy wpływów mody i komercji, skoro architekt tak dziś, jak i w przeszłości zawsze pracował na rzecz swojego mecenasa i przez niego był w pierwszym rzędzie oceniany. Socrealizm w architekturze polskiej, a także wszelkie „totalizmy” są tego najlepszym dowodem.

I tu dochodzimy to trudnej odpowiedzi na pytanie co chronić? Jak oceniać przestrzeń „zabudowaną” architektonicznie tak w przeszłości, jak i obecnie?

Mieczysław Porębski w rozważaniach nad naturą tej przestrzeni stwierdzał, że nie jest ona niezmienną i daną człowiekowi raz na zawsze, oraz że ulega stałym podziałom i przekształceniom, bo jest specyficznym tworzywem w rękach architekta i urbanisty¹¹. Rezultaty tych transformacji są zatem

stale oceniane i kategoryzowane, a także selekcjonowane w sensie obszaru ochrony.

W trakcie dyskusji nad redakcją Karty Krakowskiej 2000 włoski filozof Massimo Cacciari stwierdził, że „nie można konserwować (tu w znaczeniu „chronić” – przyp. autora) wszystkiego, ponieważ zakończyłoby się to składowaniem”, zaś Giuseppe Cristinelli uzupełniając dotychczasowe znaczenia pojęcia zabytku o nowe znaczenie pamięci, zastrzegł zarazem, że pamięć z natury rzeczy jest wybiórcza i „powinna identyfikować rzeczy warte zachowania i posługiwać się dobrze znaną w Europie metodą krytycznego wyboru”¹².

Pozostaje wreszcie najtrudniejsze pytanie: jak chronić?

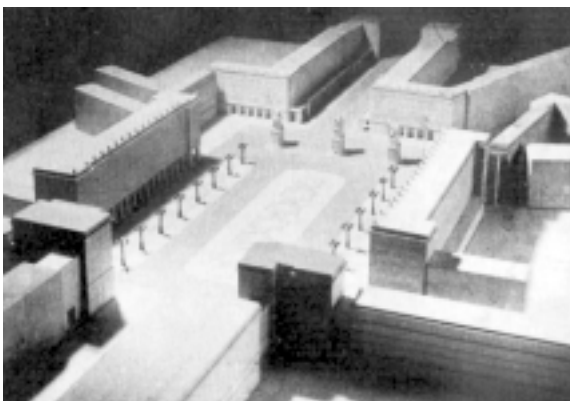
Jak zachować wartości artystyczne i historyczne obiektu, jego walory formalno-przestrzenne w sytuacji, gdy jego wartość użytkowa – zdefiniowana przez Waltera Frodla i zapisana w Karcie Weneckiej w formie imperatywu (postulatu) właściwego społecznie użytkowania zabytku jako sprzyjającego jego zachowaniu – dramatycznie maleje wobec współczesnych potrzeb?

Postawione przez organizatorów konferencji pytanie: lista czy wpis do rejestru jest w gruncie rzeczy pytaniem „co chronić?”

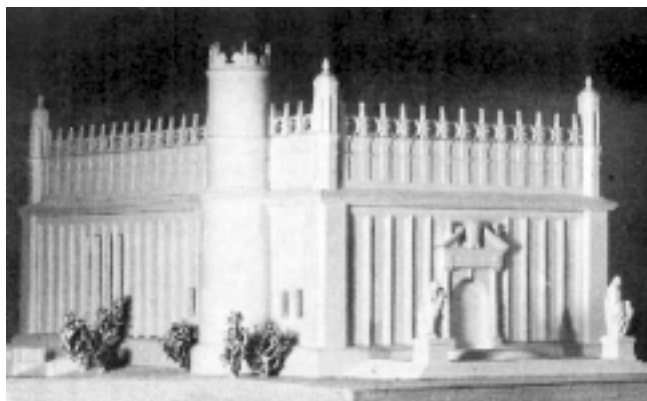
Obowiązująca obecnie w Polsce Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami w wielu punktach wymaga pilnej nowelizacji, a zwłaszcza zapis dotyczący wpisu do rejestru zabytków, co wyraźnie akcentowano w trakcie I Kongresu Konserwatorów Polskich w 2005 roku. Pomijając widoczną w tytule Ustawy dychotomię oddzielającą obszar prawny „ochrony” od obszaru rzeczowo-merytorycznego „opieki”, co nijak ma się do pojęć stosowanych w prawodawstwie europejskim, warto zwrócić uwagę na niezwykłą „ubogość” form ochrony wyszczególnionych w rozdziale 2 art. 7 ustawy (ustawodawca zna tylko cztery takie formy: wpis, pomnik historii, park kulturowy i ustalenia w MPZP, czyli w prawie lokalnym), w stosunku do łącznie 20 rodzajów zabytków o niezwykle zróżnicowanym charakterze, skali i potencjalnej ich wartości i znaczeniu (art. 6); w tym: 8 rodzajów zabytków nieruchomości, 8 rodzajów zabytków ruchomych i 4 rodzaje zabytków archeologicznych, nie licząc dalszych kilku szczególnych przypadków wymienionych w punkcie 2 tego rozdziału.

Pozostając przy wpisie do rejestru, stwierdzić wypada, że o ile ustawodawca określił przesłanki prawne i procedury, to całkowicie pominął kryteria merytoryczne, które powinny stanowić podstawę wpisu do rejestru.

Powiedzmy otwarcie, *pozostawiona została luka prawna stwarzająca pole do nadużyć* polegających na



1. Plac Konstytucji w Warszawie, centralny fragment MDM 1949-1952, Jankowski, Knothe, Sigalin, Stępiński, makieta



4. Makieta pawilonu polskiego na Wystawie Rolniczej w Moskwie, Marczewski, Stępiński (I nagroda)



2. Plac Konstytucji w Warszawie, centralny fragment MDM 1949-1952, Jankowski, Knothe, Sigalin, Stępiński



5. Niezrealizowany projekt biurowca przy ul. Barbary w Warszawie

3. Pałac Kultury i Nauki w Warszawie, dar Narodów ZSRR dla PRL



8. Centralny Dom Towarowy w Warszawie przy Al. Jerozolimskich 1948-1952, Ihnatowicz, Romański, detal elewacji



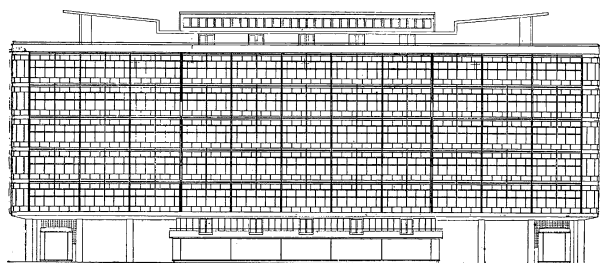
nieuprawnionym ze względu na brak kryteriów korzystaniu z dotacji finansowych określonych w rozdziale 7 („Zasady finansowania opieki nad zabytkami”).

Reasumując.

W obecnej sytuacji prawnej niewątpliwie niezbędne jest stworzenie listy obiektów „pomników” najnowszej architektury „historycznej”. Takie listy nie są w Europie nowością. We Francji na takiej liście znalazły się między innymi dzieła wielkich architektów XX wieku, m.in. Le Corbusiera Klasztor Dominikanów w La Tourette, kaplica w Ronchamp, czy słynna jednostka marsylska. Podobne listy istnieją w Hiszpanii, gdzie



6. Centralny Dom Towarowy w Warszawie przy Al. Jerozolimskich 1948-1952, Ihnatowicz, Romański



7. Centralny Dom Towarowy w Warszawie przy Al. Jerozolimskich 1948-1952, Ihnatowicz, Romański, elewacja południowa



9. Stadion Dziesięciolecia PRL w Warszawie 1954-1955, Hryniewiecki, Leykam, Rajewski

ostatnio dokonano pieczołowitej rekonstrukcji znanego pawilonu Miesa van der Rohe w Barcelonie i gdzie ścisłą, restrykcyjną ochroną objęto większość dzieł Antonio Gaudiego. W ostatnim czasie głośna stała się sprawa ratowania słynnych rezydencji i domów mieszkalnych Franka Lloyd Wrighta w USA, którym groziła rozbiórka lub daleko idące modernizacje.

Kto taką listę powinien stworzyć?

Zespół składający się z przedstawicieli SARP-u, jednostek naukowych Wydziałów Architektury, krytyków i historyków sztuki i Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków. Można mieć nadzieję, że istotny wkład wniesie także Polski Komitet Narodowy DOCOMOMO, organizacji afiliowanej przy UNESCO.

Czy chodzi tylko o listę?

Ważne jest podjęcie opracowania kompletnej dokumentacji naukowej dla tych obiektów. Wreszcie konieczna jest modyfikacja resortowej Ustawy pod kątem większego zróżnicowania form ochrony. Obecnie praktycznie jedyna i często nadużywana forma – wpis do rejestru zabytków – ogranicza znacznie racjonalną ochronę dziedzictwa kulturowego w ogóle.

Jest to problem, którego rozwiązanie zadeklarował I Kongres Konserwatorów Zabytków zorganizowany przez SKZ w 2005 roku.

¹ *The Phaidon Atlas of Contemporary World Architecture*, 2003.

² S. Cantacuzino, *Tęzy do Sekcji I Międzynarodowej Konferencji Konserwatorskiej Kraków 2000*, Wyd. IHAiKZ WAPK, Kraków 2000, s. 108.

³ S. Cantacuzino, op. cit. str. 107.

⁴ J.R. Blanco, G. Cristinelli, *Tęzy do Sekcji I Międzynarodowej Konferencji Konserwatorskiej Kraków 2000*, Wyd. IHAiKZ WAPK, Kraków 2000, s. 101.

⁵ *Rezolucja Krajowej partyjnej Narady Architektów*, Architektura nr 6-8, Warszawa 1949, s. 162.

⁶ Cytat z przemówienia Bolesława Bieruta pt. *Sześćoletni Plan Odbudowy Warszawy*, wygłoszonego w dniu 4 lipca 1949 roku; [za:] S. Jankowski, J. Knothe, J. Sigalin, Z. Stępiński, *Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa*, [w:] Architektura, nr 7, 1951.

⁷ S. Jankowski, J. Knothe, J. Sigalin, Z. Stępiński, *Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa*, [w:] Architektura, nr 7, 1951, s. 223.

⁸ J. Strachocki, *O Architekturze Dziesięciolecia – na nowo*, [w:] Architektura, nr 1, 1957, s. 8.

⁹ J. Strachocki, op. cit. s. 10.

¹⁰ J. Strachocki, op. cit.: „Jak powszechnie wiadomo, w minionym, charakteryzowanym już powyżej okresie «socrealizmu», istniał w twórczości architektonicznej swoisty «ruch oporu»”, s. 10.

¹¹ M. Porębski, *Ikonosfera*.

¹² Międzynarodowa Konferencja Konserwatorska *Dziedzictwo kulturowe fundamentem rozwoju cywilizacji*. Materiały konferencyjne, Wydawnictwo IHAiKZ, Kraków 2000, s. 104.

Bogusław Kornecki

Adaptacja i remont budynku dawnej Elektrowni Tramwajowej na Muzeum Powstania Warszawskiego

Problemy przy oczyszczaniu murów ceglanych i innych wyrobów ceramicznych z warstw zapraw wapienno-cementowych, obrzutek cementowych oraz innych modyfikowanych zapraw mineralnych

Często budowle historyczne, mające fasadę ceglana, pokrywano podczas remontów warstwą tynku w celu zamaskowania uszkodzeń mechanicznych i innych, wynikających z upływu czasu. W naszej powojennej historii przeprowadzano na obiektach o wartościach historycznych pośpieszne remonty elewacji niezgodnie z zasadami sztuki konserwatorskiej, zwłaszcza przed nadchodzącymi rocznicami i świętami politycznymi. Najszybsze i najefektowniejsze w sensie wizualnym efekty dawało pokrywanie zniszczonych ścian ceglanych warstwą zaprawy (to spotkało również budynek dawnej Elektrowni Tramwajowej w Warszawie). Warstwę zaprawy narzucano na powierzchnię muru ceglano ręcznie lub – częściej – za pomocą agregatu rozpowszechnionego w latach 70.

Narzucona warstwa mogła pełnić rolę warstwy końcowej w przypadku stosowania zaprawy uszlachetnionej. Uszlachetnienie zaprawy polegało na użyciu jako wypełniacza drobno zmielonej frakcji kruszywa mineralnego oraz barwników i innych domieszek chemicznych.

W przypadku użycia standartowej zaprawy cementowej stanowiła ona jedynie warstwę szepną. Aby tynk dobrze przylegał, przed jego nałożeniem stosowano taką obrzutkę cementowo-wapienną pełniącą funkcję warstwy podtynkowej, wykonanej z markowego cementu, piasku oraz wody. Tak powstała tzw. warstwa szepna, silnie związana z podłożem, charakteryzująca się dużą mocą, twardością i przyczepnością zarówno do podłoża, jak

i do kolejnej warstwy. Szlachetne obrzutki zewnętrzne (w zależności od ich składu) charakteryzują się podobnymi cechami. Wykazują dużą odporność mechaniczną, twardość i silną adhezję do podłoża. Jednocześnie posiadają niską nasiąkliwość i znikomą porowatość. Tworzą zazwyczaj sztywną, zbitą nieprzepuszczalną skorupę o zróżnicowanej grubości (od 2 mm do 1,5 cm). Duża twardość, odporność mechaniczna i silna adhezja warstw zewnętrznych do powierzchni muru ceglano wynika bezspornie ze składu ilościowego i jakościowego zaprawy. Proporcje poszczególnych składników spoiwa i użytych wypełniaczy mają ogromne znaczenie. Często dla podwyższenia odporności na warunki atmosferyczne używano jako wypełniaczy kruszyw, np. mielonego marmuru, granitu czy kwarcu. W wielu przypadkach dla osiągnięcia szybszego i mocniejszego wiązania zaprawy modyfikowano spoiwo.

W czasie fazy wiązania zaprawy na powierzchniach ceglanych następuje odciąganie kapilarne wody zarobowej z zaprawy w głąb porów cegły.

W konsekwencji podsiąkania następuje całkowite zapełnienie i zamknięcie porowatości cegły w warstwie przypowierzchniowej.

Spoiwo z zaprawy wiąże i twardnieje zarówno w porach cegły, jak i na jej powierzchni.

Tak powstała szczelna warstwa uniemożliwia dyfuzję wody podsiąkającej przez mur ceglany z gruntu, gdyż cegła jako materiał ceramiczny charakteryzuje się dużą porowatością i nasiąkliwością.

Praca dopuszczona do druku po recenzjach

W obiektach zabytkowych często mamy do czynienia z brakiem izolacji poziomej, co sprzyja podsiąkaniu kapilarnemu wody z gruntu. Warstwa zbitej i twardej cementowo-wapiennej powłoki uniemożliwia dyfuzję murów, blokując oddawanie nagromadzonej wilgoci.

Taka sytuacja jest najczęstszą przyczyną zawilgocenia ścian i co za tym idzie, ułatwia szybki rozwój mikroorganizmów, w tym grzybów, pleśni i innych, destrukcyjnie działających na strefę przypowierzchniową lica cegieł. Wilgoć, wraz z solami migrując z głębi muru na powierzchnię ścian i w

strefie przypowierzchniowej cegieł, powoduje destrukcję materiału ceramicznego.

Podczas prowadzenia prac przy obiektach historycznych, prócz usuwania zniszczeń wynikłych z eksploatacji obiektu oraz wywołanych upływem czasu, dużą wagę przywiązuje się do przywrócenia im pierwotnego wyglądu architektonicznego. Chodzi też o usunięcie wtórnych tynków, przemurowań i efektów nieudolnych reperacji, tak aby odsłonić oryginalny, pierwotny wygląd muru.

Zwłaszcza w przypadkach budynków wykonanych z cegły licowej czy klinkierowej przywróce-



Budynek dawnej Elektrowni Tramwajowej w Warszawie – 1905. Elewacje budynku pokryte w latach 70. warstwą obrzutki cementowej



Elewacja północna (obecnie kaplice) pokryta warstwą cementowej obrzutki



Destrukcja muru ceglanego spowodowana uszczelnieniem powierzchni zaprawą cementową



Metoda ścinania warstw obrzutki za pomocą specjalnych pił i tarcz diamentowych

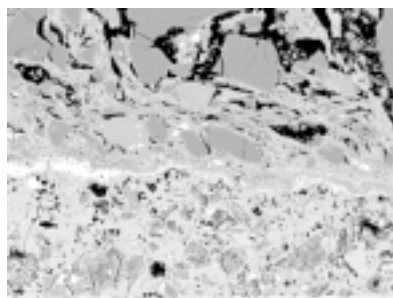


Metoda piaskowania i mikropiaskowania. Użycie agregatów pracujących metodą strumieniową, gdzie odpowiednio dobranym ścierniwem pod regulowanym ciśnieniem usuwa się warstwę z lica cegły

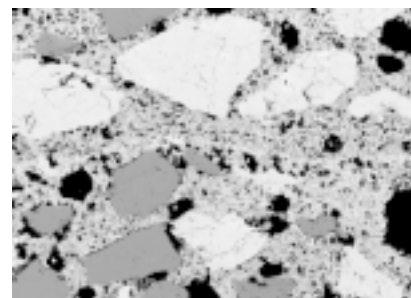
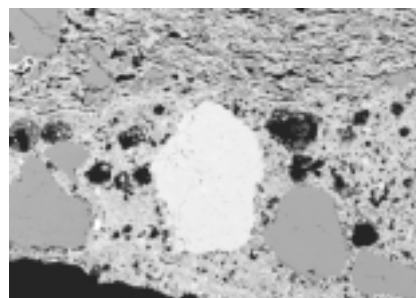


Metoda ręcznego odkuwania warstw cementowej obrzutki z użyciem dłut

Zdjęcie skaningowe wykonane na mikrosondzie elektronowej (EPM) wyposażonej w Spektrometr EDS. Widoczna szczelna warstwa zaprawy znajdująca się na powierzchni cegły



Zdjęcia zaprawy wykonane na mikrosondzie elektronowej (EPM) CAMECA SX 100 dodatkowo wyposażonej w spektrometr EDS firmy NORAN. Obrazy rejestrowano w trybie BSE (elektrony wstecznie rozproszone)



nie im pierwotnego wyglądu przyczynia się do podniesienia ich walorów estetycznych.

Jednakże ze względu na opisane tu właściwości fizyczne wtórnie nałożonych zapraw zdjęcie ich bez kaleczenia warstwy właściwej jest procesem trudnym. Opracowanie metody, dzięki której możliwe byłoby zdejmowanie zapraw bez uszkodzeń ceglanych powierzchni historycznych od lat zajmowało wszystkich tych, którzy podczas prowadzenia prac remontowych przed takim problemem stanęli.

Obecnie stosowane metody oczyszczania murów ceglanych z warstw wtórnych – obrzutek cementowych i zapraw cementowo-wapiennych

W procesie usuwania obrzutki cementowej i cementowo-wapiennej oraz innych modyfikowanych warstw z powierzchni cegieł stosuje się obecnie kilka metod:

1. metoda mechaniczna polegająca na mechanicznym ścinaniu lub szlifowaniu warstwy obrzutki za pomocą urządzeń mechanicznych, np. szlifierek kątowych z użyciem tarcz ściernych na sucho;
2. metody ścinania warstw obrzutki za pomocą specjalnych pił i tarcz diamentowych przeważnie umieszczanych na specjalnych rusztach i prowadnicach;
3. metody piaskowania i mikropiaskowania – użycie agregatów pracujących metodą strumieniową, gdzie odpowiednio dobranym ścierniwem pod regulowanym ciśnieniem usuwa się warstwę obrzutki z lica cegły z użyciem wody, mgławicy wodnej lub na sucho;
4. metoda ręcznego odkuwania warstwy cementowej obrzutki z użyciem dłut i młotów z doczyszczaniem ręcznym materiałami ściernymi;
5. metoda chemiczna polegająca na nałożeniu na powierzchnię obrzutki preparatu chemicznego w postaci roztworu bądź żelu, który reagując z warstwą, powoduje jej rozpuszczenie lub rozpułchnienie, albo oddzielenie od muru ceglano;
6. metoda hydrodynamiczna polegająca na używaniu wody zimnej lub gorącej, wyrzucanej pod wysokim ciśnieniem za pomocą agregatów ciśnieniowych przez specjalne dysze.

Należy tu także wspomnieć o możliwości oczyszczania lica muru za pomocą promieni lasera. Niestety metoda ta stosowana na dużych powierzchniach w skali budowlanej okazuje się szalenie kosztowna.

Analiza dotychczasowych metod oczyszczania

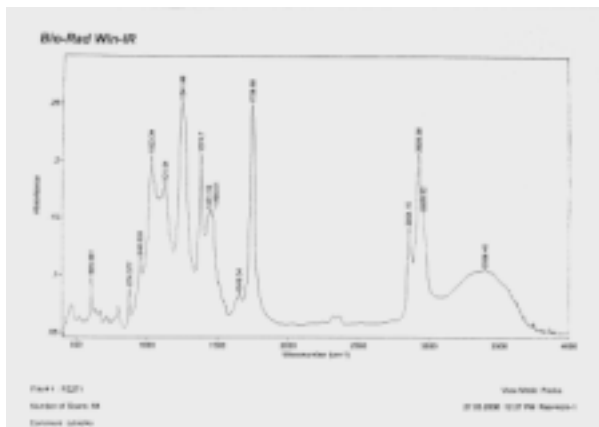
Wszystkie dotychczas stosowane metody usuwania warstw zapraw cementowych z lica muru ceglano opierają się większości na zasadzie fizycznego oddziaływania na warstwę wtórną np. poprzez zastosowanie określonej siły mechanicznej w celu jej zerwania lub zniszczenia.

W przypadku metody chemicznej stosuje się wywołanie reakcji chemicznej na warstwie tynku w celu jego rozkładu. Na rynku istnieje kilka takich preparatów o długim czasie reakcji, przeważnie jest to czas nie krótszy niż 24 godziny.

Metody te, jak wynika z wykonanych przez mnie prób i wieloletniego doświadczenia zawodowego, mają szereg poważnych wad i mankamentów. Znajdują zastosowanie jedynie przy usuwaniu warstw lekkiego tynku cementowo-wapiennego. W przypadku warstw o dużej twardości, adhezji i zwięzłości metody te najczęściej okazują się nieskuteczne albo szalenie powolne. Wymagają zachowania specjalnych warunków zewnętrznych, jak np. utrzymania określonej temperatury otoczenia, zachowania długiego czasu reakcji lub spełnienia szeregu wymogów niewykonalnych w realiach typowego placu budowy.

Podczas prowadzenia typowych prac remontowych na dużych powierzchniach i z poziomu rusztowań wymienione powyżej metody w praktyce nie znajdują zastosowania. Bogaty wystrój architektoniczny ceglanych budowli historycznych uniemożliwia zastosowanie nawet najprostszych metod oczyszczania. Finezyjne kształtki ceramiczne i detale architektoniczne obiektów historycznych pokryte mocną warstwą zaprawy przy okazji prowadzonych prac często zostają zniszczone lub uszkodzone. Wiele problemów następcza oczyszczenie z twardych zbitych warstw ścian prostych, a przy oczyszczaniu detalu, zwłaszcza o małych przekrojach, prawie zawsze wszystkie metody zawodzą.

Najistotniejszym wymogiem stawianym skutecznej metodzie oczyszczania jest jej selektywność polegająca na oddziaływaniu tylko na warstwę wtórną z pozostawieniem powierzchni oryginalnej (zabytkowej) w stanie nienaruszonym. W obawie przed niszczeniem powierzchni zabytkowych elewacji ceglanych wykluczyć należy metody niszczące. Metody takie, jak piaskowanie czy mechaniczne szlifowanie zapraw, ścinanie piłami oraz ręczne odkuwanie zaprawy z użyciem dłut i innych narzędzi w żadnym wypadku nie powinny już być stosowane. Ponieważ twardość wtórnie naniesionej warstwy cementowej zazwyczaj jest większa od twardości powierzchni cegły, w czasie jej mechanicznego usuwania powstają liczne uszkodzenia.



Wykres pasm widma w podczerwieni. Identyfikacja polimeru



Widoczny fragment muru po usunięciu warstw cementowych nową metodą

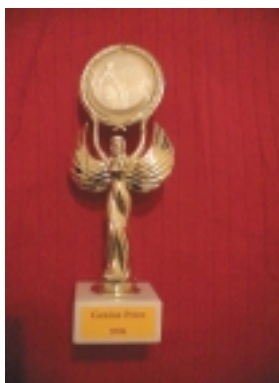
Jak wynika z przeprowadzanych obserwacji i wykonanych prób, metody te niszczą powierzchnię lica cegieł, powodując na jej powierzchni nieodwracalne zmiany. Zwiększają fakturę, niszczą warstwę szkliwa, zeszlifowują lub zrywają powierzchnię, nacinają ją lub powodują pozostawienie zacięć od narzędzi oraz innych mechanicznych uszkodzeń powierzchni cegieł.

Natomiast przy zastosowaniu oczyszczania metodą chemiczną wymagane jest zachowanie długiego czasu reakcji (około 24 godzin) oraz utrzymanie płynnej substancji na powierzchni, co w przypadku pionowej ściany czyni metodę nie-



Elewacja Muzeum Powstania Warszawskiego po oczyszczeniu z warstw cementowych i przeprowadzeniu niezbędnych prac konserwatorskich

Plakat prezentujący metodę na Salonie w Genewie



Złoty medal z wyróżnieniem oraz Statuetka Genius Prize 2006 r.

efektywną. Dodatkową trudność sprawia fakt, że w przypadku nasiąkłej cegły szkodliwe związki chemiczne z roztworu przedostają się do wnętrza cegły, a ich późniejsze usuwanie z wnętrza muru staje się kłopotliwe. Z powodu braku skutecznej metody w praktyce akceptuje się metody mechaniczne, w tym najpopularniejsze zdzieranie tarczami lub szlifowanie.

Dlatego koniecznym stało się opracowanie metody, która wyeliminowałaby wszystkie dotychczasowe niedogodności i stałaby się możliwa do zastosowania w typowych warunkach remontowo-budowlanych. Stanowiłaby bezpieczny sposób usuwania nieoryginalnych warstw cementowych bez niszczenia oryginalnego wątku muru i powierzchni cegieł.

Metoda służąca do usuwania zewnętrznych warstw cementowych, cementowo-wapiennych i modyfikowanych z murów wykonanych z cegły pełnej, cegły półklinkierowej, klinkierowej i szamotowej oraz innych wyrobów i materiałów kamionkowych

Metoda taka została opracowana przez technika ceramika mgr. Bogusława Korneckiego – konserwatora dzieł sztuki, absolwenta Wydziału Konserwacji Rzeźby Kamiennej i Elementów Architektonicznych ASP w Warszawie i chroniona jest przez Urząd Patentowy (oznaczona numerem P-364842), jak również prawem autorskim.

Skuteczność nieinwazyjnej metody usuwania warstw sprawdzono doświadczalnie w warunkach laboratoryjnych oraz praktycznie potwierdzono jej skuteczność, stosując z dużym powodzeniem przy oczyszczaniu elewacji budynku dawnej Elektrowni Tramwajowej powstałej w roku 1905 w Warszawie przy ul. Przyokopowej 28 i zaadaptowanej obecnie dla potrzeb mieszczącego się tu Muzeum Powstania Warszawskiego. Prace badawcze nad metodą usuwania warstwy zewnętrznej z powierzchni ceglanej elewacji rozpoczęto na początku 2004 roku. Badania i doświadczenia prowadzono zarówno w pracowni, jak i bezpośrednio na elewacji obiektu. Pobrane z murów cegły pokryte obrzutką stały się przedmiotem doświadczeń mechanicznych, fizycznych i chemicznych.

Wykonano badania ilościowe i jakościowe składu zaprawy na mikrosondzie elektronowej (EPM) CAMECA SX 100, dodatkowo wyposażonej w spektrometr EDS firmy NORAN. Badania prowadzono w Instytucie Geochemii Mineralogii i Pe-

trografii Uniwersytetu Warszawskiego z pomocą dr. Piotra Dzierżanowskiego. Obrazy rejestrowano w trybie BSE (elektrony wstecznie rozproszone). Pozwala on na wyróżnienie elementów próbki różniących się składem chemicznym, który następnie był określany jakościowo i ilościowo na podstawie analizy charakterystycznego promieniowania rentgenowskiego z powierzchni wybranych elementów próbki (analiza punktowa pod wpływem oświetlania ich wiązką elektronów). Obrazy BSE pozwoliły na wyróżnienie w próbce ziaren kwarcu SiO_2 i kalcytu CaCO_3 oraz obecności Pb i Cr, prawdopodobnie związanej z obecnością minerału krockonitu PbCrO_4 , który posiada czerwoną barwę zauważalną w zaprawie. W spoiwie możemy natomiast wyróżnić elementy ciemnoszare na przeważającym tle jasnoszarym.

Badania składu spoiwa wykonano w Instytucie Chemii Organicznej Politechniki Warszawskiej w pracowni dr inż. Irminy Zabroźnej. Wykonano Analizę w podczerwieni z transformacją Fouriera FTIR – pastylki KBr. Metodą spektrometrii w podczerwieni stwierdzono obecność silnego pasma odpowiadającego grupie estrowej poliesterów, grupie metylowej, a także wiązań alifatycznych pojedynczych i podwójnych. Stwierdzono także słabe pasma odpowiadające grupom hydroksylowym wiązań estrowych i eterowych. Zidentyfikowano dodatek modyfikujący zaprawę cementową w postaci polimeru.

W celu ustalenia składu ilościowego badanej warstwy wykonano dodatkowe badania widma w podczerwieni. Analiza widma FTIR pozwoliła na szacunkowe określenie zawartości różnych składników wchodzących w skład zaprawy. Stwierdzono występowanie pasm siarczanów, glinokrzemianów i węglanów.

Porównując intensywność pasm pochodzących od związków organicznych można przypuszczać, że dodatek ich wynosi około 10%, węglanów 60% i glinokrzemianów 30%.

Okres trwających od stycznia do kwietnia 2004 roku badań i doświadczeń zakończył się wynalezieniem skutecznej metody i zgłoszeniem jej w Urzędzie Patentowym.

Po przedstawieniu metody Urzędowi Konserwatora Wojewódzkiego i uzyskaniu akceptacji została ona wykorzystana przez firmę prowadzącą renowację do oczyszczania murów budynku dawnej elektrowni tramwajowej z warstw cementowych. Dzięki tej metodzie remont i adaptacja budynku na potrzeby Muzeum Powstania Warszawskiego zakończył się terminowo. W ciągu 3 miesięcy oczyszczono około 5 000 m² powierzchni elewacji i muru ogrodzenia z warstw cementowych oraz poddano je pełnej konserwacji.

Wynikiem zastosowanej tam metody jest bezinwazyjne dla struktury historycznej usunięcie warstw zewnętrznych cementowo-wapiennych i cementowych z murów ceglanych i elementów ceramicznych. Jak wynika z przeprowadzonych przy obiekcie prac, zastosowana tam metoda znajduje szerokie zastosowanie przede wszystkim w remontach budowli historycznych i odtwarzaniu ich pierwotnego wyglądu. Nowa metoda opiera się na całkowicie innym od dotychczasowego sposobie oddziaływania na warstwę (nie mechanicznego i nie chemicznego). W dużej mierze opiera się ona na wykorzystaniu właściwości fizycznych zapraw naniesionych wtórnie, działaniu określonym rodzajem energii w określonym czasie za pomocą specjalistycznych narzędzi. Po przeprowadzeniu zabiegów opracowaną metodą warstwa zewnętrzna traci zdolność wiązania międzycząsteczkowego i adhezji. Pod wpływem lekkiego uderzenia odpaja się ona od muru. Kruszy się, pęka i odwarstwa od muru, pozostawiając lico cegły w stanie nienaruszonym.

Po oczyszczeniu tą metodą powierzchnia cegły pozostaje w pierwotnym stanie, takim jak przed narzuceniem zaprawy. Na takiej oryginalnej powierzchni można prowadzić dalsze zabiegi konserwatorskie. Niewątpliwą zaletą zastosowanej metody jest duża wydajność, co w obliczu krótkiego terminu wykonania prac prowadzących do oczyszczenia i odtworzenia elewacji budynku Muzeum okazało się szalenie ważne. Tym bardziej, że przeprowadzone prace pozwoliły na dokładne, nieinwazyjne oczyszczenie muru ceglanoego o walorach historycznych. Mój wkład w powstanie Muzeum został doceniony listem pochwalnym przez Prezydenta Miasta Warszawy, Pana Lecha Kaczyńskiego i Dyrektora Muzeum Powstania Warszawskiego, Pana Jana Ołdakowskiego.

W dniach 5-9 czerwca tego roku odbył się 34 Międzynarodowy Salon Techniki Racjonalizacji i Wynalazczości w Genewie (34th INTERNATIONAL EXHIBITION OF INVENTIONS, NEW TECHNIQUES AND PRODUCTS OF GENEVA – PALEXPO 2006).

Światowa wystawa organizowana jest pod patronatem Szwajcarskiego Rządu Federalnego i jest jedną z największych w Europie i na świecie, o wielkim prestiżu. Polskie Stowarzyszenie Wynalazców bierze w niej udział od 11 lat. W tegorocznej, 34 światowej wystawie wzięło udział ponad 800 wynalazców z 45 krajów świata, którzy zaprezentowali międzynarodowej publiczności wynalazki z 40 dyscyplin. Stowarzyszenie Polskich Wynalazców i Racjonalizatorów przedstawiło i zaprezentowało nowatorską metodę w Salonie Polskim. In-

nowacje i wynalazki prezentowały głównie instytucje naukowe, m.in. Instytut Biotechnologii z Warszawy i Poznania, Instytut Chemii i Techniki Jądrowej, Instytut Chemii Przemysłowej, Instytut Mechaniki Precyzyjnej oraz Instytut Włókien Naturalnych z Poznania. Nowatorskie rozwiązania pokazały również Politechniki – Krakowska i Częstochowska.

Metoda usuwania warstw cementowych z murów ceglanych została zakwalifikowana do klasy D: Building – Architecture – Civil Engineering – Construction – Materials – Woodwork. Międzynarodowe jury doceniło niekonwencjonalne myślenie oraz nowatorstwo w rozwiązaniu technicznym metody, przyznając najwyższą nagrodę – Złoty Medal z wyróżnieniem oraz statuetką Genius Prize 2006.

Podsumowanie

Nowa metoda oczyszczania murów ceglanych z warstw cementowych zapraw i tynków okazała się skuteczna, ale co najważniejsze, bezpieczna dla zabytkowej tkanki obiektu.

Po dwóch latach eksploatacji na elewacji nie zaobserwowano żadnych ujemnych skutków na powierzchni licowej cegły, a także na zaprawie spoinującej. Oczyszczona zachodnia elewacja budynku dawnej elektrowni tramwajowej odzyskała dawną świetność i stała się atrakcyjnym symbolem identyfikującym Muzeum Powstania Warszawskiego. Restauracja i adaptacja zabytkowego obiektu pokazała, jak świetne walory posiada architektura przemysłowa początku XX wieku.

Bibliografia

1. Brylicki W., Derdacka-Grzymek A., Gawlicki M., Małolepszy J.: *Technologia budowlanych materiałów wiążących*, Cz. 2. *Cement*. WSiP, Warszawa 1983.
2. Czarnecki L., Broniewski T., Hennig O.: *Chemia w budownictwie*. Arkady, Warszawa 1995.
3. Kurdowski W.: *Chemia cementu*. PWN, Warszawa 1991.
4. Kurdowski W.: *Chemia materiałów budowlanych*. Wyd. AGH, Kraków 2000.
5. Małolepszy J., Deja J., Brylicki W., Gawlicki M.: *Technologia betonu. Metody badań*. UWN-D, Kraków 2000.
6. Młodecki J., Stebnicka I.: *Domieszki do betonu. Poradnik*. COIB, Warszawa 1996.
7. Peukert S.: *Cementy specjalne*. Wyd. WSI, Opole 1999.
8. Szwabowski J.: *Reologia mieszanek na spoiwach cementowych*. Wyd. Pol. Śląskiej, Gliwice 1999.

Tadeusz Morysiński

Archeologia w procesie rewaloryzacji ogrodów. Trudne początki

Prace konserwatorskie w zespołach pałacowo-ogrodowych, wedle norm obowiązujących w bardziej rozwiniętych ośrodkach badawczych Europy, muszą być poprzedzone wszechstronnymi badaniami, a ich wyniki w jak najszerzym stopniu wykorzystane w projektach rewaloryzacji. W procesie badawczym uczestniczy tam z reguły zespół składający się z przedstawicieli kilku dyscyplin naukowych. W przypadku zabytkowego założenia ogrodowego czy parkowego w zespole nie może zabraknąć architekta, architekta krajobrazu, historyka, historyka sztuki, geodety, botanika, dokumentalisty i archeologa.

W Europie Zachodniej, gdzie taka organizacja prac badawczych ma długą tradycję, współpraca archeologów i innych specjalistów wydaje się naturalna. Tymczasem w Polsce archeolodzy są nadal rzadko zapraszani do udziału w realizacji zadań konserwatorskich prowadzonych w założeniach ogrodowych i parkowych.

Archeologia ogrodowa w Europie Zachodniej

Za początek archeologii ogrodowej uważane są wykopaliska przeprowadzone, na polecenie rządu włoskiego, na terenie ogrodów willi Hadriana w Tivoli w 1870 r. Podstawowym celem, jaki tam postawili przed sobą archeolodzy, było ustalenie pierwotnego rozplanowania tzw. kanału Nilu. Kolejnych badań archeologicznych, zakrojonych na zdecydowanie większą skalę, dokonano także we Włoszech, w ogrodach Pompejów w latach 1910-1923. Kontynuowała je w latach 60. XX w. Wil-

helmina Jashemski, która po raz pierwszy zastosowała metodę rozpoznawania szaty roślinnej na podstawie odlewów gipsowych systemów korzeniowych roślin¹.

W Europie Zachodniej badania archeologiczne włączono na stałe w proces badawczy i konserwatorski rewaloryzacji ogrodów i parków w latach 80. i 90. XX w. Najwięcej tego typu prac wykonano w Wielkiej Brytanii, gdzie przebadane zostały takie obiekty, jak: Painshill, Wimpole Park, Audley End, Biddulph Grange, Chatecherault czy Chiswick. Badania prowadzono także w Niemczech, w ogrodach Poczdamu i Schlossgarten w Fuldzie. Ekspedycje archeologiczne obecne były również w Shoенbrunn w Austrii, Het Loo w Holandii czy Schloss Waldegg w Szwajcarii.

O korzystnym wpływie archeologii na proces rewaloryzacji ogrodów ostatecznie przekonały historyków sztuki i architektów krajobrazu badania wykopaliskowe przeprowadzone przez Briana Dicksa w Hampton Court pod Londynem na terenie jednej z siedzib królewskich (il. 2)². Przyniosły one rewelacyjne wyniki, na które złożyły się zarówno zastosowanie z ogromną dokładnością badawczą metody szerokopłaszczyznowej na terenie całego ogrodu, jak i bardzo dobry stan zachowania warstw archeologicznych obiektu. W przypadku ogrodu w Hampton Court to właśnie wyniki obserwacji archeologicznych pozwoliły na ustalenie wielu szczegółów dotyczących szaty roślinnej, układu przestrzennego ogrodu czy też jego wyposażenia. Pozwoliło to architektom krajobrazu, współpracującym z archeologami, na dokonanie możliwie pełnej i wiarygodnej rewaloryzacji ogrodu (il. 1).

Praca dopuszczona do druku po recenzjach



1. Hampton Court, widok na ogród od strony południowej po przeprowadzonym pełnym procesie rewaloryzacji. Fot. T. Morysiński



2. Widok od południowej strony ogrodu w Hampton Court w trakcie prowadzenia prac archeologicznych. Fot. B. Dix (za: *The King's Privy Garden at Hampton Court Palace*, s.101)



3. Widok na zespół pałacowo-ogrodowy Branickich w Białymstoku. Fot. W. Stępień



4. Przykład prac archeologicznych w Białymstoku z odkrytymi fragmentami zniszczonych barokowych elementów architektonicznych oraz z relikwiami płyt dennych fontann barokowych. Fot. A. Kola



5. Przykład jednegoz parterów ogrodowych po wykonaniu prac rewaloryzacyjnych. Fot. D. Sikora



6. Mapa ukazująca najcenniejsze założenia pałacowo-ogrodowe w Polsce. Wyk. M. Rymkiewicz



8. Przykład źródeł pisanych (za: *The King's Privy Garden at Hampton Court Palace*, s. 6)

Początki współpracy polskich archeologów i architektów krajobrazu

W krajach Europy Środkowo-Wschodniej, w tym także i w Polsce, metody archeologiczne w procesie pozyskiwania źródeł do studiów nad historią ogrodów wykorzystywane były do niedawna sporadycznie. Do jednych z pierwszych, a zarazem największych prac archeologicznych w tym zakresie należy zaliczyć badania na terenie ogrodu Branickich w Białymstoku, które odbyły się w 1997 r. (il. 3). Ich celem była próba rekonstrukcji pierwotnej kompozycji ogrodu. Wykopalka przeprowadzono w wybranych miejscach, a dotyczyły one zarówno architektury zieleni, jak i innych antropogenicznych struktur tego barokowego założenia. Ze względu na znaczny stopień zniszczenia warstw nie stały się jednak przełomem w dziele rozpoznania pierwotnego rozplanowania przestrzennego ogrodu³. Ciekawszych wyników dostarczyły dopiero kolejne dwa sezony badawcze w latach 1998-1999. W ich trakcie natrafiono na relikty płyt dennych fontann barokowych (il. 4), odsłonięto także fundamenty ogrodowych pawilonów⁴. I choć badania te, jak już wspomniałem, nie przyczyniły się w znaczącym stopniu do poznania pierwotnego założenia ogrodu Branickich, były pierwszym w Polsce przypadkiem wykorzystania źródeł archeologicznych w realizacji projektu rewaloryzacji założenia ogrodowego (il. 5).

Kolejnym przykładem zastosowania metod archeologicznych były badania prowadzone w parku w Puławach. Archeolodzy poświęcili w nich zdecydowanie mniej uwagi kwestiom przestrzennym, koncentrując się na rozpoznaniu systemu wodociągów i wodnych urządzeń ogrodowych⁵. Prace wykopaliskowe wykonano także na terenie parku w Nieborowie – Arkadii, w rezydencji biskupów kieleckich w Wolborzu, gdzie celem badań było rozpoznanie kompozycji tarasów ogrodowych, oraz w założeniu pałacowo-parkowym w Oporowie⁶.

Prace archeologiczne prowadzono ponadto w 1995 r. na Tarasie Mauzoleum w Parku Mużakowskim. Miały one na celu rozpoznanie reliktyw zniszczonego mauzoleum rodziny von Arnim, a w szczególności określenie jego formy przestrzennej, stanu zachowania i możliwości ekspozycji. Archeolodzy powrócili do parku w 2005 r. i rozpoczęli wykopaliska o charakterze rozpoznawczym na terenie tzw. Domku Angielskiego. Brali udział także w pracach rewaloryzacyjnych w parku w Mysłakowicach, gdzie skoncentrowali się na określeniu przebiegu, szerokości i rodzaju nawierzchni alejek parkowych.

Przełomowe dokonania

Do największych, a zarazem najważniejszych prac archeologicznych należą wykopaliska w ogrodzie i parku w Wilanowie rozpoczęte w 2003 r.⁷ Prowadzone były na terenie dziedzińca pałacowego, tarasu górnego oraz groty. Docelowo objąć mają cały obszar tego wspaniałego założenia. Badania te, realizowane przez Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków (KOBiDZ), mają na celu nie tylko dokładne i kompleksowe przebadanie ogrodu i parku wilanowskiego, ale przede wszystkim stworzenie modelowej metody badawczej, którą w przyszłości będzie można stosować z powodzeniem w innych zespołach pałacowo-ogrodowych. Specjaliści KOBiDZ przykładają szczególną wagę do opracowywania i testowania nowych technologii dokumentacyjnych, dzięki którym możliwe stanie się szybsze, bardziej dokładne i obiektywne rejestrowanie wyników badań.

Potrzeba wypracowania interdyscyplinarnej metody badawczej w odniesieniu do ogrodów i parków jest konieczna m.in. i z tego względu, że w ostatnich latach zwiększa się liczba inwestycji obejmujących restaurację dworów, pałaców, zamków bądź klasztorów, których integralną częścią są ogrody czy parki. W Polsce zarejestrowanych jest blisko 9 tys. parków i ogrodów, wśród których zespoły XIX-wieczne stanowią aż 78 proc. Na drugim miejscu pod względem liczebności znajdują się obiekty pochodzące z XVIII w. (10 proc.), na trzecim zaś parki XX-wieczne (9 proc.). Najmniej zewidencjonowanych jest obiektów średniowiecznych, renesansowych i barokowych (zaledwie po 1 proc. – por. il. 6).

Dane te trudno jest uznać za w pełni wiarygodne z punktu widzenia archeologa, ponieważ założenia te datowane są najczęściej wedle zachowanego stylu lub ostatniej kompozycji ogrodowej czy parkowej. Spośród wszystkich 9 tys. obiektów tylko 28 proc. jest wpisanych do rejestru zabytków, a zatem mniej niż co trzeci podlega pełnej ochronie prawnej.

Jedynie dla kilkunastu obiektów zieleni wykonano częściową lub pełną koncepcję rewaloryzacji, a tylko w przypadku kilku w procesie tym brał udział archeolog. W szeroko zakrojonym programie prac archeologicznych, obejmującym głównie badania ratownicze i poprzedzające inwestycje liniowe, wykopaliska podejmowane w ogrodach i parkach stanowią, niestety, jego znikomą część.

Warto jednak podkreślić, że z roku na rok przybywa miejsc, w których prowadzone są takie właśnie badania, a dzięki współpracy specjalistów wielu dyscyplin nauki wzrost wiarygodności otrzymywa-



7. Przykład ikonografii (Bernardo Bellotto, *Pałac w Wilanowie od strony ogrodu*, 1776 r., zbiory Zamku Królewskiego w Warszawie)



9. Plan Ogrodu Wilanowskiego, 2. poł. XVIII w., 64 x 95 cm, akwarela, zbiory Biblioteki Narodowej w Paryżu, sygn. Vd. 29T6.Ft.6



10. Ogród Wilanowski, przykład inwentaryzacji za pomocą laserowego skanera 3D. Wyk. K. Czajkowski



11. Przykład dokumentacji ortofotograficznej profilu wykopu w Wilanowie. Wyk. K. Czajkowski



14. Przykład wyników badań geofizycznych przeprowadzonych w Hampton Court



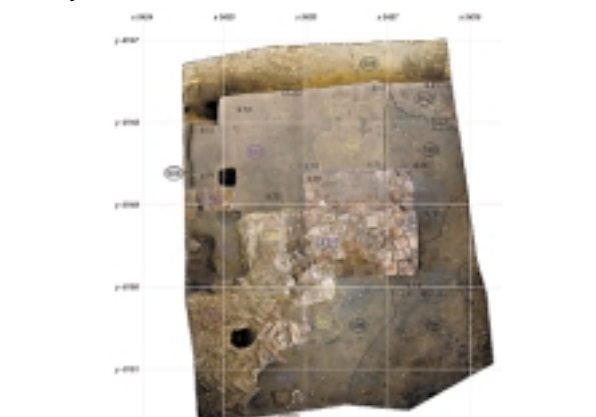
12. Przykład dokumentacji ortofotograficznej bryły pałacu w Wilanowie, fragment fasady od strony ogrodu. Wyk. M. Gładki



13. Ogród Wilanowski, badania za pomocą georadar. Fot. A. Gołębniak



15. Ogród Wilanowski, plan wykopu na poziomie XVII-wiecznej alejki ogrodowej, widoczna XIX-wieczna fontanna. Wyk. R. Kamiński



16. Dokumentacja ortofotograficzna odkrytych w trakcie badań wykopaliskowych w Wilanowie fragmentów baz wraz z alejkami. Wyk. R. Kamiński
■ relikty ogrodu królewskiego z końca XVII w.
■ relikty ogrodu z 2. poł. XVII w.

nych wyników badań przekłada się na jakość wykonywanych prac projektowych.

Interdyscyplinarny charakter prac i dokumentacji

Badania archeologiczne prowadzone w ogrodach czy parkach muszą przybierać interdyscyplinarny charakter. Niedopuszczalne są takie formy prac wykopaliskowych, które proces badawczy upraszczają do minimum, np. prace ratownicze czy też polegające wyłącznie na nadzorze. Jest przecież oczywiste, że są to stanowiska specyficzne, do których badacze muszą podchodzić w sposób szczególny. Pałace, zamki, dwory czy też klasztory wraz z otoczeniem to z reguły kompleksy zabytkowe o szczególnym znaczeniu dla dziedzictwa kulturowego. Zatem ranga planowanych prac badawczych powinna być adekwatna do znaczenia obiektu.

Podstawowym wymogiem wszelkich prac związanych z poznawaniem historii zabytkowego obiektu jest wykonanie kwerendy źródeł pisanych i ikonograficznych (il. 7, 8, 9). W przypadku zespołów pałacowo-ogrodowych tego typu przekazów jest na ogół wiele, choć różny bywa ich stan zachowania. Mozolna kwerenda, trwająca często przez wiele miesięcy, pozwala poznać i uporządkować dostępne źródła. Ich opracowanie stawia przed badaczem kolejne pytania i nakazuje prowadzenie dalszych obserwacji naukowych, których celem jest odpowiedź: do jakiego stopnia zebrane informacje odnoszą się do sfery projektowej, a do jakiego dotyczą zrealizowanej koncepcji. Odpowiedź może być uwiarygodniona przez archeologa, który na podstawie wyników prac terenowych jest w stanie stwierdzić, które ze źródeł odpowiada historycznej prawdzie. Należy jednak przy tym pamiętać, że choć nie tylko archeolog wykorzystuje informacje uzyskane dzięki przeprowadzonej kwerendzie, to tylko on może zweryfikować je w terenie. Warto zatem przestrzec konserwatorów i projektantów ogrodów, aby nie ufali ślepo zapisom źródłowym czy przekazom ikonograficznym, ale korzystali z ustaleń dokonanych podczas badań archeologicznych.

W archeologii olbrzymie znaczenie mają dokładność i obiektywizm wykonanej dokumentacji polowej⁸. Jest to szczególnie istotne w przypadku archeologii ogrodowej, udokumentowane elementy układu przestrzennego wykorzystywane są bowiem w projekcie rewaloryzacyjnym. Dokumentacja archeologiczna nie może pozostawać w sprzeczności z wykonaną przez architektów czy konserwatorów manualnych. Musi zatem istnieć programowa integracja dokumentacji sporządzonej przez wszystkich uczestników procesu badawczego, a zwłaszcza architektów, architektów krajo-

brazu, paleobotaników, historyków sztuki i projektantów.

W przypadku dokumentacji archeologicznej szczególnie ważne są dwa elementy:

- sporządzenie dokumentacji o stałym marginesie błędu, do czego służy skaner laserowy i tachimetr (il. 10),
- otrzymanie dokumentacji z zaznaczeniem wyskalowanego, pozbawionego zniekształceń optycznych, jednolitego, fotorealistycznego obrazu dokumentowanej powierzchni (il. 11, 12).

Zaznaczyć należy, że ogród wraz z jego otoczeniem powinien być zarejestrowany przed rozpoczęciem prac, w trakcie ich prowadzenia oraz po ich zakończeniu. Nie można bowiem zapominać, że każdy, nawet niewielki etap prac archeologicznych powinien zostać solidnie udokumentowany. Archeologia bowiem w znacznie większym stopniu, niż inne dyscypliny nauk, niszczy w trakcie eksploracji swoje podstawowe źródło wiedzy – warstwy historyczne. Dlatego przed wykorzystaniem archeologicznej eksploracji warstw należy wykonać wszystkie możliwe badania nieinwazyjne.

Konieczne wydaje się przeprowadzenie rozpoznania z wykorzystaniem urządzeń geofizycznych: konduktometru, czy też georadaru (il. 13). To dzięki wynikom tych prac możemy nie tylko lepiej i trafniej planować badania wykopaliskowe, ale również otrzymywać dane przydatne do sporządzenia projektu rewaloryzacji założenia (il. 14). Przed rozpoczęciem badań archeologicznych należy pamiętać o przeprowadzeniu potencjalnego obszaru badawczego. Należy mieć na względzie, że – jak już wspomniano – badania archeologiczne mają charakter niszczący. Dlatego też lokalizacja wykopów musi być tak precyzyjnie zaplanowana, aby nie uszkodziły one tych elementów kompozycji ogrodowej, które ze względu na wartość artystyczną lub historyczną przewidziane są do adaptacji w procesie rewaloryzacji ogrodu. Rozpoczęcie badań powinno poprzedzić wykonanie bardzo szczegółowej dokumentacji stanu wyjściowego obszaru objętego badaniami⁹.

Nowe doświadczenia

Jak wskazuje praktyka, w przypadku wykopalisk prowadzonych w ogrodach należy stosować metodę badań szerokopłaszczyznowych, a warstwy wybierać plastycznie, rejestrując z dużą dokładnością każdy element ich topografii (il. 15). To właśnie dzięki zastosowaniu eksploracji szeroką płaszczyzną z równoczesnym rejestrowaniem stropu każdej z warstw możemy uzyskać wyniki, które pozwolą na rozpoznanie wielu istotnych zagadnień związanych z rozplanowaniem, użytkowaniem i szatą roślinną ogrodu.



17. Waza w Hyde Parku, Londyn. Fot. T. Morysiński



19. Fragment wazy fajansowej datowanej na ok. 1721 r. znaleziony w trakcie badań w Wilanowie. Wyk. K. Czajkowski



22. Fragment ławki znaleziony w trakcie badań w Wilanowie, XIX/XX w. Fot. A. Gołębniak



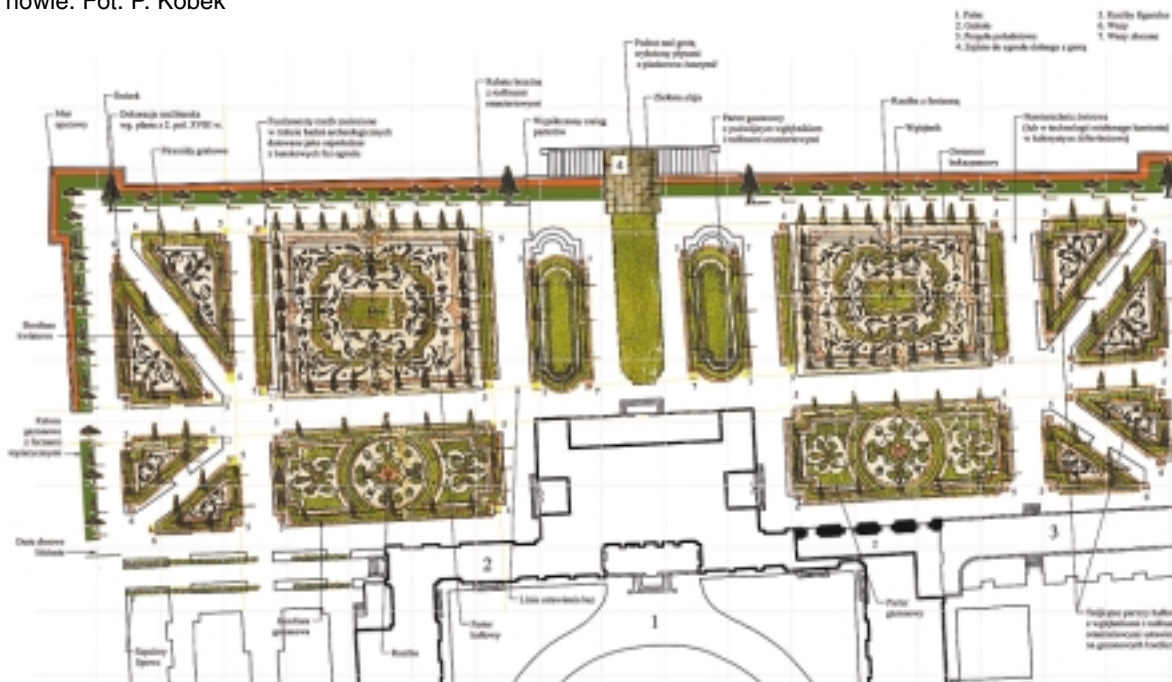
18. Fragmenty waz znalezione podczas badań w Wilanowie. Fot. P. Kobek



20. Donica z Wilanowa, 2. poł. XIX w. Rys. K. Czajkowski



21. Donica z Wilanowa, 2. poł. XIX w. Rys. T. Morysiński



23. Ogród Wilanowski, wstępny projekt rewaloryzacji tarasu górnego. Wyk. D. Sikora

Do najważniejszych odpowiedzi, jakie możemy uzyskać dzięki badaniom archeologicznym, zaliczyć należy określenie:

- pierwotnego poziomu ogrodu i stropów kolejnych faz jego użytkowania, rozmieszczenia parterów ogrodowych, szpalerów, alei, wgłębników, boskietów, sal ogrodowych, teatrów, labiryntów oraz innych form architektury ogrodowej;
- ukształtowania terenu parku lub ogrodu. W tym przypadku obserwacje badaczy dotyczyć będą ekspozycji *plateau* ogrodu, nachylenia skarp, tarasów lub parterów ogrodowych, czy też spreycyzowania z dokładnością do kilku milimetrów głębokości wgłębników;
- typów oraz układów kompozycyjnych w partarach i wgłębnikach;
- rozmieszczenia baz pod dekoracje rzeźbiarskie, wazy lub donice (il. 16);
- układu kompozycyjnego i rozmieszczenia drzew w szpalerach, alejach, labiryntach czy salach ogrodowych;
- rozplanowania i rozmieszczenia alejek ogrodowych, z podaniem nie tylko kątów, pod jakimi były nachylone, ale także ich szerokości, długości, konstrukcji oraz materiału, z jakiego zostały wykonane;
- ukształtowania i przebiegu kanałów, w tym również krawędzi ich linii brzegowej;
- lokalizacji oraz rozplanowania budowli ogrodowych, takich jak: schody, rampy, mury tarasowe, grotty czy pomarańczarnie;
- lokalizacji oraz możliwości ustalenia form fontann, kaskad czy wodotrysków.

Odpowiednio prowadzona eksploracja umożliwia odnajdywanie miejsc, w których rosły rośliny, a następnie sporządzanie odlewów gipsowych ich systemów korzeniowych. Dzięki temu jesteśmy w stanie określać m.in. ich gatunek, wielkość oraz z dużą dokładnością wskazać miejsce i poziom, w którym rosły.

W przypadkach badań o takim charakterze pamiętać należy o bezwzględnej konieczności pobieraniu próbek gleby pozyskanej w trakcie eksploracji warstw i obiektów do badań paleobotanicznych, ponieważ analizy ich treści umożliwiają dokładniejszą identyfikację gatunków roślin.

Zabytki ruchome w projektach rewaloryzacyjnych ogrodów

Podczas prac wykopaliskowych prowadzonych na terenie ogrodów archeolodzy natrafiają na wiele zabytków ruchomych, które są wspaniałym źródłem poszerzania wiedzy z zakresu historii kultu-

ry materialnej. Ich szczególny walor poznawczy wynika z faktu, że wiele z nich pojawia się w źródłach pisanych i ikonograficznych. Ułatwia to ich rekonstrukcję, datowanie, ustalanie proveniencji czy też określenie praktycznego zastosowania. Przedmioty te mają ponadto dużą wartość muzealną, często bowiem są one dziełem wybitnych artystów czy rzemieślników.

Dzięki analizie takich przedmiotów, jak fragmenty rzeźb, donic, narzędzi, elementów tzw. *bednarki* ogrodowej, mebli ogrodowych czy trejaży, możemy pozyskać wiele ważnych informacji służących rekonstrukcji ogrodu.

Do najcenniejszych zabytków pozyskiwanych w wyniku badań wykopaliskowych należą fragmenty rzeźbiarskie z wyposażenia ogrodu czy pałacu. Na ich podstawie konserwatorzy mogą wykonywać kopie, które ponownie znajdą miejsce wśród ogrodowej i parkowej zieleni, a oryginalne fragmenty zasila ekspozycje muzealne.

Kolejnymi interesującymi znaleziskami są ułamki kamiennych lub ceramicznych waz, donic i gazonów, które stanowiły niegdyś nieodłączną część wyposażenia reprezentacyjnych części ogrodów (il. 17, 18). Można je podzielić na dwie grupy. Do pierwszej zaliczamy pojemniki dekoracyjne, stawiane w reprezentacyjnych pomieszczeniach pałacu, które – podobnie jak rzeźby – stanowią nierzadko unikatowe pod względem muzealnym zabytki. Za szczególnie cenne uznać możemy obiekty znalezione w czasie prac prowadzonych w grocie i na tarasie górnym w Wilanowie. Natrafiono tam bowiem na kilkadziesiąt fragmentów waz sprowadzonych ok. 1729 r. z terenów dzisiejszej Holandii (okolice Delft) na specjalne zamówienie księżnej Sieniawskiej (il. 19). Do drugiej grupy włączyć można doniczki ceramiczne wykonywane przez miejscowych garncarzy¹⁰. Służą one nie tylko poszerzaniu wiedzy z zakresu rzemiosła garncarskiego czasów nowożytnych, ale także są źródłem cennych informacji, przydatnych w ustalaniu rodzaju roślin oraz ułatwiających odtwarzanie układu kompozycyjnego ogrodu.

Przeprowadzona analiza fragmentów donic z Wilanowa wykazała, że używano ich do wielu celów. W przypadku donic o formie zbliżonej do misy możemy sądzić, że posadzono w niej rośliny o systemie korzeni wiązkowych. Porównując tę informację z przekazami zapisanymi w inwentarzach ogrodowych, jesteśmy w stanie ustalić, że rosły w nich prawdopodobnie drzewka cytrusowe (il. 20). W ogrodzie wilanowskim natrafiono także na liczne fragmenty donic, które wkopywano w ziemię aż po krawędź wylewu. Analiza ich kształtów wykazała, że sadzono w nich rośliny cebulowe, bul-

wiaste lub o korzeniach palowych. Wkopywanie doniczek w podłoże miało kilka zastosowań praktycznych. Do najważniejszych należały oszczędność wody do podlewania oraz zabezpieczenie przed gryzoniami i grzybami. Nie bez znaczenia była też łatwość wyjmowania roślin z donic na okres zimowania czy ich mnożenia. Prowadząc zatem badania nad odnalezionymi w trakcie prac archeologicznych fragmentami donic, nie tylko poszerzamy wiedzę o historii ogrodnictwa, ale też uzyskujemy praktyczne informacje, niezmiernie ważne dla projektantów ogrodów (il. 21).

W trakcie wykopalisk natrafiamy także na inne wyroby ceramiczne, takie jak fragmenty ceramicznych kloszy. Dzisiaj wiemy, że ogrodnicy używali ich do nakrywania na noc szczególnie cennych roślin, co chroniło je przed niskimi temperaturami i zwierzętami, a w ciągu dnia przed żarem słonecznym.

Z punktu widzenia historyka ogrodów najistotniejsza jest informacja, że kloszy tych najczęściej używano do upraw takich roślin, jak szparagi, seler naciowy czy cykorja.

W trakcie prac archeologicznych odsłania się również wiele wyrobów metalowych. Spośród nich za szczególnie ważne uznawane są te, które umożliwiają wierne odtworzenie elementów użytkowych bądź dekoracyjnych historycznego ogrodu, takich jak np. fragmenty balustrad czy mebli ogrodowych (il. 22).

Każda, nawet najmniejsza próba ingerencji w zabytkowy ogród powinna wynikać z założonego programu badawczego. W procesie tym nie powinno zabraknąć specjalistów z wielu dziedzin, w tym szczególnie archeologów ogrodowych. To dzięki ich pracy możemy zweryfikować przekazy historyczne oraz uzyskać wiele istotnych informacji z zakresu architektury ogrodowej. Prace archeologiczne dostarczają także wiedzy dotyczącej szaty roślinnej i wyposażenia ogrodowego. Trud kilku lat badań wykopaliskowych w ogrodach oraz żmudne prace gabinetowe – zweryfikowane i uzu-

pełnione innymi źródłami – powinny zaowocować powstaniem satysfakcjonującego i zgodnego z historycznym przesłaniem projektu rewaloryzacji ogrodu (il. 23).

¹ D. Sikora, *Rola archeologii ogrodowej w procesie rewaloryzacji ogrodu zabytkowego na przykładzie Ogrodu Wilanowskiego*, „Monument. Studia i Materiały Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków”, red. T. Morysiński, 2004, nr 1, s. 175-200.

² B. Dix, S. Parry, *The excavation of the Privy Garden, The King's Privy Garden At Hampton Court Palace*, London, b.r.w., s. 79-117.

³ A. Kola, *Archeologiczne badania wykopaliskowe na terenie Ogrodu Branickich w Białymstoku w 1997 r.*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Białostockiego”, Białystok 1998, s. 57.

⁴ A. Kola, *Archeologiczne badania w Ogrodzie Branickich w Białymstoku w latach 1998-1999*, (w:) *Ogród Branickich w Białymstoku. Badania-Projekty-Realizacja 1999-2000*, „Studia i Materiały. Ogrody”, nr 9 (15), Warszawa 2000, s. 133-136.

⁵ I. Kutylowska, *Wodociągi i wodne urządzenia ogrodowe z XVII wieku w Puławach*, Warszawa 1989.

⁶ J. Tomala, *Oporów. Małomiasteczkowa własność prywatna w powiecie orłowskim w województwie łęczyńskim od XIV do XVIII wieku*. Studium archeologiczno-architektoniczne. *Oporów 2002*, s.88-90.

⁷ A. Gołembnik, *Pałac i ogrody w Wilanowie – badania archeologiczne Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków w sezonie 2003*, „Monument. Studia i Materiały Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków”, red. T. Morysiński, 2004, nr 1, s. 135-160; A. Gołembnik, A. Jankowski, *Badania archeologiczne Ogródów Królewskich w Wilanowie – sezon 2004/2005*, „Monument. Studia i Materiały Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków”, red. T. Morysiński, 2005, nr 2, s. 275-303.

⁸ A. Gołembnik, T. Morysiński, *Czas na nowe technologie*, „Ochrona Zabytków”, 2004, nr 1/2, s. 93-103.

⁹ D. Sikora, *Rola archeologii ogrodowej...*, *ju.*, s. 199.

¹⁰ T. Morysiński, *Przyczynek do badań nad ceramicznymi pojemnikami używanymi w Ogrodzie Wilanowskim*, „Monument. Studia i Materiały Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków”, red. T. Morysiński, 2005, nr 2, s. 305-335.

Zbigniew Myczkowski

Szydłów – niezwykły krajobraz warowny w skali Europy

Szydłów – to miasto przede wszystkim niezwykle... Stwierdzenie to, z pozoru szablonowe czy truistyczne – wydaje się w sposób najprostszy oddawać to wszystko, co w wielu wymiarach składa się na fenomen tożsamości miejsca tego miasta. Tworzą ją:

- tradycja i kultura miejsca, czyli to wszystko, co stanowi o treści (historycznej, kulturowej, społecznej, gospodarczej) tego miasta,
- kanon miejsca, czyli to wszystko, co stanowi o formie (urbanistycznej, architektonicznej, krajobrazowej) tego miasta.

Należy bowiem na samym wstępie powtórzyć za wybitnymi badaczami średniowiecza – profesorami Leszkiem Kajzerem i Tadeuszem Szydłowskim, że można i należy mówić o niezwykłości i unikatowości Szydłowa w skali nie tylko regionu czy kraju, ale w skali Europy. Wyjątkowy jest nie tylko szydłowski, kazimierzowski zamek z tajemniczymi relikami cylindrycznych wież, rycerskiej sali, skarbczyka, skali i kondycji zachowania jego całego kompleksu, ale co najmniej równie unikatowy układ urbanistyczny całego miasta z rynkiem i rozplanowaniem ulic i placów, a z zarazem zachowanymi, wyjątkowo licznymi, autentycznymi „świadkami” przeszłości, głównie architektonicznymi: kościołami, synagogą, szpitalem, cmentarzem i wreszcie czterokilometrowym obwodem średniowiecznych murów miejskich z bramami i furtami. Całości „dopełnia” wyjątkowa lokalizacja miasta przesądzająca o jego niepowtarzalnej „superpozycji” krajobrazowej i indywidualności jego sylwety.

W ostatnich miesiącach opracowana została koncepcja¹ w oparciu o metodę wnętr architektoniczno-krajobrazowych profesora Janusza Bogdanowskiego oraz analizy panoram (K. Dąbrowska-Budziło), a także elementów analizy w obsza-

rze tak zwanej percepcji dynamicznej krajobrazu (U. Forczek-Brataniec), mająca na celu przede wszystkim wskazanie w ujęciu indukcyjnym (od ogółu do szczegółu) – konserwatorskich kierunków rekonstrukcji i upiększenia miasta. Nawiązuje to po części do interesujących w tym zakresie tradycji z historii Polski. Wystarczy wymienić Plan Wielkiego Krakowa z jego upiększeniem z roku 1900 czy zarządzenie ministra spraw wewnętrznych Sławoja-Składkowskiego z 1928 roku nakazujące na większą, krajową już skalę upiększenie miast i wsi polskich między innymi poprzez uporządkowanie i wzbogacenie zazielenienia ich historycznych centrów.

Zatem w części zawierającej studium architektoniczno-krajobrazowe opracowano drobiazgową analizę i syntezę, zgodnie z metodą JARK – WAK, obejmującą trzy fazy, a mianowicie: zasób – waloryzację – wytyczne strefowe i kierunkowe oraz szczegółowe działania konserwatorskie, rewalityzacyjne i kreatorskie, której wyniki umożliwiają władzom gminy podejmowanie bezpośrednio konkretnych decyzji inwestycyjnych lub pośrednio – poprzez zlecenie niezbędnych dokumentacji – opartą na nich realizację konserwatorskich i rewalityzacyjnych zadań.

Jest oczywiste, że w przypadku miasta o tak wielkim potencjale zabytkowych treści i form – od skali detalu po skalę krajobrazu – wszelkie działania muszą być konsultowane i uzgadniane z konserwatorem zabytków.

Zaproponowana trójstopniowa forma ochrony i kształtowania, w duchu kreacji konserwatorskiej, całego układu miasta i jego unikatowego kontekstu krajobrazowego – określa wytyczne zarówno dla strategii konserwatorsko-przestrzennej, jak i działań „taktycznych” i „operacyjnych” w celu uzyskania optymalnej postaci zabytkowego krajo-

Praca dopuszczona do druku po recenzjach

brazu i klimatu tego niezwykle miejsca na mapie Polski i Europy. Owa trójstopniowość to:

- działania w obrębie „zespołu i zabytków rejestrowych” otoczonego murami miejskimi; z tajemniczym kościołem Wszystkich Świętych i wzgórzem wokół niego, kościołem św. Ducha, dawnym szpitalem dla ubogich i cmentarzem, miejscem po kaplicy św. Leonarda i cmentarzem wisielowskim,
- działania w obrębie proponowanego „Szydłowskiego Parku Kulturowego” – najnowszej formy ochrony krajobrazu kulturowego, wprowadzonej *Ustawą o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami* z 23 lipca 2003 roku,
- działania w obrębie strefy krajobrazowej ochrony konserwatorskiej – widoku „dalekiego” na sylwetkę zabytkowego krajobrazu miasta, której delimitacja wynika ze szczegółowych analiz i studiów.

Postulaty badawcze i wnioski konserwatorskie

Szydłów, ze względu na swą niezwykle ciekawą przeszłość i bogactwo istniejących tu zabytków o najwyższej randze, wymaga dalszych pogłębionych studiów i badań terenowych. Jest paradoksem, że miasteczko o takich tradycjach nie posiada opracowania, które spełniałoby kryteria profesjonalnej monografii. Nim jednak będzie możliwe stworzenie takiego studium, interdyscyplinarny zespół badaczy będzie musiał rozwiązać liczne problemy, które dotychczas nie zostały należycie rozpoznane i wyjaśnione. Do nich w pierwszej kolejności należy zespół zagadnień dotyczących początków osady. W tym przypadku nie możemy oczekiwać, że baza źródłowa w postaci wczesnośredniowiecznych przekazów pisanych dotyczących tej kwestii ulegnie wzbogaceniu. Szanse na odkrycie nieznanych dotąd dokumentów są bardzo nikłe. Pozostaje zatem podjęcie badań wykopaliskowych. Analizując układ przestrzenny historycznego Szydłowa i poszukując najbardziej dogodnych warunków geomorfologicznych do założenia osady lub też grodu (?) powinniśmy zwrócić uwagę na górzysty cyfel zajmowany obecnie przez kościół pw. Wszystkich Świętych. Jego naturalne warunki obronne z pewnością docenili organizatorzy pierwotnej osady. Większość badaczy i autorów publikacji dotyczących dziejów Szydłowa właśnie tutaj skłonna jest lokalizować domniemany gród. Wyniki postulowanych archeologicznych badań na wzgórzu powinny te dylematy rozstrzygnąć. Przy okazji uda się zapewne wyjaśnić inny problem, który wciąż frapuje badaczy. Chodzi o początki kościoła filialnego pw. Wszystkich Świętych, zdaniem

S. Kołodziejskiego – pierwotnie parafialnego. Można bowiem dopuścić możliwość, że pierwotnie świątynia mogła pełnić funkcję kościoła grodowego i parafialnego. Zapewne utraciła swój status farniej świątyni po lokacji miasta. Kwestie związane z osadą przedlokacyjną, ewentualnym grodem i początkami kościoła pw. Wszystkich Świętych mogą wyjaśnić jedynie metodycznie przeprowadzone badania archeologiczno-architektoniczne.

Nie miał do archeologów szczęścia zespół zamkowy, który po ostatnich rewelacyjnych odkryciach urósł do rangi jednego z najciekawszych założeń obronno-rezydencjonalnych w Polsce, a może nawet w Europie Środkowej. Jak można wnosić z rezultatów badań Leszka Kajzera, zamek powstał niedługo po roku 1350, z inicjatywy króla Kazimierza Wielkiego. Typowy dla fundacji tego króla „normalny” zamek administracyjno-obronny, ulokowany w północnej partii obecnego założenia, składał się z dwóch wież, wielkiego domu, murów obwodowych i prawdopodobnie budynku bramnego. Natomiast Ludwik Węgiński wzniósł w części południowej gotycki pałac, ozdobiony wspaniałą kamieniarką. Jego oprawa i wystrój architektoniczny porównywany być może ze współczesnymi rezydencjami władców naszej części Europy: na Wawelu, w Karlštejnie i Wyszehradzie. Można zatem stwierdzić, że sytuacja obserwowana w Szydłowie jest całkowicie unikatowa w skali polskiej architektury militaris. By umocnić to przekonanie i wyjaśnić wiele niezwykle ciekawych kwestii, należałoby kontynuować rozpoznania archeologiczne, nieszczęśliwie przerywane z różnych zresztą powodów.

Badań wykopaliskowych wymaga również miejski mur obronny, który zachował się doskonale w kilku odcinkach. Jak stwierdził największy znawca problematyki Jarosław Widawski: *Mury obronne w Szydłowie stanowią najlepiej zachowany zespół średniowiecznych obwarowań miejskich w granicach Polski kazimierzowskiej*. Mimo tego, dokładne wytyczenie jego przebiegu, zwłaszcza w partii północno-zachodniej, nie jest jednak możliwe bez rozpoznań archeologicznych. W bardzo dobrym stanie zachowała się, także dzięki zabiegom konserwatorskim, położona w południowej partii Brama Krakowska. Także i w jej przypadku rozpoznania wykopaliskowe przyniosłyby wiele istotnych informacji na temat konstrukcji mostu, zapewne zwodzonego. Niewiele natomiast wiemy o drugiej bramie, tzw. Bramie Opatowskiej, usytuowanej we wschodniej partii obwarowań miejskich. Zachowała się ona, po rozbiórce w drugiej połowie XIX w., w postaci nikłych resztek, a zupełny brak przedstawień ikonograficznych uniemożliwia jej wierną rekonstrukcję. Pewne światło na ten temat mogłyby rzucić dopiero wyniki badań wyko-

paliskowych. Będąc przy problematyce murów miejskich, warto wspomnieć o reliktach tzw. Wikarówki, czyli dawnej plebanii, która przylegała do wewnętrznego lica fortyfikacji miejskich. Również ta budowla nie miała szczęścia do badaczy. Zaplanowane na kilka sezonów rozpoznania archeologiczno-architektoniczne przerwano po pierwszym sezonie (1984 r.).

Niezwykle ciekawym obiektem zabytkowym jest zespół kościoła pw. św. Ducha i szpitala dla ubogich. Na temat jego początków zdania są podzielone. Badacze skłonni są datować budowę tego zespołu na 1. połowę XVI w. (w źródłach poświadczony w 1529 r.). W literaturze popularnej spotkać można jednak sugestię, iż kościół wzniesiono już w XIV w. i przy nim powstał klasztor franciszkanów. Aczkolwiek ten drugi pogląd nie ma żadnego poparcia w źródłach, to jednak ostateczne rozstrzygnięcie wątpliwości przynieść mogą jedynie rezultaty postulowanych badań archeologiczno-architektonicznych. Dotychczas w Polsce metodycznymi rozpoznaniem wykopaliskowymi objęto niewiele tego typu budowli (w Małopolsce jedynie w Bieczu).

Poszukiwań archeologicznych wymaga również zlokalizowanie i rozpoznanie pozostałości jeszcze jednej kaplicy istniejącej w Szydłowie. Kaplicę pw. św. Leonarda wspominają rejestry poborowe z lat 1530 i 1533. Jej położenie, *w polu przed miastem, przy drodze prowadzącej do miasta Rakowa*, określono z kolei w wizytacji z 1598 roku, natomiast w 1711 stwierdzono, że kaplica św. Leonarda jest całkowicie zrujnowana. Sądzę, że odnalezione relikty tej budowli warte są poznania metodami wykopaliskowymi i wyeksponowania.

Na łamach „Kuriera Ziemi Szydłowskiej” przetoczyła się niedawno bardzo interesująca i kompetentna dyskusja na temat tzw. cmentarza wisielowskiego w Szydłowie. Jak uznał Ryszard Kuc, rozstrzygnięcie wątpliwości, czy w ogóle taki cmentarz istniał, czy jest jedynie tworem „opowieści gminnych” lub informacje dotyczą cmentarza ariańskiego, mogłyby wyjaśnić badania archeologiczne. Podzielając w pełni słuszość tego stwierdzenia, można dodać zgodnie z wynikami opracowanego przez S. Kołodziejskiego *Studium historyczno-konserwatorskiego*, że istnieje historyczny przekaz potwierdzający funkcjonowanie owego cmentarza wisielowskiego, a przynajmniej znajdujemy w nim informację o stojącej tu szubienicy. Zawarto ją w lustracji przeprowadzonej w 1564 roku, wspomniano mianowicie o jednym łanie wolnym od opłat, na którym stała szubienica (*na którym jest zbudowana każń miescka alias szubienice, z którego lanu [z] dawna nic nie płacą*). Dzieje tej wyjątkowej nekropolii godne są poznania i przytoczony tu doku-

ment nie wyjaśnia wszystkiego. Postulować należy więc przeprowadzenie na terenie cmentarza badań wykopaliskowych.

Budowlą o wysokiej randze zabytkowej jest również szydłowska synagoga. Przeprowadzone prace renowacyjne i adaptacyjne na dłuższy czas zabezpieczyły budynek. W przypadku prowadzenia jednak remontów w piwnicach lub prac ziemnych przy fundamentach warto byłoby przewidzieć badania wykopaliskowe, a przynajmniej nadzory archeologiczne. Początki tej świątyni nie są bowiem do końca wyjaśnione.

Godny poznania przez archeologów i historyków budownictwa jest także gmach dawnego ratusza. Jak można wnosić z nikłych resztek dokumentacji (jedynie zdjęcia fotograficzne), prace odkrywkowe przeprowadzone w latach 1957-1958 przez Wacława Podleńskiego nie miały charakteru profesjonalnych badań archeologiczno-architektonicznych, stąd nie przyniosły one wielu istotnych informacji. W przypadku podejmowania prac ziemnych konieczne jest przeprowadzenie rozpoznania wykopaliskowych.

Bogactwo przedstawionych powyżej elementów dziedzictwa kulturowego w pełni uzasadnia twierdzenie, iż Szydłów spełnia wszelkie kryteria niezbędne do powołania tu parku kulturowego.

W odniesieniu do poszczególnych zespołów i obiektów można wstępnie przyjąć następujące wskazania konserwatorskie.

Zespół zamkowy – zburzyć salę gimnastyczną i eksponować relikty odsłoniętego domu zamkowego króla Kazimierza Wielkiego, jako unikatowego zabytku w skali kraju. Obniżyć o jedną kondygnację budynek szkoły i przysłonić roślinnością.

Skarbczyk – unowocześnić ekspozycję. Wyeksponować przyziemie obu wież cylindrycznych, jako unikatowego zabytku w skali Europy Środkowej.

Tzw. Sala Rycerska – wskazane opracowanie nowego programu prac zabezpieczających i rekonstrukcyjnych, przy zachowaniu całości jako trwałej ruiny. Najwłaściwsze byłoby całkowite usunięcie górnej, nadbudowanej partii budowli.

Mury miejskie – ustalić dzięki badaniom wykopaliskowym szczegółowy przebieg murów i zrekonstruować pełny pierścień fortyfikacji. Zakonserwować zniszczone fragmenty.

Brama Krakowska – przeprowadzić badania archeologiczno-architektoniczne, wyeksplorować zapadnię i zrekonstruować zwodzony most.

Brama Opatowska – przeprowadzić badania archeologiczne i uczytelnić rzut bramy. Rekonstrukcja raczej wykluczona ze względu na brak źródeł ikonograficznych.

Furta w wąwozie – przeprowadzić badania archeologiczne i uczytelnić rzut furty. Rekonstruk-



Szydłów. Widok ogólny (aut. Kasiewicz) drzeworyt, reprodukcja w „Kłosach”, 1869 (1) 93



Szydłów – zamek (aut. Kasiewicz). Drzeworyt reprodukowany w „Kłosach”, 1869 (1) 92



cja raczej wykluczona ze względu na brak źródeł ikonograficznych.

Kościół filialny pw. Wszystkich Świętych – przeprowadzić gruntowne badania archeologiczne na obszarze całego cypla i po odkryciu relikwii ewentualnego grodu eksponować je w formie skansenu.

Wikarówka – należy dokończyć badania archeologiczno-architektoniczne, zabezpieczyć obiekt i eksponować jako trwałą ruinę lub podjąć rekonstrukcję budowli z przeznaczeniem jej na ekspozycję zachowanych relikwii i zabytków pozyskanych w trakcie badań wykopaliskowych. Opracować materiały zabytkowe z dotychczasowych prac badawczych.

Zespół szpitala i kościoła św. Ducha – przeprowadzić badania, zrekonstruować i urządzić ekspozycję muzealną związaną np. ze szpitalnictwem.

Cmentarze – uporządkować cmentarz żydowski, zaopiekować się ocalałymi nagrobkami; tzw. cmentarz wisielowski przebudować i trwale zaznaczyć na powierzchni.

Rynek – po dekapitalizacji (lub wcześniej) wymienić błędnie zaprojektowaną zabudowę.

Dawny Ratusz – przebudować i zmienić przeznaczenie i użytkownika.

To tylko garść uwag dotyczących przyszłych działań, które powinny zmienić wizerunek miasta, zabezpieczyć i wyeksponować zabytki, a tym samym przyciągnąć turystów. Należy dołożyć wszelkich starań, by o Grodzie Szydłowskim nie powiedziano w przyszłości tego, co wyraził w 1810 roku „starożytnik” i znawca zabytków Wawrzyniec Surowiecki przy okazji charakterystyki położenia i stanu zachowania zamku Rawskiego: „Stoi teraz poszarpany od psotnej ręki, dowodząc zarazem wielkości swych twórców i nikczemności ich potomków”.

Uwarunkowania i powiązania widokowe

Uwarunkowania i powiązania widokowe zostały rozpatrzone w skali makro pozwalającej na analizę w szerokim kontekście krajobrazowym oraz w skali mezo i mikro dotyczącej wybranych, najbardziej problematycznych lokalizacji. Ponadto wzięto pod uwagę widok na zespół staromiejski niemal jednoznacznie określony murami średnio-wiecznymi lub ich śladem, jak i widok z miasta na otaczający krajobraz.

Ekspozycja w skali makrownętrza została wstępnie zakreślona przez dwie zasadnicze analizy widokowe.

Jedną z nich to wykres widoczności kościoła św. Władysława – najwyższego obiektu miasta, będącego wyznacznikiem obecności Szydłowa w szerokim krajobrazie Pogórza Szydłowskiego. Sylweta kościoła wraz z drzewostanem niejako koronuje pogórze, zapowiadając swym dalekim zasięgiem bliskość krajobrazu Gór Świętokrzyskich.

Druga analiza dotyczy widoku ze wzgórza znajdującego się na północ od miasta – jedyne miejsce, z którego widzimy Szydłów z góry, w szerokim kontekście krajobrazowym, sięgającym zalewu Hańcza. Miejsce to stało się terenem lokalizacji wież telefonii cyfrowej, a ponadto w projekcie planu zagospodarowania przestrzennego zostało przeznaczone do zalesienia, co niestety pozbawi je obecnych walorów widokowych. W ramach opracowanych studiów panoram przedstawiono zalecenia odsłonięcia widoku na stare miasto, zapewniające pełną ekspozycję dominant i subdominant pozytywnych, co pociąga za sobą odpowiednią zmianę zasięgu terenu przeznaczonego do zalesienia w projekcie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, umożliwiającą percepcję panoramy.

Ekspozycja murów

Studium ekspozycji murów miejskich objęło analizę widoczności z głównych punktów i ciągów widokowych na podstawie materiałów kartograficznych i panoram.

Za najcenniejszy uznano widok z drogi Staszów – Chmielnik ze względu na jakość ekspozycji (widok na bramę Krakowską, Salę Rycerską, Skarbczyk i najciekawsze fragmenty zachowanych murów) oraz liczbę użytkowników. Widok przy wjeździe od strony wschodniej jest częściowo zakłócony. Najbardziej ingeruje w widok zadrzewienie brzegu rzeki Ciekącej, które przysłania Skarbczyk, będący dla tego punktu ważnym zwieńczeniem formy murów. Ponadto agresywnie ingerują w widok reklamy, słupy przesyłowe oraz chaotycznie rozmieszczone znaki drogowe.

Widok od zachodu jest znacznie bardziej ograniczony, a to za sprawą wysepki pokrytej zadrzewieniem oraz obiektami usługowymi o wątpliwej jakości architektonicznej. Towarzyszą temu reklamy i znaki drogowe. Wszystko razem tworzy bałagan i giną w nim najcenniejsze obiekty wymagające uczytelnienia. Ponadto przysłonięta jest w widoku od wschodu Brama Krakowska. Ilustruje to zamieszczona na poprzedniej stronie plansza.

Zestawienie danych dotyczących widoku z poszczególnych miejsc pozwoliło na wyznaczenie strefy ochrony ekspozycji w zależności od sposo-

bu, jakości i charakteru ekspozycji oraz rzędu wielkości liczby odbiorców.

Strefa pierwsza obejmuje obszar będący przedpolem ekspozycji ciągłej z dróg i tras widokowych. Ciągła ekspozycja wywołuje pozorny ruch pierwszego planu w stosunku do eksponowanego obiektu – w tym przypadku murów miejskich i tła. Wynikiem tego jest bardzo wnikliwa dynamiczna penetracja przedpola widokowego. Na skutek takich uwarunkowań ekspozycyjnych jakiegokolwiek element na pierwszym planie może nagle przysłonić istotną dominantę krajobrazową lub nawet wciągnąć sposób kolejno przysłaniać poszczególne subdominanty uniemożliwiając percepcję obiektu, jakim jest panorama miasta w całości.

W strefie tej obowiązuje całkowite podporządkowanie wyznaczonego terenu ekspozycji biernej (widokowi na mury) i w zakresie mezownętrza. Wiąże się to z zakazem umieszczania elementów mogących w jakiegokolwiek sposób ten widok zakłócić. Dotyczy to zarówno obiektów kulturowych (budynki, mała architektura), jak i naturalnych (zadrzewienie, krzewy). Wszelkie elementy wprowadzane w strefę wymagają szczegółowych ustaleń co do lokalizacji i formy.

Istniejące elementy negatywne, takie jak:

- reklamy przydrożne – powinny zostać w najbliższym czasie usunięte,
- słupy trakcji napowietrznej – powinny zostać przewidziane do skablowania bądź zmiany lokalizacji,
- zielen przysłaniającą mury oraz bramę Krakowską, Skarbczyk i Salę Rycerską należy przyciąć bądź – w bezpośrednim sąsiedztwie murów – usunąć.

Strefa druga obejmuje obszary, gdzie zespół miejski stanowi obiekt ekspozycji punktowej lub osiowej. W wyniku tego penetracja przedpola i zapola ma charakter niemal statyczny, następuje mniejsza wnikliwość w teren będący oprawą widokową.

W strefie tej obowiązuje częściowe podporządkowanie fragmentów terenu: ekspozycji biernej (widokowi na mury) i ekspozycji czynnej (widokowi z murów) w zakresie makrownętrza, sprządzające się do wybranych korytarzy i wglądów widokowych.

Ciekawym problemem jest również ekspozycja murów od wewnątrz miasta, co do której stosują się zalecenia strefy przedpola ekspozycji. Należy tu wymienić wzajemną ekspozycję murów wokół synagogi, która powinna być zapewniona przez zagospodarowanie terenu wokół synagogi w postaci zieleni niskiej. Podobnie w przypadku ekspozycji murów w pobliżu kościoła św. Władysława, gdzie według planu miałby się znajdować

parking. Obszar ten należy zagospodarować jako teren zieleni niskiej o charakterze reprezentacyjnym. Do tej grupy należy również dziedziniec zamkowy, gdzie ekspozycja murów powinna znaleźć odpowiednią oprawę adekwatną do wartości i niegdysiejszej roli tego miejsca.

Spojrzenie w przyszłość

W przypadku Szydłowa mamy do czynienia z niezwykle przypadkiem zachowania średniowiecznego układu przestrzennego wraz z murami średniowiecznymi zwieńczonymi Bramą Krakowską oraz znajdującego się w ich obrębie Zespołu Zamkowego.

Walory te przejawiają się również w wizualnej sferze oddziaływania miasta. Sylweta zespołu miejskiego oraz układ przestrzenny w granicach murów zachowuje niegdysiejszy porządek kompozycyjny, gdzie obiekty zachowały swą rangę przypisaną według niegdysiejszych hierarchii wartości. Najwyższy jest kościół św. Władysława, zabudowa zachowuje odpowiednio mniejszą skalę, a na jej tle eksponowane są zabudowania zamkowe i synagoga.

W celu zachowania i ucytelnienia walorów widokowych należy objąć ochroną ekspozycję z głównych punktów i ciągów widokowych w skali najbliższego otoczenia (mikro i mezo, jak i w skali makro), w tym celu wyznaczono strefę przedpola ekspozycji miasta oraz strefę ochrony ekspozycji w skali makro.

Ponadto proponuje się wprowadzenie elementów ekspozycji czynnej udostępniających walory miasta:

Ścieżki widokowe:

- na murach, pod murami oraz wzdłuż projektowanego zbiornika na odcinku Skarbczyk – Sala Rycerska,
- na murach znajdujących się za synagogą,
- na murach od Bramy Krakowskiej na zachód,
- wzdłuż Groty Zbója Szydły, skał będących pomnikami przyrody aż do drogi Szydłów – Gacki.

Ponadto po powstaniu zbiornika wodnego konieczne będzie poprowadzenie szlaku skrajem wzgórza naprzeciwko murów miejskich.

Należy zorganizować punkty i platformy widokowe:

- przy wyjściu przez mury obok Sali Rycerskiej (widok na zbiornik w kierunku zachodnim),
- na murach za synagogą – widok na Przedmieście Opatowskie, przez dolinę Ciekącej w kierunku północnym,
- na murach obok bramy Krakowskiej – widok na Przedmieście Krakowskie w kierunku południowym,

- rozważenia wymaga również lokalizacja punktu skierowanego na wschód – na dzwonnicy przy kościele Wszystkich Świętych – niegdysiejszej baszcie.

Szydłów jest miastem stosunkowo mało obecnym na turystycznej mapie Polski. Nie mieści się na ogólnie dostępnych mapach szczegółowych (jak chociażby na mapie Pomorza), nie sposób też znaleźć adnotacji na temat Szydłowa w przewodnikach turystycznych. Podobnie i przebiegające w okolicy szlaki skutecznie Szydłów omijają. Wobec powyższego koniecznym wydaje się włączenie Szydłowa w sieć turystycznych atrakcji, aby Szydłów „był po drodze”.

Do działań wprowadzających Szydłów na arenę turystyczną należałoby:

- poprowadzenie przez Szydłów szlaków krajoznawczych turystycznych oraz rowerowych. Przykładowo: „Szlak fundacji Kazimierza Wielkiego”,
- włączenie Szydłowa do pobliskich, już istniejących tras turystycznych samochodowych, pieszych i rowerowych.
- stworzenie lokalnych szlaków wokół miasta:
 - trasa wzdłuż murów miejskich,
 - rowerowy szlak historii Szydłowa (szlak poprowadzony przez Wapiennik, Lisią Skagę, miejsce po dawnej kaplicy św. Leonarda, obok muru cmentarnego do centrum).

Do rozważenia pozostaje koncepcja kształtowania wizerunku turystycznego miasta pod hasłem „Szydłów miastem bez barier”, na co pozwalają warunki topograficzne, skala miasta oraz zarysowujące się koncepcje inwestycyjne.

Takie określenie koncepcji „dostępności” na wstępie pozwala na uwzględnienie niezbędnych uwarunkowań już na etapie projektowym, bez konieczności kłopotliwych adaptacji zrealizowanych już inwestycji.

Wybrana literatura

- J.L. Adamczyk, *Ikonoografia zabytków Kielecczyzny w grafice i rysunku*, Kielce 1980.
- A. Andrzejewski, L. Kajzer, *Zamek królewski w Szydłowie w świetle najnowszych badań terenowych*, [w:] *Zamki i przestrzeń społeczna w Europie Środkowej i Wschodniej*, pod red. M. Antoniewicza, Warszawa 2002, s. 391-409.
- T. Borsa, *Szydłów*, [w:] *Zabytki urbanistyki i architektury w Polsce. Odbudowa i konserwacja*. Red. W. Zin, t. 1. Miasta historyczne, red. W. Kalinowski, Warszawa 1986, s. 461-476.

- K. Buczek, *Dzieje kartografii polskiej od XV do XVIII w. Zarys analityczno-syntetyczny*, Wrocław 1963.
- J. Domaśłowski, A. Karłowska-Kamzowa, M. Kornecki, H. Małkiewiczówna, *Gotyckie malarstwo ścienne w Polsce*, Poznań 1984.
- E. Węclawowicz-Bilska, *Szydłów. Układ przestrzenny*, [w:] *Architektura gotycka w Polsce*, pod red. T. Mroczko i M. Arszyńskiego, *Katalog zabytków*, pod red. A. Włodarka, Warszawa 1995, s. 226.
- J. Fijałkowski, M. Zarębski, *Zamki, pałace i dworki ziemi staszowskiej*, Staszów 1994 {Szydłów s. 44-50}.
- B. Guerquin, *Zamki w Polsce*, Warszawa, 1984 s. 300-301.
- L. Kajzer, S. Kołodziejki J. Salm, *Leksykon zamków w Polsce*, pod red. L. Kajzera, Warszawa 2001, {Szydłów s. 484-486}.
- F. Kiryk, *Urbanizacja Małopolski. Województwo sandomierskie XIII-XVI wiek*, Kielce 1994.
- Z. Myczkowski, *Krajobraz wyrazem tożsamości w wybranych obszarach chronionych w Polsce*, Politechnika Krakowska. Monografie, Kraków, 1 wyd. 1998, 2 wyd. 2002.
- R. Mirowski Roman, *Świętokrzyski Album*, cz. III, Kielce 2001.
- F. Sikora, *Starostwo szydłowskie z jurysdykcją grodzką w latach 1394-1438*, „Archaeologia Historica Polona” (w druku), 2005.
- P. Sławiński, *Cmentarz wisielowski w Szydłowie*, „Kurier Ziemi Szydłowskiej”, nr 2/2004 (XXVI).
- Słownik staropolskich nazw osobowych*, pod red. W. Taszyckiego, t. V, z. 1 (Sabaszczewska – Starzy), Wrocław 1977.
- J. Widawski, *Miejskie mury obronne w Polsce Kazimierza Wielkiego*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 20, z. 1, s. 41-61, 1972.
- J. Wiśniewski, *Szydłów [w:] Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Stopnickiem*, Marjówka 1929.
- E. Wiśniowski *Rozwój sieci parafialnej w prepozyturze wiślickiej w średniowieczu. Studium geograficzno-historyczne*, Warszawa 1965.

¹ Forczek-Brataniec U., Myczkowski Z., Wowczak J. z zespołem, *Koncepcja krajobrazowa rekonstrukcji układu miejskiego Szydłowa*, Kraków 2005, mpis ss. 40, plansz i rysunków 22.

Kołodziejki S., *Szydłów, Studium historyczno-konserwatorskie. Analiza historyczna i wytyczne konserwatorskie dla ochrony i rozwoju miejscowości Szydłów*, Kraków 2005, mpis ss. 112, rycin 44.

Elżbieta Przesmycka, Elżbieta Pytlarz

Kamienice przy ulicy Grodzkiej 20 w Lublinie. Niezrealizowana szansa rewitalizacji

Stare Miasto w Lublinie zajmuje obszar o powierzchni ok. 6 hektarów, na tym terenie znajduje się ok. 147 posesji o ogólnej powierzchni użytkowej 90 000 m², z czego w 1995 roku powierzchnia mieszkaniowa wynosiła 46 485 m² przy liczbie mieszkańców 3171. Od 1995 roku liczba mieszkańców i mieszkań spada systematycznie, a w roku 2001 wynosiła 980 mieszkań i około 3000 mieszkańców.

Stare Miasto jest niewątpliwie najciekawszym przestrzennie obszarem Lublina. Autentyczna tkanka urbanistyczna w dużej mierze zachowana w niezmienionej postaci przez kilkaset lat, specyficzna, nieregularna zabudowa usytuowana na jednym z siedmiu wzgórz miasta – to czynniki wyróżniające lubelską starówkę spośród innych zabytkowych staromiejskich obszarów Polski. Obecnie ponad 50% budynków zlokalizowanych na Starym Mieście stanowi własność komunalną.

Stan techniczny kamienic w wielu przypadkach jest alarmujący, wiele obiektów wymaga natychmiastowych remontów. Lubelskie Stare Miasto, z zabudową o ogromnej historycznej wartości, nie doczekało się do dnia dzisiejszego kompleksowych działań skierowanych na poszukiwanie środków finansowych i rozwiązań organizacyjnych, które mogłyby doprowadzić w sposób integralny do koniecznej renowacji i rewitalizacji staromiejskiego obszaru. Brak środków finansowych w budżecie miasta na przeprowadzenie radykalnych działań w zakresie rewitalizacji historycznej tkanki sprawia, że wszelkie działania remontowe mają charakter interwencyjny i wykonywane są w miejscach, gdzie występuje potencjalne zagrożenie katastrofą budowlaną. Unia Europejska w ramach programu PHARE przeznaczyła w 2000 roku kwotę wyso-

kości 2,25 mln euro w ramach pomocy dla lubelskiej Starówki². Program ten, realizowany z udziałem 25% środków własnych miasta, dotyczył głównie infrastruktury podziemnej oraz wymiany nawierzchni ulic. Kamienice wystawiane są na sprzedaż w przetargach ogłaszanych przez miasto, co nie daje żadnej gwarancji profesjonalnego przeprowadzenia remontów i rewitalizacji starej zabudowy. Działania w tym zakresie są dość chaotyczne i przypadkowe, a niejednokrotnie sprzedane kamienice są zabezpieczeniem kredytów nowych właścicieli i – nieremontowane – ulegają dalszej degradacji.

Jedną z prób poszukiwania takich rozwiązań był projekt badawczy przeprowadzony w 2002 roku w ramach współpracy pomiędzy władzami holenderskiej prowincji Gelderland i miastem Lublin reprezentowanym przez Urząd Marszałkowski. Projekt miał na celu promowanie bardzo popularnej w Holandii formy współpracy określanej jako „Publiczno-Prywatna Współpraca”. W tym celu strona holenderska w 2000 roku powołała do życia „Inicjatywną Grupę Gelderland” zrzeszającą pięć holenderskich organizacji. W pierwszej fazie współpracy przeanalizowano możliwość zakupu i renowacji kamienic przez Holendrów. Projekt ten okazał się w rezultacie niemożliwy do przeprowadzenia zarówno ze względów formalno-prawnych, jak też finansowych.

Okazało się, że w krótkim terminie przyjęte prognozy były zbyt optymistyczne – w założeniach podstawowych projektu przyjęto, że czynsz i zysk ze sprzedaży mieszkań będą pokrywały koszty związane z zakupem i renowacją kamienic. Gdy takie działania okazały się nierealne do przeprowadzenia, Inicjatywna Grupa Gelderland zwróciła się z prośbą do korporacji mieszkaniowej działającej na terenie Pol-

Praca dopuszczona do druku po recenzjach

ski od 1996 roku – De Woonplaats – o przystąpienie do programu badawczego bazującego na wcześniejszych założeniach. Władze miasta Lublina wskazały kamienicę wraz z oficynami, położoną przy ulicy Grodzkiej 20, jako odpowiedni obiekt do przeprowadzenia projektu badawczego³.

Założono, że wszystkie odrestaurowane obiekty pozostaną własnością miasta, co daje gwarancję kompleksowego i programowego rozwiązania problemu rewitalizacji przestrzeni rozumianej jako „własność publiczna”.

Pracę nad koncepcją poprzedzono inwentaryzacją obiektów oraz analizą materiałów archiwalnych udostępnionych przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Na bazie tych materiałów architekci opracowali trzy warianty wstępnej koncepcji docelowego zagospodarowania nieruchomości⁴.

Rys historyczny

Kwartał zabudowy kamienic Grodzka 20 zlokalizowany jest pomiędzy zachodnią pierzeją ulicy Grodzkiej a ulicą Rybną z usytuowanym przy niej placem – Rynkiem Rybnym. Zespół zabudowy stanowią dwie najstarsze kamienice ulokowane w pierzei ulicy Grodzkiej oraz oficyny, zlokalizowane wzdłuż wschodniej i północnej granicy działki. Kamienice przy ul. Grodzkiej powstały pod koniec XVI wieku, jako jednopiętrowe⁵. Na początku XVII stulecia zostały nadbudowane o kolejne piętro. Obecny wygląd uzyskały w 1675 roku. Oficyny od strony podwórza wybudowane zostały w różnych okresach przez kolejnych właścicieli. Najwcześniejsza, jednotraktowa oficyna zlokalizowana przy północnej granicy działki powstała w pierwszej połowie XVII wieku, następna oficyna – ulokowana w północno-wschodnim narożniku działki – w latach 70. XVII wieku. W czasie gdy kamienice były własnością seminarium kolegiackiego⁶ (1675-1739), zrealizowana została unikalna, renesansowa klatka schodowa usytuowana na końcu sieni kamienicy Grodzka 20B. W XIX wieku kolejni właściciele dostawali piętra na oficynach, w 1870 roku powstała kamienica zamykająca podwórze od strony ulicy Rybnej (Rybna 14), rozbudowana w latach międzywojennych XX wieku⁷. W XVI i XVII wieku właścicielami kamienic byli rzemieślnicy: w XVI wieku – szewcy, w XVII – złotnicy. Sklepienie izby na parterze służyły jako sklepy i warsztaty zarazem. Pierwsze piętra były mieszkaniami właścicieli, natomiast drugie wynajmowano na cele mieszkalne. W piwnicach dostępnych od ulicy prawdopodobnie mieściły się winiarnie. Boczne oficyny miały charakter mieszkalny. W XVII wieku kamienice zostały zakupione przez księdza i przekształcone, razem z oficynami, na semina-

rium księży świeckich przy kolegiacie lubelskiej. W XIX wieku kolejni właściciele – żydowscy kupcy – przywrócili funkcję usługowo-handlową. Po 1945 roku nieruchomość stała się własnością miasta, ponieważ nie odnaleźli się jej prawowici właściciele⁸.

Lokalizacja w historycznym układzie urbanistycznym

Zespół „Grodzka 20” jest częścią największego bloku zabudowy, nazwanego blokiem VIa, wyodrębnionego przez badaczy historii architektury jako fragment Starego Miasta podlegający analizie pod względem występujących prawidłowości historycznych. Granice bloku wyznaczone są przez pierzeję ulicy Grodzkiej, ślepą pierzeję uliczki Ku Farze, linię dawnego muru obronnego oraz Bramę Grodzką. Blok VIa jest szczególnie interesujący, gdyż odkryto tu wodociąg oraz kanał odprowadzający ścieki, wykonane z beczek i rur drewnianych⁹. Do tego systemu kanalizacji należała XVII-wieczna studnia zlokalizowana w podwórzu kamienicy Grodzka 20¹⁰.

Charakterystyczną cechą zabudowy bloku VIa są długie sienie zlokalizowane w parterach kamienic, pełniące rolę uliczek wewnątrzblokowych, klatki schodowe na styku oficyn z kamienicami, galerie łączące poszczególne kondygnacje z klatkami oraz trzypoziomowe piwnice. Według danych historycznych kamienica Grodzka 20B wybudowana jest w miejscu dawnej uliczki¹¹. Jest ona usytuowana na szerszej od innych działce i ma – jako jedyna w bloku – regularny, trójdzielny układ. Pod każdą z kamienic – A i B – znajdują się trzy poziomy piwnic. Pierwszy poziom (najwyższy) mieści się w obrysie parterów, natomiast piwnice drugiego i trzeciego poziomu usytuowane są ukośnie, najniższa z piwnic kamienicy 20A ulokowana jest pod podwórzem, natomiast najniższa piwnica kamienicy 20B umieszczona jest pod ulicą Grodzką¹².

Oficyny zespołu Grodzka 20 posiadają trzy piętra. Usytuowane są w kierunku Rynku Rybnego. Elementem wyjątkowym jest renesansowa klatka schodowa wzniesiona na styku kamienicy Grodzka 20B z oficyną boczną. Ma ona wyraźne cechy architektury jezuickiej. Powstała w okresie, gdy w obydwu kamienicach mieściło się seminarium kolegiackie (1675-1739).

Dzisiejszy stan zabudowy

Obecny stan zabudowy omawianego zespołu odbiega znacznie od historycznego układu wynikającego z prawa własności.



Ryc. 1. Plan i panorama Starego Miasta w Lublinie¹



Ryc. 2. Widok ulicy Grodzkiej w Lublinie, 2002 rok



Ryc.3. Plan sytuacyjny kamienic przy ulicy Grodzkiej 20 w Lublinie



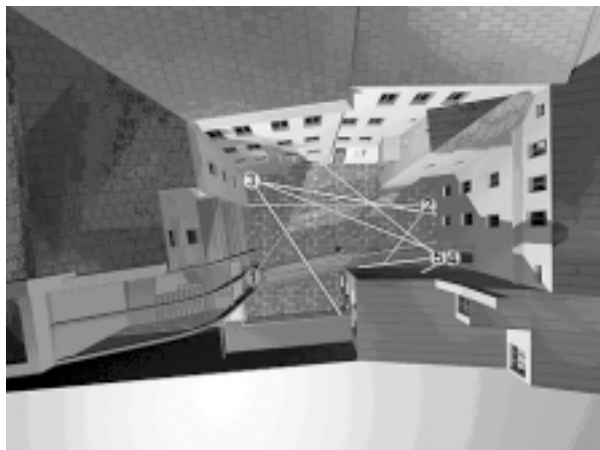
Ryc. 4. Widok kamienic od strony ulicy Grodzkiej i od Placu Rybnego



Ryc. 7. Wariant C – projekt podwórza – widok 1 i 5



Ryc. 5. Wnętrze kwartału, stan budynków w 2002 roku



Ryc. 6. Wariant C – widok z góry projektowanego zespołu



Ryc. 8. Widok 3 – stan istniejący i projekt galerii w wariantcie C koncepcji zagospodarowania wnętrza podwórza



Ryc. 9. Widok 4 – stan istniejący i projekt kamienicy od strony podwórza w wariantcie C

Podwórze kamienic Grodzka 20 A i B połączone jest przestrzennie i funkcjonalnie z podwórzem kamienicy Grodzka 18. Dojazd na podwórze odbywa się przez bramę zlokalizowaną w granicy posesji nr 18. Wzdłuż dojazdu, przy ślepej ścianie oficyny Rybna 14 wybudowano w czasach powojennych komórki lokatorskie. W podwórzu kamienic Grodzka 20 usytuowane są dwie zewnętrzne klatki schodowe. Jedną z nich jest klatka dobudowana prawdopodobnie w drugiej połowie XIX wieku, obsługująca kamienice Grodzka 20A oraz 18, drugą – opisaną już, renesansowa, unikalna klatka zrealizowana na przełomie XVII i XVIII wieku. W oficynach mieszczą się również dwie wewnętrzne, drewniane klatki schodowe, obsługujące kondygnacje mieszkalne poszczególnych kamienic. Ostatni remont w zespole Grodzka 20 przeprowadzono w latach 50. XX wieku¹³. Od tego czasu nastąpiło znaczne zużycie i degradacja techniczna wszystkich obiektów. Trzy drewniane klatki schodowe stwarzają realne zagrożenie dla mieszkańców. Wiele mieszkań znajduje się w stanie kompletnej dewastacji.

Zgodnie z zaleceniami konserwatorskimi kamienice w pierzei ulicy Grodzkiej powinny zostać zachowane w nienaruszonej formie. Ochroną konserwatorską objęta jest bryła, sklepienia, pierwotny układ funkcjonalny oraz wystrój fasad. Według zaleceń całkowitą ochroną objęta jest renesansowa klatka schodowa, zaś dopuszczona została możliwość modernizacji oficyn, wewnątrz oraz dachów. Wskazania konserwatorskie dotyczą także odtworzenia bramy usytuowanej na zakończeniu dawnej uliczki wewnątrz blokowej (w XIX wieku był tu wjazd dla straży pożarnej), oraz przejścia w parterze oficyny Rybna 14 do Rynku Rybnego. Zgodnie z wytycznymi konserwatorskimi istotnym byłoby obniżenie poziomu podwórza o 1 metr w celu przywrócenia historycznego poziomu terenu w stosunku do parterów budynków.

Założenia projektu badawczego

Podczas opracowania projektu badawczego wzięto pod uwagę wszystkie powyższe informacje źródłowe i zalecenia konserwatorskie. Koncepcja programowo-przestrzenna, opracowana w trzech wariantach, była podstawą do wykonania szacunkowych kosztorysów budowlanych, a także analizy przewidywanych dochodów, które dałoby się uzyskać po przeprowadzeniu remontu i oddaniu kamienic w użytkowanie właścicielowi¹⁴.

Koncepcja programowo-przestrzenna wraz z wyliczeniem kosztów realizacji oraz przewidywanych zysków, jako wstępne opracowanie przygotowane dla wybranego zespołu kamienic Grodzka

20 – reprezentujących średni stan techniczny zabudowy usytuowanej na Starym Mieście – miała być materiałem wyjściowym dla kolejnych podobnych przedsięwzięć.

Założono, że podstawą do budowania prawidłowej struktury tkanki staromiejskiej jest utrzymanie funkcji mieszkalnej i pozostałych (kultura, usługi, gastronomia, handel) w proporcji 1:1. W poszczególnych wariantach – A, B, C, rozlokowano różne funkcje z zachowaniem określonych wyżej proporcji¹⁵.

Warianty A i B w sposób maksymalny zachowują stan istniejący i opierają się na sugestjach zawartych w „Koncepcji przestrzeni publicznych”¹⁶. Ingerencja w istniejącą przestrzeń ogranicza się do uporządkowania zabudowy gospodarczej usytuowanej na granicy działek nr 18 i 20.

Proponuje się odtworzenie przejścia do rynku Rybnego oraz dawnej bramy pożarowej. Warianty A i B różnią się od siebie dyspozycją funkcji.

W wariantcie pierwszym – A, w parterze ulokowano rzemiosło, usługi, gastronomię, mały sklep i galerię, na pierwszym piętrze usługi kultury, pracownię artystyczną oraz w oficynach – mieszkania. Na wyższych kondygnacjach zaproponowano funkcję mieszkalną. W wariantcie drugim – B zaproponowano pensjonat zajmujący całą powierzchnię kamienicy Grodzka 20B, a parter kamienicy Grodzka 20A przeznaczono na bar hotelowy. W pozostałej części obiektów funkcje rozlokowano podobnie jak w wariantcie A. W obydwu propozycjach założono remont istniejącej substancji bez wyburzania czegokolwiek. Pozostawiono także współzależność funkcjonalną posesji Grodzka 20 i 18.

Wariant C jest koncepcją najbardziej współczesną, ingerującą w zabudowę, wprowadzającą nowoczesne rozwiązania funkcjonalne i materiałowe. Nie narusza jednak w jakikolwiek sposób historycznych walorów kamienic usytuowanych przy ulicy Grodzkiej oraz unikalnej renesansowej klatki schodowej. Likwiduje natomiast pozostałe trzy klatki schodowe (ryc. 7). W ryzalicie oficyny Rybna 14 zaprojektowano nową, zewnętrzną klatkę schodową oraz na poziomie pierwszego piętra galerię. Odtworzono za to dawne przejście w parterze oficyny „Rybna 14” do Rynku Rybnego oraz bramę pożarową od strony wschodniej. W odtworzonej sieni oficyny usytuowanej od ulicy Rybnej zaproponowano wstawienie dźwigu osobowego. Dzięki tym zabiegom projektowym została wyeksponowana zabytkowa renesansowa klatka schodowa. Jednocześnie kamienice mogą funkcjonować w swoich historycznie udokumentowanych granicach własności.

Kubatura oficyn powiększona została dzięki temu o przestrzeń po zlikwidowanych klatkach schodowych, podwyższony został komfort mieszkań, przestrzeń podwórza stała się bardziej atrakcyjna z możliwością różnorodnej aranżacji.

We wszystkich trzech wariantach założono adaptację piwnic na cele użytkowe.

Podsumowanie

Z przeprowadzonej analizy kosztów proponowanej rewitalizacji jednoznacznie wynikało, iż realizując powyższe przedsięwzięcie według przyjętych na początku założeń nadwyżka kosztów nad dochodami wyniesie około 1 mln PLN¹⁷. Nie uwzględniono w powyższym opracowaniu zysków z wynajmu lokali w czasie dłuższym niż 12 miesięcy oraz wartości wniesionych kamienic, rat odsetkowych, kosztów przekwaterowania mieszkańców. Natomiast proponowano sposób finansowania na warunkach holenderskich, tj. kredyt hipoteczny, którego koszty roczne miały wynieść 10%. To miało być warunkiem partycypacji strony holenderskiej w realizacji projektu. Wskutek braku porozumienia między potencjalnymi inwestorami przyszłej rewitalizacji projekt do dziś nie doczekał się sfinalizowania. Ostatnio kamienice zostały wystawione na sprzedaż.

Bibliografia

Gromowski S., Pytlarz E., *Lublin, Stare Miasto, Grodzka 20, Koncepcja programowo-przestrzenna*, Autorskie Biuro Architektury Investprojekt-Partner 6, Lublin, 2001.

Hoczyk-Siwkowska S., *Wodociągi staropolskiego Lublina*, [w:] *Lublin w dziejach i kulturze Polski*, Lublin 1997 s. 85-92.

Jamiołkowska J., *Lublin, Inwentaryzacja architektoniczno-konserwatorska*, Lublin 1977.

Klooster J., Kister E., *Nowa szansa dla Starego Miasta w Lublinie!? Raport dla inicjatywnej grupy Gelderland związany z holenderskimi możliwościami wniesienia aktywnej, inicjatywnej roli w rewitalizację Starego Miasta w Lublinie*, wykonany przez i na zlecenie „polskiej grupy” Korporacji de Woonplaats, Lublin 2001.

Koncepcja przestrzeni publicznych Starego Miasta w Lublinie, pracownia Urbanistyczna UM w Lublinie, 1995.

Teodorowicz-Czerepińska J., *Lublin, Grodzka 20A, Dokumentacja naukowo-historyczna*, Lublin 1974.

Teodorowicz-Czerepińska J., *Synteza przedprojektowych opracowań bloku VIa na Starym Mieście w Lublinie*, Lublin, 1985.

¹ Plan miasta z zaznaczeniem lokalizacji projektowanej rewitalizacji kamienic opracowany na podstawie opracowania J. Teodorowicz-Czerepińskiej, *Lublin, Grodzka 20A, Dokumentacja naukowo-historyczna*, Lublin 1974.

² Program ten miał być zrealizowany w okresie od 2001 do 2003 roku. Zgodnie z jego założeniami środki zostały wykorzystane na poprawę infrastruktury w obrębie Starego Miasta.

³ Pod kierunkiem Jana Kloostera przystąpiono do przeprowadzenia projektu badawczego, którego celem miało być opracowanie „recepty” na rewitalizację staromiejskich kamienic. Korporacja mieszkaniowa de Woonplaats prezentowana przez Jana Kloostera zaprosiła do współpracy przy projekcie przedstawicieli Zarządu Miasta, Autorskie Biuro Architektury „Investprojekt Partner 6” Sp. z o.o. w Lublinie, Przedsiębiorstwo Inżynieryjno-Budowlane „Henpol”, Biuro Nieruchomości „Anma” s.c. oraz TBS „Lokum” Sp. z o.o. w Świdniku – partnera De Woonplaats.

⁴ Autorami koncepcji programowo-przestrzennej zespołu kamienic są Stanisław Gromowski i Elżbieta Pytlarz z Autorskiego Biura Architektury „Investprojekt Partner 6”.

⁵ Teodorowicz-Czerepińska J., *Lublin, Grodzka 20A, Dokumentacja naukowo-historyczna*, Lublin 1974.

⁶ Teodorowicz-Czerepińska J., *Synteza przedprojektowych opracowań bloku VIa na Starym Mieście w Lublinie*, Lublin, 1985.

⁷ Ibid.

⁸ *Dekret z dnia 02.03.1945* (Dz.U.45.9.45).

⁹ Hoczyk-Siwkowska S., *Wodociągi staropolskiego Lublina*, [w:] *Lublin w dziejach i kulturze Polski*, Lublin 1997, s. 85-92.

¹⁰ Studnia pochodzi prawdopodobnie z przełomu XV/XVI wieku.

¹¹ Teodorowicz-Czerepińska J., *Lublin, Grodzka 20A, Dokumentacja naukowo-historyczna*, Lublin 1974.

¹² Jamiołkowska J., *Lublin, Inwentaryzacja architektoniczno-konserwatorska*, Lublin 1977.

¹³ W 1955 roku, na uroczyste obchody 10-lecia PRL, wizytowane przez prezydenta PRL B. Bieruta.

¹⁴ Wyniki tej analizy zamieszczone zostały w opracowaniu Jana Kloostera i Ewy Kister pt. *Nowa szansa dla Starego Miasta w Lublinie!? Raport dla inicjatywnej grupy Gelderland związany z holenderskimi możliwościami wniesienia aktywnej, inicjatywnej roli w rewitalizację Starego Miasta w Lublinie* wykonanym przez i na zlecenie „polskiej grupy” Korporacji de Woonplaats. Kosztorysy budowlane dla każdego z trzech wariantów opracowała firma „Henpol”, analizie opłacalności inwestycji – w zależności od wariantu – przeprowadził przedstawiciel De Woonplaats, Jan Klooster.

¹⁵ Program funkcjonalny przyjęty dla wszystkich wariantów określony został na podstawie wytycznych opracowanych przez Wydział Strategii Rozwoju Miasta.

¹⁶ *Koncepcja przestrzeni publicznych Starego Miasta w Lublinie*, pracownia Urbanistyczna UM w Lublinie, 1995.

¹⁷ *Nowa szansa dla Starego Miasta w Lublinie!?*, op. cit. s. 11.

Kazimierz Kuśnierz, Dominika Kuśnierz-Krupa

Rymanów Zdrój W obronie krajobrazu kulturowego

Na południe od średniowiecznego podkarpackiego miasteczka Rymanowa, w malowniczej okolicy Wzgórz Rymanowskich oraz doliny potoku Tabor rozpościera się piękne uzdrowisko z jeszcze piękniejszą historią. Tutaj korzystali z wód leczniczych oraz dobrego klimatu sławni ludzie, m.in. arcyksiążę Albrecht – stryj cesarza Franciszka Józefa, Stanisław Wyspiański, Ludomir Różycki, Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Kornel Makuszyński, Janusz Meissner i wielu innych. Tutaj też kwitło życie intelektualne oraz towarzyskie. W murach „Dworca Gościnnego” dawali swe koncerty m.in. Hanka Ordonówna, Zuza Pogorzelska, Adolf Dymśza oraz Mieczysław Fogg. Lata świetności jednego z najslawniejszych polskich uzdrowisk minęły wraz ze zniszczeniami wojennymi, okresem gospodarki socjalistycznej oraz postsocjalistycznej.

Początek dziejów Rymanowa Zdroju nakreśla data 16 sierpnia 1876 roku, związana z odkryciem w tym miejscu źródeł mineralnych. Właściciele dóbr rymanowskich Anna i Stanisław Potoccy pomni, że w sąsiednio położonym Iwoniczu od dawna występowały źródła wód leczniczych, podjęli akcję poszukiwania podobnych źródeł w swym majątku ziemskim, a szczególnie w dolinie rzeki Taba (obecnie: Tabor). Poszukiwania te prowadził chemik Tytus Słowik. Zostały one uwieńczone sukcesem w postaci odkrycia nad brzegiem rzeki źródła posiadającego silne stężenie jodu i żelaza. W rok później (1877) wiedeński chemik profesor Wesselsky przeprowadził dokładne badania tego źródła oraz jego cennych dla zdrowia zalet.

Wokół odkrytego źródła zaczęła powstawać osada uzdrowiskowa, pierwsze obiekty zdrojowe oraz pensjonaty dla kuracjuszy. Przeprowadzono też prace nad rozdzieleniem wód leczniczych w obrębie całego zdroju. Wyodrębniono wówczas podstawowe zdroje: Tytus (od imienia odkrywcy Słowika); Celestyna (imię matki właścicielki dóbr ry-

manowskich – Anny Potockiej z Działyńskich); oraz Klaudia (imię matki Stanisława Potockiego).

W 1885 roku wzniesiono pierwszą kolonię „Lwowską”, dającą początek lecznictwu dziecięcemu w Rymanowie Zdroju. W trzy lata później, w pobliżu ujścia Czarnego Potoku do Taboru wybudowano gmach „Dworca gościnnego”. Obiekt ten, położony w parku zdrojowym, ogniskował życie towarzyskie kuracjuszy będąc równocześnie domem zdrojowym. Powstawały też pensjonaty i wille wyróżniające się piękną architekturą uzdrowską w stylu przeważnie secesyjnym, m.in. „Pod Matką Boską”, „Pogoń”, „Leliwa”.

Dwudziestowieczne losy Rymanowa Zdroju nie były łaskawe dla tego uzdrowiska. Podczas I wojny światowej trzykrotnie przez ten teren przesunęła się linia frontu. W okresie międzywojennym uzdrowisko podniosło się z ruiny, powstały nowe obiekty, m.in. od 1926 roku nowy zakład przyrodolecznicy, sanatorium dziecięce, sanatorium Związku Kasy Chorych „Gozdawa”, sanatorium Polskiego Towarzystwa Higienicznego, a także szereg willi oraz pensjonatów. Zapisy z tamtych lat donoszą, że w sezonie z uzdrowiska korzystało ponad 5000 kuracjuszy.

Okres II wojny światowej to kolejne zniszczenia Rymanowa Zdroju. Po wojnie przystąpiono do remontu ocalałych obiektów, podejmując próbę zachowania po części ich dotychczasowego stylu. Zmieniono zasady funkcjonowania uzdrowiska z sezonowego na całoroczne. Zmodernizowano zakład przyrodolecznicy. Zbudowano sanatorium „Polonia” przeznaczone dla dzieci. Uruchomiono sanatorium dla dorosłych „Eskulap” w miejscu dawnych „Łazienek mineralnych”, które zostały zmodernizowane i rozbudowane. W następnych latach przybywały nowe obiekty: „Ziemowit” – kolejne sanatorium dziecięce, sanatoria branżowe, domy wypoczynkowe Funduszu Wczasów Pracow-

Praca dopuszczona do druku po recenzjach



Ryc. 1. Rymanów Zdrój. Widok Domu Zdrojowego – Dworca Gościnnego (stan z 1938 roku)



Ryc. 3. Rymanów Zdrój. Willa „Teresa” wg stanu z 1927 roku oraz widok współczesny



Ryc. 2. Rymanów Zdrój – Pijalnia Wód, stan z 1941 roku oraz stan współczesny (po modernizacji)



Ryc. 4. Rymanów Zdrój. Willa „Gozdawa” dzisiaj, widok od strony północno-wschodniej oraz od strony zachodniej



Ryc. 5. Rymanów Zdrój. Willa „Leliwa”, elewacja frontowa, wygląd obecny

nicznych oraz inne, przeznaczone na wypoczynek oraz leczenie. Lecznicze wody mineralne zaczęto eksploatować na skalę przemysłową. W 1980 roku zbudowano rozlewnię wód („Tytus”, „Celestynka”, „Klaudynka”) oraz komercyjnych wód pitnych i napojów owocowych niezwiązanych z uzdrowiskiem. Rymanów Zdrój zaczął się rozrastać, co spowodowało budowę osiedla domów z „wielkiej płyty” według typowego projektu, przeznaczonych dla okolicznych mieszkańców obsługujących uzdrowisko oraz kuracjuszy.

Rymanów Zdrój – przedmieście Rymanowa rozwijające się od 1876 roku na gruntach starych wsi: Deszno, części wsi Posada Górna oraz wsi Wołtuszcza – w 120 rocznicę powstania został wydzielony jako osobna wieś (1996).

Dzisiejszy Rymanów Zdrój to zadbany i uporządkowany zespół uzdrowiskowy utrzymujący rangę ważnego ośrodka leczniczego na mapie polskich uzdrowisk. Rozwija się żywiołowo, wykorzystując swą szansę w walce konkurencyjnej z innymi uzdrowiskami Podkarpacia. Ale czy ów rozwój, który może doprowadzić do powstania miasteczka uzdrowiskowego z całym balastem funkcji miejskich oraz nowej – współczesnej zabudowy, która towarzyszy tym funkcjom, jest pożądany w Rymanowie Zdroju? Czy to uzdrowisko ma podzielić los innych sławnych uzdrowisk, takich jak Krynica czy Szczawnica, gdzie funkcje administracyjne, turystyczne i komercyjne zdominowały funkcje lecznictwa?

Krajobraz kulturowy wymienionych uzdrowisk wypełniła architektura współczesna, nowoczesna i betonowa. Na naszych oczach niknie architektura tradycyjna, przeważnie drewniana, wyposażona w cenny detal, będący świadectwem kultury rodzimej, tak bardzo charakterystyczny dla uzdrowisk. Przykładowo w Krynicy jest obecnie ponad 20 drewnianych willi z zachowanym oryginalnym detalem, które są w katastrofalnym stanie technicznym, pozbawionych środków na ich ratowanie przed niechybną zagładą. Podobnie w Szczawnicy, na tle kwitnących pensjonatów i prywatnych willi oczekujących na turystów ulega zagładzie tradycyjna architektura uzdrowiskowa. A przecież właśnie ta architektura buduje krajobraz kulturowy oraz tożsamość tych miejscowości.

Rymanów Zdrój jako uzdrowisko już w 1882 roku został doceniony na wystawie przyrodniczej w Krakowie i odznaczony srebrnym medalem. Dzisiaj też wśród podkarpackich uzdrowisk odgrywa razem z Iwoniczem rolę wiodącą. Współczesne przewodniki po zabytkach pod hasłem „Rymanów Zdrój” wymieniają wille drewniane pamiętające początki uzdrowiska: „Opatrzność”, „Gołąbek”, „Zofia”, „Leliwa”, „Pogoń”, „Pod Matką Boską”,

a także kościół murowany pw. św. Stanisława Biskupa, dawną kaplicę zdrojową w stylu neogotyckim z 1909–10 roku (obecnie w rozbudowie). Ale obiektów pamiętających dawne, dobre czasy jest więcej. Wszystkie podlegają modernizacjom, przebudowom, rozbudowom bez zachowania tradycyjnej formy, stylu, proporcji, a także tradycyjnych materiałów budowlanych, szczególnie drewna utożsamianego z lokalną kulturą budowlaną oraz tutejszymi wzorcami estetycznymi.

Jednym z piękniejszych, a na pewno najbardziej charakterystycznym obiektem w Rymanowie był Dworzec Gościnny zwany też Domem Zdrojowym¹. Wzniesiony przez Annę Potocką po 1878 roku, uległ spaleniowi w roku 1945 i już nie został odbudowany² (ryc.1).

Pijalnia Wód zwana też Pawilonem Źródlanym powstała w 1876 roku jako jedna z najstarszych budowli typowo uzdrowiskowych. Znamy jej wygląd z początku XX wieku oraz z 1941 roku. Współczesny Pawilon po ostatnim remoncie (przed 1962 r.) utracił dużo z pierwotnego wyglądu, przede wszystkim przez zmianę kształtu dachu oraz rezygnację z tradycyjnego detalu.

Podobnie „zmodernizowano” willę „Teresa”. W okresie międzywojennym charakteryzowała się oryginalnymi drewnianymi trójkondygnacyjnymi balkonami oraz również drewnianym oszalowaniem. Powojenna modernizacja (1951 r.) związana była ze zdjęciem owych drewnianych konstrukcji, nałożeniem tynków oraz rozbudowaniem części parterowej. Dopiero kolejny remont przywrócił na elewacjach tego obiektu drewnianą okładzinę.

Jednym z najokazalszych obiektów Rymanowa Zdroju pochodzącym z okresu międzywojennego jest Willa „Gozdawa”, wzniesiona w 1928 roku przez Potockich (w 1937 roku Potoccy przekazali ją na szpital).

Obiekt w zasadzie zachował pierwotny kształt, ale użytkownik już po II wojnie światowej „zafundował” mu mało zrozumiałe zmiany w postaci przeszklenia loggii na III oraz IV kondygnacji, co zupełnie zatarło to finezyjne rozwiązanie elewacji głównej. Podobnie w elewacji zachodniej udekorowanej balkonami oraz zadaszonym gankiem z podwójnym kolumnami pojawiła się stalowa konstrukcja schodów zewnętrznych, zapewne pożarowych, które oszpeciły ten piękny obiekt sanatoryjny.

Historyczna ikonografia Rymanowa (zb. bibl. poz. 6, s. 80-84) ukazuje willę „Leliwa” jako pensjonat o wyjątkowej urodzie i architekturze (bud. 1897). Podczas II wojny światowej został częściowo zniszczony, później upaństwowiony oraz odbudowany. Owa odbudowa pozbawiła go charakterystycznego dachu oraz wyjątkowo pięknego wystroju we wszystkich elewacjach. Obecnie obiekt



Ryc. 6. Rymanów Zdrój. Willa „Leliwa”, fragment elewacji z balkonem



Ryc. 7. Rymanów Zdrój, Willa „Zofia”, stan współczesny



Ryc. 8. Rymanów Zdrój, Leśniczówka, stan współczesny



Ryc. 9. Rymanów Zdrój. Fragment współczesnego osiedla mieszkaniowego. Po prawej narożnik willi Biały Orzeł



Ryc. 10. Krynica. Willa „Karpacka”, stan współczesny



Ryc. 11. Krynica. Willa „Romanówka”, stan współczesny



Ryc. 12. Krynica. Willa „Witoldówka”, stan współczesny

ten jest w złym stanie technicznym i winien być szybko odremontowany. Ryc. 6 ukazuje katastrofalny stan techniczny ganku na I piętrze oraz drewnianej okładziny ściennej. Remont konserwatorski połączony z rekonstrukcją dachu oraz drewnianego detalu architektonicznego na elewacjach zapewne spowodowałyby, że obiekt ten byłby najpiękniejszy w uzdrowisku i dałby dobry przykład innym. Mamy tu na uwadze willę „Zofia” (1882), która również jest w bardzo złym stanie, a zachowała zasadniczo swe proporcje oraz kompozycję elewacji. Potrzebny jest tutaj remont interwencyjny, gdyż ściany pozbawione są okładziny zewnętrznej i zamakają podczas deszczu, co szybko może spowodować zagrzybienie ścian (ryc. 7).

Na liście zrujnowanych obiektów historycznych w uzdrowisku jest też Leśniczówka. To najstarszy, utrzymany w charakterze architektury dworskiej dom w Rymanowie Zdroju. Posiada też dworską historię, gdyż mieszkała tutaj w latach 1886-1926 właścicielka dóbr Anna Potocka. Po śmierci męża Stanisława przeniosła się tutaj z Rymanowa, by osobiście kierować rozbudową powstającego uzdrowiska.

Ten krótki przegląd stanu historycznej architektury uzdrowskiej uzmysławia skalę problemu architektoniczno-konserwatorskiego. Przytoczono wyżej tylko kilka przykładów z kilkudziesięciu, które winny być pilnie objęte zainteresowaniem terenowych służb budowlanych i konserwatorskich, bo na razie są bezbronne.

Obecny krajobraz kulturowy Rymanowa Zdroju tworzy przemieszany zespół obiektów współczesnych i historycznych. Wśród współczesnych są sanatoria, wille oraz wspomniane osiedle z wielkiej płyty. Wśród historycznych należy wymienić te, które zostały wyremontowane ulegając przekształceniom przez rozbudowę oraz zubożenie detalu oraz te, które obecnie są w głębokiej degradacji i oczekują na rewaloryzację. Ow prosty podział architektury Rymanowa Zdroju wyraźnie wskazuje na zmiany, jakie zaszły w jego krajobrazie kulturowym. Zmiany niekorzystne, zacierające charakter historyczny uzdrowiska, powiększane przez chaos przestrzenny wywołany m.in. krzykliwymi sztyldami reklamowymi oraz „talerzami” anten satelitarnych.

Powyzsze spostrzeżenia wskazują, że władze Zdroju nie mają koncepcji przyszłego obrazu architektury Rymanowa, nie czują też potrzeby rewaloryzacji obiektów zabytkowych, a przecież właśnie te obiekty nadają charakter temu zespołowi uzdrowskiemu oraz stanowią o atrakcyjności jego przestrzeni kulturowej.

W podsumowaniu niniejszego tekstu należy zwrócić uwagę na kilka problemów. Bez wątpienia uzdrowisko nie ma wypracowanej polityki prze-

strzennej. Ułomność, a przede wszystkim brak miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego jest widoczny w Polsce na każdym kroku. W Rymanowie szczególnie daje się to odczuć. Widoczne też jest, że część obiektów historycznych nie ma swojego gospodarza i znajduje się często w skrajnym zaniedbaniu. Zatem drugi niezwykle ważny wniosek to potrzeba pilnego uregulowania spraw własnościowych. Wyżej wskazany przykład Krynicy dowodzi, że tam, gdzie wrócili właściciele, posesje są remontowane i zaczynają „kwitnąć” (zob. ryc. 10-12, wille: „Karpacka”, „Romanówka”, „Witoldówka”, jest ich znacznie więcej).

W końcu brakuje w Rymanowie Zdroju przejrzystego programu rewaloryzacji zespołu uzdrowskiego opracowanego z udziałem środowisk profesjonalnych oraz społecznych, które połączone ze sobą w formie np. fundacji, byłyby zdolne taki program stworzyć na bazie przesłanek naukowych, a także później go wdrożyć. Tylko konsekwentne działanie środowiska o przygotowaniu merytorycznym: architektonicznym i konserwatorskim może uratować ginącą architekturę uzdrowską w Rymanowie.

Literatura (wybór):

1. Gil Z., *Dwory i dworki z Krośnieńskiego*, Krosno 1995.
2. Michalak J., *Rymanów Zdrój i okolice*, Rymanów (b. daty wydania, zap. po 2002 roku).
3. Potocka A. z Działyńskich, *Mój pamiętnik*, Kraków 1927.
4. Rocznik Rymanowa Zdroju, red. nacz. M. Hanus, T. I-III, Rymanów – Rzeszów 1996-1998;
5. *Rymanów. Dzieje miasta i zdroju*, pr. zb., red. F. Kiryk, Rymanów 1985.
6. *Rymanów na starych pocztówkach i dokumentach*, pr. zb., red. Z. Więcek, Oficyna Wydawnicza APLA, Krosno 2006.
7. Śnierzyńska-Stolotowa E., Stolot F., *Katalog zabytków sztuki w Polsce. Krosno, Dukla i okolice*, Warszawa 1977;
8. Wajgiel E., *Rymanów Zdrój 1876-1906*, Lwów 1906.

¹ Materiał ilustracyjny pochodzi ze zbiorów rodziny Potockich w Londynie, za udostępnienie dziękuję dr. Markowi Stella-Sawickiemu. Ryc. 10-12: fot. Dominika Kuśnierz-Krupa.

² W archiwum rodzimym Potockich (Londyn) zachowały się dokumenty wskazujące, że został spalony przez Czechów z Brygady Generała Swobody dla usunięcia dowodów przestępstw gospodarczych (wg informacji dr. Marka Stella-Sawickiego).

Barbara Widera

Architektura Franka O. Gehry

– stałość w zmienności

Architektura Franka O. Gehry od lat zaskakuje niezwykle i wyszukaną formą. Począwszy od wielokrotnie przebudowywanego domu w Santa Monica aż po najnowsze realizacje, wszystkie projekty Gehry'ego zdobywają rozgłos, wywołując liczne komentarze jak i kontrowersje. Dzieje się tak, ponieważ Frank Gehry należy do innowatorów. W swoich działaniach nie poddaje się ograniczeniom wynikającym z powszechnie stosowanych schematów estetyczno-kulturowych.

W projektach Gehry'ego uderza zmienność formy. Obiekty są niepowtarzalne. Za każdym razem powstają wprawdzie jako kompozycje rzeźbiarskie, by następnie uzyskać formę architektoniczną, która z kolei zostaje ubrana w materiał¹. Ostatecznie padające światło powoduje, że budynek zaczyna żyć własnym życiem. Ta zmienność jest starannie zaplanowana. Pod tym kątem przebiega dobór materiałów. Na przykład budynki wznoszone w różnych uwarunkowaniach historycznych, kulturowych czy geograficznych otrzymują inne wykończenie. Kontekst miejsca analizowany jest indywidualnie. Chociaż niektóre rozwiązania wydają się na pierwszy rzut oka podobne, to np. obiekt, który został zaprojektowany dla Pragi, nie powstałby w żadnym innym mieście.

Biurowiec towarzystwa ubezpieczeniowego Nationale Nederlanden (ING), Frank O. Gehry, Praga, 1996

Jednym z najbardziej charakterystycznych obiektów zaprojektowanych przez Gehry'ego jest biurowiec dla *International Netherlands Group* w Pradze, powszechnie nazywany przez mieszkańców miasta „Tańczącym domem”. Dwie, splecione ze sobą wieże budynku porównywane są do tancerzy wszech czasów – Ginger Rogers i Freda Astaire'a. Z kolei wień-

czącą narożnik, niezwykle, rzeźbiarską strukturę z pasków stalowej siatki nazwano „Meduzą”.

Umieszczanie wież w narożnikach budynków jest dla Pragi zjawiskiem typowym, zwłaszcza w pierzejach otwierających się na nabrzeże Wełtawy. Frank O. Gehry mówi o swoich projektach, że stara się „(...) tworzyć w kontekście, ale nie podporządkowywać tradycji”². Także i w tym wypadku podjął wątek kontekstu, dostrzegając potrzebę zaakcentowania ważnego narożnika. Wieże mają znaczenie zarówno kompozycyjne, jak i urbanistyczne. Zostały tak umieszczone, by ukierunkować oś prostopadłej do rzeki ulicy w stronę mostu. Udało się to uzyskać dzięki wysunięciu dolnej części budynku z linii zabudowy. Charakterystyczne zwężenie na wysokości piątej i szóstej kondygnacji otwiera widok na rzekę.

W elewacji równoległej do Wełtawy następuje płynne i dyskretne przejście od XIX-wiecznych kamienic do siedmiokondygnacyjnego, nowoczesnego biurowca. Jako element porządkujący wykorzystano okna, osadzone na falujących liniach.

W drugiej, prostopadłej do nabrzeża elewacji, na styku budynków uderza kontrast historyzującego, powtarzalnego detalu i swobodnie wygiętej, gładkiej, szklanej bryły. W ten sposób budynek jest wyrazisty i prezentuje nowe idee architektoniczne. Jednocześnie jego usytuowanie w tkance miejskiej można odczytać jako nietypową interpretację tradycji. Podobne podejście do projektowania ważnych obiektów, zlokalizowanych w centrach miast daje się zauważyć w wielu projektach Franka O. Gehry³. Należy do nich także EMP w Seattle.

Experience Music Project (EMP) Frank O. Gehry, Seattle, 2000

Experience Music Project został zrealizowany w centrum Seattle, w obrębie szybko rozwijającego się

Praca dopuszczona do druku po recenzjach

miasta, w bezpośrednim sąsiedztwie wielobarwnego i tętniącego życiem wesołego miasteczka. W tym kontekście dynamiczne formy architektury wyrastają z otoczenia, lecz się od niego nie odcinają.

Projekt poświęcony jest głównie muzyce rockowej, chociaż do EMP wprowadzono również elementy bluesa, rapu i hip-hopu oraz najnowsze nurty muzyczne. Charakter architektury został dopasowany do prezentowanych wewnątrz ekspozycji, związanych z różnymi gatunkami muzyki współczesnej.

Inspiracją dla budynku były muzyka i wizerunek sceniczny Jimiego Hendrixa. Pierwsze modele budynku powstawały przy akompaniamencie rocka, z pociętych na kawałki fragmentów gitar elektrycznych. Struktura muzeum symbolizuje swobodę i płynność muzyki oraz wyzwalaną przez nią energię.

Zewnętrzna część elewacji została wykonana ze stali nierdzewnej i aluminium. Elementy stalowe otrzymały jeden z trzech rodzajów wykończenia. Tafle z lustrzanym połyskiem mają odcienie amarantowe. Matowe, delikatnie szczerkowane arkusze zachowały srebrną barwę. Fragmentom w kolorze złotym nadano charakterystyczną ziarnistą fakturę. Sekcje czerwona i niebieska pokryte są malowanymi płytami aluminiowymi.

Sąsiadujące ze sobą wyraziste i kontrastujące odcienie wchodzą w szereg interakcji. Światło, padając na metalowe powierzchnie ożywia grę kolorów, zaś rzucane cienie wywołują zmienne i oryginalne efekty. Lśniące i falujące pokrycie budynku powstało z połączenia ponad trzech tysięcy paneli, z których każdy składa się z około siedmiu arkuszy o niepowtarzalnym kształcie.

EMP został podzielony na sześć głównych części, zwanych „ikonami”. Są to: *Sky Church*, *Crossroads*, *Sound Lab*, *Digital Collection*, *Performance Stage* oraz *Arts Camp*.

1. Sky Church (Kościół Nieba)

Kościół Nieba jest zrealizowaną wizją Jimiego Hendrixa. Pragnął on stworzyć miejsce, o tej właśnie nazwie, gdzie wszyscy ludzie, niezależnie od wieku, pochodzenia i zainteresowań mogliby spotykać się w celu wspólnego doświadczania i komponowania muzyki. W projekcie Gehry'ego Kościół Nieba przybiera formę wielkiego holu z podświetlanymi ścianami i granatowym, przypominającym sklepienie niebieskie sufitem, umieszczonym na wysokości 26 metrów. Na linii oddzielającej ściany od sufitu umieszczono rząd elektronicznych ekranów, na których wyświetlane są fragmenty koncertów. Ten zabieg pogłębia jeszcze wrażenie odrealnienia i oderwania górnej części pomieszczenia od całej otaczającej rzeczywistości.

W Kościele Nieba żebra sklepień zastąpione zostały łukami stalowych rusztowań, unoszącymi się w symbolicznej przestrzeni między ziemią a niebem. Na nich umieszczono reflektory i głośniki. Dzięki temu udało się przywołać nastrój dekoracji sceny podczas koncertu rockowego.

2. Crossroads (Skrzyżowanie)

Skrzyżowaniem została nazwana główna powierzchnia wystawiennicza, w obrębie której prezentowane są unikalne eksponaty. Technologie multimedialne umożliwiają zapoznanie się z historią amerykańskiej muzyki popularnej. W szczególności upamiętniono momenty przełomowe dla rozwoju muzyki rozrywkowej. Za jeden z kamieni milowych na tej drodze uznano na przykład wprowadzenie gitary elektrycznej. Krok po kroku ukazane zostały rewolucje muzyczne od jazzu i bluesa, poprzez rock'n'roll aż do ekspansji hip-hopu.

3. Sound Lab (Laboratorium Dźwięku)

Laboratorium Dźwięku to futurystyczne studio, złożone z wydzielonych przestrzeni, gdzie dzięki innowacyjnym technologiom można wypróbować wszelkie metody tworzenia dźwięków. Zwiedzający przyswajają sobie zasady kompozycji, zapoznają się z instrumentarium rockowym. Szereg zaawansowanych efektów specjalnych pozwala nawet przeżyć iluzję występu na scenie. Należą do nich odpowiednio zaprogramowane instrumenty muzyczne, generatory pary, wielobarwne światła czy nagrania z odgłosami tłumy.

4. EMP Digital Collection (Kolekcja Elektroniczna)

Kolekcja Elektroniczna jest kolejną częścią ekspozycji, pozwalająca na zapoznanie się z setkami eksponatów, wywiadów, historii i komentarzy. Wszystkie związane są z muzyką i zostały udostępnione w wersji elektronicznej.

5. Performance Stage (Scena)

Scenę umiejscowiono we wnętrzu sali koncertowej dysponującej dwustoma miejscami i przystosowanej do wykonywania zarówno form muzycznych jak i teatralnych.

6. Arts Camp (Obóz Artystyczny)

Obóz Artystyczny to letni program warsztatowy, organizowany na terenie EMP. Jest on ukierunkowany na odkrywanie procesu twórczego oraz pogłębianie umiejętności samodzielnego poznawania i analizowania muzyki.

Został on przecięty „strunami” kabli i torów kolejki miejskiej⁴.



Fot. 1. Dwie wieże w budynku ING w Pradze. Autor: Barbara Widera



Fot. 4. Budynek ING, fragment elewacji prostopadłej do rzeki. Autor: Barbara Widera



Fot. 2. Meduza, rzeźba wieńcząca dach budynku. Autor: Barbara Widera



Fot. 5. EMP w Seattle, widok z góry. Autor: Błażej Kotelko



Fot. 3. Budynek ING, elewacja równoległa do Wełtawy. Autor: Barbara Widera



Fot. 6. EMP w Seattle, fragment elewacji. Autor: Błażej Kotelko

Z założenia formy prezentacji w Experience Music Project są interaktywne i multimedialne. Zwiedzający otrzymują przy wejściu słuchawki, w których różne dźwięki rozbrzmiewają w miarę zbliżania się do kolejnych ekspozycji. Cały obiekt ma służyć jak najpełniejszemu i najbardziej zaawansowanemu obcowaniu z muzyką współczesną oraz tym wszystkim, co się z nią wiąże.

Muzyce i jej prezentacji poświęcony jest także Bard College, nieco skromniejszy i mniej znany projekt, zrealizowany w Annandale-on-Hudson.

Bard College Center For The Performing Arts, Annandale- -on-Hudson, New York, 1997-2003

Budynek o powierzchni 5 574 metrów kwadratowych zapewnia przestrzeń dla opery, dramatu, tańca i muzyki. Projekt miał korespondować z istniejącymi obiektami: szkołą artystyczną, szkołą tańca i szkołą teatralną. Zdecydowano się na zastosowanie nietypowego rozwiązania, polegającego na eksperymentalnym połączeniu funkcji teatru i opery w nowoczesnej bryle jednego budynku.

Najważniejszą częścią Bard College jest sala koncertowa, dostosowana do przedstawień operowych i spektakli teatralnych. Mieści się w niej obłożona drewnem muszla koncertowa, proscenium dla orkiestry symfonicznej, sekcja orkiestrowa oraz dwa wykończone drewnem balkony. Także sufit ze względów akustycznych wykonano z drewna. Natomiast ściany i podłoga pozostały betonowe. Całe zaplecze, począwszy od proscenium, zaprojektowano na module prostokąta, zdaniem Gehry'ego w sposób najprostszymi z możliwych. Na ścianach, dla zminimalizowania kosztów, zastosowano białe gipsy. Foyer otaczające salę koncertową ma kształt litery U. Ponieważ nie musi ono spełniać żadnych szczególnych wymagań akustycznych, jego projektowanie ograniczyło się w tym wypadku do wyboru atrakcyjnej formy.

Ze względu na niewielki budżet, całość zrealizowana została z relatywnie niedrogich materiałów. Tylko elewację frontową wykonano ze stali nierdzewnej, pozostałe elewacje są otynkowane. Swobodnie i miękko ukształtowany dach nad wejściem, nazywany przez Gehry'ego „chusteczką”, ma w rzucie kształt kwadratu⁵. W niektórych miejscach schodzi on aż do poziomu gruntu, spływając nań w formie stalowej osłony. O ile przednia część dachu kojarzy się właśnie z osłoną, tylna otwiera się jak skrzydło, wpuszczając do foyer światło słoneczne. Jest to najbardziej wyrazisty element projektu.

Obiekt jest zlokalizowany wśród drzew. Dzięki temu Gehry zdecydował się na zastosowanie bla-

chy nierdzewnej, która w innym otoczeniu mogłaby być zbyt zimnym materiałem. Jednak w tym kontekście srebrzysta blacha dobrze koresponduje z zielenią liści, podkreślając chłodny, spokojny nastrój miejsca.

Foyer znajduje swoją kontynuację w zewnętrznych schodach terenowych, tworząc rodzaj amfiteatru. Latem teren przed budynkiem może być wykorzystywany jako miejsce spotkań i dyskusji.

Aerodynamiczne kształty oraz unoszące się i odrywające optycznie od powierzchni dachu elementy, zdradzają wyraźnie fascynację Gehry'ego awiacją. Jednocześnie falujące, swobodne formy wywołują skojarzenia z tańcem i ruchem. Robią wrażenie zainspirowanych brzmieniem muzyki, co zresztą było celem projektanta.

Walt Disney Concert Hall, Los Angeles, 2003

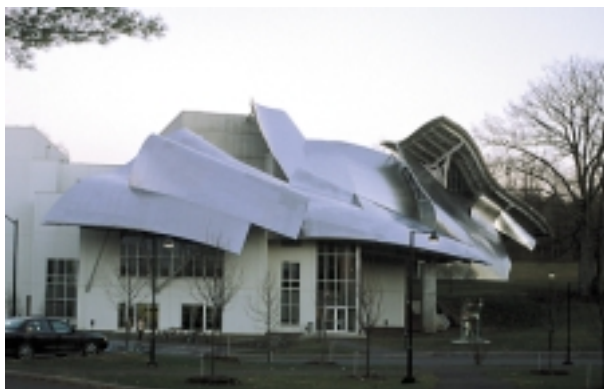
Frank O. Gehry jest wielkim znawcą muzyki klasycznej. Podczas swoich licznych podróży często uczestniczy w koncertach i spektaklach operowych odbywających się w najbardziej prestiżowych salach koncertowych całego świata. Nic więc dziwnego, że zagadnienia akustyki są dla niego podczas procesu projektowania tego typu obiektów sprawą nadrzędną.

W przypadku sal koncertowych prawdziwe piękno powinno zaistnieć w uchu odbiorcy⁶. Właśnie ze względu na doskonałą jakość dźwięku inspiracją dla centrum muzycznego w Los Angeles stała się Filharmonia Berlińska, autorstwa Hansa Scharouna. Gehry postrzega jako jeden z najważniejszych aspektów twórczości Scharouna wręcz troskę o stworzenie przyjaznych przestrzeni publicznych, będących naturalnym miejscem spotkań ludzi, odwiedzających zaprojektowane budowle. Analogiczny klimat miejsca spotkań Frank Gehry chciał wprowadzić do obiektu wznieszonego w Los Angeles. Jednak pewne podobieństwa pomiędzy Salą Koncertową Walta Disneya w Los Angeles a Filharmonią Berlińską nie powstały na skutek naśladowania projektu Scharouna, lecz przyjęcia przez obu autorów takich samych wytycznych podczas tworzenia struktury sali. Najważniejszą decyzją projektową było w obu budynkach umieszczenie widowni wokół centralnie położonej sceny, co wynikało z potrzeby zapewnienia optymalnej akustyki i widoczności w każdym miejscu tak skomponowanego wnętrza.

Sala Koncertowa Walta Disneya w Los Angeles, będąca siedzibą Orkiestry Symfonicznej Los Angeles, została zlokalizowana w sąsiedztwie innych ważnych obiektów kultury: Pawilonu Muzycznego Dorothy Chandler i Muzeum Sztuki Współcze-



Fot. 7. EMP w Seattle, kolorystyka elewacji. Autor: Błażej Kotelko



Fot. 8. EMP w Seattle, detal elewacji. Autor: Błażej Kotelko



Fot. 9. Bard College, widok. Autor: Dorota Czerner



Fot. 10. Bard College, fragment elewacji. Autor: Dorota Czerner



Fot. 11. Bard College, detal. Autor: Dorota Czerner



Fot. 12. Walt Disney Concert Hall, Los Angeles. Autor: Olgierd Czerner



Fot. 13. Walt Disney Concert Hall. Autor: Olgierd Czerner

snej. Ogromną salę audytoryjną, wyposażoną w 2293 miejsca, celem zapewnienia idealnego rozchodzenia się dźwięku niemal w całości wyłożono drewnem. Dodatkowo wewnątrz uzyskało wyrazisty charakter dzięki podwieszeniu drewnianych elementów akustycznych sufitu. Mają one kształt miętko zwieszających się żagli. Sala doświetlona jest łagodnym światłem dziennym. Ważne uzupełnienie centrum muzycznego stanowi towarzyszące mu założenie ogrodowe, do którego można dostać się z każdej części budynku.

Większość bryły nakryta jest dachem, który przybiera formę lekko odkształconego prostokąta. W przestrzeni odczytuje się go jako swobodnie narzucone nakrycie, które właśnie spłynęło na budynek. Główny trzon budynku został otoczony ścianami, których struktury wywołują skojarzenia z rozchylającymi się płatkami kwiatu.

Początkowo budowla miała otrzymać białe, kamienne oblicowanie. Jednak ostatecznie, na życzenie inwestora, zrezygnowano z tej wersji i elewacja została pokryta stalą nierdzewną.

Gehry z dużą uwagą analizuje w swoich projektach aspekt oświetlenia fasady. Temperatura i barwa padającego na budynek światła są uzależnione od strefy klimatycznej i położenia geograficznego. Te czynniki uwarunkowały dobór materiałów w Muzeum Guggenheima w Bilbao. Zastosowano tam blachę tytanową. W pochmurne dni tytan przybiera złotawy odcień, zaś wyglądające zza chmur słońce rzuca ciepłe refleksy na ściany obiektu. W Kalifornii, gdzie dni są zazwyczaj bezchmurne, ostre światło słoneczne, padające na powierzchnię ze stali nierdzewnej powoduje, że staje się ona wręcz biała. Dzięki temu budynek zarówno formą, jak i kolorem kontrastuje z otaczającymi go realizacjami. Jest przez to jednoznacznie nowoczesny. Podobnie jak w innych pracach Gehry'ego, pokrywające obiekt cienkie i lekkie optycznie arkusze blachy kojarzą się ze skrzydłami samolotu.

Zakończenie

Wyjątkowość Gehrego wynika z faktu, że zaprojektowane przez niego obiekty pozbawione są sztywnego, pudełkowatego charakteru. Gehry pozwala formie na swobodny rozwój, nie stara się utrzymać za wszelką cenę narzuconego schematu. Kreatywny proces stopniowego kształtowania bryły owocuje wyczuwalną lekkością i charakterystyczną swobodą, obserwowaną w gotowych realizacjach. Właśnie to niewymuszone podejście do projektowania sprawia, że dzieła Gehrego nabierają życia. Są two-

rami organicznymi i metamorficznymi. Jednak u podstaw tych działań leży doskonale opanowany warsztat twórczy. Rozwiązania przestrzenne nie są podporządkowane funkcji, lecz z nią zestrojone. Piękno i swoboda idą w parze z logiką.

Aby umożliwić przetransponowanie złożonych przestrzennie wizji projektowych do rzeczywistości, potrzebne są zaawansowane narzędzia. Gehry zasłynął jako pierwszy architekt, który zaczął posługiwać się w procesie twórczym programem o nazwie CATIA. Ten typ oprogramowania zazwyczaj wykorzystywany jest do rozwiązywania w trzech wymiarach elementów kadłuba samolotu. W architekturze jego zastosowanie umożliwia realizację obiektów o niezwykle skomplikowanej geometrii.

Gehry wyznacza trendy. Wielu architektów chciałoby go naśladować, chociaż jest to dużym wyzwaniem. Mało prawdopodobne, by pozostała to ścieżka jednego architekta. Raczej należy przypuszczać, iż Gehry wytycza drogę, którą podążać będą kolejni twórcy, zafascynowani urodą i lekkością projektowanych przez niego budynków, doskonale oddających zmienny i skomplikowany charakter współczesnego świata.

Bibliografia

1. Arnell P., Bickford T., *Frank Gehry, Buildings and Projects*, Rizzoli International Publications, New York 1985.
2. Forster K.W., Dal Co F., *Frank O. Gehry, The Complete Works*, The Monacelli Press, New York 1998.
3. Friedman M., *Gehry Talks. Architecture + Process*, Thames and Hudson, London 2003.
4. Friedman M., *The Architecture of Frank Gehry*, Rizzoli International Publications, New York 1986.
5. Ragheb J.F., *Frank Gehry, Architect*, Guggenheim Museum Publications, New York 2001.

¹ Frank O. Gehry, *Sculpture As Architecture*, [w:] Friedman M., *Gehry Talks. Architecture + Process*, London 2003, s. 47.

² Frank O. Gehry [w:] Friedman M., *Gehry Talks. Architecture + Process*, London 2003, s. 169.

³ Por. Ragheb J. F., *Frank Gehry, Architect*, Guggenheim Museum Publications, New York 2001.

⁴ *Ibid.*, s. 195-199. Na podstawie komentarza Franka O. Gehry i Craiga Webba.

⁵ F.O. Gehry, [w:] Friedman M., *Gehry Talks. Architecture + Process*, London 2003, s. 217.

⁶ F.O. Gehry [w:] *Gehry Talks*, s.111.

Andrzej Kadłuczka

Koncepcja „Rynku Podziemnego” w Krakowie

Stratygraficzny fenomen Rynku krakowskiego jest historykom architektury i konserwatorom znany, jak i znane są działania „porządkujące” podjęte w II połowie XIX wieku, w wyniku których zdecydowano o rozbiórce murowanych, średniowiecznych zabudowań Ratusza, Kramów Bogatych, Wagi Wielkiej i Wagi Małej. Pod nową brukowaną nawierzchnią pozostawiono jednak zagruzowane fundamenty i mury dawnych przyziemi tych budynków.

Obecnie Rynek Główny w Krakowie jest miejscem, gdzie rocznie przemieszcza się ponad 5 milionów turystów. Stan nawierzchni oraz infrastruktury podziemnej stał się powodem kompleksowej jego modernizacji rozpoczętej w 2005 roku od remontu części zachodniej, oraz w 2006 roku części wschodniej. Realizację tej inwestycji poprzedziły badania archeologiczne zakrojone na niespotykaną w miastach europejskich skalę¹. Wyniki tych badań zweryfikowały w szczególności dotychczasową dokumentację techniczną, potwierdziły natomiast w pełni sens stworzenia podziemnej ekspozycji reliktyw dawnych budowli w formule „Rynku Podziemnego”. Naczelną ideą tego projektu jest kreacja atrakcyjnego miejsca, gdzie przy użyciu nowoczesnych technologii informatycznych i zmodernizowanej infrastruktury służącej kulturze możliwa będzie znacznie szersza edukacja i promocja na rzecz dziedzictwa historycznego miasta oraz pełne wykorzystanie i rewitalizacja zasobów zabytkowych dotąd jeszcze niedostępnych.

Niestety, z powodu manipulacji medialnych i braku właściwej, rzetelnej informacji, wskutek sporów kompetencyjnych niepozbawionych podtekstów politycznych, a niekiedy zwykłej zawiści środowiskowej, dyskusja merytoryczna przekształciła się w jednostronny monolog tzw. „elit opinio-twórczych”. Tym samym jedyna i niepowtarzalna szansa na zbadanie w całości wschodniego traktu Kramów Bogatych i wg archeologów jednego z najstarszych obiektów w Rynku – Wagi Małej została

zaprzepaszczona, a możliwość uzyskania źródłowej wiedzy historycznej o lokacyjnym Krakowie ograniczona!

Znane jest powiedzenie o Polsce – kraju, w którym „ziemia garnki rodziła”. Jest znamienne, że opinia ta wyrażona została jeszcze w późnym średniowieczu i już wtedy charakteryzowała specyficzną kulturową stratygrafię, która dopiero w czasach nowożytnych została znacznie przekształcona i wzbogacona. Współcześnie dokumentowane przez archeologię obszary aktywności ludzkiej i znaleziska tam odnajdywane świadczą o naszej przeszłości. Ziemia jest szczególnym miejscem gromadzenia się takich reliktyw, zaś rozwijane przez człowieka zdolności kreacyjne, jak również siły natury potrafią zniszczyć, jak i zachować te relikty.

Tak było w przypadku Pompejów i Herkulanum, które zniknęły z powierzchni ziemi zasypane popiołami wulkanicznymi i lawą spływającą ze stoków Wezuwiusza, który w roku 79 n.e. unicestwił na zawsze te dwa tętniące życiem antyczne miasta. Unicestwił, ale nie wymazał z pamięci i „zakonserwował” dla przyszłości cywilizację, która od połowy XVIII wieku jest przedmiotem badań archeologów. Jest ona także obszarem wyjątkowych doświadczeń i doskonalenia warsztatu badawczego, który nie tylko pozwolił wzbogacić wiedzę historyczną, ale także rozwinąć i udoskonalić metody naukowe i technologie konserwatorskie². Jest bowiem oczywiste, że bez badań nie ma postępu, i że nowe, lepsze technologie są wynikiem stałych poszukiwań i dociekań.

Przełom XIX i XX wieku przyniósł wielki przełom w myśli historyczno-konserwatorskiej, odrzucając dawny selektywny model ochrony zabytków, który zakładał podział na zabytki lepsze i gorsze, bardziej wartościowe i mniej wartościowe, te które należy konserwować już teraz, i te które można konserwować później, pozostawiając ten obowiązek „przyszłym pokoleniom”.

A jednak standardy współczesne chronią dziedzictwo historyczne „totalnie”. Uważają je za dobro społeczne i o znaczeniu nie tylko regionalnym, ale także globalnym. Uznają prawo społeczeństw do obcowania ze swoim dziedzictwem, wszechstronnego badania tego dziedzictwa i jego upowszechniania oraz udostępniania.

Kiedy w latach 70. XX wieku rozpoczęto wymianę renesansowej posadzki w katedrze florenckiej, przypadkiem ujawniono pozostałości wcześniejszego kościoła św. Reparaty. Oczywiście sprawą bezdyskusyjną był pomysł zbudowania podziemnego rezerwatu i udostępnienia turystom tych rewelacyjnych reliktyw³. Nikt nie podnosił problemu „zniszczenia warstw kulturowych”, które należało usunąć, aby te relikty wyeksponować. Nie było też dyskusji, czy Florencja ma już wystarczającą liczbę zabytków generującą nadmierny ruch turystyczny, i czy tę kolejną atrakcję należy dopisać do istniejącego już ich katalogu?

Dwa lata temu w Aquilei, która jest jednym z największych rezerwatów architektury świata antycznego i wczesnochrześcijańskiego, odkryto relikty przyziemnych i fundamentowych fragmentów rezydencji Teodoryka. Powstało kolejne podziemne, kryte muzeum, gdzie ponad zachowanymi posadzkami i ścianami budowli setki turystów przemierzają szklane chodniki przerzucone ponad reliktywami, zaś wąska droga do Aquilei pełna jest autokarów zmierzających w kierunku nowej atrakcji turystycznej⁴.

W tym samym czasie w Trewirze, mieście znanym jako jedna z siedzib rzymskiego cesarza, podjęto modernizację średniowiecznego placu targowego. Kiedy usunięto warstwy nawierzchni, ukazały się mury zapomnianych rzymskich term, które zbadano i poddano zabiegom konserwatorskim, zaś nad nimi powstał nowy pawilon ekspozycyjny, chroniący nie tylko antyczne ruiny, ale także wzbogacający tę nową publiczną przestrzeń o kameralną salę koncertową, miejsce spotkań młodych, wystawy i ekspozycje, a także, co jest oczywiste, również o funkcje gastronomiczne. Może ktoś mieć zastrzeżenia co do formy wzniesionego pawilonu, ale jest on powszechnie przyjmowany jako autorskie rozwiązanie wybitnego architekta niemieckiego Matiasa Oswalda Ungersa i symbol współczesnej warstwy kulturowej. To miejsce należy dziś obok rzymskiej bazyliki i Porta Negra do najliczniej odwiedzanych miejsc w Trewirze.

Do największych przedsięwzięć z zakresu udostępniania społeczeństwu zabytków archeologicznych należy zrealizowany przy pomocy Unii Europejskiej projekt CaesarAugusta Route w Saragossie, dawnej kolonii rzymskiej założonej około 24 roku p.n.e. na podstawie dekretu cesarza Augusta.

Odkryte relikty obiektów antycznych tworzą dziś tzw. CaesarAugusta Route, na trasie której zlokalizowano cztery niezależne muzea, tworzące jednak jednolitą ekspozycyjno-dydaktyczną całość. Są to muzea forum CaesarAugusta, portu rzeczno- CaesarAugusta, term publicznych CaesarAugusta oraz teatru CaesarAugusta⁵.

Każde z tych czterech muzeów rozwiązane zostało odrębnie jako przestrzeń publiczna organizowana i aranżowana zgodnie ze społeczną funkcją historycznych budynków. Jeśli zatem forum ogniskuje się na aspektach życia publicznego – politycznego i religijnego oraz administrowania miastem, to termy ukazują wykorzystanie ciepłych źródeł dla celów rekreacji, higieny i relaksu, port rzeczny ilustruje osiągnięcia techniczno-gospodarcze, zaś teatr głębię życia kulturalnego. Struktura muzeów tworzących CaesarAugusta Route powiązana jest także z reliktywami murów obronnych otaczających antyczne miasto i odkrytych w różnych częściach współczesnego śródmieścia.

Odnosząc się bardziej szczegółowo do unikalnej formuły CaesarAugusta Route, opracowanej zgodnie z założeniami APPEAR Project⁶, warto zauważyć, że Muzeum Forum ukazuje nie tylko autentyczne relikty architektury antycznej jako ekspozycje muzealne, ale także wizję codziennego życia w ruchliwym centrum antycznego miasta w pierwszych wiekach jego funkcjonowania.

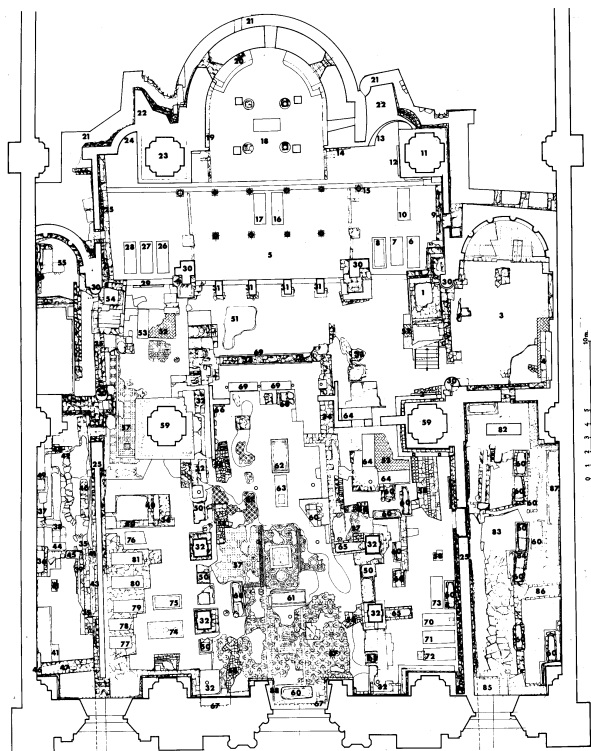
Archeologiczne artefakty Forum ciągną się wzdłuż jego pierzei, czyniąc czytelnym założenie Augusta i zmiany wprowadzone przez jego następcę Tyberiusza. Muzeum Portu eksponuje z kolei resztki długiego budynku magazynowego przylegającego do północnej granicy Forum i stanowiącego łącznik z żeglowną rzeką i portem, który był znaczącym centrum ówczesnego handlu. Publiczne Termy funkcjonujące od I wieku p.n.e. do IV wieku n.e. były zlokalizowane w centrum miasta pomiędzy Forum i Teatrem. Używane były nie tylko jako centrum higieny osobistej mieszkańców, ale zgodnie z rzymską tradycją także jako ważne miejsce spotkań, dysput i transakcji handlowych. W końcu, niedawno odkryty rzymski teatr antyczny zbudowany w I wieku n.e. przez Tyberiusza, należący do największych budowli tego typu wzniesionych w Hiszpanii (7000 m² powierzchni oraz 6000 widzów), był jednym z ważniejszych miejsc życia publicznego w CaesarAugusta, gdzie prezentowano wielkie widowiska teatralne, ale także odgrywał rolę transmitera wartości kulturalnych, politycznych i religijnych przekazywanych przez Cesarstwo Rzymskie na podbite tereny.

Muzeum Teatru zbudowane zostało w rezultacie odkryć archeologicznych w formie gigantycznej szklanej kopuły rozpiętej ponad częściowo tylko zre-

konstruowaną budowlą i ma za zadanie przy pomocy najnowszych technologii ukazać nie tylko historię budowli, ale także dramatyzowane obrazy z życia społecznego i politycznego jego dawnych użytkowników. Sama koncepcja współczesnej przestrzeni muzealnej opiera się na integracji zachowanych elementów oryginalnych z imaginacją wspieraną współczesnymi środkami wizualizacji.

Podane powyżej przykłady są rezultatem dynamicznego procesu rozwoju i modernizacji aglomeracji miejskich – także historycznych, a w ślad za tym rozwoju interdyscyplinarnych badań archeologicznych, w wyniku których archeologia po przejściu kolejnych etapów od XIX-wiecznej kolekcjonerskiej archeologii antykwarycznej, archeologii kulturowo-historycznej pierwszej połowy XX wieku, poprzez antropologicznie zorientowaną archeologię procesualną lat 60. i 70. zmierza ku archeologii przyszłości, która zapewne będzie przede wszystkim „konserwacją i zarządzaniem dziedzictwem archeologicznym”⁷⁷.

Ale najbardziej istotnym novum współczesnej archeologii nastawionej na gotowość prowadzenia wyprzedzających inwestycje badań „ratowniczych”⁷⁸ jest położenie akcentu na kwestię dostępności zabytków archeologicznych i społeczny odbiór wyników prac archeologicznych. „Dziedzictwo chroni się i konserwuje dla dobra ogółu, a nie tylko dla dobra wąskiej przecież grupy naukowców archeologów. Archeologia, jeśli chce mieć jakiegokolwiek



2. Florencja, Katedra Santa Maria Del Fiore: dokumentacja archeologicznych relikwów zarejestrowanych pod posadzką



1. Florencja, Katedra Santa Maria Del Fiore: odsonięty po rozpoczęciu demontażu posadzki fragment polichromowanej ściany apsydy transeptu bazyliki Santa Separata



3. Florencja, Katedra Santa Maria Del Fiore: montaż konstrukcji nośnej stropu nad podziemnym rezerwatem bazyliki Santa Separata



4. Florencja, Katedra Santa Maria Del Fiore: widok ukończonego wnętrza podziemnego rezerwatu

znaczenie dla społeczeństwa, musi za swój ostateczny cel stawiać sobie prezentowanie przeszłości szerokiej publiczności. Ograniczenia, które społeczeństwo nakłada na siebie dla dobra ochrony dziedzictwa, winny być zrekompensowane wiedzą dostarczaną społeczeństwu przez archeologów⁹.

Dynamiczna przebudowa historycznych miast europejskich, jaka dokonała się w II połowie XX wieku, a zwłaszcza polityka EU preferująca równoważony rozwój regionów kulturowych, stworzyła nowe możliwości dla promocji ich dziedzictwa, ale ujawniła także nowe problemy.

Ważną próbą wyznaczenia nowych horyzontów naukowych i organizacyjno-technologicznych, ale także intelektualnych w tej dziedzinie, jest niewątpliwie projekt „APPEAR” (Accessibility Project. Sustainable Preservation and Enhancement of Urban Subsoil Archaeological Remains) finansowany w ramach 5th Framework Research Programme EU (DG Research). Projekt ten dotyczy kompleksu działań związanych z konserwacją, integracją, odtworzeniem i użytkowaniem relikwów archeologicznych wciąż jeszcze kryjących się pod ziemią na obszarach miast i osiedli, przy założeniu publicznego udostępnienia tych relikwów. Projekt jest koordynowany przez grupę roboczą IN-SITU, w skład której wchodzi: Centre for Archaeological Research (Liege, Belgia) oraz Centre for Urban Governance Studies (Liege, Belgia)¹⁰.

W tym właśnie nurcie znajduje swoje miejsce projekt „Rynku Podziemnego”, oparty na modelu konserwacji i zarządzania dziedzictwem ujętym według zasad „projektu restauracji”¹¹, którego syntetyczne założenia przedstawiono poniżej.

Punktem wyjścia jest tu zatwierdzony projekt ekspozycji „Kraków Lokacyjny” będącej oddziałem Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, który przewiduje odtworzenie pierwotnej architektury komór po stronie zachodniej i wschodniej w części północnej piwnic Sukiennic i połączenie ich nowym wyeksplorowanym archeologicznie przejściem „Pod Krzyżem”. W aneksie północnym przewidziano niezbędną, nowoczesną, urządzonej recepcję muzealną z punktem informacyjnym, zapleczem administracyjnym, szatnią, sanitariatami i częścią komercyjną (książki, multimedia, plany i mapy, cracoviana, pamiątki etc.).

W wyniku dotychczasowych badań archeologicznych w Rynku Głównym w Krakowie odkryte zostały kolejne relikty najstarszych wczesnośredniowiecznych budowli, bruków i urządzeń komunalnych. Ponieważ badania archeologiczne wciąż jeszcze trwają i dotyczą relikwów najstarszego budynku handlowego pochodzącego z czasów Wielkiej Lokacji 1257, prezentowana propozycja udostępnienia tych rozległych relikwów w formie

ekspozycji podziemnej i funkcjonalne scalenie z dotychczasowym programem użytkowym objętym projektem budowlanym stanowi nadal kolejne przybliżenie do wersji ostatecznej. Ekspozycja obejmuje cztery główne strefy związane z Wagą Wielką, Kramami Bogatymi i odkrytym w ich uliczce kolejnym segmentem najstarszych „sukiennic”¹², oraz relikwami bruków odkrytych w obrębie aneksu północnego.

1) Strefa I – ekspozycja odkrytych relikwów Wagi Wielkiej i bruków późnośredniowiecznych (w domniemanym miejscu wydarzenia Hołdu Pruskiego) powiązana z aneksem południowym od strony ul. Brackiej.

Projekt przewiduje odgruzowanie do pierwotnego poziomu użytkowego pomieszczeń dawnego przyziemia Wagi Wielkiej, gdzie przewiduje się uczelnienie czterech pomieszczeń z XV-XVI wieku sklepionych kolebkowo od strony zachodniej, sień wjazdową od strony wschodniej z pierwotnym otworem bramnym i resztkami drewnianej konstrukcji zadaszenia (?) osłaniającego pierwotny dziedziniec (halę?) z pozostawieniem świadka archeologicznego, piwnicę w narożniku północno-wschodnim, klatkę schodową z korytarzem i częściowo przylegające do niej pomieszczenia. Dostęp do odgruzowanych pomieszczeń będzie możliwy poprzez wtórne przebicia instalacyjne w północnej ścianie Wielkiej Wagi. Ekspozycja jej przyziemia w kontekście warstw przylegających bruków w przestrzennym profilu archeologicznym będzie możliwa w przestrzeni holu poszerzonego aneksu południowego. Od strony północnej zamknięcie holu stworzą czołowe, południowe ściany traktów wschodniego i zachodniego Kramów Bogatych powiązane przestrzennym profilem archeologicznym.

2) Strefa II – ekspozycja odkrytych relikwów Kramów Bogatych.

Przewiduje się odgruzowanie do pierwotnego poziomu użytkowego pomieszczeń zachodniego traktu Kramów Bogatych na całej ich długości. Zachodni ciąg Kramów Bogatych na całej swojej długości jest przecięty kolektorem kanalizacyjnym. Instalacja ta w związku z modernizacją infrastruktury Sukiennic jest przewidziana do demontażu, dlatego też uznano, że naturalny ciąg „amfilodowy” jest nie tylko funkcjonalnym łącznikiem projektowanej ekspozycji w aneksie południowym z recepcją muzeum podziemnego w części północnej Sukiennic (niezbędnym także dla potrzeb ewakuacyjnych), ale także odrębnym ciągiem pomieszczeń o zróżnicowanych wątkach murów i z różnych etapów realizacji przewidzianym do wykorzystania jako ekspozycja ruchomych zabytków stanowiących wyroby średniowiecznego rzemiosła pokazane na tle 26 miniatur Kodeksu Behema. Eks-



5. Aquileia: rezerwat architektoniczny eksponujący zachowane mozaiki pałacu Teodoryka z IV-VI wieku



6. Trewir: widok hali na placu Viermarkt przekrywającej relikty odkrytych rzymskich term



8. Kraków, Rynek Główny: odkopane relikty pomieszczeń Wagi Wielkiej zachowane pod nawierzchnią



9. Kraków, Rynek Główny: odkopane relikty komór warsztatów pod nieistniejącymi sklepami Kramów Bogatych



10. Kraków, Rynek Główny: odsłonięte relikty XIII-wiecznych kramów (?) odnalezione w uliczce XIV-wiecznych Kramów Bogatych



11. Kraków, Rynek Główny: montaż słupów i płyty stropowej przekrywającej relikty Kramów Bogatych

APPEAR Project: public access to archaeological sites in an urban context

ICOMOS is one of the partners involved in the APPEAR project: Accessibility, Preservation, and Enhancement of urban subsoil Archaeological Remains. This European project concerns all the activities related to the conservation, integration, enhancement and use of archaeological remains situated underground in an urban setting, so as to make them accessible to the general public. The project is financed by the 5th Framework Research Programme of the European Union (DG Research).



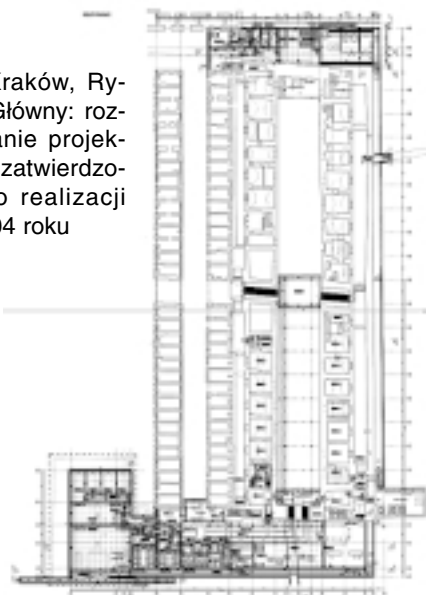
Museum of the Caesaraugusta Theatre, Saragossa, Spain, October 2005
 Museo del Teatro Romano de Saragossa, España, octubre 2005
 Muzeum Teatru Cesar Augusta, Hiszpania, październik 2005

7. Saragossa: Muzeum Teatru CaesarAugusta jako wiódący element projektu APPEAR finansowanego przez UE i firmowanego merytorycznie przez ICOMOS



13. Kraków, Rynek Główny: koncepcja „Rynku Podziemnego” uwzględniająca rezultaty badań archeologicznych w latach 2005-2006

12. Kraków, Rynek Główny: rozwiązanie projektowe zatwierdzone do realizacji w 2004 roku



pozycja ta zostanie podzielona na cykl przedstawiający wnętrza 18 warsztatów z eksponatami wyrobów w najlepiej zachowanych komorach oznaczonych numerami (znacząc od północy) 33-47 i 50-52, oraz cykl przedstawiający 7 herbów cechowych w komorach o numerach 53-59. Pozostałe 5 komór o całkowicie zniszczonych ścianach działowych przewiduje się użytkować jako punkt sprzedaży kopii miniatur i wyrobów rzemiosła średniowiecznego.

3) Strefa III – ekspozycja budowli XIII-wiecznej, domniemanych pierwszych „sukiennic”.

W związku z odkryciem na wysokości przejścia poprzecznego w Sukiennicach, w osi uliczki Kramów Bogatych czterokomorowych kamiennych reliktyw budowli z zachowanym dolnym poziomem użytkowym i gniazdami belek na wysokości poziomu przyziemia, które w kontekście wcześniejszych odkryć w piwnicach Sukiennic interpretuje się wstępnie jako relikw kramów, o których wspomina akt lokacyjny z 1257 roku, przewiduje się ich odsłonięcie, konserwację i ekspozycję w formie rezerwatu archeologicznego. Z dużym prawdopodobieństwem należy przyjąć możliwość przedłużenia tego rezerwatu w kierunku północnym, gdzie spodziewać się należy czwartego bloku kramów lokacyjnych.

4) Strefa IV – ekspozycja odkrytych reliktyw średniowiecznych urządzeń komunalnych i obiektów drewnianych, zlokalizowanych wzdłuż północnej ściany aneksu podziemnego od strony ul. św. Jana.

Przewiduje się tu ciąg ekspozycyjny wzdłuż północnej ściany zabezpieczającej wykopy archeologiczne od strony ul. św. Jana z pokazaniem in situ fragmentów średniowiecznych brukowanych ciągów komunikacyjnych z drewnianymi krawężnikami, oraz innych obiektów drewnianych i zabytków ruchomych. Ciąg ten będzie stanowił rozszerzenie funkcjonalne projektowanej recepcji muzeum „Krakowa Lokacyjnego”.

Projekt „Rynku Podziemnego” oparty jest na najnowszych tendencjach w ochronie dziedzictwa kulturowego na obszarach miast historycznych i uwzględnia zasady opracowane w ramach programu Uni Europejskiej „APPEAR”.

¹ Por. w tym samym numerze artykuł C. Buśko, *Wstępne wyniki badań archeologiczno-architektonicznych prowadzonych w Rynku Głównym w Krakowie w 2005-2006 roku*.

² L. Castiglione, *Pompeje i Herkulanum*, Wydawnictwo Arkady, Warszawa 1989, por. także: A. Maiuri, *Pompeii ad Er-*

colano, fra casa e ambianti, Milano 1964, R. Etienne, *Pompeii. The Day a City Died*, Thames & Hudson, 1992.

³ P. Bargellini, G. Morozzi, G. Batini, *Looking back to Santa Reparata*, Bonecchi Editore, Firenze 1971.

⁴ G. Brumat Dellasorte, *Ancien Aquileia*, Storni Edizioni, Venezia 1998; por. także: E. Marocco, *Aquileia*. In *Roman and Christian Times*, Bruno Fachin Editore, Trieste 2000.

⁵ M. Beltran Lloris, J. Paz Peralta, J. Lasheras Corruçhaga, *El teatro de Caesar Augusta. Estado actual de las ex-cavaciones*, Museo de Zaragoza Boletín 4, Zaragoza 1985, str. 95-130; por.: A. Alvarez, A. Mostallic Carrillo MaC Aguarod Ota, M. Galve Izquierdo, F. Escudero Escuredo, *Arqueologia urbana en Zaragoza 1984-1986*, Zaragoza 1986; por.: A. Mostallic Carrillo, J.A. Perez Casas, „La excavacion del foro de Caesar Augusta” *La Plaza de La Seo. Zaragoza. Investigaciones Historico-Arqueologicas*, Estudios de Arqueologica Urbana 2, Zaragoza 1989, s. 81-156.

⁶ *APPEAR Project (Accessibility Project Sustainable Preservation and Enhancement of Urban Subsoil Archaeological Remains)*, patrz przypis 7.

⁷ Z. Kobyliński *Ochrona i zarządzanie dziedzictwem archeologicznym w Europie – wprowadzenie*, [w:] *Ochrona dziedzictwa archeologicznego w Europie*, pod red. Z. Kobylińskiego, Warszawa 1998, s. 7.

⁸ Z. Kobyliński, op. cit.: „Archeolodzy nie mogą już dłużej przebywać w swych «wieżach z kości słoniowej» i kontemplować w zaciszu gabinetów wydobyte z ziemi dzieła naszych przodków. Potrzebą naszych czasów jest angażowanie wszystkich archeologów w prace ratownicze, które chociaż często muszą być prowadzone w wyścigu z czasem, nie mogą przez to być mniej naukowe, czy bardziej pobieżne.”, s. 9.

⁹ Z. Kobyliński, op. cit. s. 9.

¹⁰ *APPEAR Projekt: public access to archaeological sites in an urban context*, ICOMOS Nouvelles/News, vol. 14, No. 1, July 2004, s. 8; por. także: www.in-situ.be „APPEAR promotes a global approach to accessibility projects from the planning stage to the exploitation stage. The research works is organised around two different but complementary axes: urban governance and enhancement of the archaeological sites, considering their best integration within the city particularly on a sociocultural level. The main challenge consist in providing useful tools to make archaeological sites accessible and offering visitors scientific, educational and aesthetic quality while ensuring an optimal protection level”.

¹¹ J. Rivera Blanco, G. Cristinelli, *Referat Programowy Sekcji I – Theory & General Principles, Methods and Terminology*, Międzynarodowa Konferencja Konserwatorska Kraków 2000, Wydawnictwo IHAiKZ, Kraków 2000: „...Necessary repair and maintenance works must be integrated in the same restoration project, under super-vision, management and examination; so as precaution of its own degradation and its rhythm through the ages...” s. 101.

¹² W. Zin, W. Grabski, *Niektóre problemy stratygraficzne Rynku Krakowskiego*, [w:] *Sprawozdania z Posiedzeń Komisji PAN O/Kraków*, Kraków 1967; por. także: T. Dembowski *Badania archeologiczne Sukiennic krakowskich*, [w:] *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*, R. XXIX, nr 4, 1988.

W kolejnych numerach „Wiadomości Konserwatorskich” będziemy informować naszych czytelników o wynikach następných prac archeologicznych oraz krystalizującej się koncepcji restauracji Rynku podziemnego w Krakowie (red.).

Cezary Buśko

Wstępne wyniki badań archeologiczno-architektonicznych prowadzonych na Rynku Głównym w Krakowie w 2005-2006 roku¹

Badania archeologiczne na Krakowskim Rynku rozpoczęto w sierpniu 2005 roku, w związku z wymianą nawierzchni i budową podziemnych kubatur przeznaczonych na potrzeby Muzeum Miejskiego i do obsługi Sukiennic. Trzy wykopy szerokopłaszczyznowe (przy południowej krawędzi Sukiennic, w ulicze pomiędzy Kramami Bogatymi oraz w północno-wschodniej części placu) objęły w sumie około 22 arów powierzchni Rynku. Prace badawcze prowadzono także w obrębie Wagi Wielkiej, a dodatkowo odsłonięto korony murów Wagi Małej oraz Kramów Bogatych odgruzowując jednocześnie 13 z 64 istniejących komór.

Najstarszy horyzont osadniczy reprezentuje około 40 grobów szkieletowych datowanych na wiek XI. W trakcie starszych badań odsłaniano pojedyncze szkielety w różnych częściach Rynku, lecz wiązano je bądź z cmentarzem funkcjonującym przy kościele św. Wojciecha, bądź przy późnoromańskim kościele NMP (Zaitz 2001, s. 143). Kilka szkieletów zinterpretowano jako grób zbiorowy z czasów najazdu tatarskiego w 1241 r. (Leńczyk 1951). Dopiero obecnie prowadzone prace pozwoliły ustalić, że mamy tutaj do czynienia z rozległym, wykraczającym prawdopodobnie poza powierzchnię dzisiejszego rynku cmentarzem, na którym chowano zmarłych mieszkańców przedlokacyjnego Krakowa.

W wieku XI-XII na Rynek wkracza osadnictwo przedlokacyjne. Wiemy, że związane z nim domostwa orientowane były wg głównych kierunków geograficznych, tj. odmiennie niż obiekty związane z późniejszym, lokacyjnym Krakowem (Lenkiewicz 1964, s. 160). Prowadzone obecnie badania nie ujawniły jeszcze nawarstwień przedlokacyjnych, zalegających ok. 3,5 – 4 m pod poziomem dzisiejszej płyty rynku.

Uzyskano natomiast nowe, niezwykle interesujące materiały dotyczące wyglądu Krakowskiego Rynku po lokacji z 1257 roku. Ze starszych badań wiedzieliśmy, że stał tu wówczas ratusz oraz dwa murowane budynki Sukiennic, każdy składający się z 4 komór. Na zachód od nich biegła brukowana droga, przy której wzniesiono drewniane obiekty być może o charakterze handlowym (Dębowski 1981). Dziś możemy już powiedzieć, że najstarsze Sukiennice składały się z 4 bliźniaczych budynków. Odkryte w latach 60. i 70. XX wieku pozostałości XIII-wiecznych, murowanych zespołów kramów sukienniczych zlokalizowanych we wschodniej części dzisiejszych Sukiennic (pod podcieniem wzniesionym przez Prylińskiego) wykazują niewielkie, a jednak wyraźnie widoczne odchylenie od orientacji istniejącej dziś zabudowy. Co więcej, każdy z nich ustawiony jest pod innym kątem. Podczas badań archeologicznych rozpoczętych w sierpniu 2005 roku odsłonięto fragmenty trzeciego budynku wchodzącego pierwotnie w skład tego zespołu, charakteryzującego się jeszcze inną orientacją, a obecność czwartego sugerują wyniki badań geofizycznych oraz analogiczne założenia znane z licznych miast śląskich.

Badania archeologiczne prowadzone obecnie przy północnej i południowej ścianie Sukiennic doprowadziły do odkrycia kilku ciągów komunikacyjnych w formie starannie brukowanych, obramowanych drewnianymi krawężnikami ulic. Młodsze z nich, datowane na 2. połowę XIV wieku biegną – zgodnie z rozplanowaniem zabudowy śródrynkowej – wprost do bram Sukiennic, starsze natomiast nie respektują tej geometrii. Jedną z ulic, która powstała najprawdopodobniej w końcu wieku XIII i została przebudowana w początkach wieku XIV, wytyczono ukośnie w stosunku do północ-

nej pierzei Rynku. Na wschodzie celuje ona w wejście do kościoła Mariackiego, zaś po przeciwnej stronie w północno-zachodni narożnik Rynku. Z traktem tym powiązane były kolejne brukowane ciągi zorientowane generalnie w linii północ – południe, lecz nie poprowadzono ich prostopadle ani do niego, ani do pierzei rynkowych, ani do istniejącej dziś zabudowy śródrynkowej. Staranność wykonania tych traktów sugeruje, że spełniały one istotną rolę w komunikacji na obszarze Rynku, w związku z czym powinny prowadzić do najważniejszych, funkcjonujących tu wówczas obiektów handlowych. Już obecnie rysuje się ich związek z XIII-wiecznymi, „ukośnie” rozplanowanymi Sukiennicami.

Układ zabudowy rynkowej uporządkowany został najprawdopodobniej w 2. połowie wieku XIV. Powstał wówczas zlokalizowany tak jak obecnie gmach Sukiennic z brukowaną ulicą łączącą jeden jego kraniec z ul. Bracką, a drugi z ul. św. Jana. Od wschodu równoległe do Sukiennic wzniesiono Kramy Bogate i Żelazne, a od zachodu m.in. Szewskie. Uzupełnienie tej zabudowy tworzyły budynki Ratusza oraz obu Wąg tworzące regularny układ zanotowany na planach nowożytnych. Dzięki badaniom archeologicznym zidentyfikowano także relikty drewnianych ław kramarskich, usytuowanych prostopadle do ciągu komunikacyjnego łączącego wylot ul. św. Jana z wjazdem do Sukiennic.

Do tej pory budynek Wielkiej Wągi znany był jedynie ze wzmianek w źródłach pisanych (pierwsza wzmianka 1302 r.), nowożytnych planów i przedstawień ikonograficznych, a sondażowe badania archeologiczne nie wniosły istotnych nowych informacji (Zaitz 2004, s. 280-287). Fundamenty tego obiektu odsłonięto obecnie w 95%, co umożliwia identyfikację jego pierwotnej formy oraz ustalenie dalszych przemian, jakim podlegała Wielka Wąga. Pierwotny budynek, wzniesiony najprawdopodobniej w 2. połowie wieku XIV z łamanego kamienia jurajskiego, założono na rzucie prostokąta (18 x 14 m) zorientowanego w linii wschód – zachód. W przyziemiu budynku znajdowały się dwa pomieszczenia – mniejsze zachodnie i dwukrotnie od niego większe wschodnie, do którego prowadził obszerny wjazd o szerokości 3,1 m. Pomieszczenie to zostało wybrukowane i w nim zapewne mieściła się właściwa waga. Towarzyszyła jej topnia metali żelaznych, której obecność poświadczają relikty trzech pieców oraz kilkanaście kilogramów grudek miedzi. Część zachodnia podzielona była drewnianymi ścianami na cztery odrębne pomieszczenia, w których mieściły się najprawdopodobniej kramy żelazne. W wieku XVI drewniane przepierzenia zamieniono na murowane ściany, na których wzniesiono ceglane sklepie-

nia. W późniejszym okresie do ścian wschodniej, zachodniej i południowej dostawiono parterowe przybudówki wynajmowane przez przedstawicieli rozmaitych zawodów, np. szlifierza, perukarza czy też krawcową.

Odsłonięte korony murów Wągi Małej wskazują, że budynek ten został w znacznej mierze rozebrany aż do poziomu fundamentów, a zachowane resztki sklepienia pozwalają stwierdzić, że był on podpiwniczony.

Równoległe do Sukiennic, od strony wschodniej, znajdowały się Kramy Bogate. Na ten zespół architektoniczny składają się 64 prostokątne (5 x 2,5 m) komory wymurowane z łamanego wapienia. Zgrupowane one zostały w czterech odrębnych budynkach przykrytych zapewne wspólnym dachem, a wewnętrzną komunikację zapewniały (analogicznie jak w przypadku Sukiennic) dwie krzyżujące się uliczki. Ograniczony zakres badań archeologicznych (odsłonięto jedynie korony murów wszystkich kramów, a tylko z kilku usunięto XIX-wieczny gruz) w niewielkim stopniu uzupełnił informacje znane ze źródeł historycznych. Istotnym ustaleniem jest stwierdzenie, iż zachowane do dziś relikty są pozostałościami piwnic, a dopiero nad nimi wznosiły się właściwe kramy. Wyraźnie widoczna jest także indywidualność rozwiązań konstrukcyjnych poszczególnych piwnic. Część z nich była sklepią, część przykryta stropami, a w jednym przypadku stwierdzono obecność dwupoziomowej piwnicy. Nadal jednak pozostają bez odpowiedzi pytania dotyczące chronologii oraz pierwotnego wyglądu Kramów Bogatych.

Rozległy, bo obejmujący powierzchnię około 12 arów teren objęto badaniami archeologicznymi przy północnej ścianie Sukiennic. Najmłodszymi zachowanymi poziomami użytkowymi są bruki pochodzące z XVI wieku. Nie tworzyły one jednej zwartej powierzchni, lecz układane były na podsypie piaskowym w formie szerokich na około 2 m chodników, pomiędzy którymi ułożono drewniano-gliniane kramy. Kramy te strawione zostały przez ogień, co pozwala nam roboczo łączyć ich kres z pożarem w 1555 roku. Pod XVI-wiecznym brukiem zalegał następny, średniowieczny, pokrywający już większą płaszczyznę przed wjazdem do Sukiennic. Zastanawiający jest fakt, iż bruk ten obniżał się w ich kierunku, co powodowało wpływanie wody deszczowej do wnętrza. Analogicznie wyprofilowany był bruk odsłonięty od strony ulicy Brackiej, a więc odprowadzenie deszczówki z wnętrza Sukiennic odbywać się musiało w przejściu poprzecznym, tzw. krzyżu.

Także na średniowiecznym bruku pozostały ślady po lekkich konstrukcjach drewnianych spełniających funkcję kramów. Błotnista powierzchnia



Ryc. 1. Widok ogólny terenu badań (fot. T. Kalarus)



Ryc. 2. Plan wykopów (kolor szary) z naniesionymi relikiami XIII-wiecznych Sukiennic oraz brukowanymi ciągami komunikacyjnymi (kolor czerwony; rys. M. Mamica)

Rynku stale wymagała zabiegów utwardzających, stąd prócz regularnych bruków spotykane są często ślady po incydentalnych naprawach. Polegały one na wyrzucaniu na plac budowlanego lub rozbiórkowego gruzu, a także drobnych, łamanych kamieni. Nie tworzyły one równych powierzchni, lecz zostały wgniecione w podłoże. W powstałych zagłębieniach odkładały się kolejne pokłady śmieci i błota i cały proces należało rozpoczynać od nowa. W tym miejscu należy podkreślić, że w średniowieczu bruki pokrywały jedynie niewielką część placu rynkowego. Najstaranniej wykonane tworzyły wyłącznie główne ciągi komuni-



Ryc. 3. Widok na zachodni mur magistralny południowo-wschodniego budynku Kramów Bogatych i fragment wschodniego muru magistralnego trzeciego budynku XIII-wiecznych Sukiennic (fot. T. Kalarus)



Ryc. 4. Brukowane ciągi komunikacyjne z 1. poł. XIII w. odsłonięte w wykopie przy północnej ścianie Sukiennic (fot. T. Kalarus)



Ryc. 5. Ołowiane plomby towarowe (fot. T. Kalarus)



Ryc. 6. Bochen ołowiu (fot. T. Kalarus)

kacyjne, zaś pozostałe partie były utwardzane incydentalnie lub posiadały gruntową nawierzchnię.

Błoto będące przekleństwem dla średniowiecznych mieszczan jest dla archeologów kopalnią zabytków obrazujących ich życie codzienne. Znako- mite warunki konserwujące spowodowały, że w takich warstwach przetrwały do dnia dzisiejszego przedmioty wykonane z materiałów organicznych, tj. drewna, skóry, rogu i kości. W trakcie badań wydobywane są więc fragmenty drewnianych naczyń klepkowych – miseczek i cebrzyków, kościane kostki i pionki do gier planszowych oraz skórza- ne buty i ich fragmenty. Wraz z fragmentami naczyń ceramicznych oraz wyrobami z żelaza i innych metali stanowią znakomity materiał do studiów nad średniowiecznymi rzemiosłami, a także pozwalają zrekonstruować te elementy życia codziennego, o których milczą źródła pisane.

W nawarstwieniach zalegających na rynku zanotowana jest w mniejszym lub większym stopniu ponad tysiącletnia historia Krakowa. W tej rozległej przestrzeni czasowej znajdują się także punkty o przełomowym znaczeniu dla historii miasta. Jednym z nich jest bez wątpienia moment wielkiej lo- kacji Krakowa w roku 1257. Jej efektem jest istnie- jący do dnia dzisiejszego regularny, szachownicowy układ urbanistyczny, który – co trzeba zdecydowa- nie podkreślić – jest tylko jednym z elementów za- chodzących wówczas przemian. Przemian, które objęły swym zakresem nie tylko przestrzeń, ale tak- że rzutowały na całokształt życia ówczesnych ludzi. Ich odzwierciedleniem jest pojawienie się niezna- nych dotychczas lub występujących sporadycznie przedmiotów, takich jak pionki do gier planszowych, ozdobne grzebienie do spinania fryzur, niewielkie figurki świętych czy też dziecięce zabawki w formie glinianych rycerzy na koniach. Inne zapotrzebowania estetyczne zaowocowały nowymi formami stro- jów (np. buty zdobione misternym ażurem). Miały one nawet wpływ na zastawę stołową, gdyż pojawiły się naczynia gliniane pokryte z zewnątrz wielo- barwną polewą oraz nowe formy naczyń, np. dzba- ny. Zmiany objęły właściwie każdą dziedzinę życia codziennego i można stwierdzić, że krakowski mieszczanin w przeciągu jednego – dwóch poko- leń znalazł się w całkiem innym świecie.

Odsłonięte zabytki to nie tylko – często niezwy- kłe efektowne – ekspozyty muzealne. To także, je- żeli nie przede wszystkim, źródło do badań nad najróżniejszymi aspektami życia codziennego w średniowiecznym Krakowie. Np. ogromny, bo ważący prawie 700 kg bochen ołowiu wprowadza nas w zagadnienia związane z dalekosiężnych han- dlem oraz pozwala na określenie masy XIV-wiecz- nego krakowskiego cetnara. Rekonstrukcję śre-

dniowiecznych systemów wagowych umożliwią liczne odważniki ołowiane, a kierunki handlu suk- nem określą ołowiane plomby towarowe oraz spe- cjalistyczne analizy tkanin. Bizuteria (pierścionki, szpile, paciorki itp.) informują o zbytku, jakim ota- czały się krakowskie damy oraz o średniowiecz- nych technikach jubilerskich. Analizy dendrolo- giczne, termoluminescencyjne cegieł i ceramiki oraz węgla radioaktywnego zawartego w zaprawach murarskich posłużą uszczegółowieniu chronol- ogii. Badania antropologiczne wraz z analizami che- micznymi i DNA pozwolą na charakterystykę kon- dycji fizycznej oraz diety mieszkańców przedloka- cyjnego Krakowa. W to ostatnie zagadnienie wpro- wadzą nas także prace archeozoologów, botaników i palinologów, pozwalając jednocześnie (wraz z analizami geomorfologicznymi i gleboznawczy- mi) na rekonstrukcję środowiska naturalnego. Ba- dania architektoniczne połączone z efektami anal- iz chemicznych i petrograficznych składu zapraw umożliwią odtworzenie technik murarskich, a me- talograficzne określą pochodzenie ołowiu i miedzi „konfekcjonowanych” w Wielkiej Wadze. W efek- cie końcowym powinniśmy uzyskać szereg danych uzupełniających, niekiedy stawiających w nowym świetle obraz średniowiecznego Krakowa znany ze źródeł pisanych.

Literatura

- Dębowski T., *Badania archeologiczne Sukiennic kra- kowskich*, „Kwartalnik Historii Kultury Mate- rialnej”, 1981, r. 29, s. 451-458.
- Lenkiewicz T., *Badania archeologiczne prowadzone na Rynku Głównym w Krakowie w latach 1961-1963*, „Kwartalnik Historii Kultury Material- nej”, R. 12, 1964, s. 159-167.
- Leńczyk G., *Pod brukiem Rynku Głównego w Krako- wie*, „Biuletyn Krakowski”, 1959, t. 1, s. 31-48.
- Zaitz E., *Kraków u progu drugiego tysiąclecia*, „Dzieje Podkarpacia”, 2001, t. V, s. 109-160.
- Zaitz E., *Sprawozdanie z badań sondażowych prowa- dzonych na Rynku Głównym w Krakowie w 2003 roku*, Inżynieryjne problemy odnowy staro- miejskich zespołów zabytkowych, s. 263-296, Kraków 2004.

¹ Niniejsze sprawozdanie ma charakter wybitnie roboczy. W momencie składania artykułu do druku trwały jeszcze prace terenowe, w związku z czym zawartych w nim ob- serwacji i wniosków nie można traktować jako ostatecz- nych rozstrzygnięć. Jednakże ogromne zainteresowanie rozmaitych środowisk naukowych wynikami prowadzo- nych badań legło u podstaw decyzji o opublikowaniu ni- niejszego tekstu.

Jan Janczykowski

Informacja Małopolskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków dotycząca prac na obszarze płyty Rynku Głównego w Krakowie

Kwestia remontu krakowskiego Rynku Głównego, a dokładniej – ewentualnej adaptacji i udostępnienia znajdujących się pod ziemią relikwów dawnej zabudowy, budzi od blisko dwóch lat olbrzymie emocje w środowisku konserwatorskim Krakowa. Jak się wydaje, przyczyną powstałego konfliktu mógł być pewien mit, o wyjątkowo dużej sile oddziaływania.

Powszechnie wiadomo, że Krakowski Rynek Główny do 2 poł. XIX w. wyglądał zupełnie inaczej niż obecnie. Oprócz Sukiennic i kościoła św. Wojciecha znajdowało się na nim wiele budynków pochodzących z czasów Średniowiecza: Ratusz (rozebrany na początku XIX w., pozostała tylko wieża), Kramy Bogate, Waga Wielka i Kramy Szewskie (rozebrane w latach sześćdziesiątych XIX w.), Waga Mała (wyburzona na początku tegoż stulecia) oraz szereg drewnianych kramów, sukcesywnie likwidowanych. Ponieważ poziom płyty Rynku podnosił się w ciągu stuleci, powstała hipoteza, że obecne piwnice znajdujących się tutaj budowli oraz ich relikwów pierwotnie były parterami – zatem posiadały wiele wyjść na zewnątrz, likwidowanych po podniesieniu się poziomu nawierzchni. W takiej sytuacji musiały one być opracowane niezwykle starannie, posiadać bogate portale i inne elementy dekoracyjne. Uzasadnione byłoby zatem ich udostępnienie i wykorzystanie. Teza ta była przed laty wiodącą myślą pracy doktorskiej obecnego profesora – arch. Andrzeja Kadłuczki.

W 2002 r. z inicjatywy ówczesnego prezydenta Krakowa Andrzeja Gołasia rozpoczęły się prace przy przebudowie Rynku Głównego, obejmujące początkowo chodniki i jezdnię. Ponieważ prace prowadzono bez pozwolenia konserwatorskiego i budowlanego, zostały wstrzymane – w trybie pilnym władze miasta zleciły wówczas projekt dla całego Rynku. Projekt ten miał być wykonywany pod kierunkiem prof. Andrzeja Kadłuczki, prof. Wiktora Zina oraz prof. Aleksandra Böhma (prof.

W. Zin wkrótce wycofał się z udziału w pracach projektowych, prof. A. Böhm ograniczył swój udział do projektu zieleni). Koncepcja projektowa dla płyty Rynku powstała w tym samym roku. Możliwie, że już wtedy mógł narodzić się pomysł wykorzystania do celów użytkowych zasypanych dotychczas relikwów budowli znajdujących się niegdyś na Rynku. Należy jednak zaznaczyć, że do chwili obecnej w archiwum konserwatorskim nie znaleziono jakiegokolwiek dokumentu świadczącego o tym, że projekt ten był kiedykolwiek oficjalnie przedstawiany czy uzgadniany – nie wspomina o tym również jego autor.

Koncepcja ta z całą pewnością byłaby interesująca – jednak pod warunkiem, że teza, na której bazowała, jest prawdziwa.

W 2003 r. dla zweryfikowania dotychczasowej wiedzy o przekształceniach podziemnej części Rynku przeprowadzono sondażowe badania archeologiczne, obejmujące rejon Ratusza, Wagi Wielkiej, Wagi Małej i Kramów Bogatych. Badania te przyniosły jednoznaczne rezultaty, podważające przedstawianą powyżej hipotezę. Okazało się, że bezpośrednio pod dotychczasowym poziomem płyty Rynku zalegają warstwy XV – XVI-wieczne. Budynki Kramów Bogatych i Wagi Wielkiej (których relikwów są pod płytą Rynku) pochodzą przypuszczalnie z XV w., choć nie powstały równocześnie. Również obecne Sukiennice okazały się młodsze niż sądzono wcześniej. W tej sytuacji było już pewne, że obecne piwnice Kramów były od chwili swego powstania tylko piwnicami o funkcji magazynowej, stale zagłębionymi w ziemi, niepołączonymi ze sobą i nieposiadającymi wyjść na zewnątrz (oprócz schodów czy drabin łączących je z poziomem parteru). Badania ujawniły również, że niektóre piwnice Wagi Wielkiej mają zachowane w znacznej części sklepienia.

Mimo tych rezultatów badań wspomniany wyżej mit okazał się niezwykle trwały. Zarówno na

publikowanych w prasie wizualizacjach przedstawiających różne warianty projektu, jak też w różnych wypowiedziach twierdzenia o istnieniu pod ziemią efektywnych pomieszczeń z zachowanym wystrojem pojawiały się nadal. Ponieważ prace nad projektem przeciągały się, na początku 2004 r. władze miasta podjęły decyzję o podziale zadania na dwa etapy. W pierwszej kolejności miała być realizowana zachodnia część płyty Rynku, gdzie nie przewidywano wprowadzenia pod płytę dodatkowych kubatur (zastanawiające, że zrezygnowano z wykorzystania zasypanych piwnic Ratusza, które z całą pewnością miałyby duże walory adaptacyjne i – być może – posiadają detal architektoniczny). Pozwolenie konserwatorskie na realizację I etapu prac wydano w kwietniu 2004 r. Prace zrealizowano przed zimą tegoż roku, w zasadzie bez problemów. Rewelacją – z konserwatorskiego punktu widzenia – było odkrycie drewnianych kramów z czasu Waclawa Czeskiego przy zachodniej ścianie Sukiennic.

W sierpniu 2004 r. do wojewódzkiego konserwatora zabytków wpłynął projekt budowlany dla II etapu prac przewidujący wykorzystanie, oprócz istniejących piwnic północnej części Sukiennic, całej przestrzeni pod halą środkową tego budynku oraz powstanie podziemnych kubatur na północ i południe od niego. Konserwator zgłosił zastrzeżenia do tego rozwiązania, zwracając m.in. uwagę na błędy wynikłe z nieuwzględnienia rezultatów dotychczasowych badań archeologicznych – nie-realne było rozwiązanie „rezerwatu archeologicznego” pod halą Sukiennic ze względu na znacznie wyższe położenie cennych warstw kulturowych, które uległyby zniszczeniu.

Z uwagi na rozwój sytuacji – zarówno konieczność kontroli prowadzonych wówczas prac na zachodniej części płyty Rynku, jak też konsultowania ze specjalistami kontrowersyjnego projektu dla części wschodniej i podziemi Sukiennic Małopolski Wojewódzki Konserwator Zabytków w dniu 2.09.2004 powołał komisję archeologiczną ds. Rynku Głównego w składzie: prof. Kazimierz Radwański, prof. Jan Chochorowski, prof. Janusz Kruk, prof. Zbigniew Pianowski, prof. Jan Machnik (z czasem do komisji dokooptowani zostali: dyr. Muzeum Archeologicznego Jacek Rydzewski, dr Jacek Poleski i prof. Michał Parczewski). Członkowie komisji od początku zwracali uwagę na konieczność zminimalizowania ingerencji w nawarstwienia archeologiczne pod halą Sukiennic. Podobne stanowisko zgłaszali specjaliści – konserwatorzy podczas prezentowania projektu na posiedzeniu Prezydium Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa.

Wkrótce pojawiły się kolejne warianty projektu, w większym stopniu uwzględniające powyższe zastrzeżenia. Konserwator wojewódzki ostatecznie uzgodnił projekt, będący – jak się wydawało – rozsądnym kompromisem: przewidywał on adaptację dla potrzeb muzeum historii Krakowa niewykorzystywanych dotychczas piwnic północnej części Sukiennic połączonych nowymi przejściami w „krzyżu” i północnej części tej budowli (*in situ* miały być tam eksponowane w formie rezerwatuwej nawarstwienia kulturowe pod halą Sukiennic). Dodatkowe podziemne kubatury miały znajdować się na północ i południe od tego budynku; miały się tam mieścić dalsze sale muzealne, techniczne dla całego obiektu, publiczne toalety i pomieszczenia socjalne. Oczywiście, wykonywanie podziemnych pomieszczeń miało być poprzedzone pełnymi badaniami archeologicznymi. Jedynym wyjątkiem był obszar najbardziej zbliżony do kościoła Mariackiego – zgodnie z przedstawionymi przez projektanta informacjami teren ten miał być całkowicie zniszczony przez zbiornik przeciwpożarowy z czasów II wojny światowej. Projekt ten stwarzał szansę na powstanie w podziemiach Rynku nowoczesnego muzeum historii Krakowa, którego brak jest w mieście bardzo odczuwalny. Nadal nie ma gdzie eksponować ujawnionych w czasie wieloletnich badań wspaniałych elementów zabytkowych, np. detali kamiennych (mimo wieloletnich planów, do dziś nie powstało lapidarium miejskie), brak jest miejsca na wielkie modele ukazujące Kraków w różnych fazach jego rozwoju – od zamku z podgrodzem poprzez miasto lokacyjne po austriacką Twierdzę Kraków. Muzeum Historyczne Miasta Krakowa ze względu na usytuowanie w zabytkowym, barokowym pałacu takiej funkcjonalności nie może zapewnić. Natomiast, zdaniem konserwatora i wielu znawców tematu, ukazanie autentycznych relikwów piwnic średnio-wiecznych budynków samo w sobie nie stworzy wartości mogącej przyciągać nie-specjalistów. To nie są cytowane wielokrotnie przez nielicznych zwolenników projektu relikty pałacu Teodoryka w Akwilei czy pozostałości wcześniejszej świątyni pod katedrą we Florencji – tu widoczne być mogą jedynie wątki murów nigdy nie przeznaczone do ekspozycji, brak tu jakiegokolwiek kamieniarki czy polichromii, nie mówiąc już o rzymskich mozaikach! Pewną wartość ekspozycyjną – trzeba tu przyznać – mają jedynie relikty najstarszej, jak się wydaje, świeckiej murowanej budowli Krakowa, odkryte pod uliczką Kramów Bogatych.

Zdawać by się mogło, że pozwolenie konserwatorskie na wykonanie II etapu prac na obszarze Rynku Głównego powinno zakończyć kontrower-

sje i prace mogą się rozpocząć bez przeszkód od wiosny 2005 r. Rzeczywistość okazała się inna.

Od marca 2005 r. w mediach zaczęły się ukazywać informacje o zamiarach rozszerzenia projektu o obszar reliktyw Kramów Bogatych. W prasie publikowano nawet wizualizacje przedstawiające rzekomy „dolny poziom” uliczki Kramów: z portalami prowadzącymi jakoby do przyległych pomieszczeń. Jak widać, siła mitu była większa niż fakty z badań archeologicznych z 2003 r. – ponieważ były to jedynie badania sondażowe, łącznie 5 wykopów badawczych na całym obszarze Rynku, uznano je chyba za nieprzekonywające... W maju 2005 r. konserwator otrzymał wniosek Wydziału Architektury i Urbanistyki UMK o wydanie opinii do zamierzenia inwestycyjnego: *Przebudowa płyty Rynku Głównego wraz z infrastrukturą techniczną, przebudowa części piwnic Sukiennic oraz adaptacja reliktyw budowli podziemnych w celu umożliwienia ich pełnej ekspozycji oraz wprowadzenia funkcji wystawienniczo-handlowej (2 poziomy) na terenie części działek nr 311, 580/1 obr. 1 Śródmieście. 5717,3 m² powierzchni zabudowy, powierzchnia użytkowa 6029,4 m², w tym 3352,7 m² powierzchni handlowej.* Po uzyskaniu negatywnej opinii Wojewódzkiej Rady Ochrony Zabytków oraz komisji archeologicznej, konserwator przekazał negatywną opinię odnośnie do tej inwestycji. Poniżej cytowano – w nieznacznym skrócie – zawarte w tej opinii argumenty:

- *Przedmiotowy obszar – przestrzeń pod płytą Rynku Głównego – objęty jest szczególną ochroną konserwatorską przez wpis do rejestru zabytków archeologicznych miasta Krakowa pod numerem 52/Arch. (decyzja z dnia 5.11.1968 r.). Całość znajduje się na chronionym obszarze układu urbanistycznego Starego Miasta, wpisanym również do rejestru zabytków pod numerem A-1 (również decyzja z 1931 r.) oraz umieszczonym na I Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO w 1978 r.*
- *Tak zwielokrotniony zapis o konieczności ochrony miejsca inwestycji w pełni uzasadnia szczególną ostrożność w podejmowaniu decyzji odnośnie możliwości działań budowlanych. Jednocześnie można stwierdzić, że zamierzenie wprowadzenia pod płytę Rynku funkcji wystawienniczo-handlowej jest całkowicie sprzeczne z zasadami ochrony konserwatorskiej, prowadzi zarówno do zniszczenia znacznych partii substancji zabytkowej, jak i do degradacji całego obszaru chronionego. Dołączona do wniosku rysunkowa koncepcja zagospodarowania podziemi Rynku nieznanego autorstwa (na tabelce figuruje jedynie Zarząd Dróg i Komunikacji) przewiduje wyburzenie co drugiej ściany poprzecznej Kramów Bogatych dla utworzenia tam wię-*

szych pomieszczeń (oryginalne wnętrza piwnic Kramów o rzucie ok. 4,2 ÷ 4,8 x 2,4 ÷ 2,6 m nie nadają się do wykorzystania), wykonanie w pozostałych ścianach poprzecznych Kramów Bogatych oraz w ścianie północnej piwnic Domu Wagi Większej przebić komunikacyjnych, co w istotny sposób zubaża oryginalną substancję reliktyw dawnej zabudowy. Badania archeologiczne wykonywane w 2003 r. jednoznacznie wykazały, że w tej części Rynku nawarstwienia średniowieczne sięgają aż po poziom podbudowy obecnej nawierzchni, zatem zostałyby całkowicie zniszczone podczas realizacji inwestycji. Postulat bezpowrotnego zniszczenia blisko połowy wpisanego do rejestru zabytku archeologicznego (badania archeologiczne w obecnej ich postaci mają charakter nieodwracalny) jest niemożliwy do przyjęcia.

- *Planowana inwestycja zagraża też budynkowi Sukiennic, zarówno przez umieszczenie dwóch kondygnacji podziemnych (!) w bezpośrednim sąsiedztwie ich fundamentów, jak też przez wprowadzenie węzła komunikacji pionowej (dwa biegi schodów) po obu stronach przejścia w „krzyżu”, co wiąże się z koniecznością kolejnych wyburzeń. Kwestia bezpieczeństwa tego zabytku musi być traktowana priorytetowo.*
- *Rysunek koncepcji dołączony do wniosku przedstawia jedynie kondygnację podziemną, ale należy przyjąć, że zaznaczone tam windy – a może i schody ruchome – muszą wychodzić na powierzchnię Rynku, gdzie muszą zostać zabezpieczone przed wpływami atmosferycznymi odpowiednimi obudowami. Tak wielka kubatura podziemna wymaga również infrastruktury technicznej o odpowiednich parametrach. Zamierzenie inwestycyjne ingeruje zatem również w obecną przestrzeń płyty Rynku przez wprowadzenie tam nowych elementów o gabarytach określonych wymogami funkcjonalnymi, co jest zdecydowanie niekorzystne dla obecnego charakteru tego miejsca.*
- *Wprowadzenie funkcji „wystawienniczo-handlowej” na powierzchni ponad 6 tys. m² wiązałoby się również z dalszym obciążeniem zespołu staromiejskiego konsekwencjami tej decyzji: intensyfikacją ruchu samochodów dostawczych, zwiększeniem ruchu pieszego, problemem z usuwaniem odpadów czy zwykłych śmieci, wreszcie zwiększeniem natężenia hałasu spowodowanego czynnikami podanymi wyżej. W związku z czym zawarte we wniosku twierdzenie, jakoby inwestycja ta nie miała negatywnego wpływu na środowisko, jest całkowicie fałszywe.*

Pomysł umieszczenia pod płytą Rynku i w podziemiach Sukiennic obiektu „wystawienniczo-handlowego” o tak olbrzymiej powierzchni od początku wzbudził duże kontrowersje: do Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków wpłynęły protesty środowiska archeologicznego, Stowarzyszenia Hi-

staryków Sztuki, Zarządu Oddziału Krakowskiego SARP oraz Stowarzyszenia Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. W dniu 3 czerwca br. swoje jednoznacznie negatywne stanowisko wyraziła też jednogłośnie Wojewódzka Rada Ochrony Zabytków (w składzie: prof. dr hab. Jacek Purchla, Rzecznik MKiDN – przewodniczący, prof. dr hab. Zbigniew Myczkowski, Rzecznik MKiDN, prof. dr hab. Ireneusz Płuska, Rzecznik MKiDN, prof. dr hab. Kazimierz Kuśnierz, Rzecznik MKiDN, prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski – PAU, prof. dr hab. Zbigniew Pianowski – Zamek Królewski na Wawelu, dr Zbigniew Beiersdorf – Instytut Historii Sztuki UJ, mgr Joanna Daranowska-Łukaszczyńska – Prezes Oddziału Krakowskiego Stowarzyszenia Historyków Sztuki, mgr inż. arch. Krystyna Łyczakowska – prezes Oddziału Krakowskiego SARP, ks. dr Józef A. Nowobilski – Dyrektor Muzeum Archidiecezjalnego w Krakowie).

W dniu 3 sierpnia 2005 r. wydane zostało pozwolenie konserwatorskie na badania archeologiczne na Rynku Głównym dla Pracowni Archeologiczno-Architektonicznej NIEGODA z Wrocławia, ale zakres prac obejmować miał jedynie obszar planowanej inwestycji uzgodnionej w grudniu 2004 r. Na pozostały zakres prac ziemnych 22 września wydano pozwolenie na nadzory archeologiczne. W dniu 3 listopada po przeanalizowaniu rezultatów dotychczasowych prac rozszerzono zakres badań na północno-wschodnią część Rynku (okazało się, że ponemiecki zbiornik ppoż. znajdował się w nieco innym miejscu i był na tyle płytko posadowiony, że pod jego dnem znajdowały się wymagające przebadania warstwy kulturowe), wcześniej konserwator zgodził się na przebadanie kilku pomieszczeń Wielkiej Wagi, dla ustalenia chronologii jej przekształceń. Razem badania objęły obszar **2510 m²** (pierwotnie przewidywano je na powierzchni poniżej 1000 m²).

Tymczasem w listopadzie 2005 r. dyrektor ZDiK oraz Pracownia Archeologiczno-Architektoniczna NIEGODA złożyli wniosek o dalsze rozszerzenie zakresu badań archeologicznych (obszar Kramów Bogatych, okolice pomnika A. Mickiewicza, Waga Mała, przestrzeń między Wagą Wielką i Wagą Małą), łącznie o ok. 4100 m². Po tych rozszerzeniach całkowita powierzchnia obszaru pełnych badań archeologicznych (eksploracji warstw kulturowych do poziomu calca czyli ok. 5 m od dotychczasowego poziomu płyty Rynku) miałyby wynosić ok. **6600 m²**. Rozpoczął się kolejny, nikomu niepotrzebny konflikt.

Małopolski Wojewódzki Konserwator Zabytków stał zawsze na stanowisku, że uzasadnione jest

wykonanie badań Rynku dla celów naukowych, możliwe – a wręcz konieczne – jest również udostępnienie najciekawszych odkryć w formie rezerwatu archeologicznego w powstających kubaturach podziemnych. Należy jednak wziąć pod uwagę również inny aspekt sprawy. Badania archeologiczne mają charakter niszczący, nieodwracalny. Wszystkie uregulowania prawne: *Międzynarodowa Karta Ochrony i Zarządzania Dziedzictwem Archeologicznym ICAHM-ICOMOS*, Lozanna 1989, *Europejska Konwencja o ochronie dziedzictwa archeologicznego* (poprawiona) sporządzona w La Valetta dnia 16 stycznia 1992 r., czy *KARTA KRAKOWSKA 2000 – Prynccypia konserwacji i restauracji dziedzictwa architektoniczno-urbanistycznego*, nakazują badania o charakterze niszczącym ograniczać do autentycznie niezbędnego minimum, preferując badania nieszkodliwe. Problem nie powstał dopiero teraz. Już na konferencji archeologicznej w Poznaniu w 1998 r. mgr Marek Gierlach, obecny dyrektor Ośrodka Ochrony Dziedzictwa Archeologicznego pytał retorycznie:

– ...Dlaczego w dalszym ciągu dla większości archeologów jedyną znaną strategią ochrony dziedzictwa archeologicznego jest jego unicestwienie poprzez wykopaliska, co prawda kontrolowane i dokumentowane, ale przecież nieodwracalne?

[...]

– Dlaczego pojęcie ochrony zabytków archeologicznych rozumie się najczęściej jako tożsame z antykwaryzmem – z pozyskiwaniem i zabezpieczeniem wydobytych z ziemi przedmiotów, nie zwracając uwagi na to, że archeologiczne dobra kultury to również, a może przede wszystkim struktury przestrzenne owe przedmioty zawierające, to warstwy ziemi, w których tkwią nie tylko fragmenty ceramiki, fibule, monety czy odlupki krzemienne, ale także inne rozmaite bezpośrednie i pośrednie pozostałości działalności człowieka?

Tak wielki zakres badań z pewnością przyniósłby kolejne informacje uściślające naszą dotychczasową wiedzę o przeszłości Krakowa, z całą pewnością jednak doprowadziłby do nieodwracalnego zniszczenia nawarstwień kulturowych w tym miejscu. Zabytek archeologiczny wpisany do rejestru na tym obszarze przestałby istnieć. Weryfikacja dokonanych przez obecnych badaczy ustaleń nie byłaby możliwa w przyszłości. Przypomina się przypadek rotundy Panny Marii na Wawelu: prowadzone w okresie międzywojennym badania ujawniły w pełni zachowane relikty budowli, natomiast wskutek usunięcia przylegających do murów warstw kulturowych sprawdzenie datowania rotundy jest obecnie niemożliwe – mogła ona powstać zarówno w IX, jak i w XI wieku. Tak wielki

zakres badań ma uzasadnienie w przypadku badań ratowniczych, wykonywanych w związku z zatwierdzoną niezbędną inwestycją – w tym przypadku jednak innego projektu, oprócz tego z końca 2004 r., nie było... Wniosek o rozszerzenie zakresu badań został zatem przez konserwatora odrzucony jako sprzeczny z zasadami konserwatorskimi. W styczniu złożono kolejny wniosek, tym razem postulujący rozszerzenie zakresu badań łącznie o obszar ok. 2600 m². Wprawdzie zarówno Komisja Archeologiczna, jak i Wojewódzka Rada Ochrony Zabytków wypowiedziały się przeciwko tak wielkiemu rozszerzeniu zakresu badań, jednak dla ostatecznego wyjaśnienia powstałych wątpliwości zwołano w dniu 22 lutego rozszerzone, otwarte posiedzenie Komisji Archeologicznej PAU i PAN, na którym przedstawiciele zespołu badawczego wraz z ich konsultantami, zespołu projektowego oraz Inwestora mieli możliwość rozszerzenia swej argumentacji oraz odpowiedzi na wątpliwości specjalistów kwestionujących zasadność tak znacznego rozszerzenia zakresu badań. Niespodziewanie okazało się, że poza wykonawcami badań archeologicznych, ich podwykonawcami, przedstawicielem Inwestora oraz Projektantem nikt z zebranych podczas dyskusji nie poparł wniosku. W tej sytuacji konserwator wydał pozwolenie na rozszerzenie zakresu badań jedynie w części uliczki Kramów Bogatych, w miejscu dawnego wykopu prof. Radwańskiego (analiza zachowanych rysunków z tych badań pozwalała przyjąć, że zasadne będzie zweryfikowanie rezultatów tych prac – bardzo prawdopodobne było ujawnienie tam reliktyw starszej murowanej zabudowy). Rzeczywiście, znaleziono tam dobrze zachowane mury XIII-wiecznej budowli – pierwotnych Kramów Bogatych czy Sukiennic. Z uwagi na rangę odkrycia, zakres badań został tam później rozszerzony. Wojewódzki Konserwator Zabytków kilkakrotnie proponował złożenie przez archeologów wniosków o badania dla celów ściśle naukowych, jednak o znacznie mniejszym zasięgu niż proponowane dotychczas, jednak stało się odwrotnie: Inwestor zawiadomił o podjęciu decyzji zasypiania odsłoniętych koron murów Małej Wagi. Domyślać się można, że wiązało się to z koniecznością uporządkowania jak największej części Rynku przed zbliżającą się wi-

zytą Ojca Świętego, ale w niektórych mediach – całkowicie niezgodnie ze stanem faktycznym – przedstawione to zostało jako „grzech zaniechania” ze strony konserwatora...

Powstaje jeszcze jeden problem: możliwości zagospodarowania powstałych wielkich kubatur. Związane są z tym określone uwarunkowania techniczne, poważne problemy konserwatorskie i projektowe, wysokie koszty bieżącego utrzymania. Nie wydaje się, by Inwestor zdawał sobie z tego w pełni sprawę. Na początku maja prof. Ireneusz Płuska ocenił szacunkowo koszt konserwacji już odsłoniętych reliktyw na blisko 5 mln zł, zaś prace musiałyby trwać kilka lat! W każdym razie, w chwili obecnej sytuacja jest kuriozalna: bez projektu architektonicznego wykonano podziemne kubatury i do dziś (koniec maja 2006 r.) nie ma ostatecznej decyzji o ich funkcji. Przedstawiane przez Projektanta koncepcje funkcjonalne przewidujące adaptację całych podziemi dla funkcji muzealnej zostały wycofane przez Inwestora, nowego projektu nadal brak. Z uwagi na uzasadnione ograniczenia konserwatorskie: **nienaruszalność powierzchni płyty Rynku, nienaruszalność budynku Sukiennic, nienaruszalność oryginalnych substancji murowych, radykalne ograniczenie dalszych ingerencji w warstwy kulturowe, konieczność zachowania i wyeksponowania na miejscu odkrycia wszystkich najcenniejszych znalezisk archeologicznych, pełną konserwację wszystkich odkrytych reliktyw**, rozwiązanie tego problemu nie będzie łatwe. Niewątpliwie – jak wspomniano wyżej – usytuowanie w podziemiach Rynku muzeum historii miasta z wiodącą rolą nowoczesnie rozwiązanej ekspozycji archeologicznej, obejmującej również plany, modele czy wizualizacje dwuwymiarowe bądź przestrzenne obrazujące pierwsze wieki Krakowa i etapy rozwoju miasta, jest uzasadnione. Ewentualna funkcja komercyjna w podziemiach – jeśli musiałaby tam się znaleźć – musi być jednoznacznie usługowa w stosunku do muzealnej i nie może jej zdominować. **Jeżeli projekt w takiej właśnie postaci, spełniający powyższe warunki, byłby zrealizowany, ma szansę mieć szczególne znaczenie dla rozwoju nowoczesnego muzealnictwa archeologicznego w Polsce.**

Piotr S. Szlezynger

Projekty odbudowy dworu Eleonory Wodzickiej w Korzkwi oraz rewaloryzacji założenia parkowego

Celem publikacji jest przybliżenie czytelnikowi problemów związanych z odbudową niezachowanego dworu wzniesionego w pobliżu rycerskiego zameczku w Korzkwi. Autor omawia problemy i zagrożenia związane z opracowaniem projektów rekonstrukcji budynku i zagospodarowaniem otoczenia. Zajmuje się wpływem na otoczenie przedstawionej propozycji, sygnalizuje pomysł produktu turystycznego z wykorzystaniem odbudowanego dworu. Wieś Korzkiew wraz zamkiem położona jest w malowniczej dolinie rzeczki Korzkiewki, lewego dopływu Prądnika, około 13 km od centrum Krakowa, na terenie gminy Zielonki, która od 1991 r. należy do związku gmin jurajskich. W dotychczasowych publikacjach szczególną uwagę zwracano na zamek będący siedzibą właściciela dóbr, a wskazywano jedynie na istnienie dworu pod zamkiem.

Wieś z dobrami wzmiankowana jest już w 1352 r. jako należąca do rodziny Korzkwickich herbu Syrokomla¹. W końcu XV w. przeszły na własność ławnika i rajcy krakowskiego Piotra Krupki oraz jego sukcesorów. Od połowy XVI w. właścicielami zamku i dóbr byli kolejno: Zborowscy, Ługowscy, Jordanowie, od 1755 r. Teodor Wessel, a od 1775 r. Wodzicy. Synowa Eliasza Wodzickiego i Ludwika z Wielopolskich Eleonora z Dembowskich (zm. 1837) wzniosła po śmierci męża Jakuba w 1806 r. pod zamkiem dwór, przebudowany z dawnej owczarni, w którym zamieszkała na stałe. Następnie około 1820 r. z inicjatywy Stanisława Wodzickiego², któremu zawdzięczamy krakowskie planty, założyła w dolinie o wymiarach około 240 x 450 m imponujący park angielski. W 1863 r. podczas Powstania Styczniowego dwór zrabowała rosyjska piechota gen. Bagrationa³.

W 1859 r. wieś nabył dr Józef Sedlmayer, w 1870 r. Bogusław Jeziemiński, 1882-90 Henryk Wieliczko, następnie Paweł Bystry Badeni, a po 1897 r. Maria Giustiniani i Karol Guziński, którzy

odrestaurowali park⁴. Dwór był remontowany w ciągu XIX wieku i na początku XX, zaniedbany w trakcie II wojny światowej. Do 1952 r. właścicielami byli Radeccy, następnie za długi majątek wraz z zamkiem przeszedł na własność Skarbu Państwa. W 1985 r. zamek, należący od 1970 r. do Państwowego Funduszu Ziemi kupiła za symboliczną złotówkę bratanica p. Barbary Piaseckiej-Johnson (Magda Piasecka-Ludwin), od której w 1997 r. kupił go Jerzy Donimirski. Pierwsze drukowane relacje o dobrach korzkiewskich zawdzięczamy Klementynie Hoffmanowej⁵, która we dworze przebywała kilka dni, ikonografię z około 1805 r. akwarelom Józefa Peszki (1767-1831) i rysunkowi z 1834 r. Józefa Dembowskiego⁶. Na znanej z odrysu W. Niewaldy „mappie gruntów plebanii Korzkiew z 1828 r... przekopiowanej z mapy dóbr Korzkiew w r. 1799 przez geometre Michała Bacharewicza” zaznaczono usytuowany na osi wschód – zachód dwór, po przeciwnej stronie rzeczki i drogi budynki karczmy i browaru. Ten ostatni istniał jeszcze jako mieszkalna półruina w latach 70. Na północ od zamku i kościoła parafialnego w zakolu rzeczki znajdował się młyn, a także dwie ślusarnie⁷. W czasie okupacji hitlerowskiej we dworze w Korzkwi przebywali m.in. Jan Józef Szczepański, Czesław Miłosz, Lila Pawlikowska, Wolscy i Turowiczowie. Niestety od końca lat 40. XX w. Radeccy systematycznie w wapienniku wypalali stopniowo rozbierane ściany dworu. Część drewniana uległa spaleni przed 1949 r.⁸

W 1968 r. Katedra Geodezji AGH wykonała pomiary geodezyjne zamku i parku wraz z pozostałościami dworu. W latach 70. zamierzano przeznaczyć zamek na hotel i ekspozycję, a teren dawnego parku (nieprzewidzianego do rewaloryzacji) na boisko sportowe, stację turystyczną, pole namiotowe oraz parking. Dawny park z zachowanym starodrzewem i dawnym układem ścieżek, a nawet oskarpowanym od południa stokiem, gdzie upra-



Korzkiew. Mapa rękopiśmienna z 1828 r. widocznymi zabudowaniami dworskimi, zamkiem i kościołem. Oryg. w Archiwum Diecezjalnym w Kielcach



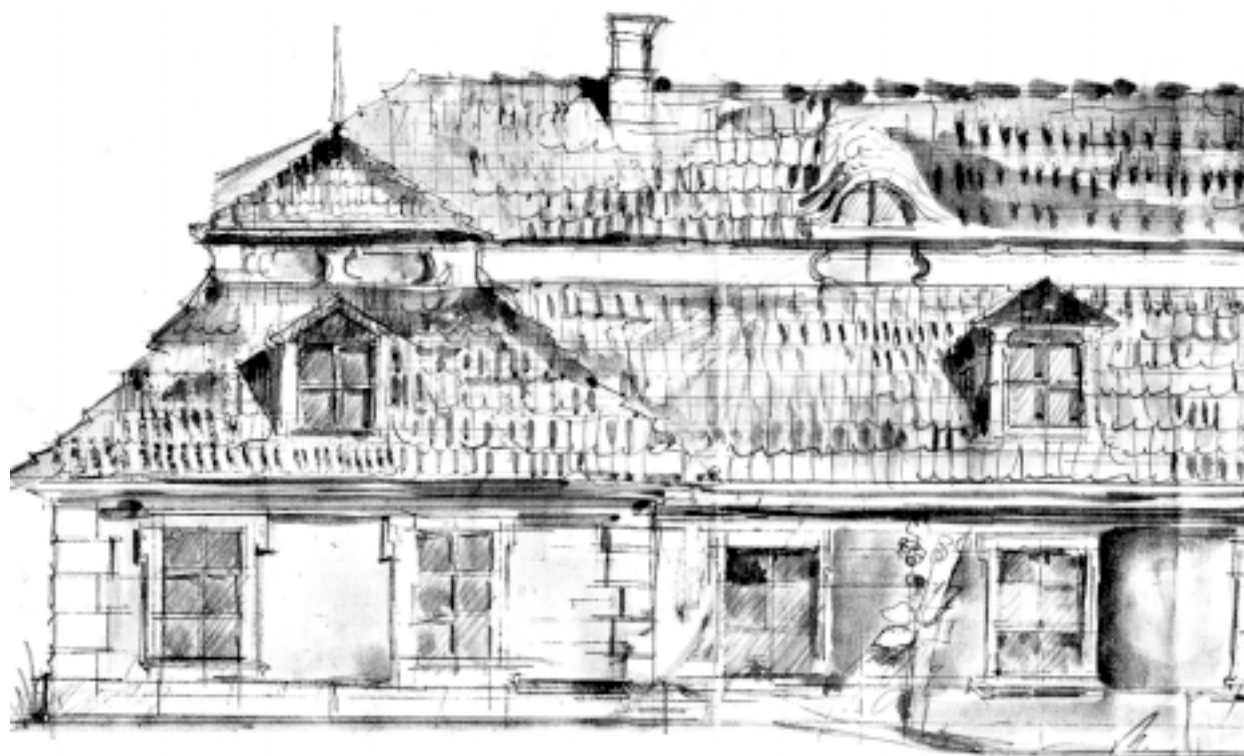
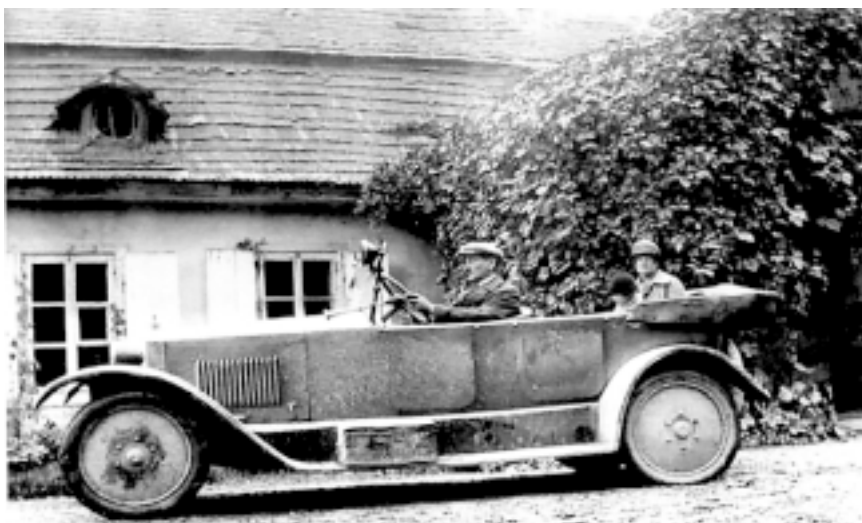
Projekt fasady dworu w Korzkwi według Zaboklickiego i Książka



Korzkiew – widok lotniczy, na 1. planie zamek, dalej dolina z miejscem, gdzie stał dwór



Widok fasady dworu w Korzkwi około 1930 r. Fot. A. Oleś



Projekt fasady dworu w Korzkwi wg B. i J. Lendów

wiano winorośl, skomunalizowany w latach 80., przeszedł na własność gminy Zielonki. W 1996 r. część parku podworskiego o powierzchni 2,5 ha nabył od PTTK Jerzy Donimirski. Dotychczasowy właściciel rozpoczął stopniowe scalanie terenu parku: w 2001 i 2004 r. od gminy Zielonki nabył kolejne części, tak że całość obecnie liczy 5,46 ha. Zaangażował jako konsultanta w 1999 r. prof. dr. Janusza Bogdanowskiego⁹. Wspólnie z Niewaldą w latach 1997-98 opracowali studium krajobrazowe przyszłego parku kulturowego i projekt rewitalizacji dawnego założenia parkowego, odbudowy dworu i zabudowań gospodarczych wsi Korzkiew, związanych z siłą wody potoku Korzkiewki. W przyszłości zgodnie z planami właściciela zamku ma powstać Korzkiewski Park Kulturowy z zamkiem, odbudowanym dworem i parkiem z miniskansenem. Poczynania te stanowią kontynuację dydaktyczno-oświatową pobytu turystyczno-rekreacyjnego w zamku. W 2005 r. prof. dr hab. Zygmunt Denisiuk wysoko ocenił wartości przyrodnicze parku¹⁰. Niestety bankowcy nie rozumieją wartości tkwiących w ww. pomysły i nie planują wsparcia tych działań.

Teren dawnych dworskich zabudowań gospodarczych pomiędzy zamkiem a Korzkiewką zajmuje obecnie Ośrodek Kształcenia, Wypoczynku i Rekreacji Chorągwi Krakowskiej ZHP. W murowanym budynku rządcówki (?) i 5 domkach częściowo skanalizowanych jest 88 miejsc noclegowych. Zamek częściowo użytkowany jako hotel, miejsce spotkań rodzinnych, jest jedynym odbudowanym w ostatnich 200 latach na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej. Wraz z parkiem i odtworzonym dworem w zamiarze właściciela ma służyć aktywizacji terenu w szerokim tego słowa pojęciu. Park jest miejscem rekreacji i wypoczynku, a także imprez integracyjnych, odbywających się od 1992 r. z inicjatywy Cecylii Chrzęścik – prezesa stowarzyszenia „Bądźcie z nami” i skierowanych do niepełnosprawnych. Odbywają się też imprezy komercyjne, np. w 2003 r. z okazji 200. rocznicy założenia PZU, która zgromadziła blisko 2500 osób. Dawny park jest obecnie miejscem spacerów, imprez rodzinnych i sportowo-rekreacyjnych.

Zgodnie zachowanymi kilkoma fotografiami wykonanymi przez krakowskiego konserwatora zabytków dr. Andrzeja Olesia w latach 30. XX w. oraz pomiarami parteru arch. Stanisława Bezdeka¹¹ dwór był klasycystyczny, usytuowany u podnóża zalesionego wzgórza zamkowego w parku krajobrazowym, zwrócony frontem ku południowi. W części środkowej był murowany, w dobudowanych skrzydłach wschodnim i zachodnim drewniany, zrębowy, tynkowany. Wzniesiony na planie

wydłużonego prostokąta, parterowy, na podmurówce, dwutraktowy, o traktach o nierównej szerokości, rozdzielonych w części środkowej krótkim korytarzykiem. Trakt frontowy był węższy, symetryczny, z sienią na osi, po obu jej stronach po 4 pomieszczenia, w trakcie tylnym 10 pomieszczeń różnej wielkości, pośrodku sieni komin spędzany. Elewacja frontowa trzynastoosiowa, z 6-kolumnowym portykiem pośrodku, wspierającym trójkątny przyczółek, nad portykiem z daszkiem siodłowym. Okna były 6-kwaterowe. Elewacja tylna była 14-osiowa, niesymetryczna, elewacje boczne bez podziałów, dach kryty gontem, mansardowy, z dwoma lukarnami w połaci frontowej¹². Całość otaczała romantyczna kompozycja zieleni ujęta od strony drogi ceglany murem wysokim na około 2,5 m, w miejscu obecnego mostku było spiętrzenie wody, napędzające staw. Mur zniszczył powódź w latach 30. XX w. Z budynku pozostały mury fundamentowe, nieczytelne w terenie, część piwniczki, natomiast widoczny jest zarys stawu, który został założony w południowej części parku w początku XX w.

W narożniku północno-wschodnim parku¹³ wyznaczono dereniami, grabami, murem tarasu i brzegiem lasu miejsce z dębem pośrodku nazwane „zielonym pokojem”, używane przez mieszkańców dworu do wypoczynku, zabaw dziecięcych, stanowiło jakby przedłużenie dworskich pokoi w zacienionym miejscu parku. Niestety liczny starodrzew – jesiony, dęby i wiąz – traktowany był w latach 30. jako ratunek w doraźnych kłopotach finansowych i wycinany. Park angielski oparty był na głównej osi kompozycyjnej północ – południe zamkniętej od północy zamkiem. Oś ta oddzielała od siebie dwie polany tworzące układ centralny parku. Od wschodu naturalną granicę parku stanowi zwarta ściana lasu liściastego, od zachodu roślinność wzdłuż potoku. W kierunku południowym za dworem stała piekarnia, a dalej wapiennik, z zachowanym do dzisiaj fundamentem dawnego pieca do wypalania wapna, działającego do lat 60. XX wieku. Kolejny wapiennik zakładano w parku w latach 60., ale wobec protestów Rady Naukowej OPN zrezygnowano z tego¹⁴.

Jerzy Donimirski po zakupie terenu parku podworskiego zlecił wykonanie projektu studialnego rekonstrukcji dworu w skali 1:100 architektom Arturowi Żaboklickiemu i Ludomirowi Książkowi. Autorzy oparli się na ikonografii i pomiarach, ale w sposób dość dowolny, fasada jest 11-osiowa (dawniej 13-osiowa), dodano duże przeszklone otwory wejściowe, dawniej nieistniejące, bardzo „sztywny” portyk z gankiem, z dużym otworem drzwiowym na osi, na tarasie piętra. Tylko parter ma przeznaczenie mieszkalne. Dach łamany po-

siada niewielkie okienka w kształcie łezek. Całość nawiązuje w sposób niekonsekwentny i dość dowolny do zachowanej ikonografii. W roku 2000 kolejną wersję odbudowy dworu opracował architekt Jacek Lenda. Całe poddasze adaptował na cele mieszkalne, zaproponował 13-osiowy podział fasady jak do 1950 r., 4-kolumnowy portyk, łamany w typie „krakowskim” dach kryty dachówką. Autor kreuje narożne, boniowane ryzality-alkierze, podkreślone sterczynami na dachach, wysunięty ryzalit w elewacji ogrodowej, obramienia dużych okien formowane są w dachu miękko na styku z połaciami, a te w przyziemiu mają uszate, barokowe obramienia. Oryginalną propozycją Lendy jest pomysł zejścia tarasowego z poziomu piwnic sprzed dworu w kierunku brzegu – „bulwaru” – Korzkiewki, stworzenie zielonego wnętrza ujętego drzewami. Uczyelniony został kolisty gazon od strony zachodniej. Częściowo podpiwniczony od południa budynek będzie mieścić zaplecze gastronomiczne i sanitarne dla odwiedzających park. Dwór o łącznej powierzchni około 600 m² z dwoma kondygnacjami użytkowymi w poddaszu ma pełnić funkcję hotelu z co najmniej 18 pokojami oraz z pomieszczeniami reprezentacyjnymi. Ten drugi projekt – także w skali 1:100 – jest zdecydowanie ciekawszy, bardziej malarski.

W najbliższym czasie zostanie opracowany trzeci projekt wykonawczy, realizacyjny, eliminujący błędy i niedociągnięcia dwóch poprzednich.

W styczniu 2004 r. wykonano roboczy projekt¹⁵ otoczenia dworu, który przewiduje regulację i spiętrzenie potoku i restytucję mostu, którego przyczółki są widoczne na osi zamku na południe od folwarku. Koryto ma zostać ujęte podwójnym lub pojedynczym płotkiem faszynowym oraz kamienną okładziną z „dzikim” wątkiem, z trzema rampami i ujęciem wody dla projektowanego stawu. Miejsce to stanie się głównym wejściem do zespołu parkowego, szczególnie przy założeniu, że obecny mostek stanie się na powrót jazem, tworzącym spiętrzenie napełniające staw¹⁶. Na wysokości rekonstruowanego dworu odcinek potoku¹⁷ staje się szczególnie ważny – będzie miejscem spacerów, akcentowanym starymi jesionami, przechodzącym niżej nad poszerzony, spiętrzony potok. Projekt przewiduje ustawienie w tym miejscu młyna, który ma mieć charakter demonstracji dydaktycznej i ma mieścić prądnicę oświetlającą park, a po drugiej stronie drogi budynki karczmy i browaru – przyszłej rozlewni wody jurajskiej, bowiem w dolinie kształtował się krajobraz związany z energią biegu rzeczki. Tafla stawu w kształcie nerki winna otrzymać oprawę ze świerków znaną z ikonografii i pomost drewniany dla cumowania łódek. Wschodnia część parku oparta o stok i ścianę lasu

wyduje się dogodnym miejscem dla zlokalizowania naturalnej sceny i widowni.

Naturalne ukształtowanie dawnego kamieniołomu predestynuje go do wykorzystania na dużą scenę, a strome zbocza jako widowni, po ścięciu odspojonych części może ono być wykorzystane dla wyprofilowania rzędów widowni, a ewentualny materiał – do właściwego ukształtowania przekroju widowni. Relikty starego pieca wapiennika można wykorzystać jako element sceny. Zbocze należy zabezpieczyć stalową siatką, aby ustrzec się przed spadającymi kamieniami.

Historyczny układ ścieżek parku angielskiego, z aleją leśną łączącą park z zamkiem, jest czytelny w terenie i winien być zachowany, w południowym narożu dochodząc do planowanego amfiteatru i skansenu miejscowej, drewnianej architektury wiejskiej. Wprowadzenie małej architektury winno odbyć się dyskretnie, proponuje się ławki kamiennie-drewniane, a taras nad dereniami przy zamku, zgodnie z sugestią prof. Janusza Bogdanowskiego potraktowany starannie, jako południowa ekspozycja, z odtworzoną uprawą winorośli. Oświetlenie powinno być także wprowadzone dyskretnie, co wyklucza wysokie lampy.

Należy wskazać na konieczność kontynuacji rozpoczętej pod nadzorem Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody wycinki samosiejek na wzgórzu zamkowym dla uzyskania ekspozycji osi widokowej na zamek. Wzgórze zamkowe do połowy XIX w. pozbawione było drzew.

Założeniem ogólnym jest powszechna dostępność parku i dworu, klarowna ekspozycja fragmentów ogrodów od odtworzenia gotyckiego z zielnikiem i łąki kwietnej, poprzez ozdobne, renesansowe partery kwiatowe na zamkowym podgrodzium, po kwaterowe elementy ogrodu barokowego. Istotnym elementem będzie zaznaczenie fosą suchą przed bramą zamku granicy między parkiem a obronnym zamczyskiem. Przewiduje się możliwość nasadzenia większych drzew w celu wytworzenia czytelnych wnętrz, nawiązujących do kompozycji historycznych.

Projektowane jest wytyczenie systemu tras spacerowych pieszych i rowerowych na dnie doliny oraz okrzęnych na jej stokach, wykorzystującego istniejące drogi polne i proponującego nowe trasy. Zamiarem projektantów jest utworzenie wielu miejsc atrakcyjnych krajobrazowo, aby rozładować ruch turystyczny skoncentrowany obecnie wyłącznie w dawnym parku i w pobliżu zamku. Dyrekcja OPN jest również zainteresowana rozładowaniem ruchu turystycznego na zewnątrz parku. Idea KPK wychodzi naprzeciw tym oczekiwaniom. Obok istniejącego czerwonego szlaku rowerowego (Zielonki – Przybysławice – Brzozówka – Korzkiew itd.)

proponuje się szlak cudownych wizerunków, m.in. przez Korzkiew i Smardzowice, dodatkowo proponuje się wyłączenie z publicznego obiegu odcinka drogi wokół zamku i zamienienie go na wewnętrzną drogę należącą do zespołu parkowego. Koncepcja wprowadzenia stref ochronnych wiąże się z zakazem wznoszenia nowych budowli, korektami już istniejących, a także generalną poprawą warunków sanitarnych – czystości potoku, niezasypywania jarów śmieciami. Kolejno winny być opracowane projekty szczegółowe wsi Korzkiew i innych wewnątrz doliny określające zakres rekultywacji stoków doliny i wskazujące formy architektury, także małej.

Dla zrewaloryzowanego Korzkiewskiego Parku Kulturowego obejmującego obszar od cmentarza kościelnego po wylot doliny Korzkiewki przewiduje się wspólny zarząd: parafii, gminy i inwestora, dla którego wzorem jest założenie parkowe przy willi Decjusza. Należy sądzić, że inwestycja ta da pracę mieszkańcom gminy. Odbudowany dwór wraz z parkiem i zamkiem oraz odtworzone drewniane budynki karczmy i browaru uatrakcyjnią projektowany zespół rekreacyjny, stworzą lepsze możliwości wypoczynku i większe spektrum usług dla turystów.

Literatura (ważniejsza)

- Niewalda, W., *Badania fundamentów dworu w Korzkwi*, mps. [w:] Archiwum DPPBC w Krakowie, 1999.
- Szczaniecki P., *Zamek w Korzkwi i jego właściciele*, Kraków 1998.
- Biegun J., Szlezzynger P.S., *Etapy odbudowy zamku w Korzkwi*, [w:] Józef Partyka (red.), *Zróźnicowanie i przemiany środowiska przyrodniczo-kulturowego Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej*, t. 2. *Kultura*, Ojców 2004, s. 99-106.
- Szlezzynger P.S., *Zamek w Korzkwi i jego otoczenie*, Kraków 2005.

¹ *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i Innych Krajów Słowiańskich*, IV, Warszawa 1883, s. 436-437; Paweł Szczaniecki, *Zamek w Korzkwi i jego właściciele*, Kraków 1998, 2004; Józef Biegun, P. Szlezzynger, *Etapy odbudowy zamku w Korzkwi*, [w:] Józef Partyka (red.), *Zróźnicowane przemiany środowiska przyrodniczego-kulturowego na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej*, t. 2, Ojców 2004, s. 99-106; Piotr S. Szlezzynger, *Zamek w Korzkwi i jego otoczenie*, Kraków 2005 (tam zawarty spis dotychczasowych publikacji: bibliografia dotyczących zamku i dóbr, m.in. Waldemara Niewaldy, Władysława Sobieszkańskiego, Stanisława Tomkowicza, *Dwór obronny, szlachecki z XVI wieku w Korzkwi*, w: *Sprawozdania do Badania Historii Sztuki w Polsce*, VIII, Kraków 1907, s. 275-285; Eweliny Sukertowej, *Korzkiew*,

w: *Ziemia*, 1923, s. 74; Janusz Smólski, *Zabytki na trasach turystycznych woj. krakowskiego*, Kraków 1975, poz. 25; patrz: bibliografia).

- ² Stanisław Wodzicki (1764-1843) – polityk, botanik, 1815-31 prezes Senatu Rządzącego Rzeczypospolitą Krakowską, przywódca arystokratycznego stronnictwa konserwatywnego, przyczynił się do założenia plantacji miejskich, usypania kopca Kościuszki, po 1831 r. osiadł w majątku Niedźwiedz, autor prac z zakresu botaniki: *O hodowli roślin*, t. 1-6, Kraków 1818-1828, pochowany w kościele Mariackim w Krakowie.
- ³ Karolina Grodziska, *Dolina Prądnika w Powstaniu Styczniowym*, [w:] *Prądnik*, 10, 1995, s. 73-90, Maria Estreicherówna, *Życie towarzyskie i obyczajowe Krakowa w l. 1848-1863*, Kraków 1985, s. 47; „Czas”, 1863 r., nr 41 i kolejne numery.
- ⁴ Waldemar Niewalda, *Średniowieczny zamek w Korzkwi w świetle ostatnich badań*, [w:] *Teki Krakowskie II/1995*, s. 101-112.
- ⁵ Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, *Opisy różnych okolic Królestwa Polskiego*, t. 1, Wrocław 1832, s. 255.
- ⁶ Oddział Rycin Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, a oryginał Dembowskiego w Muzeum Okręgowym w Rzeszowie, gdzie w l. 70. trafił wraz z kolekcją dr. Aleksandra Turka z Krakowa.
- ⁷ Regestr poborowy województwa krakowskiego z 1629 r., wydał Stanisław Ingot, Wrocław 1956.
- ⁸ Zgodnie z relacją p. Stanisława Czeczka, krewnego Jolanty Giustiniani (1928-1991) zw. Mincią, aktorki-lalkarki w Teatrze Groteska w Krakowie, kolejne informacje uzyskałem od koleżanek pani Jolanty Giustiniani.
- ⁹ Janusz Bogdanowski (1929-2003) – architekt, konserwator i urbanista, współtwórca wraz z prof. prof. Gerardem Ciołkiem i Zygmuntem Nowakiem krakowskiej szkoły architektury krajobrazu, autor 20 książek i 800 artykułów oraz indywidualnych i zespołowych projektów związanych z ochroną zieleni i krajobrazu kulturowego, wykładowca Politechniki Krakowskiej. Niewalda w 1964 r. napisał pracę magisterską o Korzkwi.
- ¹⁰ Z. Denisiuk, Instytut Ochrony Przyrody PAN, *Ocena wartości przyrodniczych, krajobrazowych obszaru leśnego i Łąkowego Korzkiewskiego Parku Kultury*, sugeruje włączenie jako enklawy OPN, Kraków 2005.
- ¹¹ Kopia w Archiwum IS PAN, oryginał w skali 1:100 w Archiwum Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej w Warszawie oraz *Badania fundamentów d. dworu*, mps w Archiwum DPPBC.
- ¹² *Materiały i Sprawozdania Konserwatorskie Województwa Krakowskiego*, Kraków 1968, Maria Majka, *Nie zachowane dwory Ziemi Krakowskiej*, s. 57 i 92-93.
- ¹³ Zgodnie z relacją 80-letniego Jana Łudzika z Korzkwi, którego matka do 1945 r. była kucharką we dworze.
- ¹⁴ Zgodnie z informacją prof. Marii Łuczynskiej-Bruzdowej.
- ¹⁵ Autorzy koncepcji: arch. arch. Kinga Bogdanowska przy konsultacji dr. hab. Zbigniewa Myczkowskiego przewidują nowe punkty – zagospodarowane – kopce widokowe, altany, cichą strzelnicę, dom pielgrzyma itd.
- ¹⁶ Jerzy Donimirski, *Dezyderaty i wytyczne do projektowania zespołu parkowego i dworu w Korzkwi*, mps w Archiwum DPPBC w Krakowie.
- ¹⁷ Jerzy Ratomski, Adam Gawor, Magdalena Czechowicz-Ratomska, *Projekt prac remontowych i konserwacji koryta potoku Korzkiew oraz stawu w obrębie parku zamkowego*, Kraków 1998, mps w Archiwum DPPBC.

Adam Wójcik-Łużycki

Rewaloryzacja zamku w Dzikowie

Kiedy piętnaście lat temu rozpoczynało działalność Muzeum Historyczne m. Tarnobrzega, jednym z jego priorytetów badawczych stały się losy słynnej niegdyś tzw. kolekcji dzikowskiej, składającej się z licznych dzieł malarstwa, grafiki i rysunku czołowych ośrodków artystycznych Włoch i Niderlandów z XVI – XVIII wieku, pamiątek narodowych, bogatej biblioteki oraz cennego archiwum z dokumentami od XIV do XX wieku. Wspomniana kolekcja powstała w I połowie XIX wieku za sprawą Walerii i Jana Feliksa Tarnowskich, którzy umieścili ją w swojej rezydencji – na zamku w Dzikowie (dziś Tarnobrzeg) po roku 1834. Przez historyków kolekcjonerstwa i muzealnictwa polskiego uznawana jest za jedną z największych i najciekawszych, jakie zgromadzono na ziemiach polskich w okresie zaborów. Zbiory Tarnowskich były ukrywane zarówno podczas I, jak i II wojny światowej, na dodatek, w 1927 roku, na skutek tragicznego pożaru rezydencji, uległy częściowo zniszczeniu. Najbardziej dramatycznym jednak momentem w ich historii był rok 1945, kiedy – mimo wcześniejszej decyzji PKWN (dekret z 18 listopada 1944 roku o utworzeniu na bazie kolekcji Tarnowskich „muzeum północnej części woj. rzeszowskiego”) – bezsensownie ją rozproszono. Dziś fragmenty kolekcji znajdują się w kilkunastu muzeach, bibliotekach i archiwach na terenie Polski; część zbioru miniatur trafiła do Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu. Choć brak w tej chwili całościowej inwentaryzacji rozproszonej kolekcji, można z całą pewnością stwierdzić, że okres rozpraszania sprawił też znaczące, bezpowrotne uszczuplenie zbiorów o wiele cennych obiektów. Natomiast dawna rezydencja Tarnowskich – zamek w Dzikowie – po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej stała się siedzibą szkoły rolniczej, ze wszystkimi, zwłaszcza negatywnymi tego skutkami.

Pierwszym etapem pracy Muzeum Historycznego m. Tarnobrzega było podjęcie kwerendy mającej na celu lokalizację ocalałych fragmentów kolekcji. Dzięki jej przeprowadzeniu posiadamy już w miarę precyzyjne rozeznanie, gdzie się znajdują

oraz jaki jest ich stan zachowania. Na opisywanym etapie prac kontakt z nowym Muzeum w Tarnobrzegu nawiązali przedstawiciele rodu Tarnowskich, co pozwoliło na przejęcie i wyeksponowanie publicznie po raz pierwszy kilkudziesięciu obrazów włoskich i holenderskich z XVI – XVIII wieku, wśród których znalazły się płótna Veronesa, Tyccjana, braci Carraccich czy Van Dycka, ponadto wiele portretów Tarnowskich z pracami Matejki i Malczewskiego na czele. Publiczna prezentacja wymienionych dzieł sztuki, wraz z wieloma innymi pamiątkami i dokumentami odnoszącymi się do dziejów Tarnowskich i ich zamku w Dzikowie, pozwoliła na uświadomienie szerokiej publiczności szczególnej rangi historycznej i kulturowej zaniedbanej w okresie powojennym rezydencji. Było to niezmiernie istotne ze względu na specyficzną strukturę społeczną mieszkańców współczesnego Tarnobrzega, w większości pochodzących z różnych stron Polski i przybyłych tu po roku 1953, kiedy zaczął powstawać i gwałtownie rozwijać się przemysł siarkowy.

Powyższe działania utrwaliły inne przedsięwzięcia tarnobrzegskiego Muzeum, jak choćby liczne wystawy czasowe, lekcje muzealne, wreszcie cała seria publikacji naukowych i popularnonaukowych, prezentujących dzieje Tarnowskich i ich rezydencji w Dzikowie, co zwróciło uwagę na nieprzeciętne walory historyczne i architektoniczne mało dotąd znanego zamku Leliwitów.

Rozpoczęty przed piętnastoma laty proces ukazywania istotnych wartości, jakie posiada zamek w Dzikowie, doprowadził do podjęcia w 2004 roku przez lokalne władze samorządowe decyzji o jego rewaloryzacji i przeznaczeniu na przyszłą siedzibę Muzeum Historycznego m. Tarnobrzega. Wspomniana decyzja koresponduje ze staraniami rodziny Tarnowskich, a także miejscowego środowiska kulturalnego, „od zawsze” widzącego rolę dawnej ich rezydencji jako instytucji muzealnej o znaczeniu co najmniej ponadregionalnym.

Po podjęciu wspomnianej decyzji niżej podpisany wraz z zespołem architekta Zbigniewa Jasaka

z Krakowa opracował program konserwatorsko-muzealny dla zamku w Dzikowie, który stanowił punkt wyjścia dla opracowania kompleksowej dokumentacji remontu i rewitalizacji tegoż obiektu. Dokumentacja ta stanowi też niezbędny element do skutecznego podjęcia starań na rzecz pozyskania odpowiednich środków finansowych dla przeprowadzenia prac remontowo-konserwatorskich i adaptacyjnych dzikowskiego zamku.

Omawiając przygotowany projekt rewitalizacji należy przypomnieć, że zamek dzikowski powstał w trzech etapach. Dzisiejsze skrzydło zachodnie (to, w którym od XVII wieku funkcjonowała kaplica) zostało wzniesione w XV wieku. Skrzydło to zachowało do dziś pierwotne proporcje i podział wnętrza.

W drugiej ćwierci XVII stulecia od strony północnej dobudowano do pierwotnego dworu wieżowego obszerny dwutraktowy budynek, obecny korpus główny. Prawdopodobnie rozbudowa ta była fragmentem większego założenia, którego realizację przerwała śmierć fundatora, kasztelana wojnickiego Michała Stanisława Tarnowskiego (1655), jak i „potop” szwedzki, jaki nastąpił pół roku później. Jak się wydaje – wzniesione skrzydło północne nie było wtedy jeszcze ukończone, a jego wnętrza na długie lata pozostały w stanie surowym. Ukończeniu budowy nie sprzyjały ani czasy licznych wojen i najazdów, ani rozmaitej natury kłopoty rodu Tarnowskich, którzy aż do początku XIX wieku za swoją główną siedzibę uważali dwór w nieodległej Wielosiu, dziś północnej części Tarnobrzega (stał on w miejscu, gdzie w 1870 roku wzniesiono klasztor Sióstr Dominikanek).

W drugiej połowie XVIII stulecia starosta kahorlicki, Jan Jacek Tarnowski do XVII-wiecznego skrzydła dobudował od wschodu kolejną część zamku, dzięki czemu cała budowla uzyskała na planie rzut podkowy. Sądząc po nielicznych zachowanych przekazach ikonograficznych, cały zamek otrzymał z zewnątrz szatę nawiązującą do typowych dla tej epoki wzorców prowincjonalnego baroku. O ile jednak nawet zdołano wtedy wykończyć i wyposażyć wnętrza zamkowe (co nie jest wcale takie pewne), to i tak zostały one zniszczone w 1809 roku przez wojsko austriackie.

Z przekazów archiwalnych wiadomo, że po wojnie polsko-austriackiej zamek stał zniszczony i niezamieszkały przez ponad dwadzieścia lat, a o jego stanie świadczy najlepiej fakt, że w tym okresie od czasu do czasu nakrywano go słomą, gdyż był pozbawiony dachu. Cytowane bardzo często pamiętniki Kajetana Koźmiana, którego w Dzikowie i okolicach gościł na przełomie 1814 i 1815

roku Jan Feliks Tarnowski, opisują okolice Tarnobrzega, zachwycając się ogrodami, jakie otaczały zamki dzikowski, ale ani słowem nie wspominają o samej rezydencji ani o jej wnętrzach. Jest to zapewne potwierdzeniem tego, że zamek nie był w tym czasie użytkowany.

Przełom w jego historii stanowił rok 1834, kiedy to Tarnowscy rozpoczęli jego przebudowę. Na ich zlecenie Włoch Francesco Maria Lanci przebudował rodzimą siedzibę na rezydencję-muzeum, nadając jej styl nawiązujący do neogotyku angielskiego. Tę wersję zamku dzikowskiego, jak i jego wyposażenie, znamy już dobrze z licznych opisów, relacji, inwentarzy, a przede wszystkim fotografii



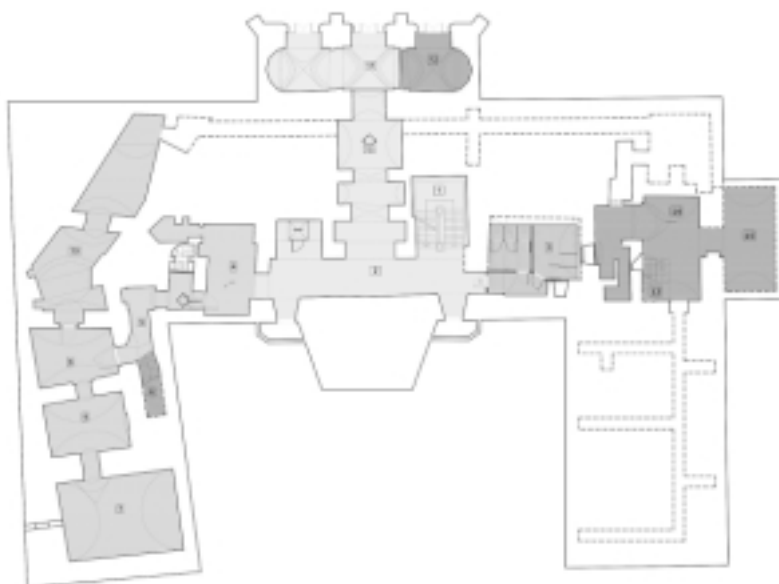
Zamek w Dzikowie po przebudowie z 1834 roku



Zamek po odbudowie W. Krzyżanowskiego w 1930 roku



Wizualizacja komputerowa Sali Sejmowej



Rzut programowo-przestrzenny piwnic: 1. Klatka schodowa, 2. Komunikacja podziemia, 3. Sanitariaty, 4. Szatnia dla zwiedzających, 5. Korytarz, 6. Istniejąca klatka schodowa, 7-10. Ekspozycje archeologiczne, 11. Część rekreacyjno-kawiarniana, 12. Wentylatornia Sali Sejmowej, 13. Klatka schodowa techniczna, 14. Wymiennikownia, 15. Pomieszczenie techniczne



Rzut programowo-przestrzenny parteru: 1. Portyk wejściowy do zamku, 2. Poczekalnia – ikonografia zamku, 3. Gabinet antyczny, 4. Biblioteka, 5. Sypialnia hrabiego, 6. Pokój Biały, 7. Pokój Żółty, 8. Sala Sejmowa, 9. Foyer – główna klatka schodowa, 10. Korytarz, 11. Winda, 12. Kaplica zamkowa, 13-14. Przedśionek kaplicy, 15. Hol wejściowy, 16. Klatka schodowa do piwnic, 17. Wystawa historii zamku, 18. Pokój czerwony, 19. Hol techniczny, 20. Zaplecze techniczne, 21. Recepcja, 22-23. Korytarz, 24-25. Archiwum, 26. Czytelnia naukowa



Rzut programowo-przestrzenny piętra: 1. Reprezentacyjna klatka schodowa, 2. Hol ekspozycyjny, 3. Zbrojownia, 4. Pokój miniatur, 5. Pamiątki po Tarnowskich, 6. Pokój holenderski, 7. Pokój włoski, 8. Malarstwo polskie, 9. Toaleta hrabiny, 10. Dawne archiwum, 11. Sień, 12. Chór kaplicy, 13. WC, 14-15. Wystawy czasowe, 16-17. Ekspozycja „Historia Tarnobrzega”, 18. Klatka schodowa, 19-20. Pokoje gościnne

wykonanych na początku XX wieku. Zamek urządzony przez twórców kolekcji dzikowskiej i nieco zmodernizowany oraz uzupełniony (jeśli idzie o jego wyposażenie) za czasów Zdzisława Tarnowskiego przetrwał do grudnia 1927 roku.

Kiedy patrzy się na wspomniane fotografie, zwraca uwagę fakt, iż wszystkie wnętrza mają charakter XIX-wieczny, natomiast uderza brak jakichkolwiek relikwów czy nawet mebli wcześniejszych niż z XVIII stulecia. Jest to jeszcze jednym dowodem na to, że przed przebudową dokonaną przez Lanciego zamek należał co prawda do Tarnowskich, ale nie był ich główną rezydencją. Jeśli był użytkowany, to jedynie sporadycznie i zapewne tylko częściowo.

Przebudowa Lanciego wprowadziła dość istotną zmianę w korpusie głównym, który na osi, od południa otrzymał ryzalit w formie pseudobastei zwieńczonej smukłą wieżyczką, zaś od północy, od strony ogrodu następny obszerny ryzalit. Poprzez połączenie go z korpusem głównym i wyburzenie ścian działowych z XVII wieku Lanci uzyskał wielką kubaturowo przestrzeń, w której na poziomie piętra i poddasza urządził reprezentacyjną Salę Wielką (o wysokości dwóch kondygnacji) zwaną też w tamtych czasach Sejmową. W tej największej komnacie zamkowej w 1913 roku urządzono bibliotekę, projektując i umieszczając ją w specjalnych piętrowych szafach ustawionych wzdłuż ścian tej sali. Szafy te zaprojektował jeden z najwybitniejszych architektów krakowskich tamtego czasu Franciszek Mączyński. W ściany owej swoistej „boazerii” wmontowano portrety niektórych Tarnowskich.

Przebudowując tę część zamku, przestrzeń parteru pod Salą Wielką Lanci podzielił na kilka drobnych pomieszczeń przeznaczonych dla służby zamkowej.

Pożar zamku, jaki miał miejsce w nocy z 21 na 22 grudnia 1927 roku, niemal doszczętnie zniszczył rezydencję Tarnowskich. Ocalało wtedy jedynie najstarsze skrzydło zachodnie, tylko dzięki temu, że przejście z korpusu głównego do jego wnętrza chroniły solidne, kute w żelazie drzwi. Mimo, że także nad tym skrzydłem spłonął dach, jego wnętrza ocalały za sprawą murowanych z cegieł sklepień. Natomiast ruiny uległy korpus główny i skrzydło wschodnie, ponieważ pod wpływem niezwykle wysokiej temperatury, jaka wytworzyła się w czasie pożaru zamku, runęły żelbetowe stropy założone nad tą częścią rezydencji kilkanaście lat wcześniej.

Kiedy odbudowę spalonego zamku powierzono prof. Wacławowi Krzyżanowskiemu, ten zaproponował dość radykalne zmiany. Wnętrze Sali Wiel-

kiej „przeniósł” o jedną kondygnację niżej (obecnie zajmuje ona przestrzeń parteru i piętra), a nad nią w poddaszu umieścił kilka niewielkich pokoi. Zmienił też kształt i usytuowanie głównej klatki schodowej. Najbardziej widoczne zmiany zaszły jednak w wyglądzie zamkowej bryły. Porzucono neogotycki „kostium” Lanciego, ostrołukowe okna zastępując prostokątnymi otworami o stylistyce nawiązującej do wczesnego, surowego baroku. Całość została zresztą odwzorowana na architekturze z czasów dwóch pierwszych Wazów polskich. Na osi zamku pseudobasteję i smukłą wieżyczkę Lanciego zastąpiła potężna graniasta wieża zegarowa.

Te niewątpliwie korzystne dla wyglądu zamku zmiany nie znalazły jednak odzwierciedlenia we wnętrzach rezydencji. Nie wiadomo, dlaczego nie zadbano o to, by zamkowe komnaty, sale i korytarze choćby w niewielkiej mierze nawiązywały stylistyką i wyposażeniem do historii budowli. Ograniczono się jedynie do zachowania nielicznych relikwów, jakie przetrwały kataklizm niedawnego pożaru. Jeśli więc zewnętrzna szata architektoniczna jest wręcz fantastycznym połączeniem dawnej architektury z elementami modernizmu z lat 20-30. XX wieku, to wnętrza odbudowanego zamku były właściwie bezstylowe – nijakie i schematyczne. O przeszłości budowli świadczyły więc jedynie pomieszczenia skrzydła zachodniego (ocalałe z pożaru) i trzy sąsiadujące z nimi wnętrza w korpusie głównym. Oczywiście, wrażenie „bezstylowości” potęgował brak stylowych mebli w odbudowanych wnętrzach, gdyż spłonęły one niemal w komplecie. Nieliczne, przypadkowo wykonane po odbudowie zamku fotografie świadczą o tym, że był on wtedy urządzony stosunkowo skromnie, przeważnie w meble współczesne.

Podstawowym założeniem prac projektowych dla podjęcia rewaloryzacji zamku było nie tylko zapewnienie wielowiekowej budowli dobrej kondycji technicznej i właściwej estetyki, ale przywrócenie jej klimatu staropolskiej, wielkopańskiej rezydencji.

Zaprezentowana tu dość obszernie informacja na temat zmian zachodzących w zamku i jego wyposażeniu pozwala na uświadomienie problemów związanych z opracowaniem koncepcji rewaloryzacji zamku, a zwłaszcza z kształtem jego przyszłego wyposażenia. Wspomniana rewaloryzacja nie będzie prostym powrotem do konkretnego okresu historycznego z dziejów rezydencji dzikowskiej, gdyż nie jest to z różnych powodów możliwe, ale raczej pewnego rodzaju kompilacją różnych elementów, składającą się zarówno z wątków historii rodu Tarnowskich, architektonicznych przemian zamku, jak i losów kolekcji dzikowskiej.

Jeśli chodzi o bryłę zamku, jej zasadniczy kształt neobarokowy nadany przez W. Krzyżanowskiego pozostanie utrzymany bez zmian. Zlikwidowana zostanie jedynie zieleń wprowadzona na elewacje zewnętrzne w latach 20. XX wieku, która – jak dowiodły przeprowadzone badania i ekspertyzy – niekorzystnie wpływała na stan murów, powodując ich nadmierne zawilgocenie i zagrzybienie. Wprowadzona będzie natomiast projektowana przez Krzyżanowskiego kamieniarka w postaci obramień okiennych i trzech portali, głowic pilastrów, obramień płycin i tablic pamiątkowych (te elementy, ze względów oszczędnościowych, wykonano kiedyś w tynku). Obniżony też będzie teren bezpośredniego otoczenia zamku do poziomu z XVIII i XIX wieku (wraz z wybrukowaniem dziedzińca kostką kamienną wzorowaną na odkrytych reliktach).

Zmianie ulegnie też dyspozycja wnętrz. O ile skrzydła zachodnie i wschodnie zachowały pierwotny układ przestrzenny i przy drobnych retuszach zostanie on utrzymany, o tyle w korpusie głównym planuje się przywrócenie dwutraktowej XVII-wiecznej dyspozycji komnat tej części zamku (z wyjątkiem tzw. Sali Sejmowej).

Projektanci rewaloryzacji wyszli z założenia, że wnętrza zamku w Dzikowie, które w przyszłości pełnić będą rolę stricte muzealną, powinny być urządzone w dwojaki sposób. Bezspornym pozostaje zachowanie wszystkich reliktyw dawnego wyposażenia obiektu, w większości ocalałych z pożaru. Są to wszystkie wnętrza skrzydła zachodniego i sąsiadujący z nimi apartament Zdzisława Tarnowskiego, składający się z czterech pomieszczeń. Zachowane tam meble i detale, wraz z dziełami sztuki i pamiątkami, jakie można i trzeba odzyskać, a także niezbędnymi uzupełnieniami, powinny pomóc w przywróceniu stanu historycznego. Natomiast pozostałe pomieszczenia parteru zamku w korpusie głównym będą urządzone w sposób, który po części nawiąże do stanu historycznego, po części zaś do dziejów zamku Tarnowskich i historii Polski. W Sali Wielkiej (Sejmowej), przeznaczonej do różnych funkcji (koncerty, spotkania, uroczystości), na co dzień będzie ekspozycja galeria portretów Tarnowskich od XVI do XX wieku. Sąsiadujące z tym wnętrzem komnaty (Pokój Czerwony i Sień od Dziedzińca) wypełnią ekspozycje poświęcone Konfederacji Dzikowskiej i Konstytucji 3 Maja oraz wybitnym postaciom związanym z zamkiem w Dzikowie (np. Onufry Kopczyński, Łukasz Gołębiowski, Stanisław Jachowicz, Francesco Maria Lanci, Sławomir Odrzywolski, Franciszek Mączyński, Wacław Krzyżanowski, Wojciech Kossak, Michał Bobrzyński, Walery Sławek, Ignacy Mościcki).

Komnaty piętra odnowionego zamku będą prezentacją odzyskanej kolekcji dzikowskiej. W zachodniej części pomieszczeń korpusu głównego wyeksponowana zostanie galeria malarstwa (Pokój Włoski, Pokój Holenderski, Pokój Polski, Gabinet Miniatur), a w sąsiednich salach powstanie wystawa poświęcona wybitnym przedstawicielom rodu Tarnowskich (np. kompozytor i poeta Władysław, uczyony – profesor i rektor UJ – prezes AU – Stanisław, marszałek Sejmu Galicyjskiego – Jan Dzierżyński, żołnierz – bohater Insurekcji Kościuszkowskiej – Marcin, bohater powstania styczniowego – Juliusz itd.).

Cztery kolejne komnaty we wschodniej części piętra pomieszcza ekspozycję poświęconą dziejom Tarnobrzega. Tutaj również będą urządzone wystawy czasowe.

Warto dodać, że w XV-wiecznych piwnicach zamku zlokalizowanych pod jego skrzydłem zachodnim planuje się ekspozycję poświęconą historii rezydencji – od średniowiecznego dworu wieżowego po czasy współczesne. Za sprawą zachowanej ikonografii, zabytków archeologicznych, modeli, makiet i dioram możliwe będzie pokazanie dziejów rezydencji Tarnowskich na przestrzeni pięciuset lat.

Z funkcji muzealnej wyłączone zostanie skrzydło wschodnie. W pomieszczeniach jego parteru znajdzie się Archiwum Dzikowskie Tarnowskich wraz z czytelnią naukową, zaś na piętrze urządzone zostaną apartamenty gościnne.

Remont i adaptacja zamku zostaną przeprowadzone tak, by nie tylko przywrócić temu obiektowi i wyeksponować jego walory historyczne czy architektoniczne, ale przystosować go też do nowej roli i wyposażać w najnowocześniejsze urządzenia i instalacje techniczne. Rewaloryzacja zamku Tarnowskich będzie też początkiem odnowienia całego zespołu zamkowego. W kilku budynkach towarzyszących, pochodzących z XIX i początku XX wieku (tzw. stary zamek, oranżeria, kuchnia, lodownia, powozownia, maneż, kordegarda, elektrownia) znajdują się m.in. hotel, restauracja, centrum odnowy biologicznej itp., co znakomicie uzupełni i wzbogaci program swoistego „centrum muzealno-turystycznego”, w jakie w najbliższych kilku latach przekształci się zespół rezydencjonalny w Dzikowie. Wraz z rewaloryzacją otaczającego go parku krajobrazowego z przełomu XVIII i XIX wieku, oraz konserwacją i odpowiednim wyeksponowaniem zachowanych reliktyw dawnych fortyfikacji może stać się w najbliższych latach wzorcowym przykładem ocalenia, wyeksponowania i użycia do potrzeb współczesnych historycznego zespołu rezydencjonalnego.

Małgorzata Włodarczyk

Rejestr zabytków czy lista dóbr kultury architektury współczesnej?

O statusie dóbr kultury i architektury współczesnej mówi się ostatnio więcej, ale jeszcze nie tak wiele. Jak ważna to tematyka, świadczą coraz liczniejsze wypowiedzi na łamach prasy i na konferencjach naukowych. Niestety często wypowiedzi te padają dopiero w kontekście burzonych lub „przekształcanych” znamienitych przykładów polskiej, powojennej myśli architektonicznej i konstrukcyjnej. Najczęściej dzisiaj omawianym „przypadkiem” jest budynek „Supersamu” przy pl. Unii Lubelskiej (J. Hryniewiecki, M. i E. Krasińscy, W. Zalewski). Z uwagi na jego stan techniczny właściciel zdecydował się na likwidację, co kolei wywołało liczne protesty. Uczestnicy międzynarodowej konferencji pn. „Rejestr zabytków czy lista dóbr kultury architektury współczesnej; status dóbr kultury współczesnej; jak chronić i odnawiać obiekty architektoniczne i urbanistyczne”, zorganizowanej przez Stowarzyszenie Architektów Polskich w dniach 11-12 maja 2006 r. w Warszawie, poświęcili wiele uwagi tej sprawie, włącznie z apelem do architektów o dobrowolne składki na rzecz dokumentacji tego obiektu. Rozpoznawana jest podobno również koncepcja ewentualnego odtworzenia budynku w ramach planowanego tzw. Warszawskiego Parku Technologicznego, tak aby ten wybitny przykład nie zniknął bezpowrotnie z „widzialnej historii” architektury współczesnej.

W swym głównym wydźwięku konferencja miała na celu podsumowanie sytuacji architektury współczesnej w Polsce i rozpoczęcie dyskusji na ten temat na szczeblu lokalnym i krajowym. W konferencji tej brali udział wykwalifikowani wykładowcy, architekci oraz konserwatorzy zabytków. Istotnym było porównanie, czy status polskich dóbr kultury współczesnej różni się od statusów w innych krajach europejskich, zarówno w świetle powojennej odbudowy, jak i w kontekście obecnej rewitalizacji miast. Poszczególne wystąpienia¹ poka-

zały różne metody zajmowania się problematyką dóbr architektury współczesnej. Łączyła je jednak wspólna cecha: trudności z przełamaniem bariery społecznego myślenia i podejścia do obiektów powstałych w latach powojennych, w szczególności w Polsce wobec obiektów powstałych po 1956 r. Jednocześnie jest już dostrzegane obecnie pewne zainteresowanie służb konserwatorskich architekturą powstałą przed 1956 r., tj. architekturą socrealistyczną, w jakimś sensie powodowane prawdopodobnie przez historyzujące formy występujące w tych obiektach architektonicznych i urbanistycznych, łatwiejsze w powszechnej percepcji, w przeciwieństwie do modernizmu powojennego. W szczególności układy urbanistyczne ułatwiają ochronę dóbr architektury współczesnej w nich zbudowanej dzięki możliwości odpowiednich zapisów planistycznych. Interującym przy tym narzędziem działania może być wprowadzenie pojęcia „chroniony obszar architektoniczny jako dziedzictwo miejskie i krajobrazowe”, o którym była mowa w wielu wystąpieniach konferencyjnych.

Zmienia się, aczkolwiek powoli, myślenie odnoszące się do spuścizny ostatnich dekad. Trudność stwarza zwłaszcza podejście do sposobu ochrony i działania na rzecz obiektów architektury i urbanistyki. Na wspomnianej konferencji naukowej, zgodnie z jej tytułem, zadawano sobie na różny sposób pytanie: „Rejestr zabytków czy lista dóbr kultury architektury współczesnej”. O jednoznaczny odpowiedź trudno, ale z pewnością wszystkie obiekty wymagają metodologicznych badań lub chociażby tylko dokumentacji czy stworzenia pewnego rodzaju „listy”, z której trafiałyby one ewentualnie do rejestru zabytków. Jeśli nawet nie trafią do tego rejestru lub fizycznie nie przetrwają, to przynajmniej będą zidentyfikowane dla celów badawczych i poznawczych, czyli w pewien sposób zostaną zachowane dla przyszłych pokoleń. W kontekście wyboru obiektów nasuwa się przy



Kraków, BWA przedtem i teraz



Warszawa, ul. Foksal 2



tym refleksja, iż należy pamiętać, za Władysławem Tarkiewiczem, że zabytkiem architektury zostają również te budowle czy zespoły, które: „(...) sławy swej nie mogą wylegitymować harmonią formy, lecz raczej urokiem kojarzeń i przypomnień”².

Przykładem pozytywnej aktywności i odnoszonych sukcesów jest działalność Komisji ds. Dziedzictwa Kultury Współczesnej powołanej przez Oddział Warszawski SARP, a zajmującej się przedmiotową tematyką na terenie miasta Warszawy, przedstawiona uczestnikom Konferencji. Na szczególną uwagę zwraca w tym przypadku interdyscyplinarny charakter Komisji oraz wypracowana przez nią metoda, która pozwala na porównywanie przy pomocy punktowej „oceny” poszczególnych obiektów w zależności od różnych przyjętych cech (przymiotów), umożliwiając swoiste wartościowanie i klasyfikowanie architektury współczesnej³.

Kolejnym poruszonym problemem był brak pełnej dokumentacji i inwentaryzacji tych obiektów. Pewne działania czyni w tym zakresie Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków, ale okazują się niewystarczające i zbyt powolne jak na dzisiejsze czasy. Budynki i zespoły obiektów, w szczególności te z okresu lat 1956-1970, jako lokalizowane w atrakcyjnych miejscach, ulegają ciąglej i postępującej dewastacji (wyburzenia lub całkowita przebudowa). Wychodząc na przeciw temu problemowi PKN ICOMOS powołał Komisję Naukową pn. „Architektura i Urbanistyka XX w.”⁴ W założeniu komisja ta ma zajmować się inicjowaniem działań na rzecz ochrony dóbr współczesnego dziedzictwa architektonicznego, w tym gromadzeniem danych, informacji i fotografii.

W szeregu wypowiedzi podnoszony był wątek ilości czasu, jaki musi upłynąć, abyśmy mogli rozważnie wartościować współczesne dziedzictwo. Ze zrozumiałych względów odpowiedzi nie były jednoznaczne, przy czym przeważało zdanie, iż 50 lat wstecz to za długi okres, często nie pozwalający na zachowanie – ochronę współczesnych dóbr. W wielu wypadkach, nie tylko w Polsce, dobre i nowatorskie przykłady rozwiązań projektowych nie zostały zachowane – ochronione w związku z tak zakładanym kryterium upływu czasu dla oceny obiektów architektonicznych i urbanistycznych. Podkreślić należy również, że przy braku zrelatywizowania podejścia do wartości obiektu niezależnie od upływu czasu, istnieje niebezpieczeństwo postania sytuacji, w której dla przyszłych pokoleń nie zachowają się te wszystkie budowle architektoniczne i inżynierskie będące świadectwem minionych społeczeństw i uwarunkowań w jakich obiekty te powstały i funkcjonowały, a które to stanowią dziedzictwo historyczne mówiące o minio-

nych dziejach. Pustka taka świadczyć będzie o swoistym barbarzyństwie naszych czasów, tj. braku poszanowania kultury przez nas i nam współczesnych, dających temu przyzwolenie, bowiem: „Brak wystarczającej i pełnej oceny tych zasobów, jak też wyobrażeń o najważniejszych środkach niezbędnych do ich prawidłowej ochrony w obecnej dobie zbiega się za świadomością nieodwracalnej degradacji postępującej w świecie ograniczonych zasobów”⁵.

Poza problemem mentalnym związanym z negatywną postawą wobec czasów, w jakich obiekty z 2 połowy XX wieku powstawały i w ogóle niską oceną tego, co wówczas zrobiono, poważnym problemem jest stan techniczny budynków i budowli oraz możliwość adaptowalności do współczesnych funkcji. Zmieniły się w międzyczasie materiały i technologie. Zmieniły się również oczekiwania wobec miejsc i wybudowanych tam obiektów, ale aktualnym jest ciągle stwierdzenie, że „Żyjemy w czasach przełomu, a epoki przełomowe zawsze charakteryzowała skrajna negacja zjawisk najbliższej przeszłości (...). Przecież skądinąd trafne dostrzeżenie szkód powstałych w rezultacie bezwzględnej, powszechnej nacjonalizacji nie może prowadzić do fascynacji skrajną prywatyzacją i zapomnienia, że zabytek charakteryzuje podwójna wartość:

- materialna, mająca znaczenie użytkowo-rynkowe (...);
- niematerialna, mająca znaczenie ogólnospołeczne, czasem ogólnoludzkie(...)”⁶.

Szczególnym przykładem dla zilustrowania poruszonej tu tematyki i dla pokazania wagi nawarstwiających się wartości historycznych i kulturowych jest zespół budynków przy ul. Foksal w Warszawie, jednocześnie miejsce odbywania się przedmiotowej konferencji. Jest to wyrazisty przykład koegzystencji architektury pałacowej z nowoczesnym – modernistycznym pawilonem wystawowym. W tym zestawieniu nie tylko pałac Zamoy-skich, ale również ów Pawilon Wystawowy SARP jest dobrem kultury i zabytkiem jednocześnie, mimo braku jego (pawilonu) wpisu do rejestru zabytków. Jest świadectwem znakomitego warsztatu, wycucia formy i detalu architektonicznego, a także przykładem niezwykle udanego wkomponowania w zielen parkową i wykorzystania „gry” tej zieleni z architekturą. Niezwykłość widoku drzew z wewnątrz pawilonu to jeden efekt, drugi to widok wnętrza obiektu z parku przy jednoczesnym multiplikowaniu, dzięki wielkoformatowym przeszkleniom, efektów widoczności i przenikania wnętrza – zewnątrz w zależności od pory dnia. O pawilonie tym należy przypomnieć, iż jest on autorstwa architektów Marka Bieniewskiego, Je-

rzego Józefowicza, Krzysztofa Moldzyńskiego, Jerzego Przeradowskiego⁷. Dobudowanie nowego budynku do XIX-wiecznego pałacu budzić mogło emocje i obawy co do zaprojektowanej formy, ale też od początku niezwykłość tego obiektu była zauważana i pisano: „(...) w naturze nowa konstrukcja znakomicie współdziała z zabytkową architekturą i stanowi przykład trafnego rozwiązania przestrzennego. (...) Ten typ ‘purystycznej’ architektury, wywodzący się z twórczości Mies van der Rohe’a, jeszcze raz udowodnił, że nie traci na świeżości i – mimo że osiągnął już swoje apogeum – jest w wielu wypadkach rozwiązaniem względnie najtrafniejszym”⁸.

Takich obiektów jest w Polsce więcej. Głównie są to budynki użyteczności publicznej, rzadziej budynki mieszkalne, powstające najczęściej w ramach budownictwa komunalnego czy spółdzielczego, ale i tu znaleźć można ciekawe przykłady. Niestety obiekty te czy założenia kompozycyjne „odchodzą”. Smutkiem napawa widok budynku Biura Wystaw Artystycznych (obecnie tzw. Bunkier Sztuki) w Krakowie autorstwa Krystyny Tołłoczko-Różyńskiej⁹. Jeden z najpiękniejszych obiektów współczesnej architektury w tym mieście służy obecnie jako tło dla metalowo-plastikowej, kawiarnianej „altany” całorocznej zaprojektowanej niestety przez jednego z awangardowych artystów plastyków okresu, w którym ten budynek (BWA) powstał.

Optymizmem napawa natomiast fakt, że omawiana konferencja nie była konferencją tylko „architektoniczną”. Uczestniczyli w niej bowiem i wypowiedzieli się również konserwatorzy zabytków z Polski oraz Francji, Holandii i Niemiec, a także przedstawiciele środowiska deweloperów działający na tutejszym rynku i zawiadujący niejednokrotnie obiektami pochodzącymi z drugiej połowy XX wieku. Istnieje zatem szansa na dalsze poszukiwanie i dyskusje dla próby odpowiedzi na pytania: co, w jakim zakresie, w jaki sposób i od kiedy ochraniać dla następnych pokoleń. W szczególności gdy mowa o spuściźnie nie tak odległych lat.

¹ Wypowiedzi lub ich skróty zostaną zamieszczone w wydawnictwie pokonferencyjnym. Wygłoszono referaty: Ewa Nekanda-Trepka, Stołeczny Konserwator Zabytków w Warszawie, „Status zabytków i dóbr kultury współczesnej”; Tomasz Zemła, Z-ca Naczelnego Architekta Warszawy, „Rola samorządu warszawskiego w ochronie dóbr

kultury”; Jan Janczykowski, Małopolski Wojewódzki Konserwator Zabytków, „Wpis do rejestru zabytków układu urbanistycznego Nowej Huty – problemy i uwarunkowania ochrony konserwatorskiej obiektów i zespołów współczesnych; dr Halina Landecka, Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków, „Refleksje dotyczące ochrony dóbr kultury współczesnej”; Maria Sarnik-Konieczna, Sekretarz Generalny Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków, „Wyzwania i zagrożenia”; prof. dr Marieke C. Kuipers, Uniwersytet w Maastricht i pracownik naukowy w Holenderskim Departamencie Ochrony Zabytków, „Historyczno-kulturowy rekonesans, zastosowanie poza ustawowego aparatu planowania” i „Rotterdam i odbudowa, status powojennego dziedzictwa w Holandii”; Stefan Boltz, Senator ds. Zabudowy i Ruchu Miejskiego w Bremen, w Niemczech, „Bremen – wartość budynków umieszczonych w rejestrze zabytków oraz wartość dobra kultury współczesnej wobec życia dużego miasta i jego promocji. Jakie prawne narzędzia służą do utrzymania tych wartości” i „Jak połączyć ochronę i współczesne wykorzystanie znanych budynków na użytek rewitalizacji centrów miast”; Alain Marinos, Główny Inspektor ds. Architektury i Dziedzictwa Narodowego w Ministerstwie Kultury i Komunikacji w Paryżu, we Francji, „Nowe narzędzie o nazwie chroniony obszar architektoniczny, dziedzictwo miejskie i krajobrazowe”. Wstęp do studium miasta Brest” i „Ochrona narodowego dziedzictwa we Francji”; prof. dr Krzysztof Pawłowski, PKN ICOMOS i Komisja Architektury i Urbanistyki PAN, „Od ewidencji gminnej do listy światowego dziedzictwa”; Jolanta Przygońska i Maria Sołtys, Komisja ds. Dziedzictwa Kultury Współczesnej Oddziału Warszawskiego SARP, „Ochrona dziedzictwa architektury II połowy XX wieku działaniem interdyscyplinarnym środowisk twórczych”; Andrzej Chołdzyński, architekt, „Trzy obiekty architektoniczne – trzy różne rodziny wartości – trzy różne sposoby ochrony; Włodzimierz Mucha, architekt, „Wartości historyczne i kulturowe wobec nowych wymagań miejsca”; prof. dr Andrzej Kadłuczka, Instytut Historii Architektury i Konserwacji Zabytków WA PK, „Ochrona najnowszej architektury historycznej”.

² Tatarkiewicz Władysław, *Skupienie i marzenie*, s. 66, Kraków 1951.

³ Więcej informacji w: Komisja ds. Dziedzictwa Kultury Współczesnej, Oddział Warszawski SARP.

⁴ PKN ICOMOS: www.icomos-poland.org.pl.

⁵ Pawlicki Maciej, *Strategia konserwacji zabytków architektury w Polsce*, s. 5, Politechnika Krakowska, Monografia 142, Kraków 1993.

⁶ Rymaszewski Bohdan, *Polska ochrona zabytków*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2005, s.175.

⁷ Zaprojektowany za kadencji i z inicjatywy ówczesnego Prezesa SARP arch. Henryka Buszko w 1962 r., a zrealizowany w 1968 r.

⁸ Zabłocki Wojciech, *Pawilon Wystawowy SARP przy ul. Foksal w Warszawie*, w: „Architektura”, nr 4/69.

⁹ Projekt: 1959-60, realizacja w 1965 r. Przykład architektury bliskiej brutalizmowi i ekspresjonizmowi.

Krzysztof Pawłowski

Od ewidencji gminnej do listy dziedzictwa światowego

Ten nieco przekorny tytuł mego wystąpienia od- daje, jak się wydaje, złożoność problematyki, jaką postanowiliśmy poddać naszej analizie.

Z wielką satysfakcją przyjąłem informację, że inicjatorem konferencji jest związek twórczy – Stowarzyszenie Architektów Polskich i natychmiast zgłosiłem akces Komitetu Architektury i Urbanistyki Polskiej Akademii Nauk. Przewodniczący Komitetu profesor Zbigniew Bać upoważnił mnie jako przewodniczącego Sekcji Historii Architektury i Konserwacji do jego reprezentowania.

Pozwalam sobie na wstępie przywołać te okoliczności, gdyż jestem przekonany, że to właśnie na środowisko architektów i urbanistów spada w pierwszym rzędzie obowiązek dbałości o spuściznę po naszych bezpośrednich poprzednikach.

Dzisiejsza konferencja sytuuje się w ciągu kilku ważnych spotkań traktujących o podobnej problematyce. Pierwszą była konferencja zorganizowana w Poznaniu, zatytułowana „Problemy ochrony architektury najnowszej (1850-1939)” w listopadzie 1970 roku. Otwierał ją referat profesora Piotra Biegańskiego¹, który powiedział: „Nie wolno nam dopuścić do takiej sytuacji, w której przyszłe pokolenia postawiłyby nam zarzut, iż w dziele ochrony dóbr kulturalnych pominęliśmy jedno z najistotniejszych ogniw procesu historycznego, i to takiego okresu, który stanowi nieodłączny element rozwoju nowoczesnej twórczości. Możemy być dumni, że wcześniej od wielu innych krajów podejmujemy akcję na rzecz ochrony zabytków czasów najnowszych i że przywiązujemy do tego nie mniejszą wagę niż do ochrony zabytków wcześniejszych okresów historycznych”.

W moim referacie zatytułowanym „Problemy urbanistyki polskiej okresu 1850-1939 (przedmiot i zakres ochrony konserwatorskiej)” zwróciłem uwagę na fakt, że w podstawowych dla działań ochronnych studiach historyczno-urbanistycznych

kwestia rozwoju przestrzennego miast w XX wieku jest traktowana marginalnie. Ponadto podkreśliłem, że strefy ochrony konserwatorskiej obejmują również często obiekty i zespoły pochodzące z czasów najnowszych. Są one jednak zazwyczaj chronione jako części składowe układów urbanistycznych czasów dawniejszych.

Zwracałem też uwagę na zespoły, które dzięki jednolitej koncepcji przestrzennej zasługują na miano reprezentatywnych dla epoki.

Zastanawiając się nad zakresem niezbędnej ochrony mówiłem, że musimy mieć świadomość, iż w odniesieniu do epok ubiegłych działały prawa naturalnej selekcji – większą szansę przetrwania miały dzieła wybitne i funkcjonalnie przydatne, dlatego też przy wyborze obiektów pochodzących z czasów najnowszych, jakie poddane winny być ochronie, stosować musimy z racji ich obfitości kryteria na tyle surowe, by potomni nie zarzucili nam, że sztucznie podtrzymujemy żywot dzieł nie najwyższej rangi.

Nieczęsto zdarza się, by dwudniowa konferencja odegrała tak znaczącą rolę, by była przywoływana w licznych publikacjach, a co najważniejsze, doprowadziła do rozszerzenia zakresu ochrony konserwatorskiej.

Wydaje się, że doraźnie najpełniejszym beneficjentem przewartościowania dziedzictwa XIX i początku XX wieku stała się Łódź. Sesja Stowarzyszenia Historyków Sztuki z 1971 roku pod tytułem „Sztuka drugiej połowy XIX wieku” stworzyła impuls dla objęcia ochroną konserwatorską bardzo wielu obiektów, tak że Łódź stała się jednym z bardziej zasobnych w zabytki miast w Polsce.

Słuszność tezy profesora Biegańskiego, że wcześniej od innych krajów podjęliśmy badania nad architekturą i urbanistyką czasów najnowszych, potwierdziły się na konferencji ICOMOS „Oblicze ulicy” zorganizowanej w 1973 roku w Lozannie,

gdzie wywołałem skandal, ale jednocześnie duże zainteresowanie, prezentując sytuację również na obszarach nieuznanych tradycyjnie za zabytkowe.

Jest oczywiste, że pojawienie się nowych kierunków w architekturze i urbanistyce przynosi wzmożenie krytycznej oceny realizacji okresu poprzedniego.

Moderniści bardzo surowo oceniali architekturę eklektyczną. Dlatego tak ważna była konferencja z 1970 roku. Szczególnie ostry konflikt zarysował się, gdy do kryteriów estetycznych dołączone zostały aspekty polityczne – wprowadzeniu socrealizmu towarzyszył szczególnie ostry atak na kanony modernizmu oskarżonego o właściwy kapitalizmowi kosmopolityzm.

Jako dobry przykład takiej postawy przedstawić można gmach PRUDENTiALU. Przez swą piękną jakże prostą formę i niespotykaną w Polsce wysokość stał się symbolem nowoczesnej Warszawy. Potem w czasie Powstania jego ruina stała się symbolem walki wyzwoleniczej.

W latach 50. po nieudanych próbach rozbiórki gmach został odremontowany, ale twórca architektonicznego kształtu budynku Marcin Weinfeld został zmuszony do jego upodobnienia do symbolu sowieckiej agresji – pałacu kultury.

Stąd pojawiły się gzymsy koronujące i kolumnowy portyk, co zmieniło purystyczny charakter budynku. Jest dla mnie szczególnie budujące, że w ramach rewaloryzacji Prudentialu ma zostać przywrócona jego piękna prostota, a szczególnie rad jestem, że w skład zwycięskiego zespołu autorskiego wchodzi Jacek Chyrosz – syn Wacława, który wraz ze Stefanem Bryłą był autorem nowatorskiej konstrukcji gmachu.

Pięknym ukłonem dla działań poprzedników jest idea zachowania – przeniesionych do wnętrza elementów socrealistycznego wystroju elewacji. O dziedzictwie epoki socrealizmu była i będzie mowa.

Uogólniając powiedzieć można, że pewne aspekty wynikające z przesłanek natury społecznej są łatwiejsze do zaakceptowania niż te natury politycznej. Dlatego inną miarą winien być oceniany pałac kultury niż liczne inne realizacje, w tym Nowa Huta.

Problemowi temu poświęcona była kolejna konferencja zorganizowana w 1992/93 roku na przełomie nowej epoki przez Komitet Architektury i Urbanistyki PAN z inicjatywy profesorów Hanny i Kazimierza Wejchertów.

W moim referacie³, mając na myśli system wartościowania zespołów zabytkowych, jakie opracowaliśmy w 1968 roku wspólnie z Michałem Witwickim, zauważyłem, że w odniesieniu do reali-

zacji najnowszych uszeregowanie wyznaczników oceny musi ulec dość znacznie idącym modyfikacjom. Wynika to z faktu, że najczęściej nie chodzi tu o zapewnienie ochrony przez służbę konserwatorską, ale o pozyskanie partnerów do takich działań nie spośród konserwatorów zabytków, lecz spośród twórców i decydentów, a wśród nich umieścić należy na wysokim miejscu mieszkańców, których głos, długo niedoceniany, winien być brany pod uwagę. Podjąłem również podobnie jak w 1970 sprawę kontynuacji dzieł naszych bezpośrednich poprzedników, w tym problem zakresu dopuszczalnej ingerencji, w Nowych Tychach, tak by nie zatracić pierwotnej koncepcji przestrzennej.

Ten wątek wrócił w naszych dyskusjach w ramach konferencji zorganizowanej w listopadzie 2005 przez Zakład Historii Architektury i Urbanistyki Politechniki Poznańskiej i naszej Sekcji PAN – Poznań w latach 1900-1990 „Przestrzenie chronione – Poznań na tle innych miast Polski”.

Pojawiająca się aktualnie z wielką siłą konieczność ochrony wybranych elementów dziedzictwa wynika z oczywistych zagrożeń wzmożonych procesami inwestycyjnymi.

Przez długi czas nie do pomyślenia było zburzenie jakiegokolwiek budynku pochodzącego z okresu PRL.

Trzeba też otwarcie powiedzieć, że pozycja obiektów wyróżniających się innością formy, nawet świeżej daty, była uprzywilejowana w okresie, gdy stanowiły one niekiedy jedyny indywidualny w wyrazie element pozwalający na utrzymanie tożsamości miejsca, w zalewie typowego wielkopłytkowego budownictwa.

Sytuacja ta zmieniła się, gdy przed kilkunastu laty nastąpił powrót do normalności, zniesienie monopolu państwowego inwestora i możliwość stosowania indywidualnych rozwiązań formalnych.

W 1993 jako przewodniczący Polskiego Komitetu Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków podjąłem inicjatywę zredagowania „Karty Praw Dziedzictwa” i w jednym z punktów zapisałem:

„Decyzja dotycząca zburzenia obiektu o wartościach kulturowych musi mieć charakter wyjątkowy i może być podjęta jedynie w imieniu interesu publicznego. Należy upewnić się, że dzieło, które ma zastąpić tę budowlę, reprezentować będzie walory co najmniej równe poprzedniej i będzie zharmonizowane z otoczeniem”⁴.

Odpowiedzialność za tego typu decyzje nie może spadać wyłącznie na służby konserwatorskie, lecz przede wszystkim architektoniczno-budowlane.

Dlatego tak ważnymi są postanowienia ustawy o planowaniu przestrzennym z 2003 roku. Usta-

wa nie ustala zakresu niezbędnej ochrony obiektów określonych jako dobra kultury współczesnej. Wynika z tego, że wymagać to będzie indywidualnych uściśleń.

Uważam przy tym, że pojęcie rejestru zabytków i listy dóbr kultury – architektury współczesnej nie są przeciwstawne, lecz wzajemnie się uzupełniające, a nierzadko wzajemnie się przenikające, gdyż nic nie stoi na przeszkodzie by najwartościowsze dzieła czasów najnowszych poddać pełnej ochronie konserwatorskiej. Należy przy tym mieć świadomość, że rejestr zabytków nie jest jedyną formą ochrony konserwatorskiej – istnieje ewidencja i park kulturowy, nie mówiąc o zapisach planu miejscowego, która to forma jak wiadomo dramatycznie straciła swą skuteczność.

Jednocześnie wszyscy zdajemy sobie sprawę, że pojęcie dóbr kultury współczesnej nie jest pojęciem ostrym.

Dość jasny jest zapis ustawy mówiący, że za takie „należy rozumieć (obiekty) nie będące zabytkami kultury, a będące uznanym dorobkiem **współcześnie żyjących pokoleń**, jeżeli cechuje je wysoka wartość artystyczna lub historyczna”.

Najłatwiej za takie uznać można powstałe po II wojnie światowej, ale nie wydaje się to wystarczające z kilku względów.

Po pierwsze, jest wiele wartościowych obiektów z okresu międzywojennego, które dotychczas nie są objęte żadnego typu ochroną, tak więc ich dalsze eliminowanie z potencjalnej opieki byłoby niewłaściwe.

Po drugie, realizacje z końca lat czterdziestych bezpośrednio po wojnie stanowiły często kontynuację koncepcji wcześniejszych. Przykładowo motywując wpis do rejestru zabytków osiedla na Kole – dzieła Heleny i Szymona Syrkusów z 1948 roku – wskazywałem, że jest ono kwintesencją poszukiwań polskiej awangardy z okresu przedwojennego.

Przykładowo też można wskazać, że ostatnio opublikowana praca Pani Joanny Olenderek ukazała liczne niedostatecznie docenione łódzkie realizacje okresu modernizmu. Dzięki temu mogliśmy je uwzględnić w programie rewitalizacji centralnych obszarów Łodzi.

Znaczy to jednak, że musimy rozszerzyć zakres naszych badań. Aktualnie są one znacznie bardziej zaawansowane w odniesieniu do wielkich miast, tam też działają miejscy konserwatorzy zabytków. Białą plamę stanowią za to małe miasta i gminy. Takie szersze działania podjęliśmy na obszarze województwa łódzkiego.

Dla podkreślenia tożsamości miasta lub jego dzielnicy ważne być mogą realizacje powojenne – w tym ostatnich lat.

Liczne przykłady wskazują jednak, że nie każda wysoce indywidualna, wymyślna forma rolę taką może skutecznie spełniać.

Z jednej strony mamy problem rewitalizacji, z drugiej – sprawę utrzymania ładu przestrzennego nowo zabudowanych obszarów.

Swego czasu wskazywałem na przykład La Grande-Motte uznanej za być może ostatnie dzieło planowej urbanistyki francuskiej, gdzie przyjęty w pierwotnych założeniach kształt budynków w formie piramid zapisany został jako obowiązujący dla wszystkich obiektów powstających na tym obszarze. Warto też przypomnieć anegdotyczny fakt, że Andre Malraux nie zezwolił Le Corbusierowi na modernizację jego willi Savoie w Porssy uznając, że jest ona dokumentem epoki, a dodać można, że niedawno ochroną objęto wszystkie dzieła Le Corbusiera we Francji.

Dwa tygodnie temu na zebraniu Prezydium Polskiego komitetu ICOMOS dyskutowaliśmy zakres działania i nazwę nowo utworzonej komisji pod kierunkiem Pani dr Małgorzaty Włodarczyk, określiliśmy ją mianem Architektury i Urbanistyki XX wieku. Odpowiada to najbliższemu powołanemu niedawno do życia w łonie ICOMOS Międzynarodowemu Komitetowi Dziedzictwa XX wieku.

Impulsem dla powołania do życia tego Komitetu stało się niejako zapotrzebowanie wyrażone ze strony Komitetu Dziedzictwa Światowego UNESCO.

Miał on przez długi czas niejako kompleks, że tak niewiele obiektów czasów najnowszych uzyskało wpis na listę światową.

Doszło do tego, że w statystykach wśród zespołów czasów współczesnych odnotowywano obóz Auschwitz-Birkenau, co mnie jako inicjatora tego wpisu zmusiło do oficjalnych protestów, gdyż jest oczywiste, że w żadnym stopniu aspekty architektoniczne nie wpłynęły na wysunięcie tej kandydatury.

Często cytowany przykład Brazylii spowodował, że wprowadzono w Instrukcji UNESCO kategorię nowych miast.

Beneficjentem stał się w ubiegłym roku le Havre – miasto odbudowane po totalnym zniszczeniu podczas wojny przez Augusta Perret. Znane mi są reakcje dziennikarskie mówiące, że chyba UNESCO upadło na głowę.

Dla mnie była to decyzja bardzo interesująca, gdyż po 25 latach od akceptacji przez Komitet Dziedzictwa Światowego wpisu odbudowanego warszawskiego Starego Miasta tak wysoko uhonorowano przykład odbudowy całkowicie różny.

Z naszej strony spodziewamy się na lipcowej sesji Komitetu UNESCO, że wpisana zostanie Hala

Ludowa we Wrocławiu – dzieło Maxa Berga z 1920 r.

Nasza sekcja PAN wraz z komitetem ICOMOS zamierza zorganizować sesję naukową z tej okazji. Intencją naszą jest wskazanie na najwybitniejsze dokonania w zakresie konstrukcji tego typu obiektów – szczególnie kładąc nacisk na dzieło Macieja Nowickiego – Parableum w Raleigh niejednokrotnie wskazywałem, że to dzieło winno wyprzedzić operę w Sydney – od dawna proponowaną na listę światową. Być może nasza debata doprowadzi do tego, że podejmiemy trud wskazania dzieła powstałego w Polsce, który tę listę światową wzbogaci. Jedną już propozycją została nieśmiało wysunięta przez małopolskiego konserwatora zabytków – to Nowa Huta. Nie jest to, jak się wydaje, propozycja zupełnie nierealna.

Gdy w 1978 roku przedstawiłem kandydaturę Krakowa – i uzyskałem jego wpis jako pierwszego miasta w Europie, zawarłem w dossier nie tylko obszar w obrębie plant, ale również Stradom i Kazimierz, którego ówczesny stan odbiegał znacznie od standardów UNESCO. Teraz można by postu-

lować rozszerzenie zakresu pierwotnego wpisu. Ponieważ UNESCO nieraz dawało dowody, że ceni odważne decyzje wynikające z postępu badań, sądzę, że inicjatywę taką można by podjąć.

¹ Piotr Biegański, *Potrzeba ochrony obiektów architektury czasów najnowszych*, [w:] *Problemy ochrony architektury najnowszej (1850-1939)*, Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków, Tom XXIX, 1971 (Materiały z konferencji – Poznań 19-20 listopada 1970) s. 9-13.

² Krzysztof Kazimierz Pawłowski, *Problemy urbanistyki polskiej okresu 1850-1939 (przedmiot i zakres ochrony konserwatorskiej)*, s. 14-22.

³ Tenże, *Refleksje na temat kryteriów wartościowania współczesnych założeń urbanistycznych i sposobów ich adaptacji do nowych potrzeb i uwarunkowań*, Materiały z konferencji zorganizowanej przez Ośrodek Ochrony Zabytkowej Krajobrazu wraz z Sekcją Urbanistyki, Komitetu Architektury i Urbanistyki PAN, Krajobrazy 4/16, Warszawa 1994.

⁴ Tenże, *Deklaracja praw człowieka do dziedzictwa kulturalnego i obowiązków wobec niego*, Vademecum konserwatora Zabytków, Biuletyn PKN ICOMOS 2000, s. 87.

Sprostowanie:

W „Wiadomościach Konserwatorskich” nr 18/2005 na stronie 127 zamieściliśmy listę rzeczoznawców SKZ, w której pominęliśmy nazwisko mgr inż. arch. Andrzeja Gaczoła. Naprawiamy ten błąd dodając do tamtego zestawienia następujące informacje:

mgr inż. arch. Andrzej Gaczoł; specjalność: konserwacja zabytków architektury i zespołów urbanistycznych, organizacja prac konserwatorskich; 30-611 Kraków, ul. Wysłouchów 31 m. 47; 012 654 3207; oddział krakowski

Za potknięcie redakcyjne przepraszamy Czytelników oraz Pana Andrzeja Gaczoła.

Andrzej Michałowski

Walne zgromadzenie sprawozdawczo- -wyborcze członków Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS w dniu 27 stycznia 2006 roku

Zgromadzenie otworzył prof. dr Andrzej Tomaszewski – Prezes Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS, witając Członków i przybyłą na obrady Panią Monikę Kazimierczak, asystentkę Ministra Tomasza Merty, Generalnego Konserwatora Zabytków oraz wygłosił okolicznościowe przemówienie, dziękując m.in. prof. Andrzejowi Rottermundowi za udostępnienie na nasze obrady sal Zamku Królewskiego. Ponadto Prezes wręczył i przekazał do wręczenia nieobecny dyplom nadania przez Polski Komitet Narodowy ICOMOS (przyznane na Walnym Zgromadzeniu w dniu 25 maja 2005 r.) godności Członka Honorowego dla Olgierda Czernera, Andrzeja Michałowskiego, Mirosława Przyłęckiego, Mieczysława Ptaśnika, Bohdana Rymaszewskiego.

List Generalnego Konserwatora Zabytków, Podsekretarza Stanu Tomasza Merty odczytała p. M. Kazimierczak. Znalazły w nim odzew sprawy poruszone w liście Walnego Zgromadzenia PKN ICOMOS z 30 listopada 2005 r. skierowanym do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a mianowicie: *Jednym z najważniejszych problemów tej debaty, której uczestnikiem chce być także MKiDN, jest problem właściwego miejsca służb konserwatorskich w ramach systemu administracji publicznej, w tym zapewnienia potrzebnego im zakresu autonomii oraz konieczność poprawy warunków pracy.*

Walne Zgromadzenie przez aklamację wybrało na Przewodniczącego obrad prof. dr Bohdana Rymaszewskiego, Członka Honorowego PKN ICOMOS, który poddał pod głosowanie „Program Walnego Zgromadzenia Sprawozdawczo-Wyborczego Członków PKN ICOMOS” oraz przeprowadził wybór Komisji Mandatowej, Komisji Skrutacyjnej i Komisji Uchwał i Wniosków.

W części sprawozdawczej głos zabrali: Prezes prof. Andrzej Tomaszewski, Wiceprezesi prof. Krzysztof Pawłowski i prof. Bogusław Szmygin, Sekretarz Generalny dr Andrzej Michałowski, Skarbnik dr Danuta Kłosek-Kozłowska, Przewodniczący Komisji Rewizyjnej prof. Jerzy Kowalczyk,

a w imieniu Sądu Koleżeńskiego prof. Maria Brykowska.

Przeprowadzona została dyskusja nad sprawozdaniami i po jej zamknięciu przeprowadzono głosowanie nad udzieleniem ustępującym władzom PKN ICOMOS absolutorium, które zostało przyjęte 98 głosami na 106 obecnych na sali, bez głosów sprzeciwu, przy 8 wstrzymujących się.

Wybory Prezesa

Kandydaci na Prezesa, prof. Andrzej Kadłuczka oraz prof. Andrzej Tomaszewski, przedstawili swoje tezy programowe.

Wydarzył się niecodzienny i nie liczący z autorytetem ICOMOS incydent zabierającego głos mgr. Tadeusza Zielniewicza, który oskarżył prof. A. Tomaszewskiego, że PKN ICOMOS nie zareagował na aresztowanie swego czasu Generalnego Konserwatora Zabytków dr. Aleksandra Brody, a wcześniej jako Generalny Konserwator Zabytków „zamordował” służbę konserwatorską oddając ją pod nadzór wojewodom. Ponadto również lekceważąco wypowiedział się o programie prof. Kadłuczki. Zażądał uchylecia postanowienia o terminie zgłaszania kandydatów przyjętego przez Walne Zgromadzenie w dniu 30 listopada 2005 r. i ustalenia terminu na dzień 27 stycznia br., ogłoszenia przerwy i po przerwie wyłonienia kandydatów, od razu zgłosił jako kandydata dr. Aleksandra Brodę.

Wywołało to z przyczyn formalnych odrzucenie wniosku przez Przewodniczącego Walnego Zgromadzenia, jako niezgodnego z przegłosowanym Programem obrad.

Wyjaśnień udzielił również Sekretarz Generalny, przedstawiając tryb wyłaniania kandydatur na Prezesa. Ustalone 30 listopada 2005 r, terminy były przypomniane listami wszystkim Członkom 2 grudnia i 22 grudnia 2005 roku.

Ze zdecydowaną repliką wystąpił prof. Andrzej Tomaszewski mówiąc, że jest to kłamliwe oskarżenie, gdyż aresztowanie dr. Brody nie odbyło się pod-

czas kadencji, w której on był Prezesem, natomiast przekazanie służb konserwatorskich pod nadzór wojewodom zostało podjęte prawdopodobnie „ponad głowami” rządu, a on nie miał na tę sytuację żadnego wpływu.

Przewodniczący Walnego Zgromadzenia zarządził głosowanie na kandydatów na Prezesa PKN ICOMOS, a po głosowaniu przerwę w obradach.

Po przerwie Komisja Skrutacyjna ogłosiła wyniki: oddano 92 głosy, z których 89 głosów było ważnych, a 3 głosy nieważne. Wyniki głosowania były następujące:

- Prof. Andrzej Tomaszewski uzyskał głosów 56.
- Prof. Andrzej Kadłuczka uzyskał głosów 33.

Przewodniczący Walnego Zgromadzenia złożył gratulacje nowo wybranemu Prezesowi Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS.

Prof. Andrzej Tomaszewski dziękując za wybór stwierdził, że szanuje wkład programowy prof. Kadłuczki i liczy na dalszą współpracę w realizacji celów statutowych ICOMOS.

Wybory Prezydium

Do Prezydium zgłoszono 12 osób, w wyniku wyborów, w których wzięło udział 72 Członków, oddano głosów ważnych 69 i nieważnych 3.

Komisja skrutacyjna ustaliła następujące rezultaty wyborów:

W skład Prezydium weszli:

- Danuta Kłosek-Kozłowska
- Bogusław Szmygin
- Krzysztof Pawłowski
- Ewa Święcka
- Ewa Łużyniecka
- Stanisław Medeksza
- Andrzej Michałowski
- Małgorzata Włodarczyk
- Zbigniew Paszkowski

Wybory Do Komisji Rewizyjnej

Do Komisji Rewizyjnej zgłoszono 5 osób, w wyniku wyborów, w których głosowało 72 osoby, oddano 69 głosów ważnych oraz 3 głosy nieważne. Komisja Skrutacyjna ustaliła następujące rezultaty wyborów:

Do Komisji Rewizyjnej weszli:

- Jerzy Kowalczyk
- Tadeusz Rutkowski
- Marek Konopka

Wybory Do Sądu Koleżeńskiego

Do Sądu Koleżeńskiego zgłoszono 4 osoby, w trakcie obrad zgłoszono i przegłosowano, że Sąd składać się będzie z 4 osób oraz zamknięto listę kandydatów. W głosowaniu wzięło udział 71 osób, wszystkie głosy ważne. Komisja Skrutacyjna ustaliła następującą kolejność:

- Bohdan Rymaszewski
- Maria Brykowska
- Zbigniew Beiersdorf
- Jerzy Żurawski

Dyskusja nad kierunkami działalności PKN ICOMOS oraz uchwały i wnioski

W dyskusji zabrał głos Tadeusz Rutkowski, który z działających w Komitecie grup i komisji zamierza zawiązać Grupę Członków zajmujących się problematyką ochrony cmentarzy, które na naszych oczach niszczyją i giną oraz zaapelował o kontaktowanie się z nim w tej sprawie. Lidia Klupsz przedstawiła sprawę utworzenia Międzynarodowego Komitetu Fortyfikacji i Obiektów Obronnych ICOMOS. Na konferencji w Madrycie w 2002 r. przedstawiła referat, w którym zaapelowała o utworzenie specjalistycznego Komitetu ICOMOS. Uzyskawszy zgodę od ówczesnego Prezesa PKN ICOMOS prof. Krzysztofa Pawłowskiego rozpoczęła rozmowy, które kontynuowała w Bergen w 2004 r., by uzyskać akceptację Komitetu Wykonawczego ICOMOS w 2005 r. Poinformowała, że posiedzenia odbyły się na Malcie i w Chinach. Prof. Andrzej Tomaszewski ad vocem stwierdził, że mimo kierowanych zaproszeń brak jest kontaktu L. Klupsz z Komisją PKN ICOMOS ds. Architektury Militarnej i zaapelował o współpracę. Marek Konopka podniósł sprawę, że do tej pory brak jest gruntownego raportu o stanie dziedzictwa kulturowego w Polsce. Władysław Zalewski poruszył sprawę powołania konfederacji stowarzyszeń społecznych i samorządowych zajmujących się konserwacją zabytków. Ponadto zwrócił uwagę na zasoby zabytkowego budownictwa drewnianego i ruin zamków, jako obszarów szczególnej troski. Szczególnie te ostatnie, prywatyzowane, adaptowane i przerabiane są wbrew zasadom konserwatorskim. Jerzy Jasieńko omówił problematykę materiałoznawstwa i konstrukcji w budowach zabytkowych oraz podjęcie problematyki trwałych ruin przez Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków.

Walne Zgromadzenie Członków przyjęło Uchwałę zatwierdzającą regulamin Sądu Koleżeńskiego oraz Uchwałę utworzeniu Koła Młodych przy PKN ICOMOS. Komisja Uchwał i Wniosków została upoważniona do zredagowania wniosków.

Do sprawozdania dołączamy:

- referat Prezesa PKN ICOMOS, prof. zw. dr hab. inż. arch. Andrzeja Tomaszewskiego,
- sprawozdanie Komisji Uchwał i Wniosków,
- zestawienie komisji naukowo-problemowych działających przy PKN ICOMOS i nazwisk ich przewodniczących.

Andrzej Tomaszewski

Uwagi o kierunkach działań Polskiego Komitetu ICOMOS w kadencji 2006-2008

Doświadczenia nabyte w okresie obecnej, niełatwej kadencji pozwalają tym lepiej określić kierunki działań, wymagające poprawy, kontynuowania i rozwijania lub inicjowania.

Dotyczą one trzech obszarów objętych naszymi obowiązkami statutowymi:

– **Aktywna obecność na terenie międzynarodowym. Reprezentacja polskiej konserwacji zagranicą.** Należy rozszerzyć udział członków PKN ICOMOS w międzynarodowych komitetach naukowych ICOMOS, zgodnie ze statutowym uprawnieniem posiadania w każdym z nich jednego członka rzeczywistego (voting member). Organizować w Polsce, w miarę możliwości uzyskania środków, naukowe konferencje tych komitetów. Wykorzystywać obecność naszego delegata w Komitecie Wykonawczym dla sugerowania polskich inicjatyw w działalności ICOMOS. Wzmocnić współpracę z europejskimi komitetami narodowymi ICOMOS, zarówno w ramach EU, jak i „na ścianie wschodniej”.

– **Aktywna obecność w Polsce.**

Zdecydowane działania na rzecz wzmocnienia ochrony dziedzictwa kultury w Polsce i przeciwdziałanie zjawiskom negatywnym. Należy, tak jak dotąd, zajmować stanowisko w sprawie wszelkich inicjatyw i decyzji niebezpiecznych dla zabytków, jak również decyzji personalnych i organizacyjnych. Kontynuować działania na szczeblu politycznym w celu przywrócenia silnej merytorycznie, apolitycznej państwowej służby ochrony zabytków oraz dokonania zmian legislacyjnych wzmacniających pozycję państwowej polityki ochrony dóbr kultury.

Współpraca z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego, służbami konserwatorskimi i organizacjami społecznymi. Po

okresie praktycznego zamrożenia tych stosunków z Ministerstwem Kultury istnieje w wyniku ostatnich wyborów parlamentarnych realna szansa podjęcia partnerskiej współpracy w realizacji polityki kulturalnej państwa w dziedzinie ochrony dóbr kultury w kraju (m.in. monitoring dóbr światowego dziedzictwa) i poza jego wschodnimi rubieżami, jak również w promocji polskich osiągnięć zagranicą. Tę szansę należy z całą mocą wykorzystać.

– **Współpraca członków PKN ICOMOS.** Była to słabość obecnej kadencji, której przyczyną były trudności zorganizowania sekretariatu i trwały brak środków na organizację krajowych konferencji naukowych ICOMOS. Bieżące kontakty musimy obecnie rozwijać poprzez intensywniejsze wykorzystanie adresu w poczcie elektronicznej (icomos.poland@arch.pw.edu.pl) oraz strony internetowej (www.icomos-poland.org). Poza obowiązkowym statutowo dorocznym zebraniem plenarnym, które w miarę możliwości pozyskania środków łączyć powinniśmy z naukowym kolokwium, główną formą działania członków PKN ICOMOS winny być **Komisje Naukowe**. Obok dobrze i regularnie pracujących komisji krajobrazu kulturowego i architektury obronnej musimy tworzyć nowe, zapewniając im znaczącą pozycję w strukturze i w planach pracy naszego Komitetu Narodowego. Konieczne są tu poważne inicjatywy członkowskie. Największą uwagę musimy przykładać do dobrego zorganizowania pracy „**Koła Młodych**”. Jest to sprawa przyszłości nie tylko naszego Komitetu Narodowego, wymagającego odnowienia gremium kierowniczego, lecz przede wszystkim – przyszłości polskiej ochrony dziedzictwa kultury.

Warszawa, dnia 20 grudnia 2005

Zgromadzenie generalne PKN ICOMOS

27 stycznia 2006

Sprawozdanie Komisji Uchwał I Wniosków

Powołano Komisję w składzie:
Dr Barbara Michalska (Lublin)
Dr Jolanta Sroczyńska (Kraków)
Mgr kons. Ewa Świąćka – Przewodnicząca (Warszawa)

Na podstawie materiałów przygotowanych przez Sekretarza Generalnego PKN ICOMOS, pana dra Andrzeja Michałowskiego przedstawiono trzy następujące wnioski:

1. Wniosek o powołanie zespołu do spraw nowelizacji Statutu PKN ICOMOS, który zajmie się m.in. przyjęciem nowych członków. Mogliby oni być przyjmowani przez Prezydium, a nie przez Zgromadzenie Generalne (wniosek zgłoszony przez Sekretarza Generalnego).

2. Wniosek dotyczący Regulaminu Sądu Koleżeńskiego został opracowany przez prof. Olgierda Czernera. Regulamin uzyskał aprobatę ustępującego Sądu Koleżeńskiego, został przyjęty przez Prezydium ICOMOS na posiedzeniu w dniu 18.10.2004 r. (Projekt złożono do wglądu na ręce Komisji).

3. Przedłożono także wniosek dotyczący powołania Koła Młodych PKN ICOMOS. Przedstawiono obszerny projekt działania oraz zasady rekruta-

cji członków Koła, opracowany przez dra Włodzimierza Witkowskiego (Łódź), który niestety nie mógł uczestniczyć w Zgromadzeniu Generalnym. Projekt był przedmiotem dyskusji i został przyjęty przez Prezydium PKN ICOMOS na posiedzeniu w dniu 17.05.2005 r.

Wszystkie trzy wnioski zostały przyjęte przez głosowanie Zgromadzenia Generalnego.

Ponadto dr Tadeusz Rutkowski zgłosił wniosek o ustanowienie Komitetu Ochrony Zabytkowych Cmentarzy. Zgromadzenie Generalne odniosło się do wniosku z aprobatą, wniosek przegłosowano, proponując jednocześnie, aby Wnioskodawca objął przewodnictwo Komitetu.

Na tym zakończono głosowania wniosków.

Proponowano także liczne projekty prac PKN ICOMOS w nowej kadencji. Prezydium zwróciło się o pisemne przedstawienie projektów. W czasie Zgromadzenia przedłożono jedynie Projekt Programu Komitetu Architektury Militarnej – przew. Dr arch. Piotra Molskiego (w załączeniu)

Dr Barbara Michalska

Dr Jolanta Sroczyńska

Mgr kons. Ewa Świąćka – Przewodnicząca

Komisja Ogrodów Historycznych i Krajobrazu Kulturowego	– dr Andrzej Michałowski
Komisja Architektury Militarnej	– dr Piotr Molski
Komisja Architektury Drewnianej	– prof. dr Zbigniew Paszkowski
Komisja Cmentarzy Historycznych	– dr Tadeusz Rutkowski
Komisja Historii Architektury Sakralnej	– prof. dr Ewa Łużyńska
Komisja Ochrony Stanowisk Archeologicznych	– prof. dr Stanisław Medeksza
Komisja Malarstwa Ściennego	– art. kons. Ewa Świąćka
Komisja Miast Historycznych	– dr Danuta Kłosek-Kozłowska
Komisja Problemów Technicznych Budowli Zabytkowych	– dr Jerzy Jasięko
Komisja Teorii Konserwatorskiej	– prof. dr Bogusław Szmygin
Komisja Architektury i Urbanistyki XX Wieku	– dr Małgorzata Włodarczyk

Maria Sarnik-Konieczna

Międzynarodowy Dzień Ochrony Zabytków w 2006 roku 20-21 kwietnia – Wrocław

Główne uroczystości z okazji Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków w tym roku odbyły się 21 kwietnia w Sali Wielkiej wrocławskiego Ratusza. Honorowy patronat nad obchodami objął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej – Pan Lech Kaczyński.

Międzynarodowy Dzień Ochrony Zabytków tradycyjnie obchodzony jest 18 kwietnia od 1983 roku. Został ustanowiony przez Komitet Wykonawczy Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS i wpisany przez UNESCO do rejestru ważnych imprez o znaczeniu światowym.

Celem Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków jest przede wszystkim przybliżenie społeczeństwu znaczenia dziedzictwa kulturowego oraz zwrócenie uwagi na ważne zadanie, jakim jest dbałość o utrzymanie we właściwym stanie zabytków w celu przekazania ich przyszłym pokoleniom, to również mobilizacja do dalszych działań, a przede wszystkim uhonorowanie tych spośród wielu właścicieli, zarządców, użytkowników, którzy w minionym roku w szczególny sposób przyczynili się do uratowania oraz promocji zabytków, słowem tych, którzy uzyskali wymierny efekt, uznanie społeczne oraz wysoką ocenę ze strony konserwatorów zabytków.

Międzynarodowy Dzień Ochrony Zabytków to dobra okazja do odświętnego spotkania konserwatorów zabytków wszystkich dziedzin i specjalizacji, przedstawicieli władz samorządowych, przedstawicieli użytkowników i właścicieli obiektów zabytkowych, wśród których coraz liczniejszą grupę stanowią księża, których opiece i trosce powierzone zostało niewymiernej wartości dziedzictwo sztuki sakralnej.

Pierwszego dnia – 20 kwietnia, w siedzibie Muzeum Architektury przy ul. Bernardyńskiej 5 odbyła się promocja książki pt. „Zabytki sztuki w Polsce. Śląsk”.

W problematykę dzieła, nad którym pracowało międzynarodowe grono ekspertów, wprowadził zebranych prof. Andrzej Tomaszewski. Na uroczystość przybył konsul generalny Niemiec Helmut Schöps, który podkreślił, jak ważnym dla kultury obu narodów – polskiego i niemieckiego – jest pojawienie się wydawnictwa dokumentującego dzieje dziedzictwa kulturowego Śląska.

Tego samego dnia po południu, w kościele pw. św. Stanisława, św. Doroty, św. Wacława spotkali się przedstawiciele środowiska konserwatorskiego z całej Polski. Uczestników przybyłych na spotkanie, w szczególności gości honorowych, przywitał proboszcz świątyni, ks. Andrzej Brodawka. Z ramienia Kurii Metropolitalnej we Wrocławiu słowo do zebranych wygłosili: Jego Ekscelencja Arcybiskup Marian Gołębiowski – Metropolita Wrocławski oraz Jego Eminencja Ksiądz Kardynał Henryk Gulbinowicz.

W trakcie spotkania mgr inż. Piotr Napierała – Prezes Oddziału SKZ we Wrocławiu zapoznał zebranych z historią zniszczeń wojennych świątyni oraz przedstawił przebieg prowadzonych prac remontowo-konserwatorskich.

Wybitnie zasłużonym przedstawicielom środowiska konserwatorskiego wręczone zostały dyplomy z tytułem Członka Honorowego Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków, przyznane 22 listopada 2005 roku na Walnym Zjeździe Stowarzyszenia w Radziejowicach. Jest to najwyższe wyróżnienie, które zgodnie ze statutem nadaje Walny Zjazd Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków. Godnością tą zostali uhonorowani: **Tadeusz Bogdalić, Janusz Ciemnołoński, Tadeusz Chrzanowski, Stanisław Latour, Mieczysław Ptaśnik, Feliks Ptaszyński i Bohdan Rymaszewski.**

Całość uświetnił koncert Chóru „Cantores Minores Wratislavienses”.

Na zakończenie spotkania Piotr Napierała zaprosił do zwiedzania interesującej wystawy pt. „Dolina pałaców i ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej”.

W głównych uroczystościach, które odbyły się 21 kwietnia w Sali Wielkiej Ratusza, uczestniczył Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego – Kazimierz Michał Ujazdowski.

Spotkanie rozpoczęło się o godz. 12.00 powitaniem zebranych przez Rafała Dutkiewicza – Prezydenta Miasta Wrocławia, po którym zabrał głos Kazimierz Michał Ujazdowski – Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

W okazjonalnym wystąpieniu Minister K.M. Ujazdowski złożył serdeczne gratulacje tym wszystkim, którzy swoją codzienną pracą przyczyniają się do poprawy stanu zachowania obiektów zabytkowych. Minister poinformował o zasadniczych problemach oraz kierunkach działania Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz podległych jednostek, m.in. o efektach działań w sprawie zwiększenia funduszy na ochronę zabytków. Ze szczególną troską odniósł się do potrzeby skierowania większej niż dotychczas troski i czynnego zainteresowania ochroną dziedzictwa kulturowego poza granicami kraju.

Tomasz Merta – Generalny Konserwator Zabytków, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego w swoim przemówieniu m.in. wyraził słowa szczególnego uznania tegorocznym laureatom nagród i wyróżnień, złożył także podziękowania służbie konserwatorskiej za zaangażowanie w przewyżnianiu skomplikowanych problemów w codziennej pracy.

Tradycyjnie, najatrakcyjniejszym punktem programu uroczystości było wręczenie laureatom tegorocznych konkursów zasłużonych nagród i wyróżnień.

I. Konkurs Generalnego Konserwatora Zabytków „Zabytek Zadbane”

W Konkursie Generalnego Konserwatora Zabytków „Zabytek Zadbane”, którego myślą przewodnią jest rozwijanie mecenatu instytucji i osób prywatnych nad zabytkami, poprzez nagradzanie wzorowych gospodarzy obiektów, którzy wyróżnili się wyjątkowymi osiągnięciami, przede wszystkim wykonując remonty zabytków. Tym samym przyczynili się do trwałego zabezpieczenia i przywrócenia ich do dawnej świetności. Dotyczy to obiektów wpisanych do rejestru zabytków, przy których prace przeprowadzono według wskazań wojewódzkich konserwatorów zabytków.

Zgodnie z regulaminem konkursu, wnioski o nadanie tego wyróżnienia składają wojewódzcy konserwatorzy zabytków w myśl przyjętej zasady, że w każdym województwie może zostać nagrodzony jeden obiekt.

Do konkursu „Zabytek zadbane” – 2006, zgłoszono 61 zabytków, w tym 21 obiektów sakralnych, 23 obiekty takie jak rezydencje, dwory, pałace, zamki, 15 obiektów użyteczności publicznej, 1 obiekt architektury przemysłowej, 1 obiekt architektury obronnej.

Dyplomami uhonorowano:

1. Przedsiębiorstwo INTEGER – Zamek Kliczków Centrum Konferencyjno-Wypoczynkowe Sp. z o.o., woj. dolnośląskie, gm. Osiecznica, pow. bolesławiecki – za szczególną dbałość inwestora o zachowanie w maksymalnym zakresie autentycznej substancji podczas kompleksowego remontu przeprowadzonego w latach 2000-2001 i adaptacji zamku na centrum konferencyjno-wypoczynkowe.

2. Muzeum Okręgowe w Toruniu, woj. kujawsko-pomorskie – za kapitalny remont Ratusza Staromiejskiego w Toruniu prowadzony od 1999 r., mający na celu zahamowanie destrukcyjnego wpływu czynników atmosferycznych. Podczas remontu zachowano i utrwalono oryginalną substancję zabytkową, nawarstwioną w wyniku przebudów i napraw. Na uznanie zasługuje pieczołowitość w odtwarzaniu detali architektoniczno-rzeźbiarskich, przy zastosowaniu dawnych technologii i materiałów.

3. Polskie Koleje Państwowe S.A. Oddział Gospodarowania Nieruchomościami w Lublinie, woj. lubelskie – za kompleksowy remont budynku dworca kolejowego w Dęblinie prowadzony w latach 2003-2005. Na szczególne uznanie zasługuje uratowanie od rozbiórki drewnianej części budynku dworca będącego reprezentatywnym przykładem historycznej zabudowy dworcowej z pocz. XX w. na szlaku kolejowym z Warszawy do Lublina.

4. Panów Henryka Janków i Marka Janków, woj. lubuskie – za kompleksowy remont willi Paula Winklera przy ul. Kolejowej 15 w Iłowej, pow. żagański, prowadzony w latach 2003-2005 z przeznaczeniem na „Hotel Janków”. Na uwagę zasługuje wzorowa adaptacja obiektu, wyeksponowanie wartości architektonicznych, artystycznych i estetycznych oraz szczególna staranność w odtworzeniu drewnianych elementów wystroju wnętrz – charakterystycznych dla willi patrycjatu niemieckiego z pocz. XX w.

5. Towarzystwo Ubezpieczeń i Reasekuracji „WARTA” S.A. z siedzibą w Warszawie, woj. mazowieckie – za wzorowy remont pałacu Augusta Haertiga (Härtiga), przy ul. Piotrkowskiej 236 w Łodzi przeprowadzony w latach 2000-2005. Na uwagę zasługuje wysoka jakość wykonawstwa prac remontowo-konserwatorskich, przywrócenie ukła-

du przestrzenno-funkcjonalnego oraz kompozycji i detalu architektonicznej elewacji, a także staranne wyeksponowanie walorów zabytkowych wnętrza pałacu. W wyniku tak wykonanego remontu obiekt powrócił do dawnej świetności.

6. Parafię Rzymskokatolicką w Szczepanowie, woj. małopolskie, gm. Brzesko, pow. brzeski – za prace remontowo-konserwatorskie w kościele parafialnym pw. św. Marii Magdaleny i św. Stanisława Biskupa w Szczepanowie, prowadzone od 2002 r. Na podkreślenie zasługuje wysoka jakość prac budowlanych i prac konserwatorskich eksponujących elementy kamiennego, gotyckiego wystroju architektoniczno-rzeźbiarskiego oraz drewnianego, neogotyckiego wyposażenia wnętrza kościoła, jak również wyjątkowa dbałość o pielgrzymkowe otoczenie zabytku.

7. Przedsiębiorstwo „KOLGARD INVESTMENT TRADE CONSULTING LTD” w Warszawie, woj. mazowieckie – za kompleksowy remont zespołu pałacowo-parkowego wraz z rewaloryzacją założenia parkowego w Sucheju, gm. Białobrzegi, pow. białobrzecki, prowadzony od 2000 r. W szczególności na uwagę zasługuje dbałość o powrót pałacu do dawnej świetności, ze stanu daleko posuniętej dewastacji poprzez starannie wykonany remont oraz wyeksponowanie jego walorów estetycznych, jak np. marmoryzacje i posadzki we wnętrzach obiektu.

8. Parafię Rzymskokatolicką w Kozłowicach, woj. opolskie – za przeprowadzone w latach 2001-2004 kompleksowe prace remontowo-konserwatorskie w kościele parafialnym pw. św. Jana Chrzyciela w Kozłowicach.

Na uwagę zasługują prace wykonane z wielkim poszanowaniem substancji zabytkowej, a także wyjątkowa dbałość o wystrój i wyposażenie wnętrza o wybitnych wartościach artystycznych.

9. Parafię Rzymskokatolicką w Bliznem, woj. podkarpackie, gm. Jasienica Rosielna, pow. brzozowski – za prowadzone od wielu lat kompleksowe prace konserwatorskie drewnianego kościoła pw. Wszystkich Świętych w Bliznem.

W 2003 r. kościół został wpisany na listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Naturalnego UNESCO. Na podkreślenie zasługuje wysoka jakość prac oraz wzorowe utrzymanie kościoła i zespołu plebańskiego wraz z otoczeniem.

10. Parafię Rzymskokatolicką w Strabli, woj. podlaskie, gm. Wyszki, pow. bielski – za kompleksowy remont kościoła parafialnego pw. Wniebowstąpienia Pańskiego w Strabli. Na uwagę zasługuje w szczególności kompleksowość prac konserwatorskich i wyjątkowo staranne wyeksponowanie walorów architektonicznych, artystycznych i estetycznych obiektu zabytkowego.

11. Parafię Rzymskokatolicką w Borzyszkowach, woj. pomorskie – za kompleksowe prace remontowo-konserwatorskie kościoła parafialnego pw. św. Marcina z Tours w Borzyszkowach prowadzone w latach 1995-2006. Na szczególne uznanie zasługuje kompleksowość prac oraz staranne wyeksponowanie walorów architektonicznych, artystycznych i estetycznych drewnianego obiektu kościoła wraz z otoczeniem.

12. Urząd Miejski w Żywcu, woj. śląskie – za kompleksowe prace remontowo-konserwatorskie zabytkowego obiektu „Stary Zamek” w Żywcu przy ul. Zamkowej 4, obecnie w użytkowaniu Muzeum Miejskiego w Żywcu. Wyjątkowej wartości, mocno zaniedbany obiekt zabytkowy, został poddany w latach 2004-2005 kompleksowej rewaloryzacji. Należy podkreślić dbałość o przywrócenie jego walorów architektonicznych i dekoracyjnych, konserwację kamiennego detalu arkadowego dziedzińca zamkowego oraz właściwą aranżację wnętrza dzięki utrzymaniu pierwotnej dyspozycji.

13. Starostwo Powiatowe w Pińczowie, woj. świętokrzyskie – za kompleksowy remont pałacu Wielopolskich wraz z ogrodem i zespołem rzeźb ogrodowych w Pińczowie, przeprowadzony w latach 2004-2005. Obiekt obecnie pozostaje w użytkowaniu Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Pińczowie. Na szczególne uznanie zasługuje remont elewacji pałacu przywracający walory architektoniczne obiektu, jego bogaty wystrój rzeźbiarski, wykonany w regionalnej tradycji kamieniarskiej z miejscowego wapienia pińczowskiego oraz staranną rewaloryzację parku.

14. Urząd Miasta Elbląga, woj. warmińsko-mazurskie – za kompleksowy remont d. kościoła pw. NMP, obecnie Centrum Sztuki „Galeria EL”, wraz murem otaczającym dawny cmentarz przykościelny przy ul. Kuśnierskiej w Elblągu. Pod względem konserwatorskim na szczególne uznanie zasługuje zachowanie – w wyniku remontu – pierwotnego, gotyckiego charakteru kościoła oraz wyjątkowa dbałość o konserwację ocalałych z wojennych zniszczeń oryginalnych elementów wystroju kościoła, tj. kilkudziesięciu epitafiów i płyt memorialnych, oddających charakter wystroju wnętrza zdesakralizowanego kościoła i jego otoczenia pozostającego w harmonii z obecną funkcją użytkową obiektu.

15. Pana Stanisława Hybnera, woj. wielkopolskie, gm. Środa Wielkopolska, pow. średzki – za prowadzony od 2003 r. kompleksowy remont pałacu i rewaloryzację założenia parkowego w Winnej Górze. Na szczególną uwagę zasługuje poziom wykonanych prac remontowo-konserwatorskich, wyeksponowanie wartości historycznych, architektonicznych i artystycznych oraz udaną aranżację

wnętrz pałacu, nadanie mu reprezentacyjnego charakteru, a także właściwą ekspozycję zespołu pałacowo-parkowego w krajobrazie.

16. Państwa Aurelię i Tomasza Wekezerów, woj. zachodniopomorskie – za przeprowadzenie w latach 1996–2005 prac budowlano-konserwatorskich zamku rodziny von Podewils w Krągu. Na uznanie zasługuje zachowanie w optymalnym zakresie substancji oryginalnej i wyeksponowanie walorów architektonicznych zamku, a także wysoki poziom prac remontowych, przede wszystkim elewacji zamku oraz adaptacja obiektu do funkcji hotelowych.

II. Konkurs Generalnego Konserwatora Zabytków i Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków na „Najlepsze prace studialne, naukowe i popularyzatorskie dotyczące ochrony zabytków i muzealnictwa” za 2005 rok

Konkurs organizowany od końca lat 80. z inicjatywy Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków cieszy się dużym zainteresowaniem, o czym świadczy z roku na rok wzrastająca liczba zgłoszonych prac.

Celem konkursu jest zainteresowanie studentów i młodej kadry naukowej problematyką konserwacji zabytków architektury, ogrodów, krajobrazu, muzealnictwem. Konkurs ma również zachęcić do podejmowania zadań przyczyniających się do rozwoju nauki, nowych technologii i popularyzacji ww. zagadnień lub dających propozycje konkretnych rozwiązań praktycznych dostosowanych do współczesnych potrzeb. Przedmiotem konkursu są prace magisterskie, doktoranckie lub inne opracowania naukowe i projektowe oraz popularyzatorskie ukończone w ubiegłym lub bieżącym roku kalendarzowym, nowatorskie w ujęciu, rzucające nowe światło na problem, dające podstawy do wdrożenia i wykorzystania opracowań w praktyce.

Uczestnikami konkursu mogą być wyłącznie osoby nie będące samodzielnymi pracownikami nauki. Prace mogą być zgłaszane przez uczelnie, instytuty naukowe, muzea, organy służby konserwatorskiej, inne placówki bądź przez samych autorów.

Rozstrzygnięcie Konkursu za rok 2005 odbyło się 14 października 2005 r. Spośród 32 nadesłanych prac Kapituła przedstawiła 6 prac do przyznania nagród oraz 12 prac do przyznania wyróżnień.

Nagrody otrzymali:

1. Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków – za wydawnictwo „Monument” – Studia i materiały, Warszawa, 2004. Praca zbiorowa. Radzie Redakcyjnej w składzie: Andrzej Gołębniak, Tadeusz Morysiński, dr Bożena Wierzbicka przewodniczy prof. dr hab. Jerzy Gąssowski.

2. Paweł Dettloff – za pracę pt. „Odbudowa i restauracja zabytków architektury w Polsce 1918 – 1939. Teoria i praktyka”, praca doktorska pod kierunkiem prof. dr hab. Adama Małkiewicza.

3. Piotr Krasny i Jakub Sito – za „Katalog zabytków sztuki. Miasto Przemyśl”, Warszawa 2004.

4. Marek Jeziorowski – za opracowanie pt. „Rekonstrukcja technologicznego procesu terakotowych, glazurowanych medalionów z Luneburga. Wykonanie kopii. Użycie technologii ceramicznej w rekonstrukcji zabytkowej ceramiki. Propozycje użycia opracowanych metod w programie konserwacji fasad zdobionych elementami ceramicznymi”. Praca magisterska. Promotorzy: prof. Andrzej Koss, prof. Jan Schubert.

5. Anna Szczygieł – za pracę pt. „Zastosowanie narzędzi komputerowych do projektowania rozwiązań estetycznych w konserwacji malowideł ściennych na przykładzie transferu malowidła „Zwiastowanie NMP” z kamienicy przy ul. Ofiar Oświęcimskich 115 we Wrocławiu”. Praca magisterska pod kierunkiem prof. Edwarda Kossakowskiego.

6. Jerzy Ilkosz – za pracę pt. „Hala Stulecia i tereny wystawowe we Wrocławiu – dzieło Maksa Berga”. Wyd. Muzeum Architektury Wrocław 2005.

Wyróżnienia otrzymali:

1. Izabela Winiewicz – „Jak Dusiek i Bajdek zwiedzali Zamojską Starówkę”. Wyd. Zamość 2005.

2. Tomasz Jędrzejowski – „Modernizacja i adaptacja zespołu zabudowy kamienicy „Morandowskiej” przy ul. Staszica nr 25 oraz kamienicy oficynowej przy ul. Żeromskiego nr 24, Rynek Wielki – Zamość”. Praca dyplomowa, promotor: prof. dr hab. arch. Kazimierz Kuśnierz.

3. Helena Freino red., współautorzy: Jerzy Grzelak, Robert Kocewicz, Małgorzata Nowakowska, Eugeniusz Wilgocki, Tomasz Wolender – „Studium urbanistyczno-konserwatorskie do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego osiedla Nowe Miasto w Szczecinie”.

4. Wioletta Brzezińska – „Symbolika wolnomularska w założeniu pałacowo-ogrodowym w Młynowie za czasów Aleksandra Chodkiewicza”. Praca magisterska, promotor: prof. dr hab. Jerzy Malinowski.

5. Praca zespołowa. Koncepcja i opracowanie tekstów i fotografii Piotr Maluśkiewicz – „Drewniane kościoły w Wielkopolsce”. Wyd. Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury Poznań 2004 r.

6. Dorota Dzik – „Konserwacja siedmiu drzeworytów japońskich ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie (ukiyo – e, XIX w.)”, promotor dr Weronika Liszewska. „Recepcja sztuki japoń-

skiej w prasie warszawskiej w latach 1901-1913". Praca magisterska. Promotor dr Anna Lewicka-Morawska.

7. Izabela Gkagkanis – „Konserwacja naczynia perskiego z końca XIX w. Własność Muzeum Narodowego w Warszawie. Technologia rozwiązania uzupełnień formy w świetle badań nad technologią ceramiki perskiej". Praca magisterska. Promotorzy: dr Janusz Smaza i dr Jacek Matuszewicz. „Żeński kontener. Torebka damska od XVIII do XXI wieku". Promotor mgr Anna Rudzka.

8. Andrzej Kazberuk – „Konserwacja XVII-wiecznej kamiennej płyty konsekracyjnej z kościoła pw. św. Wawrzyńca Męczennika w Zółkwi na Ukrainie". Praca magisterska. Promotor dr Janusz Smaza. „Pozłotnictwo na podłożach mineralnych technikami tradycyjnymi i współczesnymi". Promotor dr Janusz Smaza.

9. Klara Kielbasińska – „Konserwacja późnogotyckiego skrzydła ołtarzowego z Obrazami „Sybilli Tyburtyńskiej” i „Marii z Dzieciątkiem”, II połowa XV w. Własność Muzeum Archidiecezjalnego we Wrocławiu". Praca magisterska. Promotor dr hab. Maria Lubryczyńska. „Późnogotyckie skrzydło ołtarzowe z obrazami „Sybilli Tyburtyńskiej” i „Marii z Dzieciątkiem”, II połowa XV wieku. Własność Muzeum Archidiecezji we Wrocławiu". Promotor prof. ASP dr hab. Jakub Pokora.

10. Wojciech Swoboda – „Konserwacja zabytkowych gipsowych odlewów – kopii płaskorzeźb północnej ściany tarczowej z Kaplicy Zygmuntońskiej na Wawelu". Praca magisterska. Promotor prof. dr hab. Ireneusz Płuska.

11. Janusz Tomala – „Kalisz – miasto lokacyjne w XIII – XVIII wieku". Studium archeologiczno-architektoniczne. Wyd. „Edytor”, Kalisz 2004 r.

12. Maria Lubocka-Hoffman – „Miasta historyczne Zachodniej i Północnej Polski. Zniszczenia i programy odbudowy". Wyd. Oficyna Wydawnicza Excalibur w Bydgoszczy, 2004 r.

Nagrody specjalne

Nagroda Zarządu Głównego Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków w kategorii „**Książka Roku**”

Celem nagrody jest promowanie twórczości indywidualnej, przedstawiającej autorski punkt widzenia. Szczególnie cenne są publikacje podejmujące problematykę ochrony zabytków i muzealnictwa, przyczyniające się do rozwoju nauki i wiedzy, a także służące popularyzacji ww. zagadnień. Nagradzane są książki naukowe, popularnonaukowe, publicystyczne, eseistyczne, wyróżniające się ujęciem, formą i stylem. Nagradzani mogą być autorzy indywidualni lub zbiorowi, a także twórcy i inicjatorzy publikacji cyklicznych.

Zarząd Główny Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków w kategorii „Książka Roku” za 2005 rok przyznał nagrodę publikacji albumowej pt. „**Skarby Archidiecezji Lubelskiej**”. Dyplom za „Książkę Roku” wręczono **Ks. Piotrowi Kawalko, Dyrektorowi Wydawnictwa Archidiecezji Lubelskiej GAUDIUM**.

Album „**Skarby Archidiecezji Lubelskiej**” wydano z okazji jubileuszu 200-lecia diecezji lubelskiej. Ukazuje on 52 najcenniejsze świątynie znajdujące się w obecnych granicach administracyjnych archidiecezji, a także wybitne, niedostępne na co dzień dzieła sztuki i rzemiosła artystycznego, pozostające w zbiorach muzealnych bądź skarbcach kościelnych.

Przygotowaniem materiałów zajmowało się kolegium redakcyjne znakomitych znawców przedmiotu, które dokonało trudnego wyboru z różnorodnej i bogatej w zabytki architektury i sztuki sakralnej z zasobów diecezji lubelskiej.

Niewątpliwym atutem albumu pozostają artystyczne zdjęcia autorstwa Piotra Maciuka i Krzysztofa Wasilczyka oraz teksty autorstwa profesorów Jerzego Kłoczowskiego i Henryka Gapskiego, poświęcone historii diecezji.

III. Nagroda im. Księdza Profesora Janusza Stanisława Pasierba „CONSERVATOR ECCLESIAE”

Nagroda Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków „Conservator Ecclesiae” jest wyrazem pamięci, szacunku i uznania dla dokonań Ks. Prof. Janusza Stanisława Pasierba – wybitnego uczonego, twórcy i konserwatora oraz wspaniałego człowieka.

Celem nagrody jest wyróżnienie osób, których działalność naukowo-badawcza i twórcza przynosi znaczące wyniki w dziedzinie ochrony i konserwacji architektury i sztuki sakralnej. Nagroda może być indywidualna i zespołowa. Jest przyznawana osobom świeckim i duchownym różnych wyznań, osobom które swoją działalnością konserwatorską, naukową i dydaktyczną kontynuują dzieło Ks. J.S. Pasierba.

Do ZG SKZ, w tym roku, wpłynęły cztery wnioski. Na posiedzeniu w dniu 31 marca br. Kapituła dokonała wyboru przedstawiając do Nagrody „Conservator Ecclesiae” za 2005 r. dwóch wybitnych konserwatorów, badaczy i naukowców. Nagrodę w postaci dyplomu oraz medalu okolicznościowego autorstwa Mariana Koniecznego otrzymali Panowie prof. Ryszard Brykowski i prof. Ireneusz Płuska.

Prof. Ryszard Brykowski

Prof. dr hab. Ryszard Brykowski, historyk sztuki, specjalista szczególnie w zakresie drewnianej architektury sakralnej, kieruje powołanym z własnej inicjatywy Ośrodkiem ds. Polskiego Dziedzic-

twą Kulturowego poza Granicami Kraju „Wspólnota Polska”, jest pracownikiem naukowym IS PAN, redaktorem naukowym serii wydawniczej Stowarzyszenia WP „Zabytki Kultury Polskiej poza Granicami Kraju”. Autor licznych publikacji książkowych, rozpraw, artykułów, prac na prawach rękopisu dotyczących zagadnień historyczno-konserwatorskich, ekspertyz, opinii itp.

Prof. Ryszard Brykowski prowadzi prace konserwatorskie przede wszystkim obiektów sakralnych na terenie dawnych Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej. Szczególną uwagę poświęca ratowaniu przejętych po 1990 r. polskich kościołów i ruchomych dzieł sztuki. Dzięki zaangażowaniu Profesora pracami konserwatorskimi objętych zostało ok. 120 zabytków z różnych dziedzin sztuki na terenie Białorusi, Litwy, Łotwy, Mołdawii i Ukrainy, a także Francji. Jest członkiem wielu stowarzyszeń i towarzystw zawodowych.

Prof. Ireneusz Płuska

Prof. Ireneusz Płuska, pracownik naukowo-dydaktyczny Wydziału Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, kierownik Katedry Konserwacji Rzeźby, kierownik Pracowni konserwacji rzeźby kamiennej, ceramiki i stiuku, Z-ca Dyrektora Międzyuczelnianego Instytutu Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki (Warszawa – Kraków). Prowadzi szeroką pozauczelnianą działalność organizacyjną i naukową, m.in. jest członkiem Komitetu Badań o Sztuce PAN; członkiem GKK przy Generalnym Konserwatorze Zabytków. Posiada ogromny dorobek naukowy, badawczy, dydaktyczny oraz popularyzatorski. Do najważniejszych realizacji konserwatorskich Profesora należą m.in. konserwacja zabytkowego kompleksu na Świętym Krzyżu, konserwacja drewnianego wyposażenia kościoła w Chełmcach, gotyckiej kamiennej polichromowanej płaskorzeźby „Chrystus w Ogrójcu” Wita Stwosza z Muzeum Narodowego w Krakowie. Z ostatnich realizacji należy wymienić prekursorską, kompleksową konserwację Kaplicy Zygmuntońskiej na Wawelu, prowadzoną z zastosowaniem najnowszych metod konserwatorskich. Dorobek naukowy i konserwatorski prof. I. Płuski to znacząca ilość ekspertyz, recenzji i opinii, ponad 60 publikacji w fachowych periodykach krajowych i zagranicznych. Jest członkiem stowarzyszeń i ekspertem wielu komisji konserwatorskich.

IV. Medal „Zasłużony Kulturze – Gloria Artis”

Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” – przyznawany jest przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego – honoruje najwybitniejsze

postacie ze świata kultury lub osoby szczególnie zasłużone kulturze.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków w 2006 roku

Złote Medale „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” otrzymali:

– Jego Eminencja Ksiądz Kardynał **Henryk Gulbinowicz**

– Jego Ekscelencja Ksiądz Arcybiskup **Tadeusz Gocłowski**

J.E. Ksiądz Kardynał Henryk Gulbinowicz, doktor teologii, doktor honoris causa Politechniki Wrocławskiej i Akademii Rolniczej we Wrocławiu, Kardynał Prezbiter św. Kościoła Rzymskiego, członek Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich. Ks. Kardynał ma szczególne zasługi w stworzeniu przyjaznej atmosfery dla ochrony dziedzictwa kultury oraz budowania postaw służących tej idei. Na wniosek Księdza Kardynała rozpoczęły się stałe spotkania z wojewódzkimi konserwatorami zabytków, powołano wspólne komisje konserwatorskie, co przyczyniło się do uratowania wielu kościołów Dolnego Śląska. Ponadto około 500 obiektów sakralnych poddano konserwacji.

Znane jest ogromne zaangażowanie Kardynała w prace konserwatorskie w katedrze wrocławskiej. Jest wybitną postacią, niepodważalnym autorytetem o niezwyklej ujmująco przyjaznej osobowości.

J.E. Ksiądz Arcybiskup Tadeusz Gocłowski, Metropolita Gdański, doktor prawa kanonicznego. Ksiądz Arcybiskup jest znany z pielęgnowania pozytywnych relacji między służbami konserwatorskimi a duchownymi – inwestorami realizacji konserwatorskich, jest także inicjatorem wielu pomysłów i prac konserwatorskich.

Najważniejsze decyzje i działania Księdza Arcybiskupa dotyczyły takich obiektów, jak np. dokończenia odbudowy kościoła św. św. Piotra i Pawła w Gdańsku, gotyckiego kościoła św. Jana w Głównym Mieście. Przekazanie tego kościoła Nadbałtyckiemu Centrum Kultury zapoczątkowało prace konserwatorskie prowadzone w porozumieniu z władzami wojewódzkimi i samorządowymi. Inicjatywie Księdza Arcybiskupa zawdzięczać należy wieloletnie, kompleksowe prace w pocysterskim zespole w Gdańsku-Oliwie, prace rewaloryzacyjne Kaplicy Królewskiej w Gdańsku, kompleksowe prace konserwatorskie w zespole klasztornym w Żarnowcu, Żukowie, Pucku, Wejherowie, Łęgowie, Oksywiu i wielu innych obiektach archidiecezji gdańskiej.

Ksiądz Arcybiskup znany jest także z działalności naukowej i popularyzatorskiej, związanej z ochroną dziedzictwa kulturowego przede wszystkim Pomorza, Kaszub, a także niematerialnymi tradycjami kultury morskiej.





Brązowe Medale „Zasłużony Kulturze – Gloria Artis” otrzymali: Grzegorz Grajewski, Wojciech Kapałczyński, Andrzej Kubik, Zdzisław Kurzeja, Piotr Napierała, Barbara Nowak-Obelinda.

VI. Zarząd Główny Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków, na posiedzeniu w dniu 31 marca 2006 r., ustanowił: Nagrodę „Memoria, Spiritus, Materia”. Nagrodę stanowi dyplom oraz statuetka z brązu, autorstwa Mariana Koniecznego. Nagroda będzie przyznawana przez ZG SKZ wybitnym postaciom – za szczególne zasługi na rzecz dziedzictwa kulturowego. Każdorazowo Kapituła ds. przyznania Nagrody „Memoria, Spiritus, Materia” przewodniczy Prezes ZG SKZ.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków 2006r, pierwszą **Nagrodę „Memoria, Spiritus, Materia”**, Zarząd Główny SKZ przyznał **Jego Ekscelencji Księdzu Arcybiskupowi Tadeuszowi Gocłowskiemu** za całokształt dokonań na rzecz ochrony dziedzictwa kulturowego.

V. Złote i Srebrne Odznaki za Opiekę nad Zabytkami

Bogaty program obchodów Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków 2006 r. zakończyło uroczyste wręczenie odznak „Za Opiekę nad Zabytkami”

Odznaki „Za Opiekę nad Zabytkami” przyznawane są jako zaszczytne wyróżnienie osobom zasłużonym między innymi w sprawowaniu opieki nad dobrami kultury, prowadzeniu działalności konserwatorskiej oraz przeciwdziałaniu zagrożeniom dóbr kultury.

Złote Odznaki za Opiekę nad Zabytkami otrzymali:

Ks. Bogusław Wermiński z Wałbrzycha – Proboszcz Parafii pw. św. Aniołów Stróżów

Ks. Andrzej Adamiak z Góry Iglicznej – Kustosz Sanktuarium Matki Bożej Przyczyny Naszej Radości „Maria Śnieżna” na Górze Iglicznej

Ks. Jan Bagiński ze Świdnicy – Proboszcz Parafii pw. św. Stanisława B.M. i św. Wacława M.

Ks. Romuald Brudnowski z Kudowy Zdroju – Czerwna – Proboszcz Parafii pw. św. Bartłomieja

Ks. Ryszard Dobrołowicz z Głogowa – Proboszcz Parafii pw. NMP Królowej Polski

Ks. Jan Maciołek z Domaszkowa – Proboszcz Parafii pw. św. Mikołaja

Ks. Marek Mundziakiewicz z Nowej Rudy – Proboszcz Parafii pw. św. Barbary

Ks. Józef Siemasz z Różanki – Międzyzlesia – Proboszcz Parafii pw. Wniebowzięcia NMP

Ks. Jan Tracz z Międzyzlesia – Proboszcz, Dziekan Parafii pw. Bożego Ciała

Ks. Jarosław Olejnik z Głębowic – Proboszcz Parafii w Głębowicach

Ks. Andrzej Brodawka z Wrocławia – Proboszcz Parafii pw. św. Doroty

Ks. Wiesław Szczęch z Borka Strzeleńskiego – Proboszcz Parafii w Borku Strzeleńskim

Zdzisław Deutschmann ze Świdnicy – Właściciel Biura Projektów w Świdnicy

Czesław Kręcichwost ze Świdnicy – Burmistrz Miasta Kudowa Zdrój

Ryszard Siedlarczyk z Głogowa – Właściciel firmy „KRASCH” w Głogowie

Zbigniew Kudyba z Jeleniej Góry – Pracownik Delegatury WSOZ w Jeleniej Górze

Stanisław Wojdan z Wrocławia – Kierownik Pracowni PP PKZ O/Wrocław

Edward Wiśniewski z Legnicy – PTTK Legnica

Paweł Skrzywanek z Wrocławia – Prezes Zarządu SPA Wrocław

Beata Maciejewska z Wrocławia – Dziennikarka „Gazety Wyborczej” Wrocław

Ewa Kieres-Jakubaszek z Wałbrzycha – Pracownik Delegatury WSOZ w Wałbrzychu

Maria Frankowska z Wrocławia – Pracownik WUOZ Wrocław

Dorota Bocheńska z Legnicy – Pracownik Delegatury WSOZ w Legnicy

Elżbieta Lech-Gotthardt ze Zgorzelca – Właścicielka Restauracji „Piwnica Staromiejska” w Zgorzelcu

Ewa Szarapo z Wałbrzycha – Pracownik Delegatury WSOZ w Wałbrzychu

Halina Śledzik – Kamińska z Wrocławia – Pracownik WUOZ we Wrocławiu

Srebrne Odznaki za Opiekę nad Zabytkami otrzymali:

Helena Jelewska z Olszyna – Wiceprezes Zarządu Stowarzyszenia pn. Społeczny Komitet Odbudowy Kościoła w Olszynie

Anna Madej z Olszyna – Prezes Zarządu Stowarzyszenia pn. Społeczny Komitet Odbudowy Kościoła w Olszynie

Rafał Rokaszewicz z Głogowa – Zastępca Naczelnika Wydziału Promocji Miasta, Urząd Miejski w Głogowie

Kazimierz Śliwa z Wrocławia – Pracownik WUOZ we Wrocławiu

Henryk Zieliński z Wrocławia – Pracownik WUOZ we Wrocławiu

Obchody Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków 2006 roku tradycyjnie już zakończył uroczysty poczęstunek. Dopisała pogoda i znakomita atmosfera Wrocławia.

Oprac. na podstawie materiałów KOBiDZ i SKZ
fot. Daria Sułek-Chlebowska

Elżbieta Błochowiak-Waszczyzyn

Poddyplomowe Studium Konservacji, Kształtowania Architektury i Aranżacji Wnętrz Obiektów Sakralnych

Zarządzanie, utrzymanie, renowacja wystroju wnętrza oraz wyposażenia świątyni, sposoby przechowywania i konserwacji szat liturgicznych oraz rzemiosła artystycznego

Politechnika Krakowska i Instytut Historii Architektury i Konserwacji Zabytków Wydziału

Architektury we współpracy z Papieską Akademią Teologiczną w Krakowie uruchomiła nowy kierunek studiów podyplomowych w dziedzinie Konserwacji, Kształtowania Architektury i Aranżacji Wnętrz Obiektów Sakralnych.

Uroczysta inauguracja odbyła się w piątek 21 kwietnia br. w siedzibie Instytutu przy ul. Kanoniczej 1 w Krakowie. Uczestniczyło w niej wielu zna-

Poddyplomowe Studium Konservacji, Kształtowania Architektury i Aranżacji Wnętrz Obiektów Sakralnych

Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie
oraz

Politechnika Krakowska, Wydział Architektury
i Instytut Historii Architektury i Konserwacji Zabytków

ogłasza zapisy na rok akademicki 2006/2007

**Kierownicy
Studium**

PAT: Ks. dr Andrzej Józef Nowobilski
PK: Prof. zw. dr hab. inż. arch. Andrzej Kadłuczka

Opis zajęć

Semestr I: od października do lutego, Semestr II: od marca do czerwca
Zajęcia trwają jeden rok (2 semestry) i obejmują 320 godzin wykładów odbywających się w budynku IHAiKZ WA PK, przy ul. Kanoniczej 1, s. 100 oraz zajęć w terenie.

Zajęcia odbywają się dwa razy w miesiącu przez dwa dni:

piątek w godz.: 15.00-20.00, **sobota** w godz.: 9.00-18.15 (przerwa: 14.00-15.00)

Zaliczenie kursu

egzamin teoretyczny i praca dyplomowa wykonana pod opieką wybranego promotora

Zapisy

Kandydat przedstawia: odpis dokumentu ukończenia studiów licencjackich lub magisterskich, podanie (karta zgłoszenia do pobrania na stronie IHAiKZ: www.pk.edu.pl/a-1), CV oraz dwa zdjęcia, dowód wpłaty (całości: /2900 PLN/ lub I raty: /1450 PLN/ na konto Studium)

Rekrutacja

Odbywa się na podstawie złożonych dokumentów, decyduje kolejność zgłoszeń

Koszt studiów

Roczna opłata wynosi 2900 PLN (dopuszcza się wpłatę w 2 ratach po 1450 PLN)

Konto Studium

Politechnika Krakowska, ul. Warszawska 24, Kraków
BPHPBK S.A. O/Kraków 84-106000760000-3200-0046-7994 z dopiskiem (PAT-PK)

Siedziba Studium

31-002 Kraków, ul. Kanonicza 1, pokój 203, 212
tel./fax: (12) 628 24 21, (12) 421 87 22, e-mail: pskos@pk.edu.pl

mienitych gości, reprezentujących środowiska naukowe i konserwatorskie, związane z budownictwem sakralnym.

Przedstawiciele obu krakowskich uczelni, organizujących nowy kierunek – JM Rektor Papieskiej Akademii Teologicznej Ks. prof. dr hab. Jan Maciej Dyduch oraz JM Rektor Politechniki Krakowskiej Prof. zw. dr hab. Józef Gawlik podkreślili w swych wystąpieniach, jak ważną i zarazem konieczną inicjatywą było uruchomienie pierwszych w naszym kraju studiów podyplomowych, których nadrzędnym celem byłoby przygotowanie profesjonalnej kadry spełniającej oczekiwania Kościoła oraz osób odpowiedzialnych za budownictwo sakralne, aranżacje wnętrza świątyni współczesnej i historycznej, a także użytkowników tychże obiektów, na których spoczywa odpowiedzialność za poziom prac konserwatorskich i właściwe ich użytkowanie.

Kierownicy Studium: Prof. dr hab. arch. Andrzej Kadłuczka i Ks. dr Andrzej Nowobilski wręczyli in-

deksy pierwszym studentom nowego kierunku. Zajęcia potrwają jeden rok (dwa semestry) i obejmą 320 godzin wykładów w sali i w terenie, które odbywać się będą dwa razy w miesiącu przez dwa dni: w piątek (w godz. 15.00-20.00) i sobotę (w godz. 9.00-18.15 z przerwą: 14.00-15.00).

Słuchacze studium otrzymają najnowszą wiedzę z zakresu zarządzania, utrzymania, renowacji, wystrój wnętrza oraz wyposażenia świątyni, sposobów przechowywania i konserwacji szat liturgicznych, oraz rzemiosła artystycznego. Studium przeznaczone jest dla absolwentów wszystkich kierunków artystycznych, architektów, inżynierów i konstruktorów, oraz księży pracujących w kościołach zabytkowych i współczesnych, konserwatorów diecezjalnych i zakonnych, sióstr i braci zakonnych, a także osób świeckich oraz duchownych pracujących w muzeach i innych instytucjach zajmujących się sztuką, konserwacją, archiwami kościelnymi i świeckimi.



Wygłoszenie słowa wstępnego przez JM Rektora Politechniki Krakowskiej Prof. dr hab. Józefa Gawlika, na drugim planie jeden z Kierowników Studium Ks. dr Andrzej Nowobilski (PAT) i Sekretarz Studium Dr inż. arch. Elżbieta Waszczyszyn (PK)



Wystąpienie Kierowników Studium: Prof. dr hab. arch. Andrzeja Kadłuczki (PK) i Ks. dr Andrzeja Nowobilskiego (PAT)



Na pierwszym planie przedstawiciele obu krakowskich uczelni, organizujących nowy kierunek – JM Rektor Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie Ks. prof. dr hab. Jan Maciej Dyduch i JM Rektor Politechniki Krakowskiej Prof. dr hab. Józef Gawlik, oraz jeden z wykładowców Studium Prof. Witold Cęckiewicz (PK)



Wykładowcy i słuchacze pierwszego semestru nowego Studium Podyplomowego PAT – PK. Na pierwszym planie JM Rektor Politechniki Krakowskiej Prof. dr hab. Józef Gawlik



Wykładowcy i słuchacze pierwszego semestru nowego Studium Podyplomowego PAT – PK. Na pierwszym planie wykładowca Studium Dr Paweł Karaszkiewicz (ASP), na dalszym planie również wykładowcy Studium: Prof. PK, Dr hab. inż. arch. Jacek Gyurkovich (PK) i Dr inż. arch. Ewa Węclawowicz-Gyurkovich (PK)



Wykładowcy i słuchacze pierwszego semestru nowego Studium Podyplomowego PAT – PK. Na pierwszym planie Prof. dr hab. inż. arch. Stefan Dousa (PK)



Przygotowanie do wręczenia indeksów pierwszym słuchaczom przez Kierowników Studium: Prof. dr hab. arch. Andrzeja Kadłuczkę (PK) i Ks. dr Andrzeja Nowobilskiego (PAT) oraz Sekretarza Studium Dr inż. arch. Elżbietę Waszczyszyn (PK)



Wręczenie indeksu jednej ze słuchaczek Studium – Edycie Żukowskiej – przez Kierowników Studium: Prof. dr hab. arch. Andrzeja Kadłuczkę (PK) i Ks. dr Andrzeja Nowobilskiego (PAT) oraz Sekretarza Studium Dr inż. arch. Elżbietę Waszczyszyn (PK)

Fot. Kazimierz Kuśnierz

Konferencja: „Polskie konserwacje poza granicami Rzeczypospolitej”

W dniach 5 oraz 6 października 2006 roku w Warszawie odbędzie się konferencja „Polskie konserwacje poza granicami Rzeczypospolitej”.

Konferencja o tej tematyce oczekiwana jest od dawna przez całe środowisko. Trud jej organizacji podjęło Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków, przy ścisłej współpracy z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego – Generalnym Konserwatorem Zabytków.

Cele konferencji:

1. Podsumowanie polskich dokonań w obszarze konserwacji zabytków budownictwa, architektury i sztuki poza granicami RP.
2. Wymiana doświadczeń i informacji, ocena potrzeb merytorycznych w tym specjalistycznych kadr konserwatorskich.
3. Sformułowanie priorytetów w dalszych działaniach konserwatorskich poza granicami kraju.
4. Promocja polskiej myśli, technologii i wykonawstwa konserwatorskiego poza granicami RP.
5. Określenie stanu bazy kadr konserwatorskich oraz potrzeby kształcenia nowych specjalistów.

Zapraszono do udziału w tej konferencji wszystkich, którzy mają wkład w polskie realizacje konserwatorskie poza granicami RP, zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie i południu Europy. Swoje doświadczenia przedstawią także konserwatorzy pracujący w Egipcie, Syrii i na innych obszarach poza Europą.

Program konferencji:

5 października 2006 r. (czwartek)

- 12.15: Otwarcie Konferencji
 - wystąpienie Jerzego Jasieńko, Prezesa Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków,
 - wystąpienie Kazimierza Michała Ujazdowskiego, Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego,
 - wystąpienie Tomasza Merty, Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Generalnego Konserwatora Zabytków,
 - wystąpienia gości Konferencji.
- 13.00 – 13.30: przerwa kawowa,
- 13.30 – 15.00: SESJA I (prowadzący: J. Jasieńko),
 - R. Brykowski: *Ośrodek do spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturowego poza Granicami Kraju Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” 1993-2005*,
 - E. Małachowicz: *Prace konserwatorskie w Wilnie*,

- A. Przewoźnik: *Ratowanie polskich cmentarzy wojennych na wschodzie*,
- J. Miler: *Ochrona polskiego dziedzictwa kulturowego na wschodzie w pracach Departamentu do Spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą*,
- 15.00 – 15.30: Dyskusja,
- 15.30 – 16.15: poczęstunek,
- 16.15 – 17.45: SESJA II (prowadzący: A. Koss, A. Kadłuczka),
 - R. Czerner, J. Kościuk, St. Medeksza: *Prace polskich konserwatorów w Egipcie*,
 - A. Trochimowicz: *Prace konserwatorskie przy malarstwie ściennym przeprowadzone na terenie wykopalisk w Baouit we wrześniu 2005 roku, w czasie trwania francusko-egipskiej misji archeologicznej*,
 - B. Markowski: *Nowa aranżacja kamiennego Lwa z Allat w Muzeum w Palmyrze w Syrii*,
 - A. Koss, J. Mróz: *Prace konserwatorów polskich na terenie Francji w latach 1995-2006*,
 - A. Kadłuczka: *Współpraca Politechniki Krakowskiej w zakresie ochrony dziedzictwa architektury i urbanistyki ze środowiskiem konserwatorskim Chorwacji*,
- 17.45 – 18.30: Dyskusja.

6 października 2006 r. (piątek)

- 10.15 – 11.35: SESJA III (prowadzący: A. Tomaszewski),
 - M. Przyłęcki: *Prace konserwatorskie wrocławskiego PKZ-etu poza granicami Polski*,
 - P. Napierała: *Polskie konserwacje w Niemczech w latach 1970-2006*,
 - A. Michałowski: *Międzynarodowa wymiana myśli konserwatorskiej w zakresie ochrony ogrodów i krajobrazu kulturowego*,
 - T. Morysiński, J. Rulewicz: *Współpraca międzynarodowa Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków – kierunki i możliwości*,
- 11.35 – 12.15: Dyskusja,
- 12.15 – 12.45: przerwa kawowa,
- 12.45 – 13.45: SESJA IV (prowadzący: K. Kuśnierz),
 - O. Czerner: *Działalność międzynarodowa na rzecz wspólnoty konserwatorskiej*,
 - K. Pawłowski: *Polskie inicjatywy międzynarodowe*,
 - A. Tomaszewski: *Polska konserwacja w środowisku międzynarodowym 1909-1989*,
- 13.45 – 14.15: Dyskusja,
- 14.15 – 15.00: Dyskusja Plenarna (prowadzący: J. Jasieńko, R. Brykowski, A. Tomaszewski, A. Koss).
- Zamknięcie Konferencji.

Konferencja: REMO 2006

XII Konferencja Naukowo-Techniczna „Problemy remontowe w budownictwie ogólnym i obiektach zabytkowych – REMO 2006”

Konferencja odbędzie się w dniach 6-8 grudnia 2006 roku w Zamku Kliczków w Kliczkowie koło Bolesławca na Dolnym Śląsku.

Konferencja obejmuje prace naukowo-badawcze, studia teoretyczne, prace techniczne, wdrożeniowe, projektowe (technologie) prowadzone w obszarze budownictwa remontowego i konserwacji zabytków.

Ideą przewodnią obecnej konferencji jest traktowanie remontu i konserwacji jako procesu interdyscyplinarnego, w przygotowaniu i realizacji którego uczestniczą osoby reprezentujące różne dziedziny wiedzy, naukowcy i praktycy – zwłaszcza w odniesieniu do obiektów zabytkowych.

Kwalifikacja (recenzje) prac – do 31 października 2006 r.

Druk materiałów konferencyjnych – listopad 2006 r.

Tematyka konferencji:

- zagadnienia remontów i konserwacji obiektów architektury i budownictwa,
- zagadnienia ochrony dziedzictwa,
- nowoczesne metody badań obiektów historycznych i ich dokumentacji,
- diagnostyka przyczyn destrukcji obiektów wzniesionych metodami tradycyjnymi (w tym obiektów zabytkowych) – badania, naprawa i wzmacnianie,
- nowe materiały i technologie w budownictwie remontowym i konserwacji zabytków,
- problemy rewaloryzacji i modernizacji budynków, w tym budynków wzniesionych metodami uprzemysłowionymi,
- problemy związane z posadowieniem,
- problemy badawcze i technologiczne związane z ochroną przeciwwilgociową istniejących budynków,
- problemy termomodernizacji budynków, zwłaszcza obiektów zabytkowych,
- zagadnienia ochrony przeciwpożarowej w obiektach zabytkowych.

Kontakt dla zainteresowanych dodatkową informacją:

tel./fax (071) 343-64-88

e-mail: remo@pwr.wroc.pl

strona internetowa: <http://www.ib.pwr.wroc.pl/remo/>

Wojciech Kosiński

Deutschland, Deutschland – według Zdzisławy Tołłoczko¹

Zdzisława Tołłoczko
Architektura i społeczeństwo

Wydawnictwo Naukowe DWN, Kraków 2005

Biblioteczna półka, zarezerwowana przez koneserwatorów i sympatyków dla książek będących dziełem myśli i pióra Zdzisławy Tołłoczko, wypełniająca się w sposób coraz bardziej imponujący, została wzbogacona o nową, znakomitą pozycję w tym księgozbiore. Autorka, wyrazista osobowość w składzie profesorskim Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej, wobec utrwalenia i wzmocnienia swojej pozycji samodzielnego pracownika nauki, jeszcze bardziej niż dotąd wyrwała się ponad sztywne reguły akademickie. Określiła bowiem swą nową pracę mianem eseju, co udokumentowała wielokrotnie na świetnych kartach tej książki.

Jest to oczywista kokieteria, niejedyna jak się łatwo domyślić w odniesieniu do tej niepowtarzalnej w swym rodzaju Autorki. A więc ten – de nomine – esej, jest – de facto – wspaniałą naukową rozprawą, tyle że w odróżnieniu od większości tekstów wychodzących z warsztatu polskich historyków sztuki – pisaną lekko, dygresyjnie, z niezrównaną swadą i rozkosznym egocentryzmem. Ten jednak zawsze znajduje kontrapunkt w iście



fenomenalnej znajomości tematu oraz w imponującym naukowym aparacie odniesień i źródeł, przedstawionych zarówno w tekście, jak też w przypisach, bibliografii i – last but not least – ikonografii.

Tołłoczko z zasady pisze (i mówi – jest ukochaną przez studentów wykładowniczą) tak, jakby podejmowana przez Nią problematyka była dla Niej najbardziej ukochaną dziedziną na świecie – być może jest tak naprawdę. Jednak w odróżnieniu od innych subiektywnych i egzaltowanych „gorących” autorów, takie ujęcie tematu bynajmniej nie powoduje – na szczęście

– nadmiernego skrócenia i spłylenia dystansu badawczego. Przeciwnie, pasja do gruntownego przebadania i opisanie wybranego umiłowanego zjawiska powoduje u Niej tym szersze i głębsze zaangażowanie par excellence naukowe.

Księga traktuje w wyborczy, wciągający czytelnika sposób w niemieckość myśli, idei, polityki, kultury, plastyki, urbanistyki i architektury – w czasie ostatniego półtorawiecznia. Autorka, która w minionych dziełach przyzwyczaiła czytelnika raczej do węższego pola czasowego – związanego z okre-

ślona epoką, stylistyką lub wręcz wydarzeniem w architektonicznej kulturze – tym razem namalowała arcybarwną, epicką i romantyczną, ponad 150-letnią panoramę Zeitgeist – ducha niemieckiego rozpostartego na bezkresnych przestrzeniach europejskich, a szczególnie skondensowanego w metropoliach, zwłaszcza w Berlinie.

Autorka z imponującym wyważeniem przekazuje to, co wie i odczuwa na temat niemieckości w kulturze i przestrzeni – dobro i zło. Podstawy Jej interpretacji badawczej są zarazem europejskie i polskie, przy znakomitej znajomości realiów opisywanej krainy. Toteż na kartach książki – filogermanizm wobec najwyższej kultury naszych zachodnich sąsiadów zrównoważony jest gorzką prawdą o ciemnych stronach, które zapisali oni w historii kontynentu, jego krajów i społeczeństw. Nostalgiczny, pragermański w formie kurhan-mauzoleum z 1943 roku, ku czci niemieckich żołnierzy „poległych gdzieś nad Dnieprem” jest jednym z niezliczonych, intrygujących i „niezdrowo” ekscytujących przykładów, którymi może fascynować ambiwalentna niemieckość i jej dokonania w Europie, a także poza jej obrysem. Ważne są też zawarte w książce liczne, wyraziste porównania z sytuacją ogólną i z architekturą innych krajów, w odniesieniu do analizowanych zagadnień, od historyzmu i eklektyzmu, poprzez wczesny modernizm – do „socu” i socmodernizmu.

Wybór połowy XIX wieku jako cezury wstępnej dla zakresu czasowego badań jest tyleż oryginalny, ile wielce mądry i uzasadniony. Jest to bowiem moment zwrotny, kiedy w Europie wypaliły się założenia Kongresu Wiedeńskiego, co potwierdziła w sposób dobitny Wiosna Ludów. Zarazem jest to początek prawdziwej rewolucji przemysłowej, nadchodzi „Zmierzch Bogów”, czyli stopniowa dekadencja dawnej arystokracji i propagowanych przez nią wartości, natomiast następuje rozwój kapitalizmu i wzrost roli burżuazji. Stąd zbrojenia, „marsz ku wojnie”, Bismarck, potęgający się imperializm, zjednoczenie germańskich państw w II Rzeszę, cesarstwo Wilhelmów, schyłek wieku czyli „fin de siecle” i wreszcie koniec owego starego świata, czyli Wielka Wojna.

Na kartach książki czytamy i oglądamy, jak bardzo te wszystkie barwne okresy, również w barwie krwi, przesycone były wybitną muzyką, plastyką, poezją i filozofią, a kulturowy krajobraz, czyli ob-

raz kraju wyznaczała urbanistyka i architektura. Tołłoczko opisuje to, ilustruje i komentuje w odpowiednio barwny i przejmujący sposób, być może lepiej niż ktokolwiek wcześniej, zwłaszcza w polskiej literaturze przedmiotu. Później było także ciekawie, ale coraz bardziej groźnie. Wpierw czerwono, następnie brunatnie, a potem krwawo, wreszcie szaro. Następuje Traktat Wersalski i opór przeciw jego decyzjom, Republika Weimarska ze wspańnięciem nowoczesnością ekspresjonizmu i Bauhausu, wreszcie następują: nazizm, wojna i NRD – z wyburzeniami imperialnego dziedzictwa, ale także z konserwacją zabytków, socrealizmem, Murem i socmodernizmem – aż przychodzą nasze dni. Wszystko to, zinterpretowane z głęboko ludzkim, humanistycznym zaangażowaniem, przeżywamy dzięki publikacji, której niemieckie wydanie byłoby zapewne sensacją.

Tako rzeczce Zdzisława Tołłoczko – niniejsza aluzja do prozy poetyckiej Nietzschego, kwiecistej i egotycznej, ale jakże precyzyjnej i mądrej – nie jest przypadkowa. Ta porywająca narracja – która jest jak intelektualny film ilustrowany niemal pół tysiącem imponującej ikonografii – zasadniczo urywa się na momencie runięcia Muru, lecz zapewne na tym się nie skończy. Autorka bowiem w dygresjach sygnalizuje już czołowe przygody architektury niemieckiej, które następują i mogą nastąpić po „Wende” i Zjednoczeniu naszego potężnego sąsiada. Zapewne podda je Ona swoim badaniom i opublikuje – ku rozkoszy czytelnika. Do nich należy choćby kwestia odbudowy cesarskiego Zamku w Berlinie, a może też drugiego w Poczdamie, także nowa kancelaria Republiki Berlińskiej i Reichstag, oraz mnóstwo innych architektonicznych rewelacji, których napewno nie poskąpi nam niemiecka kultura w nowym Milenium. Pani Profesor, będziemy niecierpliwie oczekiwać następnych dzieł!

¹ Z. Tołłoczko, *Architektura i społeczeństwo. Przegląd zagadnień budownictwa i urbanistyki w Niemczech od około 1850 do około 2000. Od późnoromantycznego historyzmu do późnego socmodernizmu*. Wydawnictwo Naukowe DWN, Kraków 2005 (książka ukazała się w marcu 2006).

Dr hab. Zdzisława Tołłoczko jest profesorem w Katedrze Historii Architektury, Urbanistyki i Sztuki Powszechnej Instytutu Historii Architektury i Konserwacji Zabytków na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej.

Andrzej Gaczot

20. rocznica II Zjazdu Miłośników Ojczystych Zabytków

Kraków, 24-25 października 1985 roku

Z inicjatywy Oddziału Krakowskiego Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków w dniach 24-25 października 1985 r. obradował w Krakowie II Zjazd Miłośników Ojczystych Zabytków. Miejscem obrad ogólnopolskiego forum konserwatorów była aula w historycznym gmachu Polskiej Akademii Umiejętności, przy ul. Sławkowskiej 17¹.

Zamysł zwołania Zjazdu nawiązywał do pięknej inicjatywy konserwatorów i zabytkoznawców, którzy w 1911 r. zorganizowali w Krakowie I Zjazd Miłośników Zabytków Ojczystych. Początkowo organizatorzy zamierzali wiernie powtórzyć program tematyczny Zjazdu z 1911 r. Jednakże w trakcie prac przygotowawczych zdecydowano się na poszerzenie zakresu problemów w stosunku do przedstawionych przed blisko siedemdziesięciu pięć laty. Decyzja ta miała na celu umożliwienie zaprezentowania i wymiany poglądów, zebranych w czterdziestolecie powojennym, w obliczu przemian dokonujących się w drugiej połowie lat osiemdziesiątych XX wieku. Komitet Organizacyjny Zjazdu², którym początkowo kierował prof. dr Władysław Ślesieński (1929-1995) z Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, ówczesny prezes Oddziału SKZ w Krakowie³, postanowił także dodatkowo wprowadzić trzy referaty historyczne. Przygotowania referatów historycznych, wiążących się z I Zjazdem, podjęli się pracownicy naukowcy Zespołu Dziejów Kultury Krakowa – Instytutu Historii ówczesnej Polskiej Akademii Nauk, Oddział w Krakowie. Instytut Historii PAN był współorganizatorem II Zjazdu.

Po otwarciu obrad II Zjazdu przez ówczesnego prezesa Zarządu Głównego SKZ, prof. dra Bohdana Rymaszewskiego, referat wprowadzający wygłosiła doc. dr hab. arch. Maria Borowiejska-Birkenmajerowa (1921-1996), będąca od 1985 r. prezesem Oddziału SKZ w Krakowie. Maria Birkenmajerowa scharakteryzowała najważniejsze fakty

z zakresu kształtowania się polskiej myśli konserwatorskiej na przełomie XIX i XX w., w którym to procesie środowisko krakowskie odegrało istotną rolę, oraz przedstawiła przebieg obrad I Zjazdu.

Uczestnicy – licznie przybyli ze wszystkich trzech zaborów – zebrali się wówczas, czyli 3 i 4 lipca 1911 r., w auli Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Powitał ich dr Stanisław Tomkowicz (1850-1933), człowiek o ogromnych zasługach dla historii sztuki i konserwatorstwa, ówczesny przewodniczący Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej – konserwator zabytków Krakowa⁴. Pierwszy referat wygłosił dr Józef Muczkowski (1860-1943), nie mniej od Tomkowicza zasłużony historyk sztuki i miłośnik zabytków. W referacie przedstawił „Stan dzisiejszy (1911) nauki o konserwacji zabytków”.

W pierwszym dniu uczestnicy I Zjazdu zwiedzili przed południem kościoły: Najświętszej Marii Panny, św. Krzyża i św. Trójcy – oo. Dominikanów, a po południu: Katedrę Wawelską i Zamek Królewski (w trakcie pierwszych prac remontowych po przywróceniu Wawelu Narodowi Polakom). Wieczorem odbył się komers w sali Grand Hotelu, przy ul. Sławkowskiej.

W drugim dniu referaty w auli Uniwersytetu wygłosili: ks. Gerard Kowalski, O.Cist. (1881-1919)⁵: „Kościoły i ich konserwacja” oraz ks. Władysław Górczyński (1856-1920), historyk sztuki, dyrektor Muzeum Diecezjalnego we Włocławku i wykładowca w tamtejszym Seminarium Duchownym: „Zadania nowoczesnej architektury kościelnej”. Po tych referatach, o konserwacji i restauracji dawnych malowideł ściennych mówił w krągankach krakowskiego klasztoru oo. Franciszkanów prof. Juliusz Makarewicz (1854-1936), artysta malarz, a zarazem pierwszy w Polsce konserwator, który zerwał z XIX-wieczną metodą konserwacji malarstwa i rzeźby. Po południu uczestnicy Zjazdu wyjechali do wsi Rud-

no koło Krzeszowic, gdzie w ruinach zamku Tenczyn wysłuchali referatów: inżyniera architekta Kazimierza Wyczyńskiego (1876–1923) oraz dra Stanisława Golińskiego, współtwórcy Towarzystwa Polska Sztuka Stosowana. Wyczyński mówił o konserwacji ruin, a Goliński o wpływie i znaczeniu roślinności dla konserwacji ruin. Przebieg I Zjazdu został szczegółowo opisany w wydanym w 1912 r. *Pamiętniku Pierwszego Zjazdu Miłośników Ojczystych Zabytków w Krakowie w dniach 3 i 4 lipca 1911 roku*⁶.

Jak już wspomniałem, organizatorzy II Zjazdu Miłośników Ojczystych Zabytków postanowili przede wszystkim nawiązać do tematów poruszonych przed siedemdziesięciu czterema laty i skonfrontować postawy oraz realizacje konserwatorskie, oddzielone od siebie sporym dystansem czasowym. I tak, w pierwszym dniu II Zjazdu, czyli we czwartek 24 X 1985 r., referat o „Stanie dzisiejszym (1985) nauki o konserwacji zabytków” – w nawiązaniu do wykładu dra Józefa Muczkowskiego z 1911 r. – wygłosił prof. dr Władysław Ślesieński, a w drugim dniu referaty przedstawili: prof. dr hab. Tadeusz Chrzanowski „Zadania nowoczesnej architektury kościelnej”, prof. Józef Nykiel „Malowidła ściennie. Ich konserwacja i restauracja”, dr Marian Kornecki (1924–2001) „Kościoły i ich konserwacja” oraz prof. dr hab. arch. Janusz Bogdanowski (1929–2003) „Ruina jako problem konserwatorski”.

O konfrontacji postaw pomiędzy I a II Zjazdem mówił profesor T. Chrzanowski: *Wyobrażam sobie to wspaniałe gremium z 1911 r.: panów w tuzurkach i cwikierach, z brodami, z zegarkami na dewizkach, zaokrąglonych należycie kanoników i prałatów, artystów w pelerynach i z rozwichrzonymi czuprynami (w tym przynajmniej nic się nawet na oko nie zmienia) – a przecież oni wszyscy wiele, bardzo wiele swej pracy, swej wiedzy i swego zapалу poświęcali społecznie, by ratować to, co tak ładnie się wówczas nazywało: „ojczyste”. Proszę pamiętać o dacie: niepodległość Polski była już wówczas stosunkowo bliska, ale oni o tym nie wiedzieli, nikt nie wiedział, spoglądając na ówczesny europejski establishment można było sądzić, że to będzie trwać jeszcze całym pokoleniami.*

A oni w tej beznadziejności zbierali się, radzili i włąśnie jakąś bardzo piękną część samych siebie ofiarowywali, by ocalać to co było do ocalenia. No i najważniejsze: oni naprawdę wiedzieli już wszystko, myślny nic nowego nie wymyślili, myślny co najwyżej jedne terminy zastąpili innymi i z pewnością nabyliśmy o wiele szerszej wiedzy chemicznej, ale w sferze ideowej, w sferze kanonów konserwatorskich oni naprawdę wiedzieli już wszystko. I dlatego jestem organizatorem wdzięczny, że mnie w tym mniemaniu utwierdzili (...). Przyjmuję bo-

*wiem ówczesny, przed 74 laty wygłoszony odczyt ks. Górczyńskiego, jako w pewnym sensie proroczy. To czego ów mądry kanonik z Włocławka domagał się wówczas, dopełniło się na naszych już oczach bez reszty. Postulując, Górczyński po prostu wyprorokował to, co się miało dokonać. Bowiem – zakończył Chrzanowski – jak długo konserwator (a ja wolalby zamiast tego urzędowego określenia to bardziej romantyczne: „miłośnik zabytków” i koniecznie – „ojczystych”), a więc jak długo ten, kto postanowił swe wysiłki skierować w celu ochrony pomników przeszłości, nie będzie uczulony na współczesność, będziemy – nawet bez świadomości tego faktu – popadać w tendencje pastiszowe, stylizacyjne i bezsensowne(...)*⁷.

Marian Kornecki wnioskował – dwadzieścia lat temu i to z pozytywnym skutkiem – iż z konserwatorskiego punktu widzenia, ukształtowanego w świetle powojennych doświadczeń, byłoby rzeczą najważniejszą przeprowadzanie w zabytkowych kościołach kompleksowej konserwacji, obejmującej całokształt problematyki, poczynając od zabezpieczenia architektury (wraz z otoczeniem), poprzez wystroje malarskie, sprzętarskie, aż po poszczególne dzieła sztuki włącznie. Wymagałoby to najpierw opracowanie niezbędnych ekspertyz, dokumentacji, następnie właściwych harmonogramów kolejnych prac. Byłoby to przedsięwzięcie odpowiadające w jakimś stopniu terminowi „rewaloryzacji”⁸.

W trakcie obrad II Zjazdu przedstawiono także dwa referaty historyczne oraz dwa referaty omawiające problemy charakterystyczne dla lat osiemdziesiątych XX w., związane z ochroną środowiska i intensywnym ratowaniem zabytkowych zasobów Krakowa oraz koniecznością objęcia ochroną i roztoczenia opieki nad zabytkami architektury przemysłowej. I tak, prof. dr hab. Wiesław Bieńkowski (1926–1999), kierownik Zakładu Bibliografii Bieżącej Instytutu Historii PAN⁹, zaprezentował sylwetkę Józefa Muczkowskiego jako historyka, historyka sztuki i miłośnika zabytków, a Anna Gruca przedstawiła obraz I Zjazdu Miłośników Ojczystych Zabytków w oczach prasy krakowskiej. Ówczesny Wojewódzki Konserwator Zabytków w Krakowie, mgr inż. arch. Janusz Smólski, omówił „Aktualne działania konserwatorskie i rewaloryzacyjne na terenie zespołów zabytkowych Krakowa”, a pełniący funkcję konserwatora zabytków Wieliczki mgr inż. arch. Andrzej Gaczoł przedstawił problemy ochrony i konserwacji zabytkowej architektury przemysłowej na terenie Krakowa i województwa.

24 października, w godzinach popołudniowych, uczestnicy II Zjazdu mieli okazję zwiedzić Bazylikę Mariacką i wysłuchać wypowiedzi Jadwigi Styryny-Nawrockiej („Problemy konserwacji ołtarza Wita Stwosza, przeprowadzonej w latach 1982/83 przez Pracownię Konserwacji Dzieł Sztuki PP PKZ

O/Kraków”), Janusza Smólskiego („Aktualne potrzeby i problemy konserwatorskie w Bazylice Mariackiej”) oraz dra Łukasza Walczego („Konserwacja ołtarza Mariackiego w ciągu dziejów”).

W trakcie II Zjazdu Miłośników Zabytków Ojczystych wręczono nagrodę SKZ imienia Hanny Pieńkowskiej i Jerzego Łomnickiego – po raz pierwszy od czasu jej ustanowienia (9 XI 1984 r.) – Marianowi Korneckiemu, długoletniemu współpracownikowi Hanny Pieńkowskiej, wybitnemu znawcy i niestrudzonemu obrońcy sakralnej architektury drewnianej. Dyplomy Członków Honorowych Stowarzyszenia otrzymali profesorowie: Alfred Majewski (1907-1998), odnowiciel polskich zamków i Generalny Konserwator Zabytków w latach 1973-1975, Józef Lepiarczyk (1917-1985), znawca architektury polskiej doby renesansu i baroku, Miejski Konserwator Zabytków Krakowa w latach 1952-1956 oraz dr inż. arch. Stefan Świszczowski (1903-1989), badacz i projektant – konserwator, współpracownik wojewódzkiego i miejskiego konserwatora zabytków w Krakowie, dydaktyk i społecznik.

Sukcesem organizatorów, a zwłaszcza mgr inż. arch. Anny Hoszowskiej-Tomczyk, wówczas zastępcy dyrektora ds. naukowo-konserwatorskich PP PKZ – Oddziału w Krakowie, był fakt, że uczestnicy otrzymali *Pamiętnik II Zjazdu Miłośników Ojczystych Zabytków*. Teksty referatów były przepisane na maszynach do pisanie, a całość była odbita w bardzo małym nakładzie na ówczesnych kserokopiarkach. *Pamiętnik* jest swoistym „białym krukiem”, z rysunkiem na okładce autorstwa Iwo Birkenmajera i przypomina wydawnictwo „drugie-

go obiegu”, co jest znakiem trudnych lat osiemdziesiątych XX w. Uważam, że *Pamiętnik II Zjazdu* należy koniecznie wznowić, może w połączeniu z *Pamiętnikiem Pierwszego Zjazdu* z 1911 r.

¹ Borowiejska-Birkenmajerowa M., *II Zjazd Miłośników Ojczystych Zabytków*, (w:) „Ochrona Zabytków”, Nr 3 (154), R. XXXIX z 1986 r., s. 231.

² Wskład Komitetu Organizacyjnego II Zjazdu Miłośników Ojczystych Zabytków wchodził: Maria Borowiejska-Birkenmajerowa (od 1985 r. prezes Krakowskiego Oddziału SKZ), Andrzej Gaczoł, Anna Hoszowska, Krystyna Kruczek, Andrzej Krzyżanowski, Aleksandra Kydryńska, Leszek Letscher, Józef Nykiel, Janusz Smólski i Władysław Ślesiński. Sekretarzem Komitetu był Łukasz Walczy.

³ Prof. Władysław Ślesiński był prezesem Oddziału SKZ w Krakowie w latach 1983-1984.

⁴ Stanisław Tomkowicz wygłosił także referat pt.: „Stosunek muzeów sztuki do konserwacji zabytków”.

⁵ Kowalski Wojciech, imię zakonne Gerard, cysters – bibliotekarz i archiwista Opactwa Cystersów w Mogile, znakomicie zapowiadający się historyk sztuki, m.in. współodkrywca wraz z Juliuszem Makarewiczem pierwszych malowideł Stanisława Samostrzelnika w mogińskim zespole klasztornym, od 1917 r. konserwator zabytków diecezji krakowskiej, zmarł w wieku 38 lat w czasie epidemii hiszpanki 19 X 1919 r.

⁶ *Pamiętnik* wydano nakładem Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej.

⁷ *Pamiętnik II Zjazdu Miłośników Ojczystych Zabytków* (do użytku wewnętrznego), Kraków, październik 1985 r., s. 71-84.

⁸ *Ibidem*, s. 123.

⁹ Kocójowa M., *Profesor Wiesław Bienkowski (1926-1999) w środowisku krakowskim*, (w:) „Rocznik Krakowski”, t. LXV-LXVI, Kraków 1999-2000, s. 5-12.

Muzeum w Tykocinie Oddział Muzeum Podlaskiego w Białymstoku

16-080 Tykocin, ul. Koźia 2; tel. 7181613, tel./fax 7181626

Ewa Wroczyńska

Tykocin, 4.07.2006 r.

Kierownik Muzeum w Tykocinie
Oddziału Muzeum Podlaskiego w Białymstoku
e-mail: muzeum.tykocin@wp.pl

Szanowny Pan
dr Jerzy Jasieńko
Zarząd Główny Stowarzyszenia
Konserwatorów Zabytków
ul. Szwoleżerów 9
00-464 WARSZAWA

Szanowny Panie Redaktorze

Z dużym opóźnieniem dotarła do mnie publikacja sprawozdania z obrad Kongresu Konserwatorów Zabytków, zamieszczona w 18 numerze Pańskiego czasopisma „Wiadomości Konserwatorskie” w ubiegłym roku. Znalazło się w niej wystąpienie pani Marii Markiewicz pt. „Rola lokalnej społeczności w ochronie dziedzictwa narodowego kultu-
ra. Antropologiczna waloryzacja obiektu zabytkowego” (strony 107-108). Lektura referatu, wygłoszonego w imieniu społecznych opiekunów dziedzictwa kultury z Tykocina, skłoniła mnie do przedstawienia kilku spostrzeżeń uzupełniających zbyt jednostronny i przez to daleki od obiektywizmu obraz ochrony dziedzictwa kultury tego historycznego miasta.

Tykocin jest rzeczywiście miastem szczególnym, w którego dziejach odzwierciedla się historia Polski i Litwy, świetność i upadek dawnej Rzeczypospolitej, powstania narodowe, procesy społeczne, ekonomiczne i kulturalne, wojny i klęski, włącznie z wielką katastrofą II wojny światowej. Doświadczenie tej ostatniej wojny to

niemal całkowite biologiczne wyniszczenie tykocińskiego społeczeństwa: Żydów i większości Polaków. Zagładzie uległa kilkusetletnia spuścizna narodu żydowskiego wraz ze skarbcem Wielkiej Synagogi, bibliotekami i wyposażeniem domów. Okaleczone miasto nie mogło się już podnieść z upadku. Miary barbarzyństwa dopełniło zniszczenie naturalnego środowiska poprzez zmeliorowanie rzeki Narwi.

Słusznie zauważyła Maria Markiewicz, że „zabytek istnieje w pełni i prawdziwie tylko poprzez związek ze swoimi naturalnymi spadkobiercami, czyli lokalną społecznością”. Dlatego też przez ponad 30 lat trwał skuteczny proces zacierania się śladów żydowskiej kultury w Tykocinie i dopiero wysiłki służb konserwatorskich, w tym osobiście Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Władysława Paszowskiego, uratowały Wielką Synagogę z 1642 r. Od 30 lat Synagoga i odbudowany od podstaw Dom Talmudyczny z końca XVIII w. są siedzibą Muzeum w Tykocinie Oddziału Muzeum Podlaskiego Podlaskiego Białymstoku. To właśnie dzięki pracy konserwatorów i powołaniu placówki muzealnej możemy mówić o przywracaniu Tykocinowi jego historycznej tożsamości. Dzieje się

to przy aktywnym udziale polskiego społeczeństwa Tykocina, samorządu i parafii rzymskokatolickiej.

Ze względu na wyjątkową wartość historyczną i wysokie walory artystyczne, wielka synagoga stała się od samego początku istnienia muzealnej placówki magnesem ściągającym licznych gości. W ostatnich latach odwiedza ją rocznie ponad 60 tysięcy osób z różnych stron świata. Znaczny w tym udział ma młodzież z Izraela (ok. 15 tys.), przybywająca w grupach zorganizowanych przez izraelskie Ministerstwo Wychowania i Kultury, a także inne żydowskie grupy młodzieżowe z całego świata.

Ważną dziedziną jest pielęgnowanie i upowszechnianie polskiej tradycji mieszkańców Tykocina. W Salonie muzealnym odbywają się regularnie spotkania z okazji świąt narodowych (3 Maja, 11 Listopada) oraz różnych historycznych rocznic. Szczególnie znaczenie mają obchody „Dni Tykocina”. Muzeum organizuje okolicznościowe wystawy i wykłady oraz spektakle z udziałem Tykocińskiego Teatru Amatorskiego, działającego pod jego opieką.

Stuletni Teatr kultywuje dziś dwie tradycje dawnego tykocińskiego amatorskiego ruchu teatralnego: polską i żydowską, przedstawia sztuki nawiązujące do klimatu XIX-wiecznych i przedwojennych teatrów prowincjonalnych i wędrownych. Tematyką tych spektakli jest historia i tradycja Tykocina, dawne tradycje religijne (bożonarodzeniowe i pasyjne) oraz tradycja i kultura żydowska. Najważniejsze przedstawienia to: „Gorzkie żale” – misterium pasyjne oparte na staropolskich tradycjach wielkopostnych oraz „Purynowe łakocie” – poświęcone tradycjom i obrzędowi związanym z żydowskim świętem Purim. Reżyserem i opiekunem Teatru jest od wielu lat Janusz Kozłowski. Opiekę nad teatrem sprawuje burmistrz Tykocina i Tykocińskie Centrum Kultury Sportu i Turystyki oraz Muzeum w Tykocinie. Teatr jest częścią Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Tykocińskiej. Aktorzy Teatru pochodzą ze wszystkich grup wiekowych i wszystkich środowisk tykocińskiego społeczeństwa. Nestorem naszego zespołu jest pan Zbigniew Pogorzelski, aktor przedwojennego tykocińskiego teatru.

Muzeum w Tykocinie od wielu już lat prowadzi akcję popularyzacji historii i kultury żydowskiej w środowiskach polskich, tak miejscowych jak i szerszych, przede wszystkim białostockich. Popularyzacja ta odbywa się poprzez wykłady, prelekcje, lekcje i odczyty wygłaszane tak przez pracowników Muzeum, jak również przez zapraszanych specjalistów z Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie, Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku i innych placówek

naukowych. Ważną formą popularyzacji są też spektakle teatralne, koncerty i recitale.

W tykocińskiej synagodze wystąpił m.in. Baruch Finkelsztejn, kantor Wielkiej Synagogi w Sankt Petersburgu, Chór Szkoły Kantorów Synagogi w Moskwie, Towa Ben Cwi, pieśniarka z Izraela, Kapela Klezmerska i Teatr „Pogranicze” z Sejn, itd.

Muzeum prowadzi też cykl imprez poświęconych dorocznym żydowskim świętom: Pesach, Sukot, Chanuka i Purim.

Muzealne spotkania świąteczne w Wielkiej Synagodze w Tykocinie są organizowane od 1990 r. Odbywają się regularnie według kalendarza żydowskiego. Od samego początku aktywnie uczestniczą w ich przygotowaniu polscy mieszkańcy Tykocina: dorośli i młodzież (w tym całe rodziny), w ramach Teatru Amatorskiego, który kultywuje tradycje przedwojennego Tykocińskiego Teatru Żydowskiego. Współpracuje też parafia katolicka w Tykocinie. Obserwujemy rosnące z roku na rok zainteresowanie odbiorców, przybywających z Białegostoku i odleglejszych miast i miasteczek naszego regionu. W czasie Świąt Sukot w uroczystościach bierze udział młodzież z Izraela, odwiedzająca Tykocin w ramach programu Ministerstwa Wychowania, Kultury i Sportu Izraela.

Przed czterdziestu laty Muzeum i społeczeństwo Tykocina zyskało nieocenionego partnera i sprzymierzeńca w osobie księdza kanonika Witolda Nagórskiego.

Ksiądz kanonik Witold Nagórski podjął pracę w środowisku tykocińskim jako proboszcz miejscowej parafii w sierpniu 1991 r. Od samego początku dał się poznać jako wielki społecznik, dobry organizator i wybitny działacz w dziedzinie ratowania zagrożonych zabytków Tykocina oraz propagator wiedzy o narodowym dziedzictwie i jego historycznych wartościach. Jeszcze w okresie poprzedzającym objęcie parafii Tykocińskiej przywrócił dawną świetność zespołowi pokapucyńskiemu w Zrębach Kościelnych (diecezja łomżyńska), gdzie następnie w salach konwentu urządził Misyjne Muzeum Czarnej Afryki z interesującą ekspozycją kolekcji etnograficznej. Za tę działalność otrzymał z rąk Ministra Kultury i Sztuki Złotą Odznakę za Ochronę Zabytków. Pracę w Tykocinie rozpoczął od plebanii, czyli zespołu pomisjonarskiego, fundacji Jana Klemensa Branickiego. Konserwacja, prowadzona pod opieką Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków i specjalistów polecanych przez ten Urząd, objęła elewację zewnętrzną kościoła, jego wnętrze oraz budynek dawnego Seminarium Duchownego (plebanii). We

wnętrzu kościoła wykonane zostały podstawowe prace instalacyjne, wymieniono i częściowo odnowiono posadzkę, przede wszystkim zaś rozpoczęto przywracanie pierwotnego wystroju świątyni według wskazówek ks. dr. Jana Niemieckiego, wybitnego znawcy dziejów kultury XVIII w. i mecenatu Jana Klemensa Branickiego. Konserwacji zostały poddane boczne ołtarze i znajdujące się w nich obrazy Szymona Czechowicza, a także najstarszy obraz „Chrystus przy słupie” pochodzący prawdopodobnie ze starego kościoła z pocz. XVIII w. Przedmiotem zabiegów konserwatorskich stała się też barokowa chrzcielnica i wiele innych elementów dawnego wyposażenia kościoła. Wielką zasługą księdza Witolda Nagórskiego jest uratowanie dwóch bezcennych w skali regionu i całej Polski instrumentów muzycznych: szkatulnego pozytywu z pocz. XVIII w. oraz wielkich organów z poł. XVIII w., przebudowanych w II poł. XIX w. Na temat instrumentów i znaczenia konserwacji, jaka dokonała się z inicjatywy i za sprawą księdza Nagórskiego, istnieje literatura naukowa w postaci publikacji w „Biuletynie Konserwatorskim Województwa Podlaskiego” wydanym przez Wojewódzki Oddział Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Białymstoku (Marian Dorawa, *Pozytyw szkatulny z Tykocina*, Biuletyn Konserwatorski, Białystok 1997, s. 141-146; tenże, *Konserwacja zabytkowych organów kościoła parafialnego pw. Przenajświętszej Trójcy w Tykocinie*, Biuletyn Konserwatorski, Białystok 1999, s. 90; Wiktor Łyjak, *Źródła do dziejów organów w województwie białostockim*, część I, Biuletyn Konserwatorski, Białystok 1997, s. 135-137). Ponadto istnieje niepublikowana dokumentacja wszystkich działań konserwatorskich księdza Witolda Nagórskiego przechowywana w Archiwum Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Białymstoku. Z inicjatywy Księdza Proboszcza dokonano osuszenia murów kościoła i seminarium metodą zaproponowaną przez dr. Jerzego Olichfierowicza z Politechniki Warszawskiej. Do tej pory trwają prace konserwatorskie wnętrza i zewnętrznej elewacji kościoła. Działalność księdza Nagórskiego wykracza poza obiekty sakralne Tykocina. Na początku lat 90-tych podjął się uratowania od całkowitej niemal ruiny najstarszego i unikatowego w skali kraju tykocińskiego zabytku, jakim jest Alumnat czyli „szpital wojskowy” z 1633 r. Obiekt ten, fundacji starosty tykocińskiego Krzysztofa Wiesiołowskiego odegrał wielką rolę w dziejach Tykocina i całej Polski, jako miejsce schronienia emerytowanych oficerów i obiekt strategiczny w czasie Potopu szwedzkiego. Po II wojnie światowej odnowiony przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Białymstoku, przekazany na cele turystyczne i hotelarskie,

użytkowany przez wiele lat, w końcu lat 80-tych opuszczony i zaniedbany, popadł w ruinę. Ksiądz kanonik Nagórski podjął się uratowania go i z wielką determinacją i ogromnym wysiłkiem przeprowadził konserwację obiektu, przeznaczając go na cele turystyczne i kulturalne. Prace zakończono w 2001 r. i 26 sierpnia oddano do użytku. Obecnie Tykociński Alumnat stał się wizytówką miasta i regionu jako zabytek kultury, dostępny do zwiedzania. Działalność turystyczna i kulturalna, jaką prowadzi w nim ksiądz Nagórski, służy społeczeństwu Tykocina. Dzieło to zostało opisane we wspomnianym już „Biuletynie Konserwatorskim Województwa Podlaskiego” (Sebastian Wicher, Alumnat wojskowy w Tykocinie. Historia przebudowy i konserwacja”, Biuletyn Konserwatorski, Białystok 2003, s. 7-47). W ostatnim czasie ksiądz Nagórski przeprowadził generalny remont zabytkowego budynku przytułku dla ubogich, także fundacji Jana Klemensa Branickiego z 1750 r.

Obok dbałości o materialną substancję zabytkowych budowli i ich historycznego wyposażenia, ks. Witold Nagórski troszczył się także o zachowanie, uporządkowanie i naukowe udostępnienie archiwalnego i bibliotecznego zasobu Tykocińskiej parafii. Z jego inicjatywy na początku lat 90-tych Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Białymstoku pod kierunkiem prof. Józefa Maroszka dokonał naukowej inwentaryzacji Ksiąg Metrykalnych Archiwum Parafii w Tykocinie. Od tej pory są one udostępniane badaczom. Natomiast w dalszym ciągu ksiądz Proboszcz czyni wysiłki w celu odzyskiwania zaginionych w ciągu wielu dziesięcioleci archiwaliów kościelnych. Szeroką sferą aktywności księdza kanonika Witolda Nagórskiego jest upowszechnienie kultury i krzewienie wartości narodowego dziedzictwa w społeczeństwie. Konserwowane obiekty są jednocześnie miejscem wielu imprez i działań kulturalnych, w których uczestniczą mieszkańcy Tykocina i goście z zewnątrz. W kościele parafialnym odbywają się już od wielu lat występy chórów akademickich z Białegostoku, polonijnych z wschodniej granicy. Tykociński Teatr Amatorski w 1997 r. po raz pierwszy zaprezentował w historycznej świątyni staropolskie misterium „Gorzkie Zale”, grane do dnia dzisiejszego w kościołach obu diecezji. W jego wystawienie ksiądz angażował się osobiście, użyczając rekwizytów i udzielając cennych wskazówek. Jeszcze w trakcie konserwacji Alumnatu, ksiądz udostępnił jego pomieszczenia na spektakle tykocińskiego Teatru (1997 r. „Pastorałka” Leona Schillera, 2000 r. „Kalwaria Tykocińska”). Wszelkie działania kulturalne zespołów ama-

torskich z Tykocina i inicjatywy mieszkańców spotkały się z ogromną pomocą i życzliwością ks. Nagórskiego. On sam organizował także szereg przedsięwzięć upamiętniających najważniejsze wydarzenia w historii Tykocina jak: rocznice wywózki do obozów koncentracyjnych (od 1994 r. do 2004 r.), rocznica konsekracji kościoła parafialnego w 2000 r., coroczne obchody świąt narodowych 3 Maja i 11 Listopada. Od 1993 r. patronuje obchodom „Dni Tykocina”, które mają charakter uroczystości przekazujących młodemu pokoleniu wiedzę o tradycji i kulturze Tykocina. Od 2001 r. w okresie letnim w Tykocińskie kościoły odbywają się koncerty organowe, organizowane przez prof. Józefa Kotowicza. Publiczność miała możliwość wysłuchania koncertów sławnych organistów: Józefa Serafina, Emilii Dziubińskiej, Zygmunta Antonina czy Józefa Kotowicza. Cenną dziedziną działalności ks. Nagórskiego była praca na rzecz poznania i zbliżenia różnych narodów i kultur, które składały się niegdyś na dziedzictwo Rzeczypospolitej. Jako proboszcz i animator kultury ksiądz Nagórski wiele lat współpracował z Muzeum w Tykocinie i Tykocińskim Teatrem Amatorskim, uczestnicząc w przedsięwzięciach popularyzatorskich poświęconych kulturze żydowskiej. W latach 2002 i 2003 angażował się w realizację albumu i filmu o pamięci tykocińskich Żydów przez wybitnego francuskiego fotografa Fryderyka Brennera. (Album ukazał się w ubiegłym roku we Francji i Niemczech, film emitowała telewizja francuska).

W 2003 r. ks. Witold Nagórski był organizatorem uroczystości pt. „11 Listopada – dzień pamięci Tykocińskiej ulicy”, których istotną część stanowiło pochowanie na parafialnym cmentarzu szczątków ludzkich wydobytych podczas prac ziemnych na terenie dawnego cmentarza prawosławnego w mieście. W obrzędach pogrzebowych wzięli udział także duchowni prawosławni, delegowani przez prawosławne metropolitę, biskupa Jakuba. Wydarzenie to miało szczególną rangę i znaczenie wychowawcze jako wspaniała lekcja historii i tolerancji.

Sylwetkę księdza Witolda Nagórskiego dopełnia jego działalność na polu edytorskim. Jego sta-

ranie wyszły pocztówki z widokami Tykocina, popularyzujące nasze miasto w świecie. W 1995 r. opracował wspólnie z prof. Józefem Maroszkim i wydał w technice kserograficznej (w kolorze) unikatową dziś pozycję o historii tykocińskiej parafii. W 2000 r. przygotował do druku i wydał jubileuszową broszurę o tykocińskim kościele. Dwa lata temu ukazał się album o Tykocinie: „Królewskie miasto Tykocin” z tekstami m.in. księdza Nagórskiego i prof. Józefa Maroszka oraz fotografiami wybitnych białostockich fotografików Piotra Rawickiego i Andrzeja Sokolskiego. Wydawnictwo to jest inicjatywą i dziełem księdza proboszcza Nagórskiego

Pracę Księdza Kanonika docenił marszałek Województwa Podlaskiego, przyznając w 2004 r. główną nagrodę w dziedzinie ochrony zabytków i upowszechniania dziedzictwa narodowego. W ubiegłym roku ks. Witold Nagórski przeszedł na emeryturę, pozostał jednak w Tykocinie i opiekuje się zabytkowym Alumnatem, prowadząc tam działalność kulturalną służącą tykocińskiemu społeczeństwu. Ks. Nagórski 24 sierpnia tego roku będzie gościem honorowym obchodów 65 rocznicy Zagłady Żydów Tykocina.

Wielowymiarowa i wielokierunkowa działalność kulturalna księdza kanonika Witolda Nagórskiego pozostawiła trwały ślad w substancji zabytkowej Tykocina, rozbudziła w ludziach miłość do narodowej tradycji i kultury oraz nieustannie rozsławia miasto i cały region w Polsce i świecie.

Powyższe przykłady pozwalają, moim zdaniem, zobaczyć problematykę ochrony dziedzictwa kultury Tykocina w bardziej optymistycznym świetle, jako wspólne działanie społeczeństwa, służb konserwatorskich, samorządu, placówek muzealnych i duszpasterskich. Pewne rozbieżności poglądów wynikają raczej z głębi patrzenia na tradycję. Dla ogółu społeczeństwa Tykocina jest to pamięć sięgająca trzech lub czterech pokoleń; historyk czy konserwator sięga do źródeł znacznie starszych. Ochrona dziejowej spuścizny to sztuka kompromisu, której tak trudno się wszyscy uczy my.



